

ZESZYTY CHOJNICKIE

27
2012

CHOJNICKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

ZESZYTY CHOJNICKIE

27
2012

pod redakcją
Kazimierza Jaruszewskiego
i Bogdana Kuffla



Chojnice 2012

Redaguje Kolegium w składzie:
dr Arseniusz Finster, dr Marian Fryda,
mgr Mariusz Grzempa, mgr Kazimierz Jaruszewski,
dr hab. Jacek Knopek, mgr Bogdan Kuffel,
dr Jerzy Szwankowski, ks. bp dr hab. Wiesław Śmigiel

Patronat naukowy nad periodykiem sprawuje
Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania”

Redaktor tematyczny:
dr hab. Piotr Zwierzchowski
(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

Redaktor statystyczny:
mgr Aneta Kłodzińska
(Politechnika Koszalińska)

Redaktor językowy:
mgr Beata Królicka
(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

Recenzenci zewnętrzni:
prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski (Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa
Uniwersytetu Gdańskiego i Katedra Administracji PWSH „Pomerania” w Chojnicach)
dr hab. Wojciech Skóra (Zakład Historii XX Wieku Akademii Pomorskiej w Słupsku)
dr Krzysztof Walenta (Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego)

Projekt okładki:
Justyna Laska-Pietrzyńska

Projekt logotypu:
Adam Krause

Wydawca:
Przedsiębiorstwo Marketingowe LOGO na zlecenie
URZĘDU MIEJSKIEGO W CHOJNICACH

© Copyright by Urząd Miejski w Chojnicach, Chojnice 2012
© Copyright by Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Chojnice 2012

ISSN 1509-3050
ISBN 978-83-62097-47-0

Skład i przygotowanie do druku:
PM LOGO, tel. (52) 340 18 52

Druk:
MAKTECH, tel. (52) 327 15 77

Spis treści

Jerzy Szwankowski: Słowo wstępne	7
--	---

I. ARTYKUŁY • ROZPRAWY

Włodzimierz Jastrzębski: Powiat chojnicki w latach II wojny światowej. Okupacyjna rzeczywistość w świetle akt rehabilitacyjnych Sądu Grodzkiego w Chojnicach z lat 1945-1950	11
Jerzy Szwankowski: Chojnice w twórczości pisarskiej pastora Johanna Mühlrada (1867-1928)	23
Hanna Narloch: Wyroby fajansowe ze Starego Rynku w Chojnicach (XVII-XIX w.)	34
Kazimierz Ostrowski: Organizacja oświaty pozaszkolnej w powiecie chojnickim w okresie II Rzeczypospolitej	50
Małgorzata Hamerska: Miejsca pamięci narodowej w powiecie chojnickim	58
Kamila Domozych: Doświadczenia rewitalizacji miast polskich	76
Katarzyna Matyszewska: Rewitalizacja – sposób na zmianę wizerunku miasta (na przykładzie restauracji Bazyliki Mniejszej oraz rewitalizacji obiektów po byłym szpitalu w Chojnicach)	90
Agnieszka Straburzyńska-Głaner: Historia pewnego święta. Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych o Maskę Pierrota Chojnice 1992-2012: od narodzin po upadek	121
Leon Stoltmann: Legenda o powstaniu kościoła i parafii Borzyszkowy na Gochach	132

II. STUDIA • MATERIAŁY

Leon Stoltmann: Trzy dokumenty zakonu chojnickich augustianów z połowy XIV i początków XV w.	141
Paweł Piotr Mynarczyk: Undique mors est. Śmierć i jej przyczyny wśród wiernych parafii rzymskokatolickiej pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach w pierwszym 30-leciu XX w. w świetle danych archiwum parafialnego	151
Tomasz Marcin Cisewski: Sylwetki badaczy rodowych dziejów w Pomorskiem na wybranych przykładach z uwzględnieniem ziemi chojnickiej	180

III. BIOGRAFIE • SYLWETKI • WSPOMNIENIA

- Alina i Kazimierz Jaruszewscy: „My tu wszyscy jedną bracią”.
W stulecie powstania „Gazety Chojnickiej” 191

IV. SPRAWOZDANIA

- Mariusz Brunka: Działalność wydawnicza Powszechnej Wyższej Szkoły
Humanistycznej „Pomerania” (zarys sprawozdania) 199
- Dominik Wierski: XIV Chojnickie Filmobranie – „Kino i świat społeczny” 204
- Agnieszka Kuffel: Sprawozdanie z VI Chojnickiego Turnieju Rycerskiego 210
- Kazimierz Jaruszewski: Profesor Kazimierz Nowosielski w Chojnicach 214

V. RECENZJE • OMÓWIENIA • POLEMIKI

- Jerzy Szwankowski: Jeffrey K. Wilson, *Environmental Chauvinism in the Prussian East: Forestry as a Civilizing Mission on the Ethnic Frontier, 1871-1914*, Central European History 41 (2008), s. 27-70. Jeffrey K. Wilson, *The German forest: nature, identity, and the contestation of a national symbol, 1871-1914*, University of Toronto Press 2012, ss. 344 221
- Jerzy Szwankowski: Preußenland. Jahrbuch der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung und der Copernicus-Vereinigung für Geschichte und Landeskunde Westpreußens; Mitteilungen aus dem Geheimen Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Jahrbuch 2 (2011), ss. 208 223

VI. MISCELLANEA

- bp Wiesław Śmigiel: Homilia wygłoszona w dniu 1 września 2012 r.
w Dolinie Śmierci 227
- Leszek Chamier Cieminski: Wypowiedź na XXXIX sesji Rady Miejskiej
w Chojnicach (28 maja 2010 r.) 231
- Justyna Rymon Lipińska: Inwazyjne gatunki roślin nad Jeziorem Charzykowskim ... 238
- Arkadiusz Guz: Bazylika – geneza i znaczenie tytułu 243
- Zusammenfassung 247
- Noty o autorach 249
- Informacja dla autorów 251

Jerzy Szwankowski

Słowo wstępne

Przekazywany w ręce Czytelników kolejny tom „Zeszytów Chojnickich” – wydawnictwa o blisko półwiecznym rodowodzie, posiadającego ugruntowaną pozycję na chojnickim rynku wydawniczym, jest owocem pracy licznej gromady osób związanych z regionem, wywodzących się zarówno z kręgów naukowych i posiadających uznany dorobek badawczy, jak też reprezentujących szeregi pasjonatów – specjalistów wybranych dziedzin. Niniejszy tom posiada charakter szczególnie, ponieważ odzwierciedla dążenia kolegium redakcyjnego do nadania „Zeszytom” kształtu w pełni naukowego. Wiąże się z tym ambitny zamiar stałego podnoszenia poziomu merytorycznego periodyku, przejawiający się chociażby wprowadzeniem po raz pierwszy recenzji wewnętrznych czy zamieszczeniem streszczeń wybranych prac w języku angielskim i niemieckim. Działania te zmierzają do wpisania „Zeszytów” na prestiżową listę czasopism punktowanych.

Prezentowane wydawnictwo posiada układ treści w kształcie wypracowanym w ostatnich latach. Zamieszczone opracowania mają charakter interdyscyplinarny, od archeologii i historii poczynając, a na zagadnieniu rewitalizacji przestrzeni miejskiej kończąc. W zakresie czasowym obejmują okres od średniowiecza po dzień dzisiejszy, pod względem terytorialnym odnoszą się, podobnie jak w poprzednich wydaniach, przede wszystkim do Chojnic i powiatu chojnickiego. Zasadniczą część tomu stanowią artykuły i rozprawy, a pośród nich otwierająca tom rozprawa na temat okupacyjnej rzeczywistości w powiecie, analizująca rzadko poruszany w nauce historycznej temat przynależności obywateli polskich do II grupy Niemieckiej Listy Narodowej (DVL), podająca przyczyny, często dramatyczne, podejmowania takich decyzji przez chojniczan, ich skutki oraz reperkusje powojenne. Kolejne przedstawiają: praktycznie dotąd nieznaną twórczość pisarską pastora Johanna Mühlradta, efekty prac wykopaliskowych prowadzonych na chojnickim Starym Rynku, organizację oświaty pozaszkolnej w powiecie w okresie międzywojennym, miejsca pamięci narodowej na terenie powiatu, zagadnienia związane z rewitalizacją Chojnic, dwa dziesięciolecia historii jednej ze sztandarowych imprez miejskich: Festiwalu Teatrów Ulicznych i wreszcie

legendę na temat powstania kościoła i parafii borzyszkowskiej. Uzupełnieniem tomu są stałe działy, tradycyjnie już wzbogacające treść „Zeszytów”.

Przekazując w ręce Czytelników najnowszy numer, redakcja „Zeszytów” liczy na przychylne jego przyjęcie i zarazem zachęca do dalszej współpracy przedstawicieli środowisk naukowych.

I

ARTYKUŁY • ROZPRAWY

Włodzimierz Jastrzębski

Powiat chojnicki w latach II wojny światowej Okupacyjna rzeczywistość w świetle akt rehabilitacyjnych Sądu Grodzkiego w Chojnicach z lat 1945-1950¹

W okresie II wojny światowej okupant niemiecki, stosując politykę bezpośredniego przymusu, dokonał na terenie ziem polskich wcielonych do Rzeszy, a szczególnie w okręgach Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i Górny Śląsk, istotnych zmian w strukturze obywatelstwa tutejszych mieszkańców. Ogromna większość spośród nich, przyjmując jedną z czterech grup niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste – DVL), rzekła się polskiego obywatelstwa i przyjęła jedną z kategorii niemieckiej przynależności państwowej². Uchwalona w Polsce po wojnie w dniu 6 maja 1945 r. ustawa o rehabilitacji zakładała automatyczny powrót na łono państwa polskiego osób wpisanych do III grupy niemieckiej listy narodowej pod warunkiem, że przeciwko nim nie wpłynęła żadna skarga na wysługiwanie się niemieckiemu okupantowi. Pozwalała także za pośrednictwem sądów powszechnych na rehabilitację wpisanych do II grupy DVL³.

Na terenie powiatu chojnickiego na Volkslistę wpisanych zostało ok. 74 tysiące mieszkańców, z czego III grupę otrzymało 63 645 osób, natomiast do II grupy władze hitlerowskie zakwalifikowały ok. 5 tysięcy obywateli⁴. W ogóle odsetek Polaków, których zmuszono do zmiany statusu na Niemca, był tu jednym z najwyższych na Pomorzu Gdańskim i wynosił 88%. Powojenna rehabilitacja przebiegała tutaj bez większych komplikacji. Rozprawy sądowe przynależnych do II grupy z reguły kończyły się dla nich pozytywnie. Zebrana w toku przygotowawczym do procesów dokumentacja pozwala stwierdzić, że głównym motywem zapisywania się do II grupy była troska o własny byt materialny. Miejscowi Polacy już

¹ Podstawą do napisania artykułu były akta rehabilitacyjne z lat 1945-1950 Sądów Grodzkich w Chojnicach – 182 jednostki archiwalne oraz w Czersku – 27 jednostek archiwalnych, przechowywane w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (dalej cyt. AP-B, SG-Ch oraz SG-Cz).

² *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939-1945*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1993.

³ J. Rados, *Rehabilitacja na Pomorzu Gdańskim*, Gdańsk 1969.

⁴ W. Jastrzębski, *Przymus germanizacyjny w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1949-1945*, w: *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich...*, s. 20.

na początku okupacji zostali pozbawieni dekretami władz hitlerowskich wszelkiej własności prywatnej oraz zepchnięci w hierarchii zawodowej i społecznej do roli najemnej siły roboczej lub pozostawionej własnemu losowi grupy ludzi starych. Gdy brakowało pracy na miejscu, wywożono ich na roboty przymusowe do Rzeszy lub do różnego rodzaju obozów i miejsc odosobnienia. Taka perspektywa nie była zachęcająca, więc woleli klepać biedę w miejscu zamieszkania, aniżeli skazywać się na rozłąkę z rodziną i poniewierkę. Takie były główne motywy ulegania naciskom władz i zapisywania się na III lub II grupę niemieckiej listy narodowej. Wpis na niemiecką listę narodową gwarantował właścicielom gospodarstw rolnych, sklepów i warsztatów rzemieślniczych zwrot zagrabionego mienia, natomiast rencistom i emerytom wypłatę przysługujących im z tego tytułu świadczeń. Pracownicy najemni przynależni do III lub II grupy DVL mogli być zatrudnieni na niższej rangi stanowiskach w hierarchii zawodowej. Podstawowy warunek zakwalifikowania do III grupy DVL stanowiło bycie autochtonem, a więc z dawna osiadłym na Pomorzu Gdańskim Polakiem (w powiecie chojnickim Niemcy określali powszechnie takie osoby mianem Kaszubów), podczas gdy do II grupy wpisywano na podstawie posiadania rodzinnych powiązań z Niemcami i niemieczyzną. Zarysowane powyżej tego typu zjawiska obrazują materiały procesów rehabilitacyjnych toczących się po wojnie przed sądami grodzkimi w Chojnicach i Czersku. Dokumentacja ta jest jednak jeszcze bogatsza, ponieważ przedstawia indywidualne losy ludzi, którzy znaleźli się w ekstremalnych warunkach życiowych. Okazuje się, że sytuacja taka nie zawsze wyzwalała w nich zachowania bezwzględne, ale także pozwalała na ujawnienie się zwykłej ludzkiej solidarności. Ograniczone ramy artykułu nie pozwoliły na pełne odzwierciedlenie zawartości archiwów sądowych, dlatego autor musiał z natury rzeczy posłużyć się zaczerpniętymi stąd przykładami spraw, kierując się przede wszystkim w swoim wyborze chęcią ukazania codziennego okupacyjnego życia Polaków w możliwie różnorodnym kolorystyce.

Z reguły o wpis do II grupy DVL zabiegali sami zainteresowani, ale nie bez wcześniejszej inicjatywy ze strony przedstawicieli władz hitlerowskich, a przede wszystkim kierowników partii narodowosocjalistycznej (NSDAP) na danym terenie, czyli Block-, Zellen- lub Ortsgruppenleiterów. Skrajnym przykładem takich nacisków może być sprawa rodziny Adamskich z Karsina. Matka dwóch nieletnich córek – Ireny i Jadwigi, która była pochodzenia niemieckiego, zmarła jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Opiekujący się nimi ojciec Roman w czasie okupacji ciężko chorował na gruźlicę. Przykutego do łóżka i zatroskanego o przyszłe losy dzieci często odwiedzał w domu Ortsgruppenleiter Walther Behrend z Karsina i namawiał do postawienia wniosku o wpis na DVL. Ostatecznie R. Adamski złożył pod nim podpis w imieniu swoim i dziewcząt w sierpniu 1941 r., a w dwa dni później zmarł. Obydwie jego córki trafiły na wychowanie do rodzin niemieckich⁵.

⁵ AP-B, SG-Cz, sygn. 4.

Z podobnego typu sprawą mieliśmy do czynienia w przypadku rodziny Brunków z Chojnic. Antoni Brunka był przed wojną podoficerem zawodowym Wojska Polskiego. We wrześniu 1939 r. dostał się do niemieckiej niewoli. W tym czasie jego żona Małgorzata i nieletnie dzieci pozostawały bez środków do życia i przeżyły wyłącznie dzięki pomocy najbliższych. A. Brunka powrócił w czerwcu 1940 r. do domu ciężko chory na gruźlicę. Niemiecki lekarz dr Friedrich uzależnił leczenie od postawienia przez rodzinę wniosku o wpis na niemiecką listę narodową. Tymczasem stan chorego coraz bardziej się pogarszał. Legitymację III grupy DVL wręczono mu w dniu 4 marca 1941 r., a w 10 dni później „świeżo upieczonego Niemca” nie było już wśród żywych. Jego żonę uznano za osobę niemieckiego pochodzenia i nadano jej dowód II grupy DVL. Występujący na rozprawie rehabilitacyjnej świadkowie potwierdzili fakt, iż rodzina w czasie okupacji hitlerowskiej zachowała polskość i w tym duchu wychowywała swoje dzieci⁶.

Obłożną chorobą żony i koniecznością jej leczenia tłumaczył przed Sądem Grodzkim w Chojnicach Władysław Łukowicz (ur. 1863 r.) z Niw przyjęcie przez siebie w 1940 r. legitymacji Volksdeutscha (późniejsza II grupa DVL). Pochodził on ze znanej w okolicach rodziny ziemiańskiej, ale z linii zniemczonej jeszcze w XIX w. W jego władaniu był majątek ziemski w Niwach o areale ok. 674 ha. Ożenił się z pochodzącą z patriotycznej rodziny polskiej Magdaleną Sychowską. Mieli troje dzieci, z których każde ukończyło studia w Polsce. Syn Władysław walczył we wrześniu 1939 r. w armii polskiej, uniknął niewoli i po paru miesiącach ukrywania się w rodzinnym pałacu przeszedł przez zieloną granicę do Generalnego Gubernatorstwa i w Krakowie zaangażował się w polski ruch oporu. Dwie córki, Zofia i Maria, jeszcze przed wojną były polskimi nauczycielkami. Wynika z tego, iż w wychowaniu dzieci matka była stroną dominującą. Zmarła ona jeszcze w czasie okupacji, w dniu 8 sierpnia 1943 r. Mąż przeżył ją o 16 lat. Na podstawie zeznań świadków oraz świadectwa w postaci drogi życiowej swych dzieci został on przez Sąd Grodzki w Chojnicach zrehabilitowany i przywrócono mu polskie obywatelstwo. W wyniku realizacji reformy rolnej utracił natomiast po II wojnie światowej cały majątek i ostatnie lata swego życia spędził pod opieką zakonników w klasztorze Bernardynów w oddalonym o 5 km od Niw – Zamartem⁷.

Z łudząco podobną jak powyższa sytuacją miał do czynienia Sąd Grodzki w Chojnicach w przypadku rodziny Stroblów z Brus. Urodzony w 1875 r. mąż i ojciec Wojciech (Albert?) Strobel był Niemcem. W 1907 r. ożenił się z Polką – Martą z Rolbieckich. Czworkę swoich dzieci wychowali na Polaków. Synowie, Hubert i Franciszek, ukończyli Uniwersytet Poznański – pierwszy muzykologię, a drugi prawo. Córka Hipolita, jako absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Wejherowie, pracowała w polskich szkołach w Kościerzynie, Ostrogu i Gniewkowie, natomiast jej siostra Wanda wyszła za mąż za Polaka, kierownika Banku

⁶ AP-B, SG-Ch, sygn. 12.

⁷ Tamże, sygn. 74.

Ludowego w Brusach, Franciszka Beszterdę. Ich rodzice w latach 1907-1918 prowadzili w Lubni pow. Chojnice gospodarstwo rolne, które jednak zbankrutowało. Wówczas W. Strobel podjął się wybudowania, a następnie prowadzenia polskiego młyna w Brusach. W latach okupacji hitlerowskiej przyjął on II grupę DVL i kierował młynem, a następnie tartakiem. Występujący w sprawie rehabilitacyjnej przed Sądem Grodzkim w Chojnicach pracownicy tych instytucji wystawili W. Strobłowi jak najlepszą opinię. Między innymi przyjął on w 1941 r. do swojego mieszkania wysiedloną z Chojnic rodzinę Kleinów. Udzielił schronienia ukrywającemu się przed gestapo Gerardowi Gunterowi z Chojnic. Pomagał materialnie pozbawionym swego mienia mieszkańcom Brus księdzu Porzyńskiemu oraz aptekarzowi Aleksandrowi Balowi. Jeden ze świadków na rozprawie, G. Schreiber, stwierdził na zakończenie swoich zeznań, co następuje: „Obywatel W. Strobel był jednym z nielicznych, który całym sercem z narażeniem własnego życia pomagał Polakom...”⁸.

Trudna sytuacja rodzinna zmusiła Klarę Ruhnke z Charzyków do postawienia wniosku o wpis na DVL. Oboje z mężem prowadzili gospodarstwo rolne. W 1939 r. A. Ruhnke został powołany do służby w Wojsku Polskim. Z wojny powrócił jako inwalida bez obu nóg, kompletnie niezdolny do pracy. Zresztą wkrótce potem zmarł. Chcąc uchronić się przed konfiskatą jedyne go źródła utrzymania, czyli gospodarstwa rolnego, jego żona wraz z nieletnimi dziećmi przyjęła legitymację II grupy. Swego męża określiła jako Niemca, który czuł się Polakiem, mógł bowiem, mieszkając tuż przy granicy z Niemcami, z powodzeniem uciec i uniknąć wcielenia do polskiego wojska⁹.

Koniecznością leczenia swego niedomagającego na serce męża tłumaczyła zmianę swojego obywatelstwa Rozalia Behrendt z Chojnic. Choroba była na tyle ciężka, iż opiekujący się nim lekarz uzależnił powodzenie kuracji od pobytu na leczeniu w klinice w Gdańsku. W 1941 r. przyjęła więc II grupę DVL. Obojgu małżonkom świadkowie polscy wystawili bardzo pochlebne opinie. Świadek Konrad Iwicki z Szumiącej, pow. Tuchola, w okresie od 16 października 1939 r. do 24 października 1941 r. przebywał w obozach koncentracyjnych, najpierw w Stutthofie, a później w Oranienburgu. W tym czasie otrzymywał od Behrendtów paczki żywnościowe i pieniądze. Pomocy doświadczyli też z tej strony jego niedołążni rodzice. Po usilnych staraniach u władz III Rzeszy czynionych przez chojniczan K. Iwicki został zwolniony do domu. Behrendtowie pomagali także żywnościowo osadzonej w obozie pracy w Potulicach rodzinie Kędzierskich z Kęsowa, pow. Tuchola¹⁰.

Niemcami nie z wyboru, ale z powodu skrajnej nędzy stało się zamieszkałe w Chojnicach małżeństwo Anna i Marcin Pietruchowie. Ten ostatni został

⁸ Tamże, sygn. 141.

⁹ Tamże, sygn. 82.

¹⁰ Tamże, sygn. 37.

w pierwszym dniu września 1939 r. podczas wkraczania Wehrmachtu do miasta w nieznaną bliżej okolicznościach postrzelony przez niemieckiego żołnierza, w wyniku czego stracił rękę. Ze względu na przynależność do narodowości polskiej i inwalidztwo nie przyjęto go na wcześniej zajmowane stanowisko pracy na stacji kolejowej w Chojnicach. Małżeństwo pozostało więc bez środków do życia. W tej sytuacji żona Anna z domu Rosentretter zdecydowała się podjąć starania o przyznanie jej legitymacji Volksdeutscha. Wniosek w tej sprawie został w 1940 r. rozpatrzony pozytywnie, dzięki czemu Pietruchowie uzyskali pomoc z opieki społecznej. Jej małżonkowi Marcinowi władze hitlerowskie przyznały 11 marca 1941 r. legitymację III grupy DVL. Pozwoliło to na zatrudnienie go na dawnym stanowisku pracy. Aż siedmiu świadków, którzy stanęli przed Sądem Grodzkim w Chojnicach, wyrażało się o propolskiej postawie Pietruchów w czasie okupacji pozytywnie – w domu posługiwano się ojczystą mową, czego żywym dowodem była ich nieletnia córka Helena płynnie władająca językiem polskim, wspierali polskich sąsiadów żywnością i odzieżą, przechowywali zdeponowane u nich ich cenne rzeczy, chroniąc je w ten sposób przed konfiskatą, ukrywali przez około rok w swoim mieszkaniu ściganego przez gestapo Pawła Pankaua itp. Anna Pietrucha w 1940 r. zaangażowała się czynnie w zbieranie wśród wiernych podpisów pod petycją o uwolnienie z obozu koncentracyjnego księdza wikarego Alfonsa Kropidłowskiego z Chojnic. Akcję tę władze hitlerowskie uznały za nielegalną. Jej inicjatorów tutejszy landrat wezwał do siebie i zagroził, w przypadku kontynuowania, sankcjami karnymi. Świadkowie przed Sądem Grodzkim wskazywali także na pewne negatywne zachowania inkryminowanej rodziny, a więc posiadanie w domu portretu A. Hitlera, przynależność małżonków do organizacji o nazwie Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna, a także fakt sprawowania przez pełnoletniego już syna funkcji Blockleitersa NSDAP. Mimo tych zastrzeżeń Sąd Grodzki w Chojnicach zrehabilitował wnioskodawców¹¹.

W bardzo wielu sprawach rehabilitacyjnych, rozpatrywanych przez Sąd Grodzki w Chojnicach, pojawiał się motyw nacisków w celu poddania się procesowi germanizacji wywieranych na Polakach przez miejscowych funkcjonariuszy NSDAP. Jednym z największych w tym względzie gorliwców był Ortsgruppenleiter Johann Sartowski z Nowej Cerkwi. Wskutek jego zabiegów pod koniec okupacji 75% mieszkańców tej wsi znalazło się na Volksliście. Nie lepsi pod tym względem byli też: Manfred von Parpart z Zamartego, Arthur Rhode z Borowego Młyna i inni. Sartowski każdej rodzinie, która odmawiała postawienia wniosku o wpis na DVL, groził skierowaniem do obozu koncentracyjnego. Tak zeznawali świadkowie w sprawach rehabilitacji mieszkańców Nowej Cerkwi: Leokadii Hackert i Jolanty Behrend¹² oraz Anny i Jana Kiedrowiczów¹³. M. von Parpart, podobnie

¹¹ Tamże, sygn. 1.

¹² Tamże, sygn. 2.

¹³ Tamże, sygn. 14.

jak i inni niemieccy wielcy posiadacze ziemscy (np. Werner Dirks z Kłodawy, Hermann Greinert z Nowej Karczmy, Siegfried Güring z Chojniczek czy Johann Fischer z Jarcewa), zmuszali do germanizowania się swoich pracowników najemnych, grożąc im wywózką na roboty przymusowe do Rzeszy¹⁴.

Wpisani na DVL i następnie zrehabilitowani mieszkańcy gminy Borowy Młyn pokazali mechanizm, jakim posługiwał się miejscowy Ortsgruppenleiter A. Rhode, starając się powiększyć szeregi Niemców. W styczniu 1940 r. zaprosił on do restauracji w Borowym Młynie kilku znaczniejszych miejscowych Polaków i po suto zakrapianej kolacji podsunął im do podpisania wniosek o przyjęcie do kategorii Volksdeutscha¹⁵. To jednak nie wystarczyło jego władzom zwierzchnim. W tej sytuacji w Borowym Młynie w 1941 r. powstała komisja składająca się z miejscowych Volksdeutsche, której członkowie chodzili po wsi oraz okolicznych miejscowościach, takich jak: Lipnica, Brzeźno, Prądzona, Łąkie i wytypowała spośród Polaków kandydatów na DVL. Z osobami tymi spotkał się osobiście landrat chojnicki i namawiał ich do zdecydowania się na taki krok oraz groził obozem koncentracyjnym w przypadku stawiania oporu. Wtedy część molestowanych osób uległa naciskom¹⁶.

Oczywiście w obliczu konfiskaty przez władze niemieckie polskiego mienia ruchomego i nieruchomego wielu Polaków robiło wszystko, aby odzyskać majątek i ustabilizować swoją pozycję materialną. Takie niewątpliwie były pobudki wielu Polaków do występowania o przyznanie jednej z grup Volkslisty. Po uzyskaniu pozytywnej decyzji w tej sprawie nie zapominali oni o swoich cierpiących biedę rodakach. Można to zilustrować dwoma przykładami zaczerpniętymi z akt chojnickiego Sądu Grodzkiego.

Maksymilian i Magdalena (z d. Bischoff) Kwasigrochowie posiadali w okresie międzywojennym w Chojnicach sklep spożywczy. Z chwilą zajęcia miasta przez hitlerowców M. Kwasigrochowa, która była z pochodzenia Niemką, wystąpiła o przyznanie jej legitymacji Volksdeutscha. W 1941 r. do III grupy DVL został wpisany jej mąż Maksymilian. Mogli więc teraz w spokoju prowadzić swój interes. Nie zapomnieli jednak o sąsiadach – Polakach. Dobrodziejstwa pomocy materialnej z ich strony doznali w czasie okupacji hitlerowskiej: Cecylia Marek – wdowa po kapitanie Wojska Polskiego, Maria Nadolna – b. właścicielka skonfiskowanego sklepu, której mąż nie powrócił z zesłania do obozu koncentracyjnego, Janina Sylwestrzak, córka także zmarłego w obozie Polaka, a ponadto: Wojciech Bakoś, Józef Ossowski, Albin Makowski, Jan Dudek i inni. Ten ostatni, jako pracownik należącego do Kwasigrochów sklepu, widział, jak małżonkowie często pakowali paczki żywnościowe, które były wysyłane do Polaków więzionych w Stutthofie, Potulicach oraz w niemieckich obozach dla jeńców wojennych.

¹⁴ Por. tamże, sygn. 68, 73, 87, 96, 117, 125, 132.

¹⁵ Tamże, sygn. 48: Sprawa Eryki Lemańczyk.

¹⁶ Tamże, sygn. 103: Sprawa Franciszki Rudnik i jej rodziny.

Starania w 1945 r. o rehabilitację swoich rodziców podjął niepełnosprawny syn Witold Kwasigroch, bowiem matka w tym czasie przebywała w obozie dla Niemców w Potulicach, a jej męża Rosjanie po wyzwoleniu wywieźli w głąb ZSRR, skąd niebawem powrócił¹⁷.

O innego rodzaju pomoc zabiegali Polacy u mieszkańca powiatu chojnickiego Alfonsa Zaremby. W latach 1905-1945 mieszkał on w Brusach i prowadził tam warsztat zegarmistrzowski. Pozostawał w dobrej komitywie ze swym niemieckim sąsiadem Bruno Klattem. Kiedy Brusy znalazły się pod okupacją hitlerowską, Klatta mianowano miejscowym burmistrzem. Poradził on Zarembie, aby wpisał się w 1941 r. do II grupy DVL, bo inaczej czeka go konfiskata mienia oraz wysyłka do lagru. Ten skorzystał z okazji, a przy sposobności legitymacje III grupy DVL otrzymały: jego żona Waleria z Lipskich oraz dwie dorosłe córki Zofia i Irena. Korzystając z parasola ochronnego, jaki nad rodziną Zarembów rozpiął burmistrz Klatt, w domu zegarmistrza ukrywali się zagrożeni aresztowaniem przez gestapo Polacy. W dniu 24 lipca 1945 r. przed Sądem Grodzkim w Chojnicach złożył oświadczenie następującej treści ksiądz Franciszek Wieczorkowski z Chełmna: „Kiedy ścigany przez Gestapo znalazłem się w lipcu 1941 r. w nieznanych mi Brusach, kolega ksiądz Konrad Widelstaedt, b. więzień obozu w Dachau, wskazał mi dom Zaremby jako schronienie. Ukrywałem się tutaj od lipca 1941 r. do lutego 1943 r. Zaświadczam, że w domu tym panował duch polski”. W oświadczeniu z 13 sierpnia 1945 r. ks. Jan Schulz z Odrów stwierdził, iż Zarembowie ukrywali go dwukrotnie – raz od września 1939 r. do czerwca 1940 r. we własnym domu, a po raz wtóry od stycznia 1943 r. do końca okupacji w okolicach Brus, zaopatrując w żywność i odzież. Nie bacząc na zagrożenie – hitlerowcy w poszukiwaniu księdza zamordowali jego rodziców oraz siostrę – A. Zaremba kilkakrotnie osobiście odwiedzał miejsce ukrywania się uciekiniera. Trzecią osobą, której Zarembowie zapewнили azyl w ich domu, był 17-letni gimnazjalista Zbigniew Miszewski z Grudziądza. Młodzieniec ów od listopada 1939 r. do kwietnia 1940 r. przebywał w więzieniu gestapo, gdzie nabawił się gruźlicy. Zaremba, przyjmując go do siebie w charakterze ucznia zegarmistrzowskiego, uchronił młodego człowieka od wysyłki na roboty przymusowe do Rzeszy, co mogło odbić się niekorzystnie na zdrowiu b. więźnia. Pomocy materialnej ze strony A. Zaremby doświadczyła Stefania Czapiewska z Kosobud, matka czworga nieletnich dzieci, której męża aresztowali gestapowcy. Wszystkie osoby powoływane na świadków w tej sprawie przed Sądem Grodzkim w Chojnicach podkreślały fakt wspianiałej, polskiej atmosfery panującej w domu Zarembów. Odbywało się tam zbiorowe, potajemne słuchanie zagranicznego radia, w których to seansach uczestniczyli m.in.: b. student medycyny Czapiewski i bracia Szyngwelscy z Brus oraz Jankowiak z Męcikału. Rodzina Zarembów uzyskała rehabilitację na podstawie wyroku ogłoszonego w dniu 16 maja 1946 r.¹⁸

¹⁷ Tamże, sygn. 23.

¹⁸ Tamże, sygn. 118.

Wszystkim Polakom żyjącym w czasie okupacji na terenie powiatu chojnickiego towarzyszył strach przed możliwością utraty wolności, a bardzo często i życia lub obawa o bezpieczeństwo swoich bliskich. Te motywy były też motorem wpisywania się ich na niemiecką listę narodową. Przed II wojną światową wdowa Maria Froehlke z domu Żychlińska prowadziła w Czyczkowach 30-hektarowe gospodarstwo rolne. Pomagali jej w tym dwaj synowie – Edmund i Alfons. Ten pierwszy, z zawodu nauczyciel i zarazem członek Polskiego Związku Zachodniego, został na jesieni 1939 r. zamordowany przez Selbstschutz. O swoje życie obawiał się także drugi z synów, przedwojenny polski nadleśniczy, w związku z czym ukrywał się w gospodarstwie matki. Wraz z nim opiekowała się ona innymi ściganymi przez gestapo Polakami: Brunonem Bruskim, Bernardem Kuleszą i Stefanem Rekowskim. Chcąc zapewnić sobie spokój ze strony władz, w 1941 r. pozwoiliła się wpisać do II grupy DVL. Synowi Alfonsowi Froehlke udało się ostatecznie przedostać przez zieloną granicę do Generalnego Gubernatorstwa i tam doczekać końca wojny¹⁹.

Nadzieja na uwolnienie syna przebywającego w obozie koncentracyjnym w Dachau spowodowała, iż Helena Wojciechowska z Konarzyn zdecydowała się w 1942 r. podpisać wniosek o umieszczenie jej na niemieckiej liście narodowej. Gerard Wojciechowski (ur. 1914 r.) przed wybuchem II wojny światowej współpracował z polskim wywiadem wojskowym. W nocy z 9 na 10 czerwca 1939 r. wysłano go z misją szpiegowską do Niemiec. W niecałe dwa tygodnie później został aresztowany przez niemieckie służby specjalne i po rozprawie sądowej zesłany do miejsca odosobnienia. Miejscowi bonzowie hitlerowscy z Konarzyn Ortsgruppenleiter Greinert i Ortsbauernführer Schwarz stwarzali matce nadzieje na uwolnienie syna, do czego jednak nie doszło. H. Wojciechowska mieszkała i pracowała w czasie okupacji w Konarzynach, w domu mieszczącym agencję pocztową. Był tam także służbowy radioaparat. Jak zeznali świadkowie występujący w sprawie rehabilitacyjnej przed Sądem Grodzkim w Chojnicach, często w pomieszczeniach tych zbierali się Polacy po to, aby wysłuchać potajemnie audycji zagranicznego radia²⁰.

Zaraz po zajęciu Chojnic przez hitlerowców aresztowany został przez Selbstschutz 20-letni student i członek Polskiego Związku Zachodniego Leon Żynda. W połowie października 1939 r. w domu jego rodziców Elżbiety i Leona Żyndów zjawił się miejscowy Selbstschutzman Dulek, syn piekarza z ul. Młyńskiej i przekazał hiobową wieść, iż syn ich został umieszczony na liście przeznaczonych do rozstrzelania Polaków. Żyndowie – znana na terenie Chojnic rodzina kupiecka – podjęli wszelkie środki, aby uwolnić syna z opresji. E. Żynda, z pochodzenia Niemka, już w połowie listopada 1939 r. wpisała się na listę Volksdeutschow. Leona Żyndę – juniora udało się ocalić, ale wkrótce, wraz ze swym starszym

¹⁹ Tamże, sygn. 22.

²⁰ Tamże, sygn. 102.

bratem Franciszkiem, obaj trafili do Wehrmachtu. Ich dalsze losy były różne – Franciszek zginął śmiercią żołnierza na froncie wschodnim, natomiast Leon junior, po dostaniu się na zachódzie Europy do niewoli alianckiej, wstąpił w szeregi Polskich Sił Zbrojnych i dopiero po zakończeniu wojny powrócił do rodziców. Tymczasem w Chojnicach u Żyndów w czasie okupacji działały się rzeczy dla Polaków budujące. Tutaj znajdowało się centrum działającej w konspiracji Organizacji Pomocy Społecznej na powiat chojnicki. Zbierano na cele charytatywne pieniądze i najpotrzebniejsze rzeczy po to, aby przekazywać je na potrzeby biednych i dotkniętych prześladowaniami władz niemieckich Polaków. W akcję zaangażowani byli m.in. księża: proboszcz parafii chojnickiej Brunon Rieband oraz ks. Kilian Felchnerowski z Łubiany, pow. Kościerzyna. Ze stałej pomocy ze strony Żyndów korzystały indywidualne osoby: Cecylia Marks z siedmiorgiem dzieci, Agnieszka Zielińska i student Leonard Warachowski. Pracująca w miejscowym szpitalu córka Żyndów Irena przekazywała żywność chorym jeńcom angielskim. W należącym do nich sklepie bławatnym w latach 1943-1944 zaopatrywali się przetrzuceni do Chojnic z centrum Rzeszy uciekinierzy z bombardowanych przez aliantów miast niemieckich. Dzięki Żydom część tych reglamentowanych towarów trafiała do miejscowych Polaków. W ich mieszkaniu odbywały się też potajemne spotkania, podczas których czytano na głos polskie książki oraz słuchano zagranicznego radia²¹.

W latach okupacji Niemcy szczególnie okrutnie obeszlą się z chojnickim duchowieństwem rzymskokatolickim. Na ogółem 35 księży w powiecie, aż 18 zginęło gwałtowną śmierciąadaną im przez hitlerowców²². Przeżyć udało się kilku duchownym, za którymi wstawili się u władz niemieccy parafianie. Dotychczas znana była jedynie sprawa ks. Leona Sochaczewskiego z Lichnów²³. W aktach chojnickiego Sądu Grodzkiego z lat 1945-1950 udokumentowany jest drugi taki przypadek. Rzeczą dotyczy ks. Józefa Grzemskiego z Ogorzelin, a więc także z Kosznejderii. Obowiązki proboszcza pełnił on tam od 1 kwietnia 1936 r. Aresztowanie duchownego przez Selbstschutz nastąpiło w dniu 25 października 1939 r. podczas odprawiania nabożeństwa różańcowego. Przetrzymany był w więzieniu w Chojnicach. Uniknął rozstrzelania dzięki interwencji parafian, w wyniku czego został w dniu 2 listopada 1939 r. wypuszczony na wolność i mógł przystąpić do spełniania posługi duszpasterskiej. Przetrwał na stanowisku do wyzwolenia w 1945 r. W tym czasie był trzykrotnie aresztowany, a wiele razy nachodzony przez gestapo. Władze hitlerowskie podejrzewały go o słuchanie spowiedzi oraz prowadzenie rozmów w języku polskim, co było zakazane, m.in. także przez jego

²¹ Tamże, sygn. 129.

²² J. Borzyszkowski, *Pod okupacją hitlerowską III Rzeszy Niemieckiej (1939-1945)*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003, s. 555.

²³ W. Jastrzębski, *Kosznejdrzy i Kosznejderia w latach 1920-1945*, w: *Kosznejderia – kraina i ludzie między Chojnicami a Tucholą (XV-XX w.)*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz-Tuchola 2003, s. 99.

bezpośredniego zwierzchnika biskupa gdańskiego Karla M. Spletta. Ks. J. Grzemski został wpisany w marcu 1942 r. do II grupy niemieckiej listy narodowej. Rehabilitacja nastąpiła nie bez perturbacji, bowiem oskarżający w procesie sądowym prokurator odwołał się do Sądu Specjalnego w Toruniu od decyzji pierwszej instancji. Ale to nie poskutkowało i ks. J. Grzemski został przywrócony na łono narodu i państwa polskiego²⁴. Jego los dzieliły także gospodyni księdza Władysława Blau oraz jej córka Maria²⁵.

Osobny problem stanowiła sprawa wpisu na DVL i powojennej rehabilitacji zatrudnionych w chojnickim szpitalu członkiń Zakonu Sióstr Franciszkanek. Dom macierzysty tego zgromadzenia znajdował się pierwotnie w miejscowości Heythuysen w Holandii. Podlegało mu szereg oddziałów prowincjonalnych rozsianych po różnych krajach Europy. Jednym z nich był klasztor usytuowany w Chojnicach. W 1885 r. w chwili założenia w tym mieście Szpitala św. Boromeusza siostrami były prawie wyłącznie Niemki. W czasach pruskich zakres działalności opiekuńczej zakonu stale się powiększał. Siostry pracowały w charakterze pielęgniarek w szpitalu oraz rozwijały opiekę nad chorymi w ich domach. Powołały ponadto do życia przedszkole, sierociniec oraz szkołę gospodarstwa domowego. Powstawały też filie zakonu w Orliku, Zamku Bierzgłowskim, Lipnicy, Więcborku i Zamartem. Taki sam stan rzeczy utrzymał się w okresie międzywojennym, kiedy to Chojnice stały się polskim miastem. W tym czasie zmienił się natomiast skład narodowościowy sióstr. Na początku lat 30. Polek było 40, a Niemek już tylko 12. Powstała też osobna Prowincja Polska Sióstr Franciszkanek. Po wkroczeniu Wehrmachtu do Chojnic nowe władze zamknęły wszystkie filie zakonu, a w grudniu 1939 r. szpital został upaństwowiony²⁶. Hitlerowcom zależało jednak na tym, aby personel pielęgniarski w postaci sióstr pracujących bezpłatnie pozostał, natomiast zaczęli dążyć do zgermanizowania personelu. Pierwszy szef niemieckiej służby zdrowia w Chojnicach dr Koch z Berlina oddzielił personel niemiecki od polskiego i starał się zmniejszyć liczebność tego ostatniego. Jego następcą od grudnia 1939 r., hitlerowiec dr Wilhelm Sodemann, postawił na wpis Polek na niemiecką listę narodową. Na tę ostatnią rekrutowano głównie spośród sióstr osoby choćby luźno związane z niemczyzną oraz personel fachowy, np. pielęgniarki pracujące na sali operacyjnej, siostry oddziałowe i kierowniczki kuchni, magazynów, szwalni oraz pralni. W sumie na około 60 zatrudnionych w szpitalu sióstr, w zdecydowanej większości Polek, do II grupy DVL przyjętych zostało 21. Wszystkie one po wyzwoleniu złożyły wnioski o rehabilitację. Z zeznań świadków występujących w procesach rehabilitacyjnych (każdą sprawę rozpatrywano indywidualnie) wyłonił się obraz instytucji niemieckiej, w której potajemnie pulsowało życie polskie. Było ono niezauważalne, mimo iż w szpitalu pracowało

²⁴ AP-B, SG-Ch, sygn. 99.

²⁵ Tamże, sygn. 100.

²⁶ K. Ostrowski, *Bedeker chojnicki A-Ż*, Chojnice 2009, s. 107-109.

trzech niemieckich lekarzy, a nadzór nad personelem sprawowała w charakterze urzędniczki kadrowej i administracyjno-gospodarczej Niemka Hammer. Swoistą osłonę dla potajemnych poczynąń Polaków stanowił ks. Bruno Rieband oficjalnie sprawujący funkcję proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Chojnicach, któremu ufał kreisleiter Jaegger, a który nieoficjalnie był tajnym kapłanem szpitala. Do lecznicy trafiali więc na podstawie skierowań z Konspiracyjnego Komitetu Pomocy Społecznej Polacy, którym nie przysługiwała opieka zdrowotna, często nawet partyzanci polscy z pobliskich lasów, poborowi uchylający się od służby w Wehrmachcie oraz zatrudnieni na terenie powiatu chojnickiego jeńcy angielscy, francuscy i rosyjscy. Mimo obowiązującej reglamentacji leków, medykamenty przyływały kanałami kościelnymi. Starczyło ich na tyle, że część w paczkach wysyłano na potrzeby więźniów obozu przesiedleńczego i pracy wychowawczej w Potulicach²⁷.

Powojenne akta rehabilitacyjne sądów grodzkich stanowią dobre źródło do badań nad życiem codziennym Polaków pod okupacją niemiecką. Dzięki nim można odejść od schematów i zająć się niezwykle interesującymi losami indywidualnych osób i całych rodzin. Są też świadectwem wielkiej solidarności ludności polskiej niezależnie od przyjętej grupy narodowościowej DVL.

Summary

Chojnice county during the Second World War The occupation reality in Municipal Court Rehabilitation Acts in Chojnice from the years 1945-1950

During the Second World War about five thousand Poles inhabiting Chojnice county territories signed the access to the second group of German national list. After the war, in order to apply for Polish citizenship again, they were forced to make an effort to achieve judicial rehabilitation under the Act from the 5th of May 1945. This is how the documentation of the Municipal Court in Chojnice from the years 1945-1950 came into existence. It provides a remarkable source of information to explore everyday issues of the Poles under German occupation. That is why we have the opportunity not only to concentrate on the things as they are commonly regarded but also to examine numerous individual lifetime stories of the local families. We can find them extremely interesting as they present examples of beautiful national solidarity.

thum. Wojciech Urowski

²⁷ AP-B, SG-Ch, sygn. 144-182: Sprawy sióstr: Elżbiety Grady, Franciszki Kulpy, Anny Peplińskiej, Augusty Hinz, Diny Hering, Marii Weiland, Hildegardy Gründer, Klary Tatery, Róży Tatery, Jadwigi Preis, Franciszki Stenzel, Elzy Krause, Anny Schmitz, Marii Pilarskiej, Agnieszki Schulz, Marii Karp, Anieli Clasner, Heleny Michnikowskiej i Marii Wagner.

Zusammenfassung

**Landkreis Konitz während des Zweiten Weltkrieges
Besatzungsrealität im Lichte der Rehabilitationsakten
des Amtsgerichts Konitz der Jahre 1945-1950**

Während des Zweiten Weltkrieges haben rund 5000 auf dem Gebiet des Landkreises Konitz lebenden Polen den Zutritt zur II. Gruppe der Deutschen Volksliste unterschrieben. Um nach dem Krieg, die polnische Staatsbürgerschaft wieder zu erhalten, wurden sie im Rahmen des Gesetzes vom 5. Mai 1945 gezwungen vorab eine gerichtlichen Rehabilitation anzustrengen. Auf diese Weise ist die Dokumentation des Amtsgerichts in Konitz in den Jahren 1945-1950 entstanden. Es ist eine ausgezeichnete Quelle um die Probleme des täglichen Lebens der Polen unter deutscher Besatzung zu studieren. Dank dieser Dokumentation kann man den eingefahrenen Weg verlassen und den Blick auf die einzelnen Schicksale der vielen hiesigen Familien richten. Diese Beispiele sind sehr interessant, da sie die Schönheit nationaler Solidarität zeigen.

tłum. Aleksandra Szwankowska

Jerzy Szwankowski

Chojnice w twórczości pisarskiej pastora Johannes Mühlradta (1867-1928)

Obraz Chojnic czy najbliższej okolicy miasta w niemieckiej literaturze pięknej to zagadnienie w ujęciu kompleksowym praktycznie dotąd nieopracowane. Wydawałoby się, iż miasto – będące w przeszłości, a szczególnie w dobie zaboru pruskiego, silną ostoją niemczyzny oraz stanowiące centrum niemieckiego życia kulturalnego, pompatycznie reklamowane jako zawsze wierne pruskiej ojczyźnie – powinno doczekać się odrębnego, mniejszego lub większego objętościowo opracowania historycznoliterackiego, przynajmniej ze strony niemieckiej¹. Tak się jednak nie stało. Po latach – z dzisiejszej perspektywy – duży kłopot stanowi dotarcie do niemieckojęzycznych utworów literackich traktujących o Chojnicach, rozproszonych w trudno dostępnych wydawnictwach, pozostających niekiedy w prywatnym posiadaniu lub wręcz zaginionych². Ze wstępnego i sondażowego rozeznania wynika, iż tematy chojnickie pojawiały się nieczęsto na kartach niemieckiej literatury i miały zasięg co najwyżej prowincjonalny.

Autorem, który sporą część swojej twórczości poświęcił miastu uznanemu przez nację niemiecką za przysłowiową Bramę Zakonu Krzyżackiego (*die Pforte des Ordens*)³, był pastor ewangelicki Johannes Mühlradt. Tym bardziej więc, przygotowując grunt pod przyszłe pełne opracowanie tematu, należy skierować uwagę na jego postać i dokonania. Dorobek literacki czy popularnonaukowy tego duchownego, jak też jego życie nie cieszyły się w przeszłości zainteresowaniem ani badaczy historii lokalnej, ani historyków regionalnej literatury niemieckiej, w tym Bruno Pompeckiego – autora dzieła prezentującego koleje losu literatury zachodniopruskiej⁴,

¹ Co nieco o Chojnicach w polskiej literaturze zob. K. Szczepański, *Zwizki Chojnic z literaturą Pomorza*, „Zeszyty Chojnickie” 1986, nr 13, s. 34-41; K. Ostrowski, *Bedecker chojnicki A-Ż*, Chojnice 2009, s. 58-60.

² Nie każdy badacz dotrze np. do sztuki w czterech odsłonach *Der Auszug aus dem Krähenturm*, której autorami są osoby ukrywające się pod pseudonimami: Budi [Robert Budzinski], King & Co. Zob. „Altpreussen”, Heft 10 (1917), s. 164-169.

³ A. Brillowsky, *Geschichte der Stadt Conitz in Westpreußen*, „Preussische Provinzial-Blätter” Bd. 1, Königsberg 1829, s. 499.

⁴ B. Pompecki, *Literaturgeschichte der Provinz Westpreußen. Ein Stück Heimatkultur*, Danzig 1915.

który nawet o nim nie wspomniał. Skromne objętościowo omówienia fragmentów twórczości Johannesesa Mühlradta ukazały się w okresie międzywojennym⁵ i całkiem niedawno – nakreślone piórem A. Chylewskiej-Tölle na marginesie jej rozważań nad wizerunkiem Borów Tucholskich w niemieckiej literaturze pięknej⁶.

Johannes Mühlradt urodził się 5 IV 1867 r. w Dąbrównie (niem. *Gilgenburg*) w powiecie ostródzkim w Prusach Wschodnich⁷. Jego ojciec – Franz Mühlradt – sprawował w tym miasteczku eksponowaną funkcję burmistrza. Gdy wielki pożar obrócił w perzynę znaczną część zabudowań miejskich, rodzina Mühlradtów postanowiła poszukać innego, bardziej przyjaznego miejsca na ziemi. Okazja na uzyskanie posady administracyjnej przez seniora rodziny nadarzyła się po śmierci burmistrza Iławy. W rezultacie przeprowadzonego naboru, jego następcą na dwunastoletnią kadencję został właśnie Franz Mühlradt⁸. Nie zabawił jednak długo w nowym miejscu pracy. Kolejna okazja, tym razem związana z wakującym stanowiskiem burmistrza Chojnic, nadarzyła się w 1868 r. Wybrany przez radę miejską na tę posadę, Franz Mühlradt, wraz z rodziną, po raz kolejny zmienił miejsce zamieszkania, tym razem na znacznie dłużej. Obowiązki burmistrza pełnił z powodzeniem przez dwie kolejne kadencje trwające 12 lat każda.



Praktycznie cały okres młodości Johannesesa Mühlradta wiązał się z Chojnicami, sam uznawał je za *Heimatstadt* lub na innym miejscu za *Vaterstadt*, o czym pisał następująco: „Nun ich alt bin, denk ich oft zurück / An die Stadt, da ich geboren, / An die Kindheit, an der Jugend Glück, / Das ich, ach, nun hab’ verloren”⁹. Tu pobierał pierwsze nauki na poziomie elementarnym, by następnie kształcić się przez dziewięć lat w Królewskim Katolickim Gimnazjum, które przyjmowało w swoje mury nie tylko katolików, ale i ewangelików czy Żydów. Maturę zdał w 1885 r. i wybrał następnie studia akademickie w zakresie teologii ewangelickiej, które odbywał na uniwersytetach w Berlinie i Królewcu. Rok wcześniej

⁵ Np. F. Lüdtkke, *Deutsche Dichter im heutigen Polen*, „Deutscher Heimatbote in Polen. Jahrbuch des deutschen Volkstums in Polen. Kalender für 1930”, s. 30-33.

⁶ A. Chylewska-Tölle, *Niemiecka literatura piękna o Borach Tucholskich*, „Materiały do dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu” 2010, z. 15, s. 106-107.

⁷ Życiorys został opracowany na podstawie wspomnienia pośmiertnego autorstwa E. Stanitzke, *Pfarrer Johannes Mühlradt* +, „Ostland-Kultur” nr 5 z 8 II 1929.

⁸ „Amtsblatt” (Marienwerder) nr 7 z 13 II 1867.

⁹ *Seiner Vaterstadt*, w: *Aus Konitz vergangenen Tagen. Geschichtliche und kirchengeschichtliche Bilder*, Konitz 1915. Po raz drugi opublikowany w *Aus der Heide für die Heide. Niemanden zum Leid Mir zur Freud... Ein Bändchen gesammelter Gedichte*, Grünthal 1914, s. 29.

gimnazjum chojnickie ukończył jego starszy brat Ernst, także studiujący potem teologię. Jako świeżo upieczony duchowny ewangelicki, Johannes Mühlradt praktykował przez krótki czas w Grudziądzu, by w 1894 r. osiąść w Płocicznie (niem. *Grünthal*).

Okres pobytu w tej wioszczynie, zagubionej gdzieś w Borach Tucholskich, należy uznać za najbardziej owocny w jego życiu. Najpierw doprowadził on tam do rozbudowy prowizorycznego domu modlitwy, potem do wybudowania wspólnego obiektu parafialnego, otoczonego założeniem parkowym. Następnie – dzięki zakrojonej na szeroką skalę akcji pozyskiwania funduszy pośród współwyznawców w całym kraju – udało mu się oddać do użytku wiernych w 1911 r. nowe świątynie ewangelickie w Płocicznie i pobliskich Kaliskach. Gros środków finansowych na te inwestycje zgromadził za pomocą rozsyłania tzw. *Bittbüchlein* – książeczki, w której kreślił biedę i niedolę swojej skromnej gminy ewangelickiej, prosząc jednocześnie o składanie datków. Odzew okazał się całkiem spory, nawet dzieci przysyłały swoje skromne oszczędności z zapewnieniem: „Ich vergesse nicht den lieben Gott jeden Abend um ein Kirchlein zu bitten”¹⁰. Redagowane przez Mühlradta drukowane apele stały się zaczątkiem popularnonaukowych opracowań historycznych poświęconych gminie ewangelickiej Płociczno oraz okolicznym miejscowościom, a w końcu i całemu regionowi Borów Tucholskich¹¹, jednak omówienie ich zawartości nie jest przedmiotem niniejszego szkicu. Oprócz tego Mühlradt zajmował się publicystyką religijną, ogłaszając artykuły w zapomnianym dziś czasopiśmie „Bote aus der Heide”, wychodzącym w Chojnicach.

Jak większa część pastorów działających na wschodnich rubieżach państwa pruskiego, Johannes Mühlradt był czynnie zaangażowany w utrwalanie niemieczyny. Walczył ze zjawiskiem tzw. *Ostflucht*, czyli wyprzedaży ziemi przez Niemców i przesiedlania się ich do zachodnich prowincji (odezwa *Deutsche, verkauft Euer Land nicht ohne Not an die Polen!*), starał się uatrakcyjnić życie swoim parafianom, np. organizowaniem i udostępnianiem rozrywek kulturalnych, szerzeniem oświaty i czytelnictwa, czemu miała służyć działalność towarzystwa *Flotten- und Volksbildungs-Verein*. Propagował przemysł domowy. W latach I wojny światowej rozpoczął budowę, na terenie parku parafialnego, okazałego założenia *Bismarck-Denkmal*, które po zakończeniu działań wojennych miało zostać rozbudowane w celu uhonorowania poległych parafian. Fragmenty tej niedokończonoj budowli przetrwały w Płocicznie do dnia dzisiejszego.

Gdy po przejściu Płociczna w granice odrodzonej Rzeczypospolitej nastąpił odpływ ludności niemieckiej i liczba ewangelików w parafii zmalała do 60 osób, doszło w 1924 r. do jej rozwiązania. Johannes Mühlradt został przeniesiony do parafii ewangelickiej Nowy Barkoczyn w powiecie kościerskim. Oprócz

¹⁰ *An ein Kind*, w: J. Mühlradt, *Ernte und heitre Reimereien aus der Tuchler Haide*, [Grünthal] 1900.

¹¹ Seria wydawnicza *Tuchler Haide in Wort und Bild*.

posługiwania duszpasterskiego, z braku organisty, sam zajmował się grą na organach, udzielał także niemieckim dzieciom lekcji religii ewangelickiej. Nie zdążył wydać drukiem zebranych podań oraz dziełka poświęconego legendarnemu leśniczemu Dobelke – wielkiemu oryginałowi z Borów Tucholskich. Zmarł na atak serca 1 X 1928 r. Jego pogrzeb miał zupełnie inny charakter niż ten, jaki sobie życzył i opisał w utworze *Mein Begräbnis*: „Nachdem ich einst gestorben bin, / In Königswalde grabt mein Grab, / Im weißem Sarg dann legt mich hin, / Und so nun senket mich hinab”¹².

Jak dużym sentymentem obdarzał Johannes Mühlradt Chojnice, świadczy fakt, iż w czołowym swoim dziele – przewodniku historyczno-krajoznawczym poświęconym Borom Tucholskim – opis miasta zamieścił na pierwszych jego kartach¹³. Uczynił to z dwóch powodów: po pierwsze, Chojnice były dla niego miastem praktycznie rodzinnym („es ist unsere alte Heimatstadt”), a po drugie, uważał je za doskonałą bazę wyjściową do wypadów w Bory Tucholskie, dzięki funkcjonującemu tu węzłowi kolejowemu. Na początek polecał potencjalnemu wędrowcowi wycieczkę z dworca kolejowego do miasta, ale nie jedną z licznych dorożek lub kursującym omnibusem, tylko pieszo. Była to dla niego osobiście, jako narratora, wędrówka sentymentalna, podobna do powrotu do rodzinnego gniazda obczyzny, bohatera wiersza Johanna Nepomuka Vogla – *Das Erkennen*. Tam, gdzie przed laty było gołe pole, teraz stały okazałe domy. Dalekim wspomnieniem była już nieistniejąca stara owczarnia i młyn wiatrakowy przy ulicy Bismarcka. Wędrowca witała tylko, tak jak dawniej, dziękczynna kolumna z napisem upamiętniającym kaplicę św. Jerzego ze szpitalem, spaloną przez Szwedów w 1656 r.

Dalej rzucała się w oczy imponująca bryła kościoła katolickiego, wokół którego nasz przewodnik bawił się, będąc dzieckiem. Mijany budynek Królewskiego Katolickiego Gimnazjum zdawał się pytać przechodzącego: *Auch du lebst noch?* Przewodnik zapamiętał doskonale jego nieco tajemnicze wnętrza, gdzie zasiadał przez bite dziewięć lat w ławach szkolnych oraz pocziwą aulę, w której odbywały się pożegnania absolwentów i wszelkie uroczystości szkolne. Na rynku stał kościół ewangelicki, a na jego widok odżywał w pamięci dźwięk dzwonka, który zawiadamiał uczniów, iż za kwadrans rozpoczną się zajęcia szkolne. Teraz, na początku XX stulecia, ten dzwonek milczał...

Nie było już starego ratusza, a nowy i imponujący, wraz z budynkami landratury, poczty, sądu oraz Bramą Człuchowską, należał do najciekawszych obiektów w mieście. W miejscu reprezentacyjnego *Denkmalplatz* przed ponad trzydziestu

¹² J. Mühlradt, *Aus der Heide für die Heide...*, s. 31.

¹³ J. Mühlradt, *Die Tuchler Heide in Wort und Bild in zwei Bänden. Ein Beitrag zur Heimatkunde Westpreußens*, Bd. 1: *Ein Besuch in Grünthal in der Tuchler Heide*, Kr. Berent, Danzig 1908, s. 1-12.

laty znajdowało się bajorko, w którym z lubością taplały się kaczki i wokół którego stały, utrwalone w pamięci, stare, drewniane, kaszubskie chaty.

Zachowane mury obronne, okalające częściowo miasto, przypominały wiekopomne wydarzenia z jego dziejów: darowizny wielkiego mistrza Winrycha von Kni-prode, oblężenie przez husytów, zwycięstwo nad wojskami polskimi w 1454 r., kiedy to poległo ok. 3 tys. Polaków oraz wiele innych wydarzeń z następnych stuleci.

Johannes Mühlrad, jako narrator, prowadzi nas do parku miejskiego zwanego *Roßgarten*, gdzie odbywały się uroczystości patriotyczne z udziałem młodzieży szkolnej, przemierza jeszcze raz po wielu latach drogę do Wilhelminki (*Wilhelminenhöhe*), będącą onegdaj niemyym świadkiem „uczonych” dysput chojnickich gimnazjalistów. Sama Wilhelminka to już nie ten stary dom, kryty strzechą, ale nowoczesna budowla, jak dawniej jednak ściągająca w swoje podwoje zacnych obywateli miasta, którzy z namaszczeniem delectowali się tu dymem tytoniowym z fajek. Czytelnik przewodnika zapoznaje się jeszcze z kilkoma innymi zakątkami miasta, by na końcu otrzymać zaproszenie na zasłużony odpoczynek w hotelu „Priebe”¹⁴.

Dużą atencją darzył Mühlrad *Buschmühle* – przepiękny krajobrazowo teren nieopodal Chojnic. Poświęcił mu odrębne i obszerne opracowanie oraz artykuły w lokalnej prasie¹⁵. Tomik sławiący tę „krajobrazową perłę zachodniopruską” otwiera wiersz zatytułowany *Buschmühle*: „Buschmühle, / In allem Gewühle / Des dunklen Lebens / Leuchte warst mir! (...)”. Po poetyckim wstępie następuje prezentacja tego uroczego zakątka przyrodniczego w dziewięciu podrozdziałach. Na uwagę zasługuje opis postaci dawnego leśniczego miejskiego – Dufta oraz zamieszczona jest próbka jego opowieści o dawnych czasach. Na podstawie prac poświęconych przyrodzie Chojnic i okolic wyszczególnia Mühlrad gatunki roślin porastające *Buschmühle* oraz gatunki bytujących tam zwierząt. Opiewa piękno Jeziora Charzykowskiego oraz opisuje łowienie raków, a całość kończy propozycjami wycieczek po najbliższej okolicy. Dodatkowo zamieszcza przedruki historycznych dokumentów źródłowych, wiążących się z omawianym terenem, pochodzących z lat



¹⁴ Hotel „Priebe” spłonął w 1907 r., a jego właściciel hotelarz Ebert nabył wkrótce Hotel Geceliego. – „Gazeta Grudziądzka” nr 114 z 21 IX 1907.

¹⁵ J. Mühlrad, *Buschmühle, Forst der Stadt Konitz, Westpr., eine landschaftliche Perle Westpreußens*, Konitz 1917; tenże, *Buschmühl bei Konitz Wpr. vor 40 Jahren*, „Konitzer Tageblatt” nr 133 z 9 VI 1912 (Beilage); nr 139 z 16 VI 1912 (Beilage).

1380, 1346, 1380 i 1454. Książeczkę wzbogacają dwie fotografie z epoki, na których widzimy leśniczego miejskiego Brandta wraz z synami oraz budynek leśniczówki¹⁶.

Od 1915 r. zaczął Johannes Mühlradt wydawać cykl zatytułowany *Aus Konitz vergangenen Tagen*, określane też zamiennie *Aus einer kleinen Stadt der Ostmark*¹⁷. Zapoczątkowały go obrazki historyczne z przeszłości Chojnic (*Aus Konitz vergangenen Tagen. Geschichtliche und Kirchengeschichtliche Bilder*), kolejne tomy poświęcone były znacznie rozbudowanym wspomnieniom z lat młodości (*Aus Konitz vergangenen Tagen. Zweiter Teil*) oraz dokonaniom Fryderyka Wielkiego w odniesieniu do mniejszych miast pomorskich¹⁸. Tomik ósmy to sztuka dramatyczna w siedmiu odsłonach zatytułowana *Die „allzeit getreue Stadt Konitz”*. Ostatnia, dziewiąta część cyklu, napisana z okazji 400. rocznicy święta reformacji, przybliży dzieje reformacji w Chojnicach i jest skierowana do ewangelickich mieszkańców miasta, szczególnie młodzieży¹⁹. W latach I wojny światowej do druku zostały oddane jeszcze dwie części wspomnień z lat młodości, krajoznawcza publikacja zawierająca propozycje dziesięciu wycieczek z Chojnic w Bory Tucholskie oraz opowiadanie historyczne z okresu bitwy pod Chojnicami w 1454 r. (*Der Ritter und die Bürgermeistertochter*). Do wydania, już po zakończeniu wojny, przygotowywał Mühlradt dziełko *Das moderne Konitz*. Należy przypuszczać, iż te ostatnie opracowania nie opuściły drukarni albo, co mało prawdopodobne, czekają jeszcze na odkrycie przez dociekliwego badacza.

Wydane jako pierwsze, obrazki historyczne z przeszłości Chojnic, poświęcił Mühlradt pamięci swojego ojca Franza – długoletniego burmistrza miasta. Natomiast czysty dochód z ich sprzedaży przeznaczył na wzbogacenie funduszu tworzonego z okazji 100-lecia gimnazjum chojnickiego. W książeczce zamieścił rozdziały poświęcone komturstwu: człuchowskiemu i tucholskiemu, podał krótką kronikę miasta Chojnice, opisał bitwę z 1454 r. oraz zawirowania wokół spraw wyznaniowych z połowy XVI w. Treść uzupełniają szkice na temat historii szkoły miejskiej do 1880 r. i założenia wyższej szkoły dla dziewcząt. Tekst o tym, jak przed laty szanowało się duchownego w Chojnicach, dotyczy pastora Orthmanna i jest w zasadzie przedrukiem. Całość ilustrują fotografie na wkładkach, przedstawiające m.in. panoramę miasta, plan Chojnic z XVII w., resztki

¹⁶ Wspomniane fotografie były szeroko rozpowszechnione w formie pocztówek. Zob. *Ziemia Chojnicka na starej widokówce ze zbiorów Tadeusza Świąćickiego*, Chojnice 2010, s. 96-97, ryc. 13 i 16.

¹⁷ Mühlradt zastosował niezwykle skomplikowaną i przeplatającą się tytulaturę swoich serii wydawniczych, na które składały się cztery cykle: *Die Tuchler Heide in Wort und Bild* (łącznie 24 tomy), *Aus Konitz vergangenen Tagen* (9 tomów), *Aus einer kleinen Stadt der Ostmark* (7 tomów) oraz *Chronik von Grünthal* (3 tomy).

¹⁸ J. Mühlradt, *Friedrich der Große und die Königl. Stadt Konitz unter Berücksichtigung der übrigen Städte des damaligen Kreises Konitz (...)*, Konitz 1918.

¹⁹ J. Mühlradt, *Wie Konitz evangelisch-lutherisch wurde (...)*, Konitz 1917.

murów obronnych, reprodukcję obrazu Fritza Grotmeyera *Schlacht am Heerbruch bei Konitz 1454* (obraz ten władze powiatu chojnickiego podarowały miastu Chojnice w 1903 r. do sali posiedzeń w nowo otwartym ratuszu), wnętrza kościołów św. Jana oraz gimnazjalnego, kościoła ewangelicki na rynku itd.

Bardziej obszerna, ciekawa i oryginalna jest druga część wspomnianego wyżej tomiku, opublikowana w 1917 r.²⁰ Otwierają ją dwa szkice historyczne poświęcone przeszłości Chojnic w średniowieczu oraz w pierwszych stuleciach czasów nowożytnych. Dalej zaprezentowany jest wspomnieniowy spacer po Chojnicach i najbliższej okolicy sprzed czterdziestu laty. Przedstawiony jest opis murów obronnych, fosy miejskiej, Jeziora Mnisiego, przedmieść: Gdańskiego i Człuchowskiego. Następnie Mühlradt wspomina miejsca wypoczynku i relaksu chojniczan: Nową Amerykę – swego czasu bardzo uczęszczany lokal, Strzelnicę oraz Wilhelminkę, do której wiodła promenada obsadzona lipami na wzór berlińskiej *Unter den Linden*. W niezwykle obszerny sposób opisuje Mühlradt święto chojnickiego Bractwa Strzeleckiego oraz typowy jarmark chojnicki z jego atrakcjami: menażerią, karuzelą i prezentacjami głośnych przypadków kryminalnych, przyciągającymi gawieź jak magnes. Wspomnienia uzupełniają relacje o działających stowarzyszeniach, znanych zakładach rzemieślniczych, wystawach przemysłowych z lat 1882 i 1893, a nawet wiadomości o panującym przed czterema dziesięcioleściami klimacie. Czytelnik może zapoznać się z chojnickimi restauracjami i hotelami, jak też browarami (były trzy: Wilke, Riedel i Six). Wspomina Mühlradt chojnickie specjały: wyroby piekarnicze i cukiernicze, które przewyższały swoim smakiem nawet wychwalane wyroby berlińskie. Opisuje chojnickie pomniki, w tym *Kriegerdenkmal* wzniesiony w 1881 r. i poświęcony poległym obywatelom powiatu w wojnach 1864, 1866 i 1870/71 r. Cytuje ich nazwiska wyryte na pamiątkowej tablicy, nie pomijając Polaków: Józefa Bruskiego, Jana Bruskiego i Tomasza Kuklińskiego – poległych w 1864 r., Ignacego Turzyńskiego – poległego w 1866 r. oraz bohaterów wojny francusko-pruskiej: Jana Bajewskiego, Pawła Jażdżewskiego, Karola Mielke, Franciszka Narlocha, Jana Turzyńskiego czy Christiana Wąldocha. Społeczność polska postrzegała pomniki typu *Kriegerdenkmal* jako symbole pruskiego militarystu i były one niszczone lub „przerabiane” na początku lat 20. XX stulecia, a przecież upamiętniały także śmierć na polu chwały obywateli narodowości polskiej.



²⁰ J. Mühlradt, *Aus Konitz vergangenem Tagen. Zweiter Teil*, Konitz 1917.

Interesująco przedstawiają się informacje na temat niemieckich literatów wywodzących się lub działających w Chojnicach (Carl von Felgenhauer, Rudolf Otto Consentius czy Ewald Kunow), tzw. poezji miejskiej z takimi przedstawicielami, jak Baltzer i Laudon, nie mniej istotny jest krótki podrozdział poświęcony obrazowi Chojnic w niemieckiej literaturze pięknej. Kończy Mühlradt swoje wspomnienia perełką dla badaczy lokalnej literatury niemieckiej, tzn. zacytowaniem prześmiewczego wiersza miejscowego poety od siedmiu boleści – zegarmistrza Helmuta Baltzera: „Es gibt in Deutschland eine Stadt, / Hat Feuerwehr und Magistrat, / Auch viele Pumpen, groß und klein, / In denen ist nur Gift jetzt drein (...)”.

Pastora Mühlradta cechowało uwielbienie do postaci i dokonań króla pruskiego Fryderyka Wielkiego, czego przejawem była historyczna publikacja popularnonaukowa zatytułowana *Friedrich der Große und die Königl. Stadt Konitz* (...). Jest to pean na cześć „cywilizacyjnej” pracy króla na zdobytych w 1772 r. ziemiach pomorskich, napisany w duchu nacjonalistycznym, charakterystycznym dla niemieckiej historiografii początku XX stulecia. Pod względem zawartości

jest to praca popularyzująca rezultaty badań niemieckich historyków nad okresem fryderycjańskim, głównie Maxa Bära²¹. Omawia więc Mühlradt objęcie Prus Zachodnich przez Fryderyka Wielkiego, charakteryzuje administrację prowincji, jej organy sądowe, poszczególne działy gospodarki, opiekę zdrowotną, rolę miast, sprawy kolonizacyjne itd. W części szczegółowej, w postaci trzech załączników, przedrukowuje tzw. „ankietę Rode-na”, czyli zestaw odpowiedzi magistratów: chojnickiego i miast sąsiednich, na 25 pytań zredagowanych przez tajnego radcę finansowego Johanna Remberta Rodena, artykuł autorstwa prof. dr. Rudolfa Stoe-wera – swego czasu nauczyciela w chojnickim Katolickim Królewskim Gimnazjum, poświęcony życiu i prawom Żydów zachod-



niopruskich w latach 1772-1812²², wreszcie wystąpienie gdańskiego archiwisty i historyka Josefa Kaufmanna z posiedzenia wyjazdowego Zachodniopruskiego

²¹ M. Bär, *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, Bd. 1-2, Leipzig 1909.

²² R. Stoe-
wer, *Mitteilungen über das Leben und die Rechte der westpreußischen Juden in den Jahren von 1772 bis 1812*, opublikowany wcześniej w „Mitteilungen des Westpreußischen Geschichtsvereins” Jg. 7, nr 2, s. 8-11.

Towarzystwa Historycznego, odbytego 10 III 1906 r. w Chojnicach, nawiązujące do sytuacji tego miasta w chwili objęcia prowincji przez Fryderyka Wielkiego²³.

Do średniowiecznej przeszłości Chojnic odnosi się sztuka dramatyczna Johannesa Mührladta *Die „allzeit getreue” Stadt Konitz*. Jej fabuła koncentruje się na wydarzeniach z początku II połowy XV w., kiedy to pod Chojnice nadciągnęła armia dowodzona przez Kazimierza Jagiellończyka. Do najważniejszych osób występujących w dramacie należą: burmistrz chojnicki Franz vom Felde, jego córka Anna, rycerz zakonny z Tucholi Jürgen von Rebheim, wielki mistrz krzyżacki Ludwig von Erlichshausen, komtur Heinrich Reuß von Plauen, przeor chojnickiego zakonu augustianów, rajcy miejscy i mieszczenie. Akcja utworu rozgrywa się w latach 1454-1466, kolejno w mieszkaniu burmistrza, siedzibie wielkiego mistrza, na polu bitwy pod Chojnicami, w miejscowym dworze krzyżackim i w tzw. *Sattelhofie*, ratuszu chojnickim i w scenie finałowej – na wzgórzu nieopodal drogi do Bytowa.

Ostatnia, dziewiąta część cyklu Johannesa Mührladta *Aus Konitz vergangen Tagen* to broszurka omawiająca w zbeletryzowanej formie dzieje reformacji w Chojnicach i Człuchowie, poczynając od połowy XVI stulecia, z naświetleniem działalności starosty człuchowskiego Stanisława Latałskiego i reformatora Michaela Joede. Autor odpowiada w niej również na pytanie, kim jest dla Czytelnika Marcin Luter.

„Chojnicki” wycinek twórczości pisarskiej Johannesa Mührladta jest, jak się okazuje, całkiem niemały i można go podzielić na kilka grup. Pierwsza obejmuje opracowania o charakterze wspomnieniowym, będące przypomnieniem tego, co działo się w Chojnicach w latach 70. i 80. XIX stulecia i co bezpowrotnie minęło jeszcze za jego życia. Dla dzisiejszego odbiorcy jest to więc cenny materiał historyczny, częściowo już wykorzystany przez badaczy²⁴. We wspomnieniowych utworach poetyckich Mührladta przewija się motyw poszukiwania minionej młodości przebytej w Chojnicach: „In der Heimat ich war und suchte die Kindheit, / Die ferne von mir, so weit, ach, so weit! / Ich finde die Heimat, die Jugend nicht mehr, / Wenn ich auch suche nach ihr so sehr”²⁵.

Druga grupa opracowań Mührladta to dziełka popularnonaukowe, mające za cel popularyzowanie przeszłości Chojnic, ale przede wszystkim wydarzeń godnych odnotowania z niemieckiego punktu spojrzenia na historię. Stąd eksponowanie np. bitwy pod Chojnicami w 1454 r. Do trzeciej części twórczości należy przyporządkować utwory dramatyczne i poezje, nie najwyższego lotu, co zauważył

²³ J. Kaufmann, *Der Zustand von Konitz zur Zeit der preußischen Besitzergreifung*, pierwodruk w „Mitteilungen des Westpreußischen Geschichtsvereins” Jg. 5, nr 3, s. 41.

²⁴ Na przykład przez K. Wajdę w rozdziale II i następnych monografiach *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003; II wyd. 2010.

²⁵ J. Mührladt, *Aus der Heide für die Heide. 2. Teil gesammelten Gedichte*, Grünthal b. Dreidorf 1916, s. 23-25 (*Ein Besuch in der Vaterstadt*).

już polski recenzent, pisząc w „Gryfie” następująco: „Jeżeli język tych wierszy ma być językiem Szyllera, to autor musiał zamiast pegaza dosiąść pocziwego wołu, który podobno z Pegazem Szyllerowskim ciągnął przez pewien czas przy jednym pługu”²⁶.

Z punktu widzenia polskiego czytelnika można części twórczości Mühlradta nie akceptować, gdyż technicznie ona niejednokrotnie szowinizmem. Dręczyły go fobie charakterystyczne dla ewangelickiego, zaangażowanego politycznie Niemca początku XX stulecia. Jego zdaniem, dwaj sprzymierzeni przeciwnicy: „Rom und Polentum” starają się za wszelką cenę zdławić religię ewangelicką, której wyznawcy, jak opoka, trwają na wschodnich rubieżach kraju. Osobom pokroju Johanna Mühlradta przypisać można, jak pisze A. Chylewska-Tölle, „przeświadczenie o konieczności odtwarzania i przechowywania regionalnej tradycji, o potrzebie rozbudzania lokalnego patriotyzmu, który mógłby się karmić poczuciem wartości własnego regionu, przekładając na język konkretów abstrakcyjne hasła patriotyzmu ogólnonarodowego”²⁷.

Pomijając wtręty natury politycznej, należy ocenić, iż „chojnickie” wspomnienia Johanna Mühlradta są kapitalnym źródłem do opracowania, na przykład tematu życia codziennego w mieście w II połowie XIX w., czego nie podjął się jeszcze żaden badacz, ani polski, ani niemiecki²⁸. Poza tym, jak już wspomniano wyżej, czeka na przypomnienie inna seria wydawnicza pastora z Płociczna, zatytułowana *Tuchler Haide in Wort und Bild*, poświęcona pięknu, kulturze i przeszłości Borów Tucholskich.

Summary

Chojnice in the output of Johannes Muhlrant writing (1867-1928)

An evangelical pastor Johannes Muhlrant, a son of a longtime town mayor of the city of Chojnice, contributed in the German fictional, historical and travel literature to solidify a view of Chojnice. He put a personal retrospective description of the city in his most famous work – *A Guide of Bory Tucholskie*. He published a series of books dating from 1915 called *Aus Konitz vergangenen Tagen* which comprised historical pictures from Chojnice's past, recollections from his childhood spent in the town, the accomplishments of Frederic the Great and the time of reformation in Chojnice and Człuchow. A dramatic play was

²⁶ „Gryf” R. 1 (1908), z. 1, s. 30.

²⁷ A. Chylewska-Tölle, *Niemiecka literatura piękna...*, s. 104.

²⁸ Autor niniejszego opracowania naszkicował życie codzienne w Nakle w czasach Rzeszy Niemieckiej. – J. Szwanowski, *Życie codzienne Nakła w latach 1871-1914 (wybrane aspekty)*, w: *Rozważania i badania z perspektywy 90. rocznicy powrotu Pomorza i Kujaw Północnych do macierzy*, red. Z. Biegański, W. Jastrzębski, Bydgoszcz 2010, s. 179-197.

also published within the cycle referring to the medieval past of the city. Johannes Muhlrandt's writings were meant to rekindle and nurture German local patriotism.

thum. Grzegorz Szlanga

Zusammenfassung
Konitz in den Werken von Pastor Johannes Mühlradt
(1867-1928)

Der evangelische Pastor Johannes Mühlradt, Sohn des langjährigen Bürgermeisters von Konitz hat es sich zur Aufgabe gemacht das Bild von Konitz in der deutschen schögeistigen Literatur wie auch in historischer und la deskundlicher zu verankern. In seinem bekanntesten Werk, dem Reiseführer Tucheler Heide beschrieb er die Heimatstadt basierend auf seinen Erinnerungen.

Mit dem Jahr 1915 begann er die Serie *Aus Konitz vergangenen Tagen* zu veröffentlichen. Darunter die historischen Bilder aus der Vergangenheit von Konitz, seine Erinnerungen aus den Jugendjahren, die er in dieser Stadt verbrachte, die Leistungen des preußischen Königs Friedrich des Großen, die Geschichte der Reformation in Konitz und Schlochau. In dieser Serie erschien auch ein Werk, welches an die dramatische Kunst, der mittelalterlichen Vergangenheit der Stadt angeknüpft. Das Schaffenswerk von Johannes Mühlradt sollte die regionale Tradition darstellen und pflegen und dadurch den deutschen Lokalpatriotismus erwecken.

thum. Aleksandra Szwankowska

Hanna Narloch

Wyroby fajansowe ze Starego Rynku w Chojnicach (XVII-XIX w.)¹

Wstęp

Tematem artykułu są *Wyroby fajansowe ze Starego Rynku w Chojnicach (XVII-XIX w.)*. Cały materiał pochodzi z prac wykopaliskowych przeprowadzonych w roku 2000 na Starym Rynku w Chojnicach (woj. pomorskie) w miejscu starego ratusza i kościoła św. Trójcy. Poniższy rysunek przedstawia rozmieszczenie poszczególnych wykopów.

Cel, zakres pracy i sposób opracowania zbioru

Głównym celem pracy jest scharakteryzowanie oraz przedstawienie form i ornamentyki wyrobów z fajansu pomorskiego. Materiał objęty analizą pochodzi z badań na Starym Rynku w Chojnicach z roku 2000, a przechowywany jest w Stacji Archeologicznej Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego w Białych Błotach.

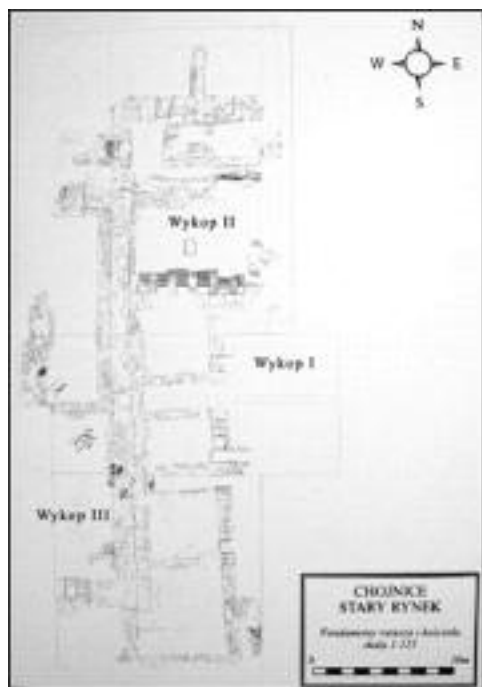
Zakres chronologiczny produkcji fajansu pomorskiego obejmuje lata od ok. 1695 do ok. 1820 r.² W niektórych pracowniach jego wyrób mógł trwać nawet do końca XIX w.³ Lata te podzielono na trzy okresy rozwoju, na podstawie stylów zdobienia, wykorzystywanych barwników i najczęstszych motywów występujących na wyrobach.

Pierwszą fazą opracowywania wyrobów był wybór fragmentów fajansu pomorskiego spośród ogólnej liczby 3016 ułamków ceramiki. Dzięki temu uzyskano grupę 774 fragmentów. Na następny etap składają się próby wyklejenia fragmentów pochodzących z tych samych wyrobów, celem uzyskania pełniejszej

¹ Artykuł napisany na podstawie pracy powstałej na seminarium licencjackim w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierunkiem dr hab. Krystyny Sulkowskiej-Tuszyńskiej, prof. UMK.

² H.F. Secker, *Die alte Töpferkunst Danzigs und seiner Nachbarstädte*, „Der Cicerone”, VII Jg., H 13/14, 1915, s. 241.

³ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski ze starego miasta w Elblągu*, Elbląg 2011, s. 92.



Ryc. 1. Rozmieszczenie wykopów przy fundamentach ratusza i kościoła na Starym Rynku w Chojnicach w trakcie badań wykopaliskowych w 2000 r. (Dziennik badań, Chojnice)

wiedzy o ich formach. Na potrzeby niniejszego opracowania wybrano łącznie 36 fragmentów. Dokonując wyboru, kierowano się trzema zasadami: po pierwsze, by pokazać wszystkie cechy technologiczne w wyselekcjonowanych fragmentach, typowe dla fajansu znalezione w Chojnicach; po drugie, by pokazać możliwie całe spektrum form; po trzecie, by przedstawić najbardziej typowe i ciekawe motywy zdobnicze.

Kolejnym krokiem było wykonanie katalogu na podstawie otrzymanego zbioru, który poddano klasyfikacji na podstawie form wyrobów oraz ich dekoracji.

Zagadnienia terminologiczne

W opracowaniach dotyczących wytwórczości garncarskiej istnieje wiele różnych określeń dotyczących terminologii związanej z produkcją, zdobieniem, wyrobami i technikami garncarskimi. Bywa także, iż jeden termin ma kilka różnych definicji⁴.

W artykule będę używać pojęcia „ceramika” jako odpowiednika wyrażen „naczynie ceramiczne”, „ceramika naczyniowa” i „naczynie gliniane”, z których każde dotyczy naczyń lub fragmentów naczyń wykonanych z surowców ilastych⁵.

Niejednoznaczne jest także określenie „polewa”, które może odnosić się zarówno do „szkliwa”, jak i do „angoby”. „Szkliwa” to szkliste powłoki (przypominające pod względem chemicznym szkło), pokrywające powierzchnie wyrobów ceramicznych. Dzięki nim wyrób staje się nieprzesiáklivy i łatwy w czyszczeniu, a także odporniejszy mechanicznie. Poza tym, szklivo jest także jednym z czynników oddziaływania estetycznego⁶. Za P. Radą⁷ przyjmuję, że „angoba” to

⁴ Tamże, s. 13.

⁵ Tamże, s. 14.

⁶ P. Rada, *Techniki ceramiki artystycznej*, Warszawa 1993, s. 43.

⁷ Tamże, s. 91.

powłoka, wykonana z naturalnych lub sztucznie barwionych surowców ceramicznych. Głównym celem jej użycia jest zakrycie czerepu uformowanego z mało efektownej lub zanieczyszczonej gliny⁸. Często stanowi także masę podkładową pod techniki dekoracyjne⁹. Najczęściej w tym celu stosowano angoby białe (zwane inaczej „pobiałami”)¹⁰. W artykule będę używać dwóch opisanych wyżej określeń, pominię natomiast nieszczegółowy termin „polewa”.

Technologia wyrobu i zakres pojęcia „fajans”

Wyroby, będące tematem artykułu, są charakterystycznym tworem garncarskim, wykonanym na szybkoobrotowym kole garncarskim techniką toczenia. Typowe dla nich są czerepy o barwie korkowej, od żółtawo-brązowej do żółto-szarej, niekiedy od różowej do czerwonej. Poza tym wyróżniają się one warstwą użytkową pokrytą szkliwem o białym zabarwieniu, przy niektórych formach naczyń obie powierzchnie są powleczone w ten sposób. Zdobiono je dekoracjami monochromatycznymi lub wielobarwnymi¹¹.

Definicje pojęcia „fajans” oraz różne poglądy na jego temat można znaleźć w *Słowniku terminologicznym sztuk pięknych*¹² oraz w pracy E. Różewicza¹³, który fajanse zalicza do wyrobów majolikowych. W literaturze przedmiotu istnieje także termin „fajans delikatny”, który określa wyroby ceramiczne, wykonane z glinek wypalających się na białło, czyli: kaolinu, skalenia, kwarcu, wapienia¹⁴.

Powierznię naczyń, pokrytą cienką warstwą niewypalonego szkliwa lub angoby, zdobiono ornamentami za pomocą „farb wielkiego (ostrego) ognia”¹⁵.

Jak widać, w literaturze fachowej istnieją wyraźne rozbieżności co do zakresu terminu „fajans”. W artykule będę jednak nazywać wyżej wymienione wyroby jednym pojęciem – fajans, gdyż, wg M. Marcinkowskiego¹⁶, to zróżnicowanie terminologiczne jest wynikiem tylko *pozamerytorycznych przyczyn* i złej orientacji w technologii wyrobu ceramiki.

Historia Starego Rynku w Chojnicach

Wiadomo, że osada o nazwie Chojnice istniała w XIII w., czego dowodzą dwa dokumenty z 1275 r., wystawione przez księcia pomorskiego Mściwoja II

⁸ *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. S. Kozakiewicz, Warszawa 2007, s. 14.

⁹ P. Rada, dz. cyt., s. 91.

¹⁰ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*, s. 14.

¹¹ Tamże.

¹² *Słownik terminologiczny...*, s. 108.

¹³ E. Różewicz, *Technika zdobienia ceramicznego*, Warszawa 1958, s. 20-21.

¹⁴ Tamże, s. 29.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*, s. 17.

dla augustianów ze Swornegaci¹⁷. Brak jednak przesłanek, by twierdzić, że miała ona charakter miejski oraz że zajmowała jakieś bardziej istotne miejsce w regionie. Najprawdopodobniej był to typowy majątek rycerski, a wzmianka z 1275 r. nie dowodzi istnienia miasta w okresie przedkrzyżackim¹⁸.

Najstarszy materiał zabytkowy, odnaleziony w obrębie średniowiecznych murów Chojnic, pochodzi z XIV stulecia¹⁹. Jedyne, do tej pory, ślady osadnictwa z okresu przedkrzyżackiego odkryto między ul. Szewską a Podmurną. Były to elementy konstrukcji z drewnem z końca XII i XIII w.²⁰ W źródłach pisanych z XIII w. brak jakichkolwiek informacji o miejskim charakterze osady²¹, więc tylko kompleksowe prace archeologiczne mogłyby dostarczyć nowych danych na temat charakteru, zasięgu i zasiedlenia Chojnic w okresie przedkrzyżackim. Noty bezpośrednio dotyczące miasta i jego ziemskich posiadłości pochodzą z lat 40. XIV stulecia²², jednak obecność wójta i mieszczan chojnickich przy zwierzchniku lokalnej administracji wskazuje, jak zauważył K. Bruski²³, że *zorganizowana gmina miejska istniała (...) już dwa dziesięciolecia wcześniej*. Przyпуска się, że lokację Chojnic można umieścić w ok. 1315 r., czyli w czasie prawdopodobnego powstania krzyżackiej placówki w Człuchowie²⁴.

Historia badań

Pierwsze badania archeologiczne na terenie Starego Miasta w Chojnicach przeprowadziła ekspedycja archeologiczna Muzeum Okręgowego w Toruniu pod kierunkiem Januarego Janikowskiego i Olgi Romanowskiej²⁵. Celem badań było *rozwiązanie zagadnień powstania Chojnic w ich wcześniejszej chronologii osadniczej niż czasy krzyżackie*²⁶. Prace prowadzono przy murach miejskich, gdzie odkryto konstrukcję przekładkową, wzmocnioną kamieniami, początkowo interpretowaną jako pozostałość wału grodu²⁷. W następnym sezonie wykopaliskowym wykluczono taką możliwość²⁸. Ta sama placówka przeprowadziła badania przy ul. Staroszkolnej 5, gdzie został odkryty narożnik budynku wykonany w konstrukcji

¹⁷ M. Perlbach, *Pommerellisches Urkundenbuch*, Gdańsk 1882, nr 275, 276.

¹⁸ K. Bruski, *Chojnice w średniowieczu (do roku 1466)*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2010, s. 51.

¹⁹ Tamże, s. 56.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 56-57.

²² P. Panske, *Handfesten der Komturei Schlochau*, Gdańsk 1921, nr 11, 16, 17.

²³ K. Bruski, dz. cyt., s. 57.

²⁴ Tamże.

²⁵ K. Walenta, *Co przechowała ziemia w Chojnicach*, w: *Dzieje Chojnic*, dz. cyt., s. 39.

²⁶ O. Romanowska, *Sprawozdanie z badań zwiadowczych w Chojnicach*, w: Teczka A. Makowskiego w Bibliotece Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach.

²⁷ K. Walenta, *Co przechowała...*, s. 39.

²⁸ K. Walenta, *Badania archeologiczne w Chojnicach*, „Zeszyty Chojnickie” 1997, nr 15, s. 23-25.

zrębowej²⁹, datowany, na podstawie materiału ceramicznego, na okres średniowieczny³⁰.

Kolejne badania, pod kierownictwem Leszka Wojdy, przeprowadziła ekspedycja z Uniwersytetu Łódzkiego w 1977 r.³¹ Obejmowały one ul. Podmurną, na południe od Bramy Człuchowskiej. W wyniku badań stwierdzono, że wkop fundamentowy pod mury miejskie przecina średniowieczne warstwy. Ponadto odsłonięto pozostałości podłogi średniowiecznej chaty oraz odkryto fragmenty ceramiki z XIV-XV w.³²

W roku 1988 badania podjęła ekspedycja Uniwersytetu Łódzkiego, pod kierunkiem Jerzego Kmiecńskiego, w rejonie dawnego kolegium jezuickiego³³. Odsłonięto relikt muru z cegły gotyckiej³⁴. Badania kontynuowano w latach 1989 i 1990, a w ich wyniku odkryto kolejne części murów z cegły gotyckiej.

Kolejne prace podjęto w roku 1996, pod kierunkiem Krzysztofa Walenty, w miejscu fosy oraz na ul. Podmurnej³⁵. Badania okazały się na tyle interesujące, iż w kolejnym sezonie badawczym zdecydowano się na ich kontynuację i poszerzenie o ul. Szewską³⁶. Odkryto wiele zabytków ruchomych oraz domostw, datowanych na koniec XII i XIII w.³⁷

Po zakończeniu prac w zachodniej części miasta, badania uzupełniono o część północno-zachodnią. Odkryte tam fragmenty ceramiki są datowane na drugą połowę XIV w., z kolei odsłonięty bruk na drugą połowę XVII w.³⁸

Następne badania odbyły się w 1999 r. przy ul. Pocztowej 2. Poza nowożytnymi warstwami, odsłonięto także warstwy kulturowe z materiałem zabytkowym pochodzącym z przełomu XIV i XV w.³⁹

Kolejnym etapem były prace podjęte w 2000 r., w miejscu płyty rynku starego miasta oraz w rejonie murów miejskich, między ul. Młyńską i basztą Wronią⁴⁰. Zakres prac ustalono na podstawie bazy źródłowej, z której wiadomo, że w centrum rynku mieścił się ratusz, który po 1620 r. przejęli luteranie. W późniejszym okresie obok starego ratusza wybudowano nowy, mniejszy, a stary gmach zamieniono na zbór⁴¹. W źródłach zachowały się zdjęcia, rozebranego w latach 1939-1940 ewangelickiego kościoła pw. Świętej Trójcy, który był wybudowany na funda-

²⁹ K. Walenta, *Co przechowała...*, s. 40.

³⁰ K. Walenta, *Badania archeologiczne...*, s. 19-28.

³¹ L. Wojda, *Chojnice*, „Informator Archeologiczny. Badania 1977”, Warszawa 1978, s. 219.

³² K. Walenta, *Co przechowała...*, s. 40.

³³ Tamże.

³⁴ J. Kmiecński, *Chojnice*, „Informator Archeologiczny. Badania 1988”, Warszawa 1993, s. 123.

³⁵ K. Walenta, *Badania archeologiczne...*

³⁶ K. Walenta, *Co przechowała...*, s. 40.

³⁷ Tamże, s. 42.

³⁸ Tamże, s. 43.

³⁹ Tamże, 43-44.

⁴⁰ Tamże, s. 44.

⁴¹ P. Panske, *Chojnice i Człuchowo w czasie tak zwanej reformacji i przeciwreformacji*, Toruń 1925, s. 32.

mentach pierwszego ratusza oraz zdjęcia ratusza zbudowanego w połowie XVII w., a rozebranego w 1905 r.⁴² Przebadano wschodnią część rynku. Odsłonięto fundamenty całej ściany wschodniej pierwszego ratusza razem z przybudówkami i elementami rozbudowy. Wewnątrz fundamentów odkryto podziemne pomieszczenie dobudowane w okresie, gdy budynek ratusza przekształcono na kościół⁴³. Północną-wschodnią część wykopu zajmowały fundamenty drugiego ratusza. Budynek ten zbudowano w połowie XVII w., a rozebrano ok. 1905 r. Na niezabudowanej części rynku odkryto drewniane konstrukcje kramów kupieckich oraz fragmenty ceramiki datowane na XIV-XV w.⁴⁴ Podczas prac przy murach miejskich odkryto nawarstwienia kulturowe poprzedzające budowę murów, co dowodzi, iż miasto istniało już przed budową murów obronnych⁴⁵. Po wewnętrznej stronie murów odsłonięto konstrukcję zbudowaną z pali drewnianych, które datowane są na lata 1365 i 1420, co daje pewność, jak pisze K. Walenta⁴⁶, o *rozpoczęciu budowy murów po uzyskaniu praw miejskich*.

W 2006 r. prowadzono nadzory archeologiczne na ul. Młyńskiej, gdzie odkryto pozostałości drewnianych konstrukcji datowanych na pierwszą połowę XIV w.⁴⁷ W czasie nadzorów archeologicznych mających miejsce na terenie posesji nr 8 przy ul. 31 Stycznia odkryto pozostałości zabudowy wewnętrznej, trzy studnie i latrynę datowane na XIV w.⁴⁸

Wyniki badań archeologicznych nie tylko poszerzają wiedzę o średnio-wiecznych i nowożytnych Chojnicach, ale także są podstawą do weryfikowania wcześniejszych hipotez na temat rozwoju tego miasta.

Stan badań nad fajansem pomorskim

W ośrodkach miejskich podejmuje się wiele prac wykopaliskowych, lecz, mimo licznie odkrywanego „fajansu pomorskiego”, do tej pory powstało tylko jedno kompleksowe opracowanie na jego temat⁴⁹. W literaturze przedmiotu wyroby fajansowe mieściły się w sferze zainteresowań historyków sztuki, bardzo rzadko etnografów, a okazyjnie archeologów.

Pierwsze opracowania na temat fajansu pomorskiego zostały wydane w latach 1915-1917⁵⁰, a w 1922 ten sam autor je uzupełnił. Prace te powstały na podstawie

⁴² Chojnice. Miasto i ludzie na starej fotografii, Chojnice 1996, s. 38-39.

⁴³ K. Walenta, *Co przechowała...*, s. 45.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 47.

⁴⁷ Dokumentacja w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gdańsku.

⁴⁸ Ł. Trzciński, *Sprawozdanie z nadzorów archeologicznych w Chojnicach przy ulicy 31 Stycznia nr 8*, Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach.

⁴⁹ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*

⁵⁰ H.F. Secker, *Die alte Töpferkunst...*, 1915; tenże, *Die alte Töpferkunst Danzigs und seiner Nachbarstädte*, „Der Cicerone”, VII Jg., H 15/16, 1917.

analizy wyrobów przechowywanych w muzeach gdańskich. Hans F. Secker ustalił chronologię ceramiki pomorskiej i wyróżnił trzy okresy jej rozwoju: wczesny – od ok. 1965 do 1750, rozkwitu – od ok. 1750 do 1790 i późny – od ok. 1790 do 1820 r.⁵¹

Późniejsi autorzy prac poświęconych wytwórczości garncarskiej powoływali się na wnioski H.F. Seckera⁵². W związku z tym, opracowania te nie wносиły nic nowego do badań nad fajansem pomorskim.

Do tej pory najczęściej opracowywano wyroby fajansowe ze zbiorów i kolekcji muzealnych, przede wszystkim gdańskich, malborskich, w niewielkiej liczbie także elbląskich. Większość prac opiera się na wnioskach H.F. Seckera z początku XX w. Rzadziej analizowano źródła pozyskane w wyniku badań wykopaliskowych i, jak dotąd, powstała jedna publikacja szeroko i kompleksowo charakteryzująca tego typu ceramikę⁵³. Zintensyfikowane w ostatnim czasie prace archeologiczne w ośrodkach staromiejskich dostarczyły wielu nowych źródeł do badań nad fajansem pomorskim, choć zainteresowanie badaczy kwestią tych wyrobów nadal jest niewielkie. Jak do tej pory nie powstało także żadne opracowywanie dotyczące tego rodzaju ceramiki odkrytej na terenie Chojnic.

Analiza materiału

Spośród całości materiału, liczba fragmentów określonych jako fajans pomorski wynosi 774. Niektóre z tych ułamków można było przyporządkować do konkretnego naczynia. W wyniku tego zabiegu wydzielono:

- talerze: 180 fragmentów,
- miski: 133 fragmentów,
- dzbany: 113 fragmentów,
- kufle: 15 fragmentów,
- wyroby dekoracyjne: 2 fragmenty.

Niestety, wiele fragmentów (ok. 43%), ze względu na swoje niewielkie rozmiary lub zły stan zachowania, nie zostało rozpoznanych.

Klasyfikacja zbioru: formy naczyń i motywy zdobnicze

Podczas klasyfikacji zwrócono uwagę na te części wyrobów, które odgrywają najważniejszą rolę w ich użytkowaniu i uwarunkowują ich kształty. W związku z czym, w pracy zastosowano podział zaproponowany przez M. Marcinkowskiego⁵⁴, uwzględniający kształt całego naczynia i jego funkcję użytkową.

⁵¹ H.F. Secker, *Die alte Töpferkunst...*, 1915, s. 241.

⁵² O. Riesebieter, *Die deutsche Fayencen des 17. Und 18. Jahrhunderts*, Leipzig 1921; J. Chranicki, *Gdańska ceramika artystyczna*, w: *Gdańsk. Jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969.

⁵³ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*

⁵⁴ Tamże, s. 39.

Przy tworzeniu podstaw klasyfikacji bazowano na określeniach występujących w literaturze przedmiotu. Tam, gdzie było to możliwe, określono kształty i wzajemne proporcje części wyrobów. Przy określaniu konkretnych typów wyrobów korzystano z opracowań dotyczących fajansu pomorskiego, głównie z pracy autorstwa M. Marcinkowskiego⁵⁵, a także nazewnictwa stosowanego w sztukach plastycznych, zebranego w *Słowniku terminologicznym sztuk pięknych*⁵⁶.

W datowaniu wyrobów kierowano się przesłankami zawartymi w opracowaniach przedmiotu, głównie pracą H.F. Seckera⁵⁷.

Talerze

Talerz to znane od starożytności naczynie okrągłe lub wieloboczne, płytkie lub głębokie, w średniowieczu używane jako półmisek do podawania dań. Od XVI w. wyrabiano także talerze płytkie, a od wieku XVII przybrały kształt okrągły o zaznaczonych wrębach i spłaszczonym kołnierzu⁵⁸. Już w połowie XVI w. produkowano już także talerze głębokie, czego dowodzi odkrycie w klasztorze Norbertanek w Strzelnie⁵⁹. Poza funkcjami użytkowymi, talerze miały też charakter dekoracyjny lub pamiątkowy⁶⁰. Te cechy morfologiczne nie były jedyne wyznacznikami w klasyfikacji. Kierowano się także cechami metrycznymi – gdzie średnica wylewu (największa średnica) jest 5-10 razy większa od maksymalnej wysokości naczynia⁶¹.

W większości talerzy z Chojnic ich dno było dodatkowo podklejone pierścieniem, czyli stopką. Jednak w żadnym naczyniu pierścień nie był w przekroju prostokątny, jak w przypadku naczyń z Elbląga⁶², a wszystkie przypominały trapez. Zawsze występuje on w wielkości dopasowanej proporcjonalnie do całego talerza. Przykłady przedstawiają zamieszczone fotografie (fot. 1-2).

Niekiedy pierścień posiadał także dwie zrobione dziurki (fot. 3), które mogły służyć do przewleczenia sznurka lub tasiemki, w celu zawieszenia na ścianie⁶³. Podobne zastosowanie mogły mieć także dziurki wykonane w dekoracyjnych uchwytach talerzy (fot. 4).

Wśród fajansu pomorskiego z Chojnic fragmenty talerzy stanowią największą część zbioru – ok. 23%.

Ogólnie średnica wylewu wśród wszystkich kategorii talerzy waha się od 19 do 36 cm.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ *Słownik terminologiczny...*

⁵⁷ H.F. Secker, *Die alte Töpferkunst...*

⁵⁸ *Słownik terminologiczny...*, s. 410.

⁵⁹ G.K. Sulkowska-Tuszyńska, *Średniowieczne naczynia ceramiczne z klasztoru norbertanek w Strzelnie*, Toruń 1997, s. 79.

⁶⁰ *Słownik terminologiczny...*, s. 410.

⁶¹ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*, s. 40-41.

⁶² Tamże, s. 40.

⁶³ Tamże.



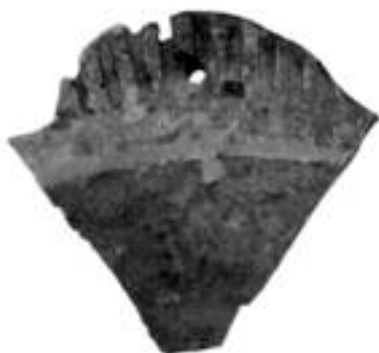
Fot. 1. Chojnice – Stary Rynek, wykop I, warstwa I, talerz, nr kat. 14, widok na dno z pierścieniem dookołnym
(fot. Hanna Narloch)



Fot. 2. Chojnice – Stary Rynek, wykop I, warstwa I, talerz, nr inw. CHR/978E/00, widok na dno z pierścieniem dookołnym
(fot. Hanna Narloch)



Fot. 3. Chojnice – Stary Rynek, wykop I, warstwa I, talerz, nr inw. CHR/978E/00, widok na pierścień dookołny z dwiema dziurkami
(fot. Hanna Narloch)



Fot. 4. Chojnice – Stary Rynek, wykop I, odc. 2D, warstwa II, talerz, nr inw. CHR/1086E/00, widok na ozdobny uchwyt z dziurką
(fot. Hanna Narloch)

Pośród wydzielonych 180 fragmentów talerzy można wyróżnić kilka typów, które różnią się wymiarami oraz rodzajem dna (z pierścieniem lub płaskie). Najliczniejszą kategorią są talerze z pierścieniem. Wydzielono także duże talerze dekoracyjne, których średnice wylewu wynoszą 33 i 36 cm. Niestety, zachowanie fragmentów nie pozwala na zmierzenie wysokości naczyń. Prawdopodobnie służyły jako element dekoracyjny wnętrza mieszczkańskich, ale nie można wykluczać,

iż czasami podawano na nich potrawy czy owoce⁶⁴. Wyróżniono także fragmenty talerzy ze słabo wyodrębnionym kołnierzem. Jego dno jest podkreślone pierścieniem dookołnym. Poza tym wydzielono formy bez pierścienia, z płaskim dnem.

Miski

Kolejnym typem naczyń wydzielonym z materiału uzyskanego w trakcie prac archeologicznych na Starym Rynku w Chojnicach są miski. Ilość ich fragmentów, w porównaniu do części innych wydzielonych wyrobów, jest wysoka – ok. 17% (133 fragmenty). Jest to druga co do frekwencji grupa wyrobów z fajansu pomorskiego w Chojnicach.

Miski to naczynia stołowe, często zaopatrzone w pierścień. Część z nich mogła spełniać także funkcje dekoracyjne⁶⁵. W niniejszej pracy wydzielono dwie odmiany misek ze względu na ukształtowanie brzegu.

Pierwszym rodzajem są miski z brzegiem pionowym, których średnice wynoszą 26 i 33 cm. Tworzą czytelny załom, który podkreślają pionowo ustawione brzegi. Druga kategoria to miski z brzegiem wywiniętym o średnicach 30 i 31 cm. Ich ścianki rozszerzają się ukośnie ku górze i są zakończone wywiniętym brzegiem.

Do wyjątkowego znaleziska należy miska (ryc. 1) o szerokim brzegu (1,9 cm), pod którym, na zewnętrznej części naczynia, umieszczono „żeberko”. Dno jest podkreślone niewielkim pierścieniem dookołnym.

Dzbany

Dzban (dzbanek, kruża) to naczynie z szyjką, uchwytem oraz wylewem, który jest często poszerzany⁶⁶. Inna definicja dodaje także takie cechy, jak pękaty brzusiec oraz jeden pionowy uchwyt⁶⁷.

Dzbany fajansowe były pokrywane szkliwem po obu stronach – zewnętrznej i wewnętrznej. W życiu codziennym miały wiele przeznaczeń, stąd duże różni-



Ryc. 1. Fragment miski. Chojnice, Stary Rynek, wykop I, warstwa I, nr inw. CHR/978E/00. Datowanie: 1750-1820 (rys. Hanna Narloch)

⁶⁴ Tamże, s. 43.

⁶⁵ Tamże, s. 46.

⁶⁶ *Słownik terminologiczny...*, s. 94.

⁶⁷ G. Janneau, *Encyklopedia sztuki dekoracyjnej*, Warszawa 1978, s. 83.

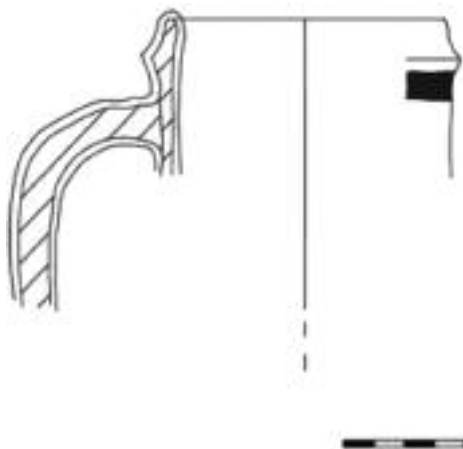
cowanie ich wielkości i kształtów. Niewątpliwie część dzbanów pełniła funkcje naczyń do picia lub czerpaków⁶⁸.

W fajansie pomorskim z Chojnic fragmenty dzbanów stanowią ok. 14,5% materiału. Jest to trzecia co do wartości ilość ułamków wśród danego materiału. Niestety, stan fragmentów oraz ich niewielkie rozmiary nie pozwalają na uzyskanie pełnych informacji o formach i wymiarach. Średnica zachowanych wylewów wynosi 10 i 9 cm, a ok. 1 cm pod nimi występuje „żeberko”, opaska, które może świadczyć o obecności pokrywy. Poddane analizie dna mają średnice od 6,5 cm do 12 cm. Zachował się tylko jeden fragment ukazujący brzusiec dzbana. W największej wydętości jego średnica wynosi 13 cm. Występują fragmenty szkliwione tylko na zewnętrznej części naczynia, tylko wewnątrz oraz szkliwione w całości.

Kufle

Kufel (staropol. kusz) to wg *Słownika terminologicznego sztuk pięknych*⁶⁹ naczynie do picia, zwykle piwa lub wina, cylindryczne lub kulistogruszkowate, z uchem i zazwyczaj połączoną z nim na zawiasach nakrywką. Od 2. poł. XVI w. wszedł w powszechne używanie, a już w XVII i XVIII w. był jednym z naczyń codziennego użytku. Było to naczynie zazwyczaj gładkie lub skromnie zdobione. Popularne było łączenie ceramicznych ścianek kufła z metalowymi nakrywkami⁷⁰.

Pośród fragmentów wyrobów z Chojnic kufle są nieliczne i stanowią ok. 2% (15 fragmentów) całości fajansu pomorskiego. Wydzielona została tylko jedna forma tego naczynia, nie jest jednak możliwy do odtworzenia kształt części przydennej. Kufel ten (ryc. 2) posiada charakterystyczne „żeberko”, opaskę, co jest elementem typowym dla tego typu naczyń, gdyż opierała się na nim cynowa pokrywka⁷¹. Średnica jego wylewu wynosi 9 cm.



Ryc. 2. Fragment kufła. Chojnice, Stary Rynek, wykop I, warstwa I, nr inw.: CHR/978E/00. Datowanie: XVII-XIX w. (rys. Hanna Narloch)

Wyroby dekoracyjne

Wypisane wyżej kategorie wyrobów były wykorzystywane jako naczynia użytkowe (stołowe), czasami pełniły też funkcje ozdobne. W pracy wydzielono

⁶⁸ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*, s. 49.

⁶⁹ *Słownik terminologiczny...*, s. 220.

⁷⁰ Tamże.

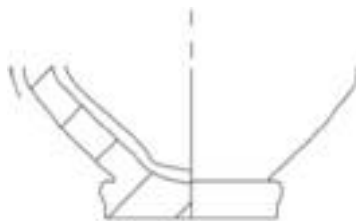
⁷¹ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*, s. 50.

jeszcze jeden typ – wyroby dekoracyjne. W Chojnicach odkryto zaledwie 2 fragmenty pasujące do tej kategorii, co stanowi zaledwie 0,3% całego materiału. Zachowały się, niestety, tylko części przydenne, przez co nie mamy wiedzy o całej budowie tych wyrobów.

Oba wyroby pełniły prawdopodobnie funkcję małych wazonów na kwiaty. Pierwszy fragment (ryc. 3), o średnicy dna 2,5 cm, jest szkliwiony w części wewnętrznej. Na licu zachowały się jedynie drobne pozostałości po szkliwie, a brak górnej partii wyrobu nie pozwala wnioskować o tym, czy były one w całości szkliwione. Fragment drugi, o średnicy dna 5 cm, posiada doklejoną ręcznie do dna stopkę (fot. 5). Lico tego wyrobu jest niestarannie pokryte szkliwem o zabarwieniu zielonym.



Fot. 5. Chojnice – Stary Rynek,
odc. 2B, wykop I, warstwa II,
wyrób dekoracyjny, widok na dno
z ręcznie doklejoną stopką – zbliżenie
na ślady odcisków
(fot. Hanna Narloch)



Ryc. 3. Wyrób dekoracyjny.
Chojnice, Stary Rynek, odc. 2A,
wykop I/III, warstwa I, nr inw.:
CHR/1211E/00
(rys. Hanna Narloch)

Motywy zdobnicze

Do dekoracji wyrobów z Chojnic wykorzystano farby o pięciu kolorach: niebieskim, zielonym, brązowym, fioletowym i żółtym. Najpopularniejszy był barwnik niebieski, który występuje samodzielnie w różnych odcieniach lub w połączeniu z pozostałymi barwnikami. Drugi co do frekwencji użycia jest kolor zielony, który także może występować sam, ale najczęściej używano go do dekoracji wielobarwnych. Barwniki: żółty i brązowy nie występują indywidualnie na żadnym z naczyń.

Najczęstszym motywem zdobniczym wśród wyrobów fajansowych z Chojnic jest dekoracja roślinna. Występuje ona zarówno na kołnierzach, jak i na lustrach naczyń (talerzy i misek). W niektórych przypadkach są to plamy trudne do lepszego rozpoznania, nieraz zbyt mały fragment ukazuje tylko niewielką część dekoracji trudną do scharakteryzowania.



Ryc. 4. Fragment misy. Chojnice, Stary Rynek.
Dekoracja w postaci bordiury z wicią roślinną
(rys. Hanna Narloch)

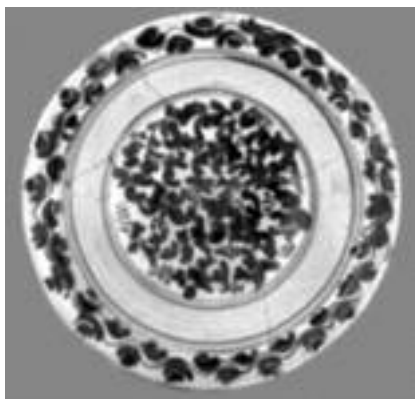


Jednym z typowych dla fajansu zdobieniem jest bordiura (pas dekoracyjny) z wicią roślinną (ryc. 4). Została ona wydatowana na 2. połowę XVIII w. zgodnie z analogią z naczynia elbląskiego⁷² (ryc. 5).

Kolejnym charakterystycznym motywem jest rozeta roślinna z kwiatem w części centralnej datowana na 4. ćwierć XVIII w. na podstawie analogii z Malborka⁷³.

Na niektórych naczyniach wykonywano także zdobienia przypominające łodygi i liście roślin układające się w okrąg na kołnierzu.

Drugim co do frekwencji występowania jest motyw kwiatowy. Jest on obecny na talerzach oraz na jednym z dzbanków.



Ryc. 5. Bordiura z wicią roślinną
na kołnierzu miski z Elbląga
(za: M. Marcinkowski, *Fajans
pomorski ze starego miasta w Elblągu.
Katalog i aneks*, Elbląg 2011, s. 56-57)

⁷² Tamże, s. 56-57.

⁷³ U. Jastrzebska, *Polski fajans*, Malbork 2004, s. 36.



Ryc. 6. Styl kaszmirowy na talerzu ze Starego Rynku w Chojnicach
(rys. Hanna Narloch)



Ryc. 7. Chińska imitacja drobnego rzutu kwiatowego

(za: K. Kwiatkowski, *Motywy azjatyckie na ceramice nowożytnej ze Stargardu. Zarys problematyki*, Trzebiatów – spotkania pomorskie 2011, Trzebiatów, s. 195)

jest charakterystyczne dla roku ok. 1750, co potwierdzają analogie ze Stargardu⁷⁶ i z Elbląga⁷⁷.

Najbardziej charakterystycznymi z tych zdobień są gęsto rozrzucone motywy kwiatowe, tzw. styl kaszmirowy (ryc. 6), datowany na koniec XVIII w. dzięki licznym analogiom⁷⁴.

Na jednym z naczyń widoczne są wpływy chińskie, bardzo charakterystyczne dla fajansu pomorskiego z II poł./końca XVIII w. Na kołnierzu tego naczynia (talerz) widnieje bardzo schematyczny ornament roślinny będący chińską imitacją drobnego rzutu kwiatowego. Analogiczne zdobienia znane są z płytkiego talerza ze Stargardu⁷⁵ (ryc. 7).

Popularnym motywem kwiatowym na wyrobach z Chojnic jest dekoracja przypominająca tulipany (ryc. 8). Dekorowanie wyrobów tego typu kwiatami

⁷⁴ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*, s. 22-23, 28-29, 312-313.

⁷⁵ K. Kwiatkowski, *Motywy azjatyckie na ceramice nowożytnej ze Stargardu. Zarys problematyki*, Trzebiatów – spotkania pomorskie 2011, Trzebiatów, s. 195.

⁷⁶ K. Kwiatkowski, *Naczynia typu „Stettiner Ware” z badań archeologicznych Stargardu. Wstęp do badań nad problematyką*, w: *Od pomysłu do przemysłu*, Szczecin 2010, s. 39.

⁷⁷ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski ze starego miasta w Elblągu. Katalog i aneks*, Elbląg 2011, s. 44-45.



Ryc. 8. Fragment talerza.
Chojnice, Stary Rynek. Dekoracja
z motywem kwiatowym – bukiet
tulipanów (rys. Hanna Narloch)



Charakterystyczny dla naczyń holenderskich kobaltowy kolor farby użytej do dekoracji zachował się na jednym z wyrobów z Chojnic. Może być to wynik naśladownictwa lub dowód na importowanie tamtejszych fajansów.

Na wyrobach bardzo często, w ramach dekoracji, malowano dookolne linie w miejscach zmiany kształtu naczynia.

Wnioski końcowe

Przedstawione na początku artykułu cele miały jedno główne założenie – prezentację i analizę wyrobów z fajansu pomorskiego odkrytych w trakcie badań archeologicznych na Starym Rynku w Chojnicach.

Przed rozpoczęciem pracy nad fajansem pomorskim, należało poddać klasyfikacji cały materiał ceramiczny. W wyniku tego zabiegu wyróżniono 774 fragmenty. Kolejnym krokiem było określenie, z jakich wyrobów i z jakich ich części one pochodzą, co pozwoliło na wyróżnienie całego spektrum form. Dodatkowo zwróconą uwagę na zdobienia, by możliwe było stwierdzenie, jakie dekoracje były najbardziej popularne dla tego zespołu. Umożliwiło to także znalezienie analogii z innych terenów Pomorza (Elbląga, Stargardu, Malborka) oraz odkrycie wpływów zagranicznych (holenderskich i chińskich).

Pracę uzupełnia dokumentacja rysunkowa i fotograficzna.

Niewątpliwie, na rodzaj i formę wytwarzanych na Pomorzu wyrobów wpływ miały te importowane z terenów holenderskich. Początek wytwórczości należy, za M. Marcinkowskim⁷⁸, wiązać z popularnością holenderskich fajansów. W początkowym okresie starano się dokładnie odwzorowywać importowane wyroby i ich zdobienia, co jednak w dużej mierze zależało od umiejętności garncarzy i dekoratorów.

Wśród wyrobów z Chojnic dominują talerze, głównie te z pierścieniem, co może świadczyć o tym, iż były to najczęściej wykorzystywane i najbardziej uniwersalne naczynia fajansowe. Nie pełniły one jednak tylko funkcji stołowych. Ślady dziurek w pierścieniach wskazują na to, że talerze wykorzystywano także jako dekorację wnętrz mieszczkańskich.

Niewielka ilość fragmentów wyrobów dekoracyjnych może świadczyć o tym, iż mieszczanie z Chojnic stawiali raczej na praktyczne zastosowanie fajansów. Być może jest to wynikiem ich średniego stanu zamożności.

Problem wciąż nielicznie opracowanego zagadnienia fajansu pomorskiego przez archeologów wymaga dalszych prac i analiz.

Summary

Faience products from the Old Market Square in Chojnice (XVII-XIX centuries)

The aim of the study is characterize the forms and ornamentation of the Pomeranian earthenware. The analyzed material comes from excavation works carried out in 2000 in the Old Market Square in Chojnice in the place of former Town Hall and Holy Trinity Church. The discovered faience products are stored in the Archaeological Station of the University of Lodz in Białe Błota.

Chronological scope of earthenware production covers the period from 1695-1820. The analyzed and classified faience material includes 774 items. Plates, mostly the one with a ring, dominate among all the products from Chojnice. They were, therefore, probably the most commonly used earthenware. Plates were a part of tableware but they were also used for interior decoration of bourgeois (the presence of holes in the rings). Popular flower motif on the examined ceramic products was a tulip-like decoration which was a distinguishing feature for Pomeranian earthenware.

The work is supplemented by drawing and photography documentation.

thum. Ewelina Migulina

⁷⁸ M. Marcinkowski, *Fajans pomorski...*, s. 125.

Kazimierz Ostrowski

Organizacja oświaty pozaszkolnej w powiecie chojnickim w okresie II Rzeczypospolitej

Żyjąc w XXI w., w dobie telewizji, internetu i telefonii komórkowej, nie pamiętamy albo nawet nie wyobrażamy sobie, jaki był poziom oświaty i życia kulturalnego na wsi pomorskiej w Polsce okresu międzywojennego. Pewne światło na to zagadnienie rzucają „Sprawozdania Chojnickiego Wydziału Powiatowego z Administracji Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego”. Możemy na ich podstawie ocenić starania władz samorządowych na rzecz upowszechnienia oświaty pozaszkolnej i kultury. Działania wydają się nader skromne, ale nie wolno nam patrzeć ahistorycznie, w oderwaniu od ówczesnych warunków i możliwości (choćaby komunikacji i telekomunikacji) oraz stanu przygotowania społeczeństwa.

W przeciwieństwie do centralnych i wschodnich dzielnic Polski, na Pomorzu w znikomym stopniu występował problem analfabetyzmu, m.in. ze względu na powszechny obowiązek szkolny w zaborze pruskim. Do podniesienia świadomości społecznej przyczyniało się dość rozwinięte czytelnictwo prasy – „Pielgrzym”, „Gazety Grudziądzkiej”, a w odrodzonej Polsce w powiecie chojnickim „Dziennika Pomorskiego” i „Ludu Pomorskiego”. W końcu XIX i na początku XX w. w kilkudziesięciu miejscowościach powiatu chojnickiego wybudowano murowane budynki szkolne; wszystkie te obiekty służyły oświacie elementarnej także po odzyskaniu niepodległości. Były to jednak szkoły tzw. niżej zorganizowane – w większości jedno- lub dwuklasowe; w powiecie chojnickim na początku lat 30. czynnych było 107 szkół powszechnych, w tym tylko 7 placówek siedmioklasowych. Dlatego tak wiele znaczyły wieczorowe kursy dokształcające, o których mowa w sprawozdaniach. Inspiracja i pomoc w organizowaniu życia kulturalnego były dalece niewystarczające; świetlice (w większości w budynku szkolnym), chóry wiejskie i teatry amatorskie nie miały instruktorów, zdane więc były na własne siły, a udostępniane (bezpłatnie, jak podkreślano) śpiewniki i egzemplarze „sztuczek” stanowiły marne wsparcie.

W drugiej połowie lat 30. odnotować już można wyraźny postęp. Władze państwowe i lokalne zdawały sobie sprawę z ogólnie niskiego poziomu wykształcenia

i kultury społeczeństwa, a zatem i z konieczności działań zaradczych. W sprawozdaniu Chojnickiego Wydziału Powiatowego za okres od 1 stycznia 1928 do 31 marca 1930 r. czytamy: „Wojna światowa w wielu dziedzinach spowodowała zupełny przewrót. Kryzys gospodarczy, polityczny i kulturalny ciąży nad światem powojennym. Nauczanie i pracę wychowawczą w szkołach podczas wojny przerywano i zaniedbano. Obywatel o wychowaniu »wojennem« wkracza w życie wymagające więcej wiedzy i lepszego przygotowania. Wymagania życiowe wzrosły do tego stopnia, że szkoły niższego typu organizacyjnego nie są w stanie ich zaspokoić. Stąd wśród młodzieży dorastającej zauważyć się daje ogromny pęd w kierunku doksztalcania się poza szkołą. Chcąc poprzeć te dążenia ciało uchwałodawcze Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego – Sejmik Powiatowy powołał osobną Komisję Kulturalno-Oświatową, której działalność opiera się na specjalnym regulaminie. Powiatowa Komisja Kulturalno-Oświatowa ukonstytuowała się w czerwcu 1929 r.”.

Z ramienia komisji akcją oświaty pozaszkolnej kierował instruktor. W ciągu pierwszego roku (do czerwca 1930 r.) urządził 13 kursów wieczorowych. W miejscowościach Brzeźno Szlacheckie, Karsin, Kłodawa, Konarzyny, Legbąd, Lipnica (wówczas Lipienice), Rytel i Skoszewo program obejmował język polski, rachunki, geografię z nauką o Polsce współczesnej i historię Polski. Zajęcia odbywały się 3 razy w tygodniu po 3 godziny. Na kursy uczęszczała również młodzież ucząca się rzemiosła w prywatnych warsztatach, która w myśl przepisów winna była uczęszczać do szkół doksztalcających; świadectwo ukończenia kursu dawało „terminatorom” prawo zdawania egzaminu eksternistycznego, następnie przystąpienia do egzaminu czeladniczego. Brak funduszy nie pozwolił zorganizować kursów m.in. w Prądzonie, Zapceniu i Wielu, choć młodzież tamtejsza o to zabiegała. Ogółem uczęszczało na kursy 440 osób (332 mężczyzn i 108 kobiet) w wieku od 15 do 35 lat. Zajęcia rozpoczęły się w listopadzie, a zakończyły w marcu. Zorganizowano ponadto kursy języka polskiego dla Niemców we wsiach Kosznajderii – w Ostrowitem (męski i żeński), Ciechocinie, Sławęcinie oraz w Charzykowach; uczęszczało na nie 220 słuchaczy, w następnych latach liczba uczestników zmalała.

Powiatowa Komisja Kulturalno-Oświatowa w sprawozdaniu ze swej rocznej działalności uskarżała się, że rozpoczęta wówczas praca świetlicowa „napotkawszy na wielorakie trudności (brak funduszy, lokali i urządzeń) nie mogła się rozwinąć na szerszą skalę. Zajęcie pracownika (referenta oświatowego) polegało na udzielaniu wskazówek organizacyjno-technicznych, dostarczaniu pomocy naukowych i administrowaniu nimi”.

W ciągu roku sprawozdawczego liczba bibliotek prowadzonych przez Chojnicki Powiatowy Związek Komunalny wzrosła z 5 do 9. Nowe biblioteki powstały „w siedzibach parafii” – w Borzyszkowach, Karsinie, Leśnie i Pawłowie. Wszczęto natomiast dochodzenie w sprawie zagubionych książek, wchodzących w skład

kompletów bibliotecznych, w Wielu i Kłodawie. W 9 bibliotekach w sumie do dyspozycji czytelników znajdowało się zaledwie 918 woluminów. Istniały jednak poza tym, o czym sprawozdanie nie wspomina, biblioteki TCL.

W 2 miejscowościach zorganizowano chóry. Pomoc komisji polegała na dostarczeniu im wskazówek organizacyjnych, śpiewników i materiałów do ćwiczeń. Przygotowano też programy (czyli repertuar) wieczorów pieśni. Dla amatorskich zespołów teatralnych zakupiono 50 egzemplarzy „sztuczek”, które teatry ludowe mogły bezpłatnie wypożyczać. Spisy utworów były dostępne w każdej szkole.

Organizowane były tzw. widowiska świetlne, czyli kinematograficzne – do wiosek docierało kino objazdowe „Światowid”. Wygłoszono w tymże roku na kursach i w organizacjach 40 odczytów ilustrowanych przezrociami; prelegentami byli nauczyciele lub w miarę wolnego czasu referent oświatowy. Referent jednakże ograniczał wyjazdy ze względów finansowych – informował, że załatwia większość spraw korespondencyjnie, by zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na wydatki rzeczowe, wobec nikłych środków powiatu.

Inwentarz komisji powiększył o zakupione przez władze powiatu 3 aparaty projekcyjne z akumulatorami (na wsi nie było jeszcze elektryczności) oraz 42 serie przezroczy na taśmie filmowej z różnych dziedzin. Zakupiono także 440 podręczników, które na czas trwania kursów wypożyczano niezamożnej młodzieży. Powiat otrzymał w ciągu roku na cele kulturalno-oświatowe subwencję z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w kwocie 2500 zł oraz książkach po cenie niższej o 50 proc. Wybór książek pozostawiono Powiatowej Komisji Kulturalno-Oświatowej. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu wypożyczyło natomiast 300 podręczników do korzystania przez kursantów.

Z roku na rok jednak, pomimo trwającego w kraju kryzysu ekonomicznego, następowała poprawa. Powiat podzielony był na 10 rejonów oświatowych, które pokrywały się w zasadzie z gminami zbiorowymi: Chojnice-miasto, Chojnice-południe (wieś), Chojnice-północ (gm. Rytel), Konarzyny, Brzeźno, Lipnica, Leśno, Brusy, Karsin, Czersk (miasto i wieś). Na czele rejonu stał kierownik powołany przez inspektora szkolnego w Chojnicach. Przy inspektoracie szkolnym ustanowiono instruktora obwodowego oświaty pozaszkolnej. Od 1929 r. instruktor był przy Wydziale Powiatowym, od 1931 r. przy inspektoracie szkolnym. Stanowisko to powierzono Stanisławowi Karpusowi. Nowo mianowany instruktor z zapałem przystąpił do wykonywania swych obowiązków. Przede wszystkim zdecydowanie poprawił się nadzór nad prowadzonymi kursami wieczorowymi, nad działalnością świetlic oraz pomoc merytoryczna dla zespołów śpiewaczych i scenicznych.

Stanisław Karpus urodził się w 1904 r. w Bładowie k. Tucholi. W 1925 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Tucholi. W latach 1925-1929 kierował szkołą w Łąkiem k. Borzyszków (gm. Lipnica), następnie 2 lata pracował w Nowem n. Wisłą, a od 1931 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Chojnicach, pełniąc

równocześnie funkcję instruktora, zaś od 1936 r. zajmował się wyłącznie oświatą pozaszkolną. Po II wojnie światowej w latach 1945-1947 był podinspektorem oświaty, potem dyrektorem zakładu wychowawczego i poprawczego, w 1970 r. odszedł na emeryturę. Był wybitnym działaczem społecznym, w latach 1945-1950 przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Chojnicach, wieloletnim radnym, inicjatorem wielu akcji społecznych. Był także działaczem politycznym, prezesem ZSL w powiecie i członkiem wojewódzkich władz stronnictwa. Zmarł w 1990 r.

Z kolejnego sprawozdania Wydziału Powiatowego dowiadujemy się, że w roku 1932/33 kursy wieczorowe prowadzone były w 19 miejscowościach: w Chojnicach (3), Borowym Młynie, Gotelpiu, Granowie, Gockowicach, Karsinie, Kłodawie, Krzyżu, Legbądzie, Lubni, Mokrem, Nowej Cerkwi, Odrach, Swornegaciach, Wdzydzach Tucholskich, Zapędowie i Żychcach. Uczęszczało na nie 506 słuchaczy. Podkreślono wzorowe zachowanie się w życiu młodzieży biorącej udział w kursach, z czego należy wnosić o pozytywnym oddziaływaniu zajęć oświatowych na wychowanie i kulturę osobistą słuchaczy. Niezależnie od tego w Chojnicach działał Uniwersytet Powszechny, do którego uczęszczało przeciętnie 400 słuchaczy; tu, obok miejscowych profesorów gimnazjum i liceum, wykłady prowadzili często nauczyciele akademicki z Uniwersytetu Poznańskiego.

Powiększyła się liczba chórów w powiecie, istniejących bądź samodzielnie, bądź jako zespoły świetlicowe, lub wreszcie przy kursach wieczorowych. Popularną formą aktywnego udziału w życiu kulturalnym był teatr amatorski, zwykle pod kierunkiem nauczycieli. W omawianym roku 1932/33 przygotowano 46 przedstawień teatralnych z młodzieżą szkolną i pozaszkolną, niektóre sztuki odgrywano kilkakrotnie. Z reguły spektakle lub koncerty chóru (często też zespołu muzycznego) kończyły się zabawą taneczną. Odnotowano także 21 odczytów popularnonaukowych. Ponadto odbywały się pogadanki ilustrowane przezroczami, które dzięki „latarniom projekcyjnym” cieszyły się szczególnym powodzeniem. Takie spotkania organizowano w ciągu roku w 27 miejscowościach, gdzie kilkakrotnie wyświetlano przeciętnie po 5 serii przezroczy, zawsze przy przepełnionych salach. Dla bywalców była to namiastka kina; do prawdziwego kina w Chojnicach było bowiem daleko, a dojazd trudny i kosztowny. Nader rzadka wizyta kina objazdowego była we wsi prawdziwym świętem.

Organizatorzy oświaty pozaszkolnej dobrze wiedzieli jednak, że urządzane od czasu do czasu pojedyncze imprezy nie są wystarczającym sposobem ożywienia społecznego i kulturalnego. Położono więc nacisk na systematyczną pracę świetlicową. Już w 1933 r. w powiecie działało 36 świetlic, dostępnych dla wszystkich mieszkańców danej miejscowości. Czynne były w okresie jesienno-zimowym 3 (lub więcej) razy w tygodniu, wiosną i latem 1-2 razy, a uczęszczało do nich 1573 członków. W roku 1934/35 funkcjonowało ogółem 65 świetlic, z liczbą 2244 uczestników, które posiadały 75 sal i dysponowały 26 aparatami radiowymi. Najwięcej świetlic działało w rejonie Czerska (17), potem w gminach

Karsin, Brusy, Lipnica. Dla celów świetlicowych udostępniane były klasy szkolne, ale także, w miarę możliwości, lokale w innych domach. Utrzymywane były przez wspólnotę wiejską (tzw. powszechnie), przez organizacje społeczne, czasem wspólnie przez kilka stowarzyszeń. Wzrost liczby czynnych świetlic do 83 nastąpił w roku 1935/36. Oprócz zwyczajnych gier stolikowych, zabaw towarzyskich, wspólnego śpiewu, głośno czytano książki lub artykuły prasowe i dyskutowano o nich, słuchano audycji radiowych. Wiele wieczorów wypełniało także przygotowywanie przedstawień teatralnych.

Akcja teatrów ludowych rozwijała się dynamicznie. W roku 1934/35 pracowało 86 zespołów, które zorganizowały 173 przedstawienia. W przygotowaniu technicznym przedstawień oraz występach w charakterze aktorów, muzyków itd. udział wzięło 1208 osób, a liczba widzów sięgnęła 22 tysięcy. Najaktywniej działały zespoły teatralne w gminach Konarzyny, Karsin, Czersk, Lipnica, Brzeźno. W roku 1935/36 teatry zorganizowały aż 290 imprez, zaś w roku następnym (1936/37) liczba zespołów spadła do 68 i dały one 175 spektakli. Pomoc teatrom ludowym świadczył Objazdowy Teatr Oświatowy pod kierownictwem artysty Stefana Ordęgi, który powstał w Chojnicach we wrześniu 1935 r. Oprócz własnej działalności scenicznej prowadził on również poradnictwo oraz wypożyczalnię utworów dramatycznych i rekwizytów.

Obok zespołów teatralnych dużym powodzeniem cieszyły się zespoły śpiewacze, których przybywało z roku na rok. W roku 1934/35 w powiecie chojnickim działało 20 chórów z liczbą 678 członków; w roku 1935/36 – 25 chórów ze 634 członkami; w roku 1936/37 już 30 chórów (w tym 28 wielogłosowych), do których należało 868 śpiewaków. Dane te nie obejmują chórów szkolnych i kościelnych. Większość tych zespołów istniała samodzielnie, część zaś działała przy organizacjach, takich jak Związek Strzelecki, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży czy „Sokół”. Najbardziej doświadczonym i cenionym chórem była chojnicka „Lutnia”.

Dziedzina szczególnie ważną dla podniesienia poziomu kultury jest czytelnictwo, które jednak nie rozwijało się tak prężnie, jak można by oczekiwać. Pokazuje to statystyka: 1932/33 r. – 41 bibliotek z liczbą 6791 tomów; 1934/35 – 46 bibliotek, 9980 tomów, 1636 czytelników; 1935/36 – 66 bibliotek, 10 981 tomów, 2666 czytelników, 1936/37 – 68 bibliotek, 11 569 tomów, 2907 czytelników. Część placówek bibliotecznych należała do samorządu powiatowego, większość zaś do Towarzystwa Czytelni Ludowych, a nieliczne były własnością parafii. W 1936/37 r. jedna książka biblioteczna przypadała na 6,2 mieszkańca powiatu.

Rzadko się zdarzało, że inspiratorzy i liderzy życia społeczno-kulturalnego w danej miejscowości nie byli związani ze szkołą. Żywotność i sukcesy poszczególnych organizacji społecznych zależały najczęściej od zaangażowania i umiejętności osób nimi kierujących. Czasem roli przywódczej podejmowali się duchowni, którzy zachęcali do aktywnego uczestnictwa i patronowali poczynaniom młodzieży.

Ewenementem była sytuacja w Wielu, gdzie niektóre akcje bądź imprezy organizowano przy dezaprobach proboszcza ks. Józefa Wryczy, narażając się na konflikt. Niekwestionowanym przewodnikiem życia kulturalnego w tej wsi był Wincenty Rogala (Druh Wick) – dyrygent chóru, muzyk, twórca zespołu instrumentalnego, autor piosenek i okazjonalnych wierszy, reżyser i organizator wieczorów artystycznych. W ogromnej przewadze jednak inicjatywa i patronat nad życiem społecznym, kulturalnymi sportowym była domeną nauczycieli, a szkoła naturalnym centrum wiejskiej wspólnoty. Nauczyciele uważali działania te za obowiązek wobec społeczeństwa i swoją misję. Takie przekonanie odnajdziemy także w przytoczonym poniżej fragmencie wspomnień nauczyciela Stanisława Głowczewskiego, dotyczącym jego pracy w Borsku.

Pochodził ze starej rodziny kaszubskiej Kossak-Głowczewskich, właścicieli wsi Kaszuby k. Leśna. Urodził się w 1904 r. i wychował w Kościerzynie, tam również ukończył w 1925 r. seminarium nauczycielskie, po czym został posłany na placówkę do Borska, pięknej, ale biednej wioski kaszubskiej nad jeziorem Wdzydze i rzeką Wdą. Kierował tą jednoklasową szkołą 11 lat, następnie został przeniesiony do Dużej Cerkwicy (pow. Sępólno Kraj.). Brał udział w walkach z najeźdźcą we wrześniu 1939 r. Po ucieczce z obozu w Radzimiu k. Sępólna ukrywał się, pod zmienionym nazwiskiem pracował jako robotnik, prowadził tajne nauczanie. W 1944 r. został wysłany na przymusowe roboty w Niemczech, potem w Norwegii. Po wojnie był kierownikiem szkoły podstawowej w Kramarzynach (pow. Miastko). W 1954 r. na własną prośbę przeniósł się do Chojnic, pracował w Państwowym Zakładzie Wychowawczym, w Szkole Podstawowej nr 3, a następnie w Szkole Podstawowej nr 5; w 1965 r. odszedł na emeryturę. Ożeniony był z Teodorą Łosińską, córką kupca z Wielu. Stanisław Głowczewski był członkiem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Chojnicach. Zmarł w 1991 r.

„Poza pracę w szkole zainteresowałem się młodzieżą pozaszkolną, dla niej zorganizowałem zajęcia świetlicowe w szkole. Żał mi było tej młodzieży, która dawniej zwłaszcza wieczorami wałęsała się we wiosce lub grała w karty w karczmie. Teraz do świetlicy chętnie uczęszczała na zorganizowane zajęcia. Postanowiłem ich życie urozmaicić i uczynić radośniejszym. Na początku mojej pracy społeczno-oświatowej spotykałem się ze strony ludzi starszych z pewną nieufnością, jak zwykle nie mogli na początku zaakceptować młodego nauczyciela, który gromadzi młodzież na wieczorowe spotkania, to nie było w ich tradycji. Po pewnym czasie przekonali się, że młodzież w świetlicy może się czegoś dobrego i pożytecznego nauczyć. Młodzież ta chętnie zawsze brała udział w atrakcyjnych imprezach i kółkach sportowych oraz zorganizowanych wycieczkach. Z powodu ubóstwa tylko kilka rodzin prenumerowało czasopisma, dlatego skierowałem prośbę do Inspektoratu Szkolnego w Brusach o dotację na zakup czasopism dla świetlicy. Otrzymałem pewną kwotę miesięcznie na zakup książek i czasopism, przez co zachęciłem młodzież i starszych do czytelnictwa. Co tydzień w szkole

odbywały się wieczory dyskusyjne na różne tematy. Po zakończeniu dyskusji uczestnicy na kartkach zapisywali pytania dotyczące interesujących ich problemów, na które w następnym spotkaniu dałem wyczerpujące odpowiedzi. Najczęściej były to zagadnienia z dziedziny kultury, ekonomiki oraz zagadnienia postępu w rolnictwie i polityki w kraju. Lubilem muzykę, dlatego zorganizowałem zespół śpiewaczy, na jego program składały się również piosenki regionalne. Materiał na zajęcia świetlicowe wykorzystywałem z różnych książek i specjalnych czasopism, w tym »Teatr Ludowy«, które zaprenumerowałem z własnych funduszy. W jesieni i zimie odbywałem z młodzieżą próby inscenizacji i łatwych sztuk teatralnych, jak »Racławickie kosy«, »Na dożywocie«, »Zemsta cygana«, »Noc listopadowa«, »Kto mi łzy powróci« i inne. Co roku w okresie zimy urządzaliśmy dwie imprezy – odegraliśmy ludową sztukę teatralną, zwykle połączoną z zabawą taneczną. W okresie letnim urządzałem nad jeziorem tradycyjne »sobótki«. Wypożyczaliśmy motorową łódź i inne łódki, dla nich zbudowano przystań. Plac zabawy i łódzie młodzież dekorowała girlandami, wieńcami i lampionami. W samodzielnie sporządzonych lampionach i wiankach umieszczano świece. Młodzież przygotowywała też odpowiedni program tej imprezy. Wspaniały to był widok, gdy wieczorem przy dźwiękach orkiestry i ze śpiewem wypływalismy na jezioro, rzucając barwnie oświetlone wianki. Z zadowoleniem obserwowałem zaangażowanie się młodzieży w tę kulturalną pracę. Przy tej okazji młodzież nawiązała kontakt z sąsiednimi wioskami. Nasza młodzież z biegiem czasu stawała się coraz samodzielniejsza, ja wówczas grałem tylko rolę doradcy. Odtąd odbywały się wzajemne odwiedziny – spotkania młodzieży, wspólny udział w sportowych konkursach i wycieczkach. Z dochodów uzyskanych z imprez i zabaw zakupiono potrzebne materiały do zajęć świetlicowych, sprzęt sportowy i nawet większą łódź, którą wykorzystywano na przejażdżki po jeziorze w czasie lata. W tym okresie uprawialiśmy sporty wodne – naukę pływania, wiosłowania, lub urządzaliśmy wycieczki na rowerach lub pieszo w celu poznania bliższej i dalszej okolicy. Atrakcją były dla młodzieży i rodziców audycje radiowe, na które wypożyczałem swój aparat. Frekwencja była zawsze 100-proceniowa w dni świąteczne. Do dyspozycji [młodzieży] oddałem także swój gramofon z płytami. We wsi byłem jedynym posiadaczem odbiornika radiowego, oczywiście na akumulator, gdyż we wiosce nie było prądu elektrycznego.”

Głównie nie stanowił wyjątku. Nauczyciele często byli jedynymi wykształconymi ludźmi w wiosce, stąd kierowane pod ich adresem oczekiwania, aby organizowali życie zbiorowe danej społeczności. I oni na ogół starali się sprostać tym potrzebom. Nie brak przykładów wielkiego zaangażowania, wzorem może być nauczyciel Józef Słomiński z Gliśna, niestrudzony społecznik – wójt Borzyszków i Lipnicy, którego jesienią 1939 r. zamordowali hitlerowcy. Młody Stanisław Karpus (późniejszy instruktor oświaty pozaszkolnej) na swej pierwszej posadzie nauczycielskiej w Łąkiem zainspirował społeczność do wybudowania

obelisku upamiętniającego mieszkańców wioski poległych w I wojnie światowej; monument stoi do dzisiejszego dnia. Nauczyciele świadczyli współmieszkańcom różną pomoc, ułatwiali kontakty z władzą, reprezentowali ich interesy, a ludność odwzajemniała się szacunkiem.

Źródła (w zbiorach autora):

Główczewski S., *Wspomnienia*, mps, s. 17.

Sprawozdanie Chojnickiego Wydziału Powiatowego z administracji Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego za czas od 1 stycznia 1929 do 31 marca 1933 r., rkps.

Sprawozdanie Chojnickiego Wydziału Powiatowego z administracji Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego za czas od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1933 r., mps powielany.

Źródła drukowane:

Klima L., Mróz K., *Powiat chojnicki w świetle cyfr*, Chojnice 1938.

Wycech Cz., *Powiat chojnicki. Ziemia – ludzie – przeszłość – Życie gospodarcze i społeczne*, Chojnice 1936.

Małgorzata Hamerska

Miejsca pamięci narodowej w powiecie chojnickim

Dolina Śmierci w Igłach pod Chojnicami

Dolina zwana „Doliną Śmierci” usytuowana jest na północ od Chojnic przy drodze do Igieł i Czartołomia w odległości 4,5 km od miasta¹. Idąc ulicą Igielską, niedaleko za miastem, po prawej stronie można zauważyć kompleks czerwonych gmachów. Przed wojną mieścił się tam Krajowy Zakład Opieki Społecznej, który pełnił funkcję więzienia chojnickiego. Przebywali tam głównie więźniowie skazani na śmierć. Z tego miejsca dla aresztowanych prowadziła tylko jedna droga – do „Doliny Śmierci”, gdzie hitlerowcy w czasie okupacji dokonywali masowych egzekucji na mieszkańcach Chojnic i okolic². Sam zakład położony był na uboczu, niedaleko doliny, co dla Niemców było bardzo korzystne.

Około 500 metrów od miejsca kaźni znajdowały się zabudowania gospodarskie rolnika Antoniego Schuelkego. Był on niejednokrotnie świadkiem dokonywanych egzekucji. Ukrywając się w swoim obejściu, obserwował wszystko, co działo się w dolinie. Po wojnie zeznał przed Komisją Śledczą przy Sądzie Grodzkim w Chojnicach, że od 1 listopada do początków grudnia 1939 r. zastrzelono tam około 500 osób³. Z uwagi na odległość nie mógł rozpoznać skazańców, tym bardziej że egzekucje odbywały się najczęściej o zmroku. Odróżniał tylko mężczyzn, kobiety i dzieci. Poznawał Niemców w mundurach SS i gestapo. Strzelali oni do swych ofiar przeważnie z pistoletów w tył głowy. Uprzednio ofiary pozbawiane były płaszczy i marynarek. Świadek często widział bezowocne próby ucieczki. Słyszał rozpaczliwe krzyki i wołania o pomoc, seryjne strzały i następujące po nich jęki konających⁴.

¹ J. Rydzkowski, *Chojnice i okolice. Przewodnik turystyczny*, Chojnice 2008, s. 55.

² K. Bartowski, *Historia walk i martyrologii w Chojnicach i na ziemi chojnickiej w latach 1939-1946*, Chojnice 2001, s. 54.

³ J. Borzyszkowski, *Pod okupacją hitlerowską III Rzeszy Niemieckiej (1939-1945)*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003, s. 541.

⁴ W. Buchholz, *Chojnice w latach 1939-1945*, w: *Chojnice w latach 1939-1945*, Chojnice 1947, s. 28.

Pierwsza egzekucja w Dolinie Śmierci odbyła się w dniach od 20 do 25 października 1939 r. Była to jedna z największych egzekucji, a przeprowadzona została na 249 chorych umysłowo z pobliskiego Zakładu Opieki Społecznej⁵. Egzekucje na polach pod Iglami trwały do 24 listopada 1939 r., a następnie, z przerwami, do stycznia 1945 r. Ich liczba jest trudna do ustalenia. Czasami w ciągu dnia dokonywane były kilkakrotnie, na przykład 11 listopada 1939 r.⁶ Według dotychczasowych ustaleń w dolinie odbyły się 22 egzekucje, w których zginęło 356 osób. Byli to mieszkańcy Chojnic, Brus i innych miejscowości powiatu chojnickiego. W latach okupacji rozstrzelano między innymi: Antoniego Klonowskiego – działacza organizującego władze polskie w 1920 r., posła Romana Stamma, byłego inspektora szkolnego Stanisława Grochowskiego, posła z Ogorzelin Franciszka Marcinkowskiego, profesora chojnickiego gimnazjum Stanisława Matysika, nauczycieli: Helenę Żuławską, Melanię Kłopotką i Łukasza Szulca; poza tym wielu kupców, urzędników pocztowych i celnych, strażników granicznych, księży, robotników i chłopów oraz rodziny żydowskie⁷. Wśród ofiar byli także obywatele, którzy szczególnie zasłużyli się w budowie instytucji i stowarzyszeń polskich po 1920 r. Niektórych chojniczan, np. Bronisławę Stammową, wywieziono z grupą więźniów do Bydgoszczy i tam stracono. Niemcy nie zapomnieli jej symbolicznego gestu rozerwania kajdan niewoli 31 stycznia 1920 r. na balkonie chojnickiego ratusza⁸.

W ostatnich tygodniach okupacji, 18 stycznia 1945 r., hitlerowcy zapisali się w pamięci mieszkańców Chojnic jeszcze jednym masowym mordem – na grupie około 800 osób, przeważnie jeńców z powstania warszawskiego oraz ludności z Bydgoszczy. Nieliczni świadkowie, Maria Bogucka i Jan Grunt z Chojnic, którzy cały ten tragiczny pochód więźniów obserwowali, zeznali: „(...) prowadzono z dworca w kierunku, ulicy Strzeleckiej pod eskortą 60 gestapowców i 30 psów policyjnych mniej więcej 1400 osób. Byli to uczestnicy Powstania Warszawskiego, którzy zostali wywiezieni do Grudziądza na roboty fortyfikacyjne, a obecnie idą pod eskortą w nieznaną”⁹. Część więźniów ulokowano w Krajowych Zakładach Opieki Społecznej, a część poprowadzono bezpośrednio na Pola Igielskie. Resztę wyprowadzano w ciągu nocy partiami, również w to samo miejsce. Prawie całą noc słychać było odgłosy strzałów rewolwerowych. Cały teren otoczony był przez Niemców z psami gończymi. Zwłoki rozstrzelanych prawdopodobnie zostały oblane benzyną i spalone. Świadczą o tym trzy beczki znalezione na miejscu zbrodni¹⁰.

⁵ http://www.sdnchojnice.pl/dz_historia.php.

⁶ S. Gierszewski, *Dzieje miasta i powiatu*, Gdańsk 1971, s. 242.

⁷ K. Bartowski, dz. cyt., s. 54.

⁸ R. Ostrowska, I. Trojanowska, *Bedeker kaszubski*, Gdańsk 1974, s. 63.

⁹ W. Buchholc, dz. cyt., s. 69.

¹⁰ Cz. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa lata wojny 1939-1945*, Warszawa 1988, s. 82.

Znane są nieliczne przypadki udanej ucieczki z Doliny Śmierci. Do tych szczęśliwych osób należał m.in. Józef Zblewski, który w swoich późniejszych relacjach podawał: „Cała dolina obstawiona była członkami Selbstschutzu uzbrojonymi w broń maszynową. Obnażonych więźniów prowadzono dwójkami w kierunku rowów strzeleckich. Ucieczka stąd jest praktycznie niemożliwa”¹¹. Józef Zblewski, zbliżając się do rowów strzeleckich, nagle uświadomił sobie, że to ta Dolina Śmierci, o której już słyszał. W pewnym momencie jakaś siła kazała mu uciekać. Bez zastanowienia skoczył w bok i rzucił się do ucieczki. Biegł w stronę miejskiego lasu. Lęk przed śmiercią dodawał mu sił. Ukrył się w niewielkim dole, naciągając na siebie chrust. Późnym wieczorem powziął decyzję wyjścia z ukrycia. Był ranny i potrzebował pomocy. Znał dobrze okolice i dlatego łatwo trafił do najbliższych zabudowań, gdzie otrzymał pomoc¹².

Na początku czerwca 1945 r., z inicjatywy Tadeusza Rześniowieckiego, chojnickiego starosty powiatowego, utworzony został Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich. Po wielkich trudach przygotowawczych przystąpiono do największej ekshumacji na terenie Chojnic. W dniach od 21 listopada do 1 grudnia 1945 r. ekshumowano zwłoki na Polach Igielskich. Nad przebiegiem prac czuwali członkowie komisji sądowo-lekarskiej.

Poniżej odpis protokołu z ekshumacji zwłok z Doliny Śmierci¹³:

Protokół

Ekshumacja zwłok Polaków, zamordowanych przez hitlerowców w czasie od 24 października do 24 listopada 1939 roku na Polach Igielskich.

Obecni: Sędzia Sądu Okręgowego, Jan Ornass,

Lekarz dr. Jan Łukowicz

Sekretarz Komitetu Uczczenia Ofiar zbrodni hitlerowskich, Marian Grochowski.

Ekshumacji dokonano na Polach Igielskich, położonych w pobliżu Chojnic na lewo od drogi do Czartołomia w czasie od 21 listopada do 1 grudnia 1945 roku. Odkopując byłe rowy strzeleckie z wojny polsko-niemieckiej natrafiono na głębokości około 0,80 metra na zwłoki pomordowanych Polaków. Zwłoki leżały wzdłuż rowu warstwami w ilości 16-20 ofiar w różnych pozycjach. Razem wydobyto 107 ofiar, wśród których było 16 kobiet, 90 mężczyzn i 1 dziecko. Przeważnie ofiary nie miały płaszczy, marynarek i obuwia. Czaszki wykazywały na ogół postrzał w tylną ich część, często zupełnie zmiażdżone. Rozpoznano 53 ofiary, 54 nierozpoznane. Zwłoki złożono do trumien pochowano na Cmentarzu Ofiar Hitlerowskich przy ulicy Gdańskiej w Chojnicach.

Chojnice, dnia 1.12.1945 r.

(-) Jan Ornass

(-) Marian Grochowski

(-) dr. Jan Łukowicz

¹¹ K. Szczepański, *W mroku nocy lat okupacji na ziemi chojnickiej 1939-1945*, Chojnice 1986, s. 9.

¹² Tamże, s. 9-10.

¹³ W. Buchholz, dz. cyt., s. 73-74.

Ekshumowane zwłoki złożono w kościele farnym w Chojnicach, żeby umożliwić ich rozpoznanie przez rodziny pomordowanych. Część zwłok po zidentyfikowaniu wydano rodzinom i pochowano w miejscu zamieszkania. Dla pozostałych urządzono pogrzeb w dniu 8 grudnia 1945 r. Miał on charakter manifestacji – mimo panującego mrozu i zamieci śnieżnej udział rodzin pomordowanych i społeczeństwa był bardzo liczny, a 64 trumny niesione były przez przedstawicieli wszystkich stanów miast. Starosta powiatowy Tadeusz Rzeźniowiecki wygłosił wspomnienie pośmiertne. Najbardziej wzruszającą sceną był apel poległych¹⁴. Pogrzeb pomordowanych był wstrząsającym przeżyciem nie tylko dla najbliższych, ale i dla mieszkańców Chojnic.



Manifestacyjny pogrzeb w Chojnicach w dniu 8 grudnia 1945 r.

Źródło: *Chojnice w latach 1939-1945*, Chojnice 1947, s. 79

Od września do listopada 1939 r. w Dolinie Śmierci żołnierze Wehrmachtu oraz funkcjonariusze SS, gestapo i Selbstschutzu rozstrzelali ok. 2000 Polaków. Wśród pomordowanych znajdowali się nauczyciele, chorzy z Zakładu Psychiatrycznego w Chojnicach i Żydzi. Zwłoki zamordowanych zakopano w rowach strzeleckich. W drugiej połowie 1944 r., żeby zatrzeć ślady, szczątki ofiar wydobyto, a następnie spalono¹⁵.

Dnia 20 listopada 1959 r. odsłonięto pomnik w Dolinie Śmierci. Monument, w formie stojącej płyty z piaskowca, umieszczony jest na betonowym fundamencie z tablicą zawierającą napis: „DOLINA ŚMIERCI MIEJSCE KAŻNI HITLEROWSKIEJ GDZIE OD WRZEŚNIA 1939 R. DO LUTEGO 1945 R. ZAMORDO-

¹⁴ M. Grochowski, *Ku czci męczenników*, w: *Chojnice w latach...*, s. 8.

¹⁵ Z. Drwęcki, *Miejsca walk i męczeństwa w województwie bydgoskim 1939-1945*, Bydgoszcz 1969, s. 78.

WANO OK. 2000 POLAKÓW I ŻYDÓW, KTÓRZY ODDALI ŻYCIE ZA OJCZYZNĘ”. Przed pomnikiem stoi wysoki krzyż. Od jego podstawy odchodzą kamienne rumowiska, symbolizujące pomordowanych w Dolinie Śmierci¹⁶. Miejsmem opiekuje się młodzież Szkoły Podstawowej w Jarcewie.



Pomnik w Dolinie Śmierci (fot. Daniel Frymark)

Tradycyjnie co roku w rocznicę wybuchu II wojny światowej w Dolinie Śmierci organizowane są uroczystości patriotyczno-religijne ku czci pomordowanych. W tym dniu odbywa się również chojnicka inauguracja nowego roku szkolnego. Na uroczystość przybywają władze samorządowe, kombatancki, wojsko, harcerze, duchowieństwo oraz mieszkańcy Chojnic i okolic¹⁷.

W roku 2008 podczas uroczystości burmistrz Chojnic Arseniusz Finster powiedział do młodzieży: „Nie traktujcie obecności na mszy jako obowiązku, bo tak nie jest. Jeśli poczuliście się, by tu przyjść z obowiązku, to ja przepraszam, my was tu zapraszamy. To dobre miejsce do edukacji i nauki historii, chodziło tu na msze wiele pokoleń”¹⁸. Biskup Jan Bernard Szlaga rozpoczął mszę św. słowami: „Jesteśmy tu razem, choć dzieli nas różnica pokoleń. Łączą nas jednak historia i wiara”. W homilii podkreślił, że to miejsce powinno stać się lekcją patriotyzmu i nowego życia. Skłania ono do wiernego wypełniania swoich obowiązków, także w ramach wspólnoty szkolnej¹⁹. Poświęcono również sztandar Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Chojnicach, który otrzymał patrona Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”²⁰.

¹⁶ K. Bartowski, Z. Buława, *Chojnice. Miejsca pamięci*, Chojnice 2003, s. 19.

¹⁷ http://www.echojnice.pl/index.php?title=Dolina_Śmierci&action=edit.

¹⁸ LO, *Łączą nas historia i wiara*, „Gazeta Pomorska” z dnia 2.09.2008 r.

¹⁹ Tamże.

²⁰ http://www.echojnice.pl/index.php?title=Dolina_Śmierci&action=edit.



Kombatanci i mieszkańcy Chojnic oraz poczet sztandarowy
w Dolinie Śmierci (fot. *Daniel Frymark*)

Do Doliny Śmierci na coroczne uroczystości przybywają osoby pamiętające jeszcze czasy wojny, jak również ci, którzy je znają tylko z opowiadań. Dla mieszkańców miasta, gminy i powiatu chojnickiego jest to dzień, który przypomina o obowiązkach wobec ojczyzny, obowiązku uczciwej pracy i współdziałania dla dobra społeczności lokalnej, rozwijania patriotyzmu i obrony tożsamości narodowej.

Pomniki i tablice symbolizujące walkę społeczności lokalnej

Niemcy w stosunku do mieszkańców Pomorza zastosowali odmienną politykę aniżeli w Generalnej Guberni. Na odwiecznie „niemieckim Pomorzu” rozpoczęli realizację programu wyniszczenia ludności polskiej, dlatego też już w pierwszych miesiącach wojny dążyli do całkowitej likwidacji polskiej inteligencji i warstwy kierowniczej. Aresztowania i zsyłania do obozów koncentracyjnych trwały przez cały okres okupacji²¹. Szczególnie duża liczba mieszkańców powiatu chojnickiego wywieziona została do obozu w Stutthofie. Pola Igielskie, które przylegały do Chojnic, stały się także miejscem kaźni. W żadnym z pozostałych regionów północnej Polski nie zginęło tyle osób podczas masowych mordów dokonywanych od września 1939 r. do lutego 1940 r. co na terenie ziemi chojnickiej²². Inną formę germanizacji ziemi pomorskiej stanowiło wysiedlanie ludności polskiej. Akcja ta była skrupulatnie przygotowana przez specjalnie do tego powołane sztaby powiatowe. W październiku 1941 r. przygotowana lista wysiedleńcza dla 38 wsi powiatu chojnickiego obejmowała 250 rodzin, czyli 929 osób²³.

Ten dramatyczny okres historii pozostaje nadal w pamięci wielu ludzi. To, że możemy żyć w wolnym kraju, jest przede wszystkim zasługą ludzi, którzy zapłacili

²¹ S. Gierszewski, dz. cyt., s. 245.

²² K. Bartowski, dz. cyt., s. 47.

²³ S. Gierszewski, dz. cyt., s. 246.

za to cenę najwyższą – cenę życia. Na bramach cmentarzy wojennych często przeczytać można łacińskie słowa SEMPER FIDELIS – na zawsze wierni: swoim ideałom, ojczyźnie, wiecznie szczęśliwi w wypełnionym obowiązku. Myśl, że naród, który traci pamięć – ginie, zawiera w sobie głęboką prawdę, dlatego należy przechowywać w pamięci miejsca wydarzeń, które wpłynęły na dzieje Chojnic i regionu, oraz ludzi, którzy byli bohaterami tych dramatycznych faktów.

O gehennie ludności Chojnic i okolic w latach okupacji hitlerowskiej świadczą dziś liczne pomniki, groby pomordowanych i tablice pamiątkowe, z których wiele znajduje się w samym mieście. Uczczono w ten sposób ludzi z różnych środowisk: nauczycieli, kolejarzy, pocztowców, księży²⁴.

Pomnik Pomordowanych Nauczycieli

Pomnik powstał z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Chojnicach. Projekt wykonał profesor Stolana²⁵. Odświeżony został 20 lutego 1960 r. Usytuowany jest w centrum miasta przy ul. 31 Stycznia, niedaleko Bramy Człuchowskiej²⁶. Jest to wysoki, prostopadłościenny obelisk wykonany z piaskowca. Pośrodku umieszczony jest napis: „CHWAŁA POLEGŁYM NAUCZYCIELOM 1939-1945”. Powyżej znajduje się



Źródło: K. Bartowski, Z. Buława, *Chojnice. Miejsca pamięci*, Chojnice 2003, s. 15

płaskorzeźba orła, niżej wyrzeźbione po bokach herby Pomorza i Chojnic – gryf i tur. Obok stoją cztery płyty, na których umieszczono nazwiska zamordowanych nauczycieli z powiatu chojnickiego. Wszystkie elementy wtopione są w cokół, który wyróżnia to miejsce. W 1992 r. pomnik został odnowiony²⁷. Opiekuje się nim młodzież Szkoły Podstawowej nr 1 w Chojnicach. Tablice pamiątkowe poświęcone martyrologii miejscowych nauczycieli znajdują się w większości chojnickich szkół.

Nauczyciele z miasta Chojnic i dawnego powiatu chojnickiego już we wrześniu 1939 r. zostali zamordowani podczas licznych egzekucji w Dolinie Śmierci. Pozostali zginęli w miejscowościach na terenie dawnego powiatu chojnickiego oraz zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych.

²⁴ F. Pabich, *Mały leksykon chojnicki*, Chojnice 1987, s. 62-63.

²⁵ K. Ostrowski, *Po wojnie*, w: *Dzieje Chojnic*, dz. cyt., s. 621.

²⁶ Cz. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, dz. cyt., s. 82.

²⁷ <http://www.google.pl/search?hl=pl&q=Pomnik+Pomordowanych+Nauczycieli+w+chojnicach&btnG=Szu>.

Pomnik Obrońców Chojnic

Pomnik usytuowany jest przy ul. Świętopelka w Chojnicach, we wschodniej części miasta przed budynkiem byłych koszar. Na betonowej płycie znajdują się płaskorzeźby z symbolami żołnierzy Batalionu Strzelców i Batalionu Obrony Narodowej. Pomnik powstał z inicjatywy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przy wsparciu finansowym miasta Chojnice. Autorem projektu jest Norbert Jażdżewski. Płyty wykonali rzeźbiarze z Czerska – Antoni i Krzysztof Łangowscy²⁸. Uroczyste odsłonięcie pomnika odbyło się 1 września 1984 r., w 45. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Z tej okazji zorganizowano zlot kombatan-
tów 1939 r., byłych żołnierzy I Batalionu



Źródło: K. Bartowski, Z. Buława,
dz. cyt., s. 17

Strzelców i Batalionu Obrony Narodowej Czersk, którzy 1 września 1939 r. wraz z 18. Pułkiem Ułanów Pomorskich brali udział w obronie miasta. Odsłonięcia pomnika dokonali żołnierze I Batalionu Strzelców: starszy sierżant Stanisław Mudyndy, starszy sierżant Wacław Ciepluch i pułkownik rezerwy Wojciech Badocha²⁹.



Źródło: K. Bartowski, Z. Buława,
dz. cyt., s. 13

Pomnik Orla, poświęcony ofiarom faszyzmu z lat 1939-1945

Pomnik postawiono w śródmieściu Chojnic przed bramą cmentarza Ofiar Zbrodni Hitlerowskich przy ul. Wysokiej i Gdańskiej. Na wysokim postumencie wykonanym z żółtego piaskowca umieszczona jest sylwetka orła białego z rozpostartymi skrzydłami. W dolnej części kolumny znajduje się prostokątna forma z godłem i napisami na trzech płaszczyznach: u dołu – „POLEGŁYM I OFIAROM FASZYZMU HITLEROWSKIEGO W LATACH 1939-1945 W XX ROCZNICĘ WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ SPOŁECZEŃSTWO POWIATU CHOJNICKIEGO”, po bokach – „1.09.1939

²⁸ *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa 1939-1945*, Warszawa 1966, s. 376.

²⁹ K. Bartowski, Z. Buława, dz. cyt., s. 17.

GODZ. 4.45 OSTRZAŁ CHOJNIC I POCZĄTEK NAJAZDU HITLEROWSKIEGO” oraz trzeci napis: „1.09.1958 SYMBOLEM WALKI MIĘDZY NARODAMI”³⁰. Pomnik wzniesiono zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej z dnia 5 października 1947 r. ku czci pomordowanych mieszkańców ziemi chojnickiej. Zaprojektowany przez profesora Adama Smolana z Sopotu, został odsłonięty 1 września 1954 r.³¹ Pomnikiem opiekuje się młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Chojnicach.

Pomnik ku czci Poległych Kolejarzy

W dniu 1 września 1939 r. chojniccy kolejarze stoczyli bohaterską walkę w obronie Chojnic z oddziałami wojsk hitlerowskich. Udało się powstrzymać wdarcie pancernego pociągu hitlerowskiego na stację w Chojnicach. Podczas walk zginęło 17 miejscowych kolejarzy³².

Pomnik, odsłonięty w 1949 r., znajduje się na niewielkim skwerze, na placu przed dworcem PKP, pomiędzy dwoma mostami kolejowymi. Obelisk podzielony jest na dwie marmurowe części, osadzone na betonowym fundamencie. W górnej części znajduje się napis: „ZMARLI BY OJCZYŻNA ŻYŁA”, poniżej wypisano 17 nazwisk poległych. Dolna, marmurowa powierzchnia



Źródło: K. Bartowski, Z. Buława,
dz. cyt., s. 18

przyozdobiona jest następującą inskrypcją: „UMĘCZONYM PRZEZ ZBIRÓW HITLEROWSKICH W LATACH 1939-1944 BOHATERSKIM CIENIOM KOLEJARZY W HOŁDZIE KOLEJARZE WĘZŁA CHOJNICKIEGO”³³. Opiekę nad pomnikiem sprawuje młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Chojnicach im. Pamięci Kolejarzy Chojnickich³⁴.

Pomnik Żołnierzy 18. Pułku Ułanów Pomorskich

Pomnik, odsłonięty 1 listopada 1977 r., znajduje się na cmentarzu katolickim przy ul. Kościerskiej. Jego autorem jest rzeźbiarz Antoni Łangowski z Czerska. Na pomniku wyryto słowa: „SPOŁECZEŃSTWO CHOJNIC W HOŁDZIE

³⁰ Z. Drwęcki, dz. cyt., s. 78.

³¹ F. Pabich, dz. cyt., s. 63.

³² Cz. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, dz. cyt., s. 82.

³³ <http://fotoforum.gazeta.pl/72,2,745,85115239,88597679.html>.

³⁴ <http://www.sp3.chojnice24.pl/historia-szkoly/>.



Źródło: K. Bartowski, Z. Buława, dz. cyt., s. 68

BOHATERSKIM ŻOŁNIERZOM 18. PUŁKU UŁANÓW POMORSKICH, POLEGŁYCH POD KROJANTAMI 1 WRZEŚNIA 1939 ROKU, ORAZ ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO POLEGŁYM NA TERENIE MIASTA CHOJNICE I OKOLICY. NIECH ŻYJE WIECZNA CHWAŁA POLEGŁYM”³⁵.

Pomnik pod Krojantami przed przebudową

Dla uczczenia bohaterskiej szarży pod Krojantami wzniesiono drugi pomnik – ku czci żołnierzy 18. Pułku Ułanów. Znajduje się przy szosie z Chojnic do Czerska kilkaset metrów od miejsca historycznej szarży, w lesie niedaleko Krojant. Pomnik powstał z inicjatywy uczestnika szarży mjr Zygmunta Szpotańskiego, który jest także autorem projektu. Przez cały czas budowy osobiście nadzorował pracami³⁶. Dnia 11 września 1966 r., 27 lat po szarży, odbyło się odsłonięcie pomnika. Widniał wówczas na nim napis: „POLEGŁYM NA CHWAŁĘ – POTOMNYM KU



Źródło: *Kawaleria polska*, Krojanty 2005, s. 100

³⁵ F. Pabich, dz. cyt., s. 63.

³⁶ K. Szczepański, *Krojanty. Szlak bojowy 18. Pułku Ułanów Pomorskich we wrześniu 1939 r.*, Chojnice 1984, s. 53.

PAMIĘCI”³⁷. Przez dalszych 17 lat pomnik wskazywał miejsce pamiętnej szarży i głosił chwałę 18. Pułku Ułanów.

Pomnik pod Krojantami po odnowieniu

Dnia 3 września 1983 r., podczas obchodów 44. rocznicy wybuchu II wojny światowej i szarży, odsłonięto odnowiony i przebudowany pomnik. Wszystkie prace z tym związane wykonało społeczeństwo ziemi chojnickiej. Na uroczyste odsłonięcie przybyło około pięciu tysięcy osób, w tym wielu gości z kraju i zagranicy. Odsłonięcia pomnika dokonał wojewoda bydgoski, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci, Walk i Męczeństwa Edward Malik przy współudziale rotmistrza Jana Ładosia³⁸.



Źródło: K. Bartowski, *Historia walk i martyrologii w Chojnicach i na ziemi chojnickiej w latach 1939-1946*, Chojnice 2001, s. 182

W środkowej części pomnika, obok samego napisu, umieszczona jest płaskorzeźba Krzyża Virtuti Militari, który już 2 września został przyznany bohaterskiemu pułkownikowi przez dowódcę grupy operacyjnej „Czersk”. Na tle brzoзовego lasku wysoko w górę wznosi się pięć lanc z pułkowymi proporczykami. W betonowe płyty prowadzące do cokołu wciśnięto na trwałe ślady końskich podków³⁹. Miejsce to jest sławne w całej Polsce i co roku licznie odwiedzane. Przyjeżdżają tu także kombatan ci pułku, żeby się spotkać i wspominać poległych towarzyszy broni.

³⁷ K. Szczepański, *Chojnicki Wrzesień*, Chojnice 1981, s. 74.

³⁸ http://www.zsnowacerkiew.dbv.pl/viewpage.php?page_id=6.

³⁹ J. Krzyś, *Pierwszy dzień wojny grudziądzkich ułanów*, Grudziądz 1994, s. 107.

Pomnik Ofiar Faszyzmu w Czersku

Wojska niemieckie zajęły Czersk 3 września 1939 r. Od pierwszych dni wojny ludność miasta i okolic została poddana hitlerowskiemu terrorowi. Jesienią 1939 r. około 50 osób z Czerska i okolic zostało zatrzymanych przez Selbstschutz. Zostały one następnie przewiezione do Chojnic i rozstrzelane na Polach Igielskich⁴⁰. Pod koniec października i na początku listopada 1939 r. Niemcy przeprowadzili kolejne aresztowania miejscowych obywateli. 78 osób rozstrzelano w pobliskim lesie pod Łukowem i okolicy⁴¹. W późniejszych latach ofiarami byli przede wszystkim rolnicy pomagający partyzantom, nauczyciele, księża, ludzie oskarżeni o pomoc i udział w ruchu oporu. Wielu z nich zostało zamordowanych i pochowanych w okolicznych lasach. Po zakończeniu wojny ich ciała zostały ekshumowane i spoczęły na cmentarzu w Czersku, gdzie znajduje się 180 grobów⁴².



Źródło: <http://wikimapia.org/3726647/pl/Cmentarz-Honorowy-w-Czersku>



Na pomniku umieszczona jest tablica z napisem: „OFIAROM FASZYZMU Z LAT OKUPACJI 1939-1945”. Pomnikiem i grobami na cmentarzu przy ul. Dworcowej opiekuje się młodzież Szkoły Podstawowej nr 1 w Czersku⁴³.

Ekshumacja zwłok
w lesie w pobliżu Czerska
Źródło: *Chojnice w latach...*,
s. 37

⁴⁰ Dokumentacja Działu Promocji Urzędu Miasta Czersk.

⁴¹ J. Ostrowski, *Zbrodnie hitlerowskie w Czersku*, w: *Chojnice w latach...*, s. 98.

⁴² <http://www.sp1.czernik.pl/sp1/sp1/menu.php?kat=m-czernik.php&str=czernik/cmentarz/cmentarz.html>.

⁴³ Dane uzyskane na podstawie wywiadu z historykiem Szkoły Podstawowej w Czersku Janem Czechowskim (w posiadaniu autora).

Na środku cmentarza pod krzyżem 18 kwietnia 1997 r. ustawiono tablicę z napisem: „PAMIĘCI POMORDOWANYCH NA URALU W LATACH 1945-1956”. Upamiętnia ona śmierć około 150 mieszkańców Czerska i okolic wywiezionych w 1945 r. przez władze radzieckie do obozów pracy na Uralu i na terenie Łotwy⁴⁴.

Obelisk przy szosie Chojnice-Czersk

Pamiętkowy obelisk znajduje się na miejscu egzekucji mieszkańców gminy Czersk, która miała miejsce w 1939 r. przy szosie Chojnice-Czersk. Dnia 4 listopada 1939 r. w lesie pod Łukowem niedaleko Gutowca rozstrzelano 28 mieszkańców Czerska i Mokrego. Miejscem tym opiekuje się młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Czersku⁴⁵.



Źródło: K. Bartowski, dz. cyt., s. 179

Pomnik partyzantów Gryfa Pomorskiego poległych 21.03.1944 r. w okolicach wsi Męcikał

Pomnik „Gryf Pomorski” znajduje się w okolicach wsi Męcikał przy szosie Brusy-Chojnice. Poświęcony został założycielom Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” (później „Gryf Pomorski”). Była to organizacja wojskowo-cywilna o charakterze katolickim, działająca głównie na Pomorzu. Oddział, utworzony z końcem 1942 r., podporządkowany był Powiatowej Komendzie Tajnej

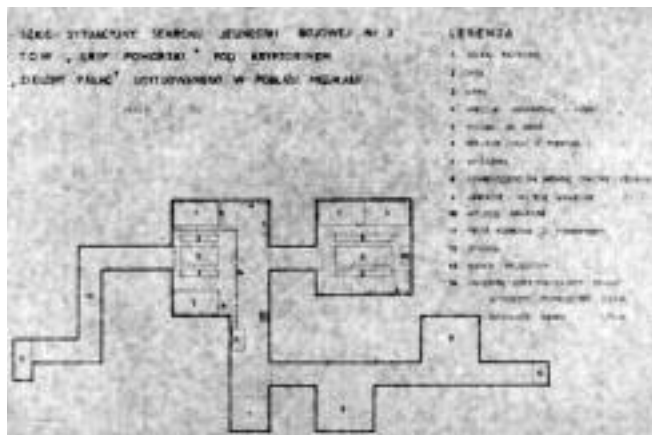
⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Dokumentacja...



Źródło: http://www.cepr.pl/pomnik_gryfa_pomorskiego.php

Organizacji „Gryf Pomorski” w Chojnicach, zaszyfrowany pod nazwą „Cis”. Grupą 12 partyzantów dowodził Henryk Grabosz⁴⁶. Partyzanci ukrywali się w specjalnym bunkrze pod kryptonimem „Zielony Pałac”, który pobudowali niedaleko szosy z Męcikała do Chojnic. Miejsce to było zarazem schronem



Szkic schronu „Zielony Pałac”
wykonany przez Henryka Grabosza

Źródło: <http://www.brusy.pl/?a=22&lg=pl&id=8459>

Powiatowej Komendy z Chojnic. Partyzanci, oprócz pracy dywersyjnej, prowadzili ożywioną akcję przeciwdziałającą propagandzie hitlerowskiej. W bunkrze redagowano także odezwy i gazetkę „Gryfa Pomorskiego”. Umacniano w ten sposób przekonanie o nieuniknionej i bliskiej klęsce Hitlera na wszystkich frontach i powrocie ziemi kaszubskiej do Polski⁴⁷. Dnia

⁴⁶ R. Ostrowska, I. Trojanowska, dz. cyt., s. 133.

⁴⁷ http://sitwp.umwp.pl/gryf_pomorski/.

21 marca 1944 r. Niemcy wpadli na ślad partyzantów, otoczyli bunkier i zastrzelili znajdujących się w nim partyzantów⁴⁸.

Pomnik partyzantów „Gryfa Pomorskiego” poległych 21 marca 1944 r. odsłonięto 9 maja 1980 r., jednak dopiero 9 czerwca 2001 r. został poświęcony przez kapłana. Wcześniej monument poddano gruntownej renowacji i zamontowano oświetlenie⁴⁹. Dzięki temu społeczeństwo nie tylko tego regionu, ale i całej Polski może zapoznać się z historią konspiracji na Pomorzu podczas II wojny światowej.

Pomnik upamiętniający egzekucję kobiet żydowskich, zamordowanych w 1945 r. w Leśnie

W Leśnie 9 lutego 1944 r. hitlerowcy rozstrzelali 64 kobiety z obozu w Dziemianach k. Kościerzyny. Obóz pracy założony został w październiku 1942 r., a w sierpniu 1944 r. przemieniony na podobóz obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Położony był nad jeziorem Rzuno, na terenie poligonu wojskowego SS. Do obozu zsyłano kobiety pochodzenia żydowskiego, głównie z powiatu tczewskiego, województwa łódzkiego i samej Łodzi. Więźniarki pracowały przy budowie koszar, drogi do Libusza oraz wytwarzaniu cegły. Obóz należał do najcięższych spośród wszystkich filii obozu w Stutthofie. Kobiety mieszkały w budynkach campingowych, spały na podłodze, były niedożywione i pracowały ponad siły⁵⁰.



Źródło: B. Breza, *Pod hitlerowską okupacją*, w: *Historia Brus i okolicy*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Brusy 2006, s. 691

⁴⁸ W. Jastrzębski, J. Szling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979, s. 274.

⁴⁹ K. Bartowski, dz. cyt., s. 185.

⁵⁰ B. Breza, *Pod hitlerowską okupacją*, w: *Historia Brus i okolicy*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Brusy 2006, s. 691.

Na dwa miesiące przed zakończeniem wojny hitlerowcy wywieźli więźniarki na teren opustoszałego gospodarstwa Stefana Durajewskiego w Leśnie, gdyż gospodarze wcześniej zostali wysiedleni. Tam zapędzono je do obory i w grupach po pięć osób rozstrzelano, a następnie spalono wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Szczątki 64 kobiet Niemcy zakopali w pobliżu. W 1968 r. zwłoki ekshumowano i pochowano w Chojnicach na cmentarzu ofiar terroru⁵¹. Pomnikiem opiekuje się młodzież Szkoły Podstawowej w Leśnie.

Pomnik harcerzy z Drużyny im. Tadeusza Kościuszki w Brusach

Z powodu konspiracyjnej działalności Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki w Brusach w czasie II wojny światowej niektórzy harcerze zostali zamordowani lub wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Ku czci poległych i pomordowanych harcerzy w latach 1939-1941 wzniesiono pomnik, który znajduje się przy ul. Szkolnej. Opiekuje się nim młodzież ze Szkoły Podstawowej w Brusach⁵². Na specjalnym cmentarzu ofiar faszyzmu przy ul. Gdańskiej w Brusach znajduje się około 100 grobów. Są to mogiły Polaków zamordowanych w czasie okupacji przez hitlerowców na terenie wsi Brusy. Cmentarzem opiekuje się młodzież Szkoły Podstawowej w Brusach⁵³.



Źródło: http://www.brusy.pl/t_pliki/_31.pdf

Tablice

Tablica Pomordowanych Więźniów Zakładu Poprawczego 1939-1945

Tablica wkomponowana jest w mur zabudowania Schroniska dla Nieletnich przy ul. Igielskiej w Chojnicach. Przypomina kształtem płonący znicz, który umieszczono na symbolicznie okratowanym oknie. Ufundowana została przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, a odsłonięta 17 października 1985 r.⁵⁴

⁵¹ Cz. Czubryt-Borkowski, J. Michasiewicz, dz. cyt., s. 90.

⁵² Dane uzyskane na podstawie wywiadu z dyrektorką biblioteki w Brusach Teresą Wojciechowską z dnia 14.01.2009 r. (w posiadaniu autora).

⁵³ Z. Drwęcki, dz. cyt., s. 78.

⁵⁴ H. Porożyński, *Zakład Poprawczy w Chojnicach w latach 1885-1985*, Słupsk 1991.



Źródło: K. Bartowski, dz. cyt., s. 172

Na początku okupacji hitlerowskiej zakład poprawczy zamieniono na więzienie dla masowo aresztowanych Polaków. Większość z nich zamordowano w Dolinie Śmierci. Dnia 20 października 1939 r. hitlerowcy dokonali masowej egzekucji 218 umysłowo chorych pensjonariuszy tego zakładu⁵⁵. Kolejne odbywały się do 1940 r., a ostatnia w styczniu 1945 r. Na tablicy został umieszczony napis: „W MURACH TEGO ZAKŁADU W LATACH 1939-1940 I 1945 ZNAJDOWAŁO SIĘ WIĘZIENIE HITLEROWSKIE, OSTATNIE MIEJSCE POBYTU KILKuset POLAKÓW, ZAMORDOWANYCH W DOLINIE ŚMIERCI”⁵⁶. Projekt tablicy opracował Norbert Jażdżewski, a wykonali ją Antoni i Krzysztof Łangowscy z Czerska.

Tablica pomordowanych księży z powiatu chojnickiego

Tablicę upamiętniającą zabitych i pomordowanych kapłanów ziemi chojnickiej umieszczono na zewnętrznej stronie północnej ściany kościoła pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Ufundowana została przez społeczeństwo w 1989 r., w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej⁵⁷.

Niemcy już w pierwszych dniach wojny prześladowali polskich księży i skazywali ich na śmierć. Niszczyli też miejsca kultu religijnego. Duchowni tracili życie w masowych egzekucjach przede wszystkim na Polach Igielskich niedaleko Chojnic i obozach koncentracyjnych. Jedną z pierwszych ofiar był ksiądz Julian Zawadzki z Nowej Cerkwi, rozstrzelany 26 września 1939 r. W dniu 1 listopada w wyniku egzekucji zginęło czterech kapłanów, a 5 listopada czterech kolejnych⁵⁸. Jesienią 1939 r. zamordo-



Źródło: J. Borzyszkowski, dz. cyt., s. 544

⁵⁵ http://www.sdnchojnice.pl/dz_historia.php.

⁵⁶ K. Bartowski, Z. Buława, dz. cyt., s. 48.

⁵⁷ J. Borzyszkowski, dz. cyt., s. 544.

⁵⁸ K. Bartowski, dz. cyt., s. 57.

wano 214 kapłanów z diecezji chełmińskiej, w tym z parafii Chojnic i powiatu chojnickiego⁵⁹. Straty wśród duchowieństwa polskiego były bardzo wysokie. Na tablicy umieszczono nazwiska księży z powiatu chojnickiego.

Idea upamiętnienia martyrologii duchowieństwa w latach wojny zrodziła się w 1978 r., jednak długie lata nie mogła zostać urzeczywistniona. Udało się to zrealizować dopiero w 1989 r.

Tablica pomordowanych nauczycieli I Liceum Ogólnokształcącego w Chojnicach

Tablica wmurowana jest w holu Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich. Ufundowana została przez Komitet Rodzicielski, grono nauczycieli oraz młodzież liceum w 1964 r. Na tablicy znajduje się napis: „1939-1945 chwała poległym nauczycielom Roman Gierszewski, Leon Wagner, Stanisław Matysiak, Edmund Seroka, Stanisław Sawicki”⁶⁰. Nauczyciele ci uwięzieni zostali przez gestapo i w październiku 1939 r. rozstrzelani w Dolinie Śmierci.



Źródło: zbiór własny

⁵⁹ W. Buchholc, dz. cyt., s. 89.

⁶⁰ K. Bartowski, Z. Buława, dz. cyt., s. 47; F. Pabich, dz. cyt., s. 82.

Kamila Domozych

Doświadczenia rewitalizacji miast polskich

Rewitalizacja miast polskich – geneza

Rewitalizacja miast jest procesem złożonym, toteż wymaga starannego i wielostronnego przygotowania. Nie bez znaczenia jest występowanie okoliczności, które mogą sprzyjać rewitalizacji, takich jak zachowanie się elementów dawnej struktury miejskiej. Należy pamiętać też, że zagrożenia dla rewitalizacji wynikają nie tylko z materialnych braków w zabudowie, lecz i ze słabości procesów planistycznych i negatywnego oddziaływania źle pojętej ekonomii na przestrzeń¹.

Z doświadczeń różnych państw wynika, że powodzenie procesów odnowy miast we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Holandii było możliwe dzięki jednoznaczному, popartemu wolą centralnej, regionalnej i lokalnej administracji publicznej oraz odpowiednim ustawodawstwem (w tym budżetowym), zdefiniowaniu miejsca rewitalizacji w polityce miejskiej państwa².

Tab. 1. Miasta Polski wyznaczone do rewitalizacji

Kategoria miast (tys. osób)	Miasta z LPR na okres 2007-2013	Miasta wyznaczone do rewitalizacji	Udział miast posiad. LPR w ogóle miast	Pow. miast z uchwalo- nymi LPR (tys. ha)	Średni udział obszaru objętego rewit. w pow. całkowitej miasta (%)	Pow. obszarów objętych rewitalizacją (w tys. ha)
>200	15	88	88,2	320,4	8,2	26,2
100-200	20	100	90,9	183,3	10,1	18,4
50-100	34	135	69,4	168,2	8,8	14,7
20-50	66	195	49,3	168,4	5,6	9,5
10-20	60	152	33,1	141,8	4,7	6,6
Suma/ średnia	195	670	48,4	982,1	7,7	75,52

Źródło: oprac. własne na podst. *Rewitalizacja miast polskich – diagnoza*, red. Z. Ziobrowski i W. Jarczewski, Kraków 2010

¹ *Rewitalizacja miast polskich – diagnoza*, red. Z. Ziobrowski i W. Jarczewski, Kraków 2010.

² S. Belniak, *Rewitalizacja nieruchomości w procesie odnowy miast*, Kraków 2009.

Lokalne Programy Rewitalizacji z działaniami dla okresu 2007-2013 zostały uchwalone do końca listopada 2009 r. w 195 miastach liczących więcej niż 10 tys. mieszkańców, co stanowiło prawie połowę wszystkich miast w tym przedziale ilościowym. Takie dokumenty uchwały prawie wszystkie ośrodki liczące ponad 100 tys. mieszkańców – wśród największych miast w tym okresie tylko w Gdańsku trwały jeszcze prace nad aktualizacją LPR-u z 2004 r.

Średni udział procentowy obszaru objętego rewitalizacją, w stosunku do powierzchni całkowitej miast, w których uchwalono takie dokumenty, wyniósł 7,7%, przy czym udział ten w pierwszych trzech kategoriach miast wahał się w przedziale 8,2-10,0%, zaś w pozostałych był mniejszy i wyniósł około 5%.

Zbiorcza powierzchnia obszarów wyznaczonych do rewitalizacji wyniosła 75,52 tys. ha, co stanowiło ok. 60% wszystkich obszarów wskazanych jako obszary wymagające rewitalizacji (120,2 ha)³.

Tab. 2. Planowane nakłady na realizację projektów ujętych w Lokalnych Programach Rewitalizacji na lata 2007-2013

Kategoria miast (tys. osób)	Łączne planowane nakłady (mln zł)	Średnie nakłady (mln zł)	Szacunkowe nakłady (mln zł)	Planowany udział nakładów z budżetu gminy (%)	Planowany udział nakładów z RPO (%)	Planowany udział nakładów z innych źródeł (%)
>200	6411,15	458,0	6869,5	29	55	16
100-200	5306,6	279,3	5585,9	27	50	22
50-100	5711,2	173,1	5884,2	21	57	22
20-50	8426,8	133,8	8828,1	21	64	15
10-20	3624,4	63,6	3815,2	21	58	21
Suma/ średnia	29 480,6	158,5	30 983,0	24	57	19

Źródło: oprac. własne na podst. *Rewitalizacja miast polskich...*

Duże miasta często wyznaczały rozległe obszary przeznaczone do rewitalizacji, zarówno obszary mieszkaniowe (śródmieście Gliwic – 1081 ha, śródmieście Radomia – 1054 ha), jak i rozległe obszary poprzemysłowe (Strefa Aktywności Gospodarczej w Częstochowie – 1022 ha).

Z przeanalizowanych Lokalnych Programów Rewitalizacji wynika, że na działania rewitalizacyjne w latach 2007-2013 planuje się wydatki rzędu 30 mln zł, z czego największe nakłady – w grupie miast powyżej 200 tys. mieszkańców (ok. 450 mln zł), najmniejsze natomiast w miastach 10-20 tys. mieszkańców (ok. 63 mln zł).

³ W. Jarczewski, *Przestrzenne aspekty rewitalizacji – śródmieścia, blokowiska, tereny poprzemysłowe, pokolejowe i powojaskowe*, Kraków 2009.

Na podstawie danych ze 108 miast oszacowano procentowy udział źródeł finansowania (RPO, budżety gminne, inne źródła) projektów inwestycyjnych. Najwięcej projektów było finansowanych w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych (RPO) – średnio 57% (ok. 18 mld zł). Kolejno wydatki rewitalizacyjne pokrywane są z budżetu gminy – w sumie ok. 24% (7,4 mld zł). W wielu przypadkach są to środki przewidziane na współfinansowanie projektów realizowanych głównie z wykorzystaniem środków unijnych. Pozostały wkład – 19% (5,78 mld zł) – stanowią mają środki zapewnione przez innych partnerów, do których zaliczyć można: spółki miejskie z osobnymi budżetami (np. miejskie wodociągi, przedsiębiorstwa ciepłownicze, energetyczne), powiat, województwo, środki z budżetu państwa itp.

Średnia wartość projektów dotyczących bezpośredniego rozwoju gospodarczego w ramach jednego miasta wyniosła 13,2 mln zł, zaś rozwoju społecznego – 11,2 mln zł. Od tej średniej odbiega kilka miast: Trzebinia (ponad 165 mln zł), Puławy (ok. 85 mln zł), Elbląg (74 mln zł).

Obszary wyznaczone do rewitalizacji w ramach Lokalnych Programów Rewitalizacji pełnią wiele funkcji, np.: mieszkaniowe (70% obszarów), usługowe (w tym handlowe, edukacyjne – 43,1%), rekreacyjno-wypoczynkowe (30,6%), komunikacyjno-transportowe (17,2%), przemysłowo-składowe (16,9%).

Planowane w LPR-ach działania rewitalizacyjne przypisano do ośmiu zbiorczych kategorii:

- 1) przestrzenie publiczne (działania zarówno dla poszczególnych obszarów rewitalizacji – 60,7%, jak i w przypadku liczby miast, w których zaplanowano takie działania – 87,6%);
- 2) remont i adaptacja zabytków (działania planuje podjąć 63% miast objętych analizą; na uwagę zasługuje projekt odbudowy układu historycznego starego miasta Ławy);
- 3) bezpieczeństwo (projekty planuje ponad połowa przeanalizowanych miast);
- 4) infrastruktura mieszkaniowa (działania planuje podjąć 45% obszarów objętych rewitalizacją; dobrym przykładem są obszary mieszkaniowe wyznaczone do rewitalizacji w Jastrzębiu-Zdroju, gdzie spółdzielnie mieszkaniowe chcą przeznaczyć na projekty ponad 165 mln zł);
- 5) infrastruktura sportowa, turystyczna, kulturalna (projekty w tym zakresie przypisano do średnio 45% obszarów; ciekawym projektem jest utworzenie dzielnicy artystycznej w Poznaniu oraz adaptacja terenu zniszczonej elektrociepłowni w Łodzi i nadanie jej nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych);
- 6) infrastruktura edukacyjno-społeczna (projekty planuje 70% przeanalizowanych miast);
- 7) infrastruktura transportowa (działania planuje się dla 81% miast; m.in. na remont lub budowę ponad 20 dworców kolejowych i 10 dworców autobusowych; np. w Łodzi będzie to budowa nowoczesnego obiektu kultury o randze międzynarodowej);

- 8) pozostała infrastruktura (projekty w ponad 60% miast; np. w Mikołowie za kwotę 36 mln zł dokonano regulacji gospodarki wodno-ściekowej)⁴.

Informacje z Lokalnych Programów Rewitalizacji wskazują, iż miasta zaczęły traktować rewitalizację jako ważny czynnik rozwoju. Na podstawie zebranych informacji można sądzić, iż nadal szczególnym walorem rewitalizacji jest możliwość pozyskania środków z Regionalnych Programów Operacyjnych. Udział innych podmiotów, w tym właścicieli nieruchomości oraz firm prywatnych, staje się już zauważalny, a na podstawie doświadczeń zachodnioeuropejskich należy spodziewać się, że będzie się rozszerzał. Poniżej przedstawione zostały wybrane miasta, jako podmioty projektów rewitalizacyjnych, by przykładowo zarysować charakter tych ważnych dla miast przedsięwzięć.

Człuchów – koszty i korzyści przeprowadzonej rewitalizacji

Człuchów (kasz. „Człuchowo”) jest to miejscowość położona w południowo-zachodniej części województwa pomorskiego, na przecięciu dróg krajowych nr 22 i 25. Miasto liczy ok. 15 000 mieszkańców; jest stolicą powiatu i gminy o tej samej nazwie. Historia Człuchowa sięga XIV w., kiedy to Krzyżacy rozpoczęli kolonizację południowo-zachodnich rubieży swego państwa, sprowadzając tu osadników z krajów niemieckich. W czasach I Rzeczypospolitej miasto pełniło funkcję ośrodka administracyjnego, w którego zarządzie znalazła się cała południowo-zachodnia część Prus Królewskich. W 1786 i ponownie w 1793 r. miały miejsce wielkie pożary niszczące Człuchów. Opracowano wówczas założenia odbudowy miasta, uwzględniające dawny układ zabudowy oraz wymogi nowoczesności. Na prośbę mieszkańców król zezwolił wówczas na rozbiórkę zamku i wykorzystanie otrzymanych cegieł jako materiału budowlanego. Z zamku pozostała górująca nad miastem wieża i odbudowana później (w latach 20. XIX w.) dawna kaplica zamkowa.

Pod koniec stycznia 1945 r. w granice powiatu weszły wojska radzieckie, jednak miasto zostało zdobyte dopiero 27 lutego 1945 r. Zniszczeniu uległo ok. 60% zabudowy Człuchowa. W ciągu 3 lat z miasta wysiedlono Niemców, a na ich miejsce przybyli osadnicy z sąsiednich regionów i repatrianci ze wschodu. Odbudowa zniszczonego miasta postępowała wolno. Dopiero w latach 60. w miejsce ruin zaczęły powstawać nieciekawe, z dzisiejszej perspektywy, bloki.

W ramach planowanej odnowy miasta oraz nadania mu nowoczesnego wyglądu został wykonany szereg działań rewitalizacyjnych. Jednakże podczas planów rewitalizacji centrum miasta napotkano na wiele problemów, poczynając od niewłaściwego zarysu planowanych działań, poprzez zły dobór środków,

⁴ *Rewitalizacja miast polskich...*

a skończywszy na niewłaściwym ustaleniu priorytetów działań rewitalizacyjnych. Większy nacisk położono na starania rewitalizacyjne zamku oraz parku aniżeli na centrum miasta.

Tab. 3. Koszty projektu rewitalizacji rynku Człuchowa

Rewitalizacja rynku – koszty	
Całkowity koszt	1 486 000,00
Finansowanie – budżet miasta	1 486 000,00
% finansowania	100,00%

Źródło: oprac. własne na podst.: Budżet miasta Człuchów na rok 2005 uchwalony uchwałą nr XXIII.171.2004 z dnia 29 grudnia 2004 r.

Rewitalizację rynku miasta przeprowadzono w latach 2005-2006. Działania polegające na odnowie rynku zostały w całości sfinansowane z budżetu miasta Człuchowa. W ramach rewitalizacji starano się poprawić wizerunek rynku oraz przywrócić mu istotne znaczenie jako obiektu historycznego i architektonicznego z czasów, gdy to tu toczyło się życie całego miasta (jako przykład brano pod uwagę rewitalizację rynku w Chojnicach). W ramach odnowy miasta wykonano szereg działań, takich jak: przebudowa nawierzchni placu rynku z kostki kamiennej granitowej i płyt granitowych, zagospodarowanie terenu zieleni, budowa kanalizacji ściekowo-deszczowej, wodociągów, fontanny, linii energetycznych, a także instalacja oświetlenia.

Z obserwacji miasta wynika, że funkcje turystyczne i usługowe nie powróciły na rynek, jak tego oczekiwano. Tym samym nie nastąpił planowany wzrost dochodów miasta np. ze zwiększenia wpływów z czynszów. Było to wynikiem konkretnych działań, gdyż zamiast zabudowy usługowej wokół rozpatrywanego terenu zaczęła powstawać zabudowa wielorodzinna (bloki), co nie tylko spowodowało utratę tożsamości rynku, ale także ograniczyło go funkcjonalnie. Takiego stanu rzeczy dałoby się uniknąć poprzez wcześniejsze wykonanie sondażu socjologicznego zmierzającego do oceny potencjału miejsca względem planowanych przekształceń funkcji oraz zabudowy. Dodatkowo można było przeprowadzić badanie projektu inwestycyjnego pod kątem oczekiwanych wpływów, kosztów oraz przyszłości dla planowanego założenia⁵.

Kolejnym projektem inwestycyjnym przeprowadzonym w ramach rewitalizacji miasta była odnowa parku pod nazwą „Lasek Luizy – luz i zaduma”. Głównym celem działania było odzyskanie przez park dawnego blasku. Lasek Luizy jest to XIX-wieczny park miejski (oprócz zamku jedna z największych atrakcji Człuchowa), otoczony dwoma jeziorami, położony u stóp wzgórza, na którym znajduje się zamek krzyżacki. Park zajmuje powierzchnię 25 ha, początkowo został

⁵ „Urbanista” 2006, nr 10.

utworzony na potrzeby Bractwa Kurkowego, a następnie pełnił funkcję kąpieliska miejskiego wraz z dawną przystanią jachtową. Po II wojnie światowej strzelnica, kąpielisko miejskie wraz z łazienkami oraz punkty widokowe przez lata zaniedbań straciły na swojej wartości wizualnej i użyteczności publicznej⁶. Działania zmierzające do rewitalizacji rozpoczęto w 2009 r. Na ten cel została przyznana refundacja w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013, Osi Priorytetowej 6 Turystyka i dziedzictwo kulturowe, Działania 6.4 Wspieranie i zachowanie walorów przyrodniczych⁷.

Tab. 4. Koszty projektu rewitalizacji „Lasek Luizy – luz i zaduma”

„Lasek Luizy – luz i zaduma”	
Całkowity koszt	2 155 005,00
Finansowanie UE	1 500 000,00
% finansowania UE	74,55%
Projekt UE	EFRR

Źródło: oprac. własne na podst. danych uzyskanych w Urzędzie Miasta Człuchów

Działania rozpoczęto od części wizualnej. Systematycznie usuwano samosiewy i zakrzaczenia, prowadzono też prace pielęgnacyjne. Sadzone były nowe drzewa i krzewy. Oprócz tego uporządkowano parkowe alejki. Część z nich została utwardzona, oczyszczona i wyrównana. W ramach projektu wymieniono ogrodzenia parkowe i zbudowano system zasilania energetycznego oraz zainstalowano kamery monitoringu. Dodatkową atrakcją było wybudowanie kładki z punktem widokowym w tym samym miejscu co poprzednia, lecz dodatkowo wzbogaconej o punkt widokowy. Zamontowano podstawowe elementy małej architektury, takie jak ławeczki, kosze na śmieci, altany, a także pawilony parkowe. Ustawiono również tablice tematyczne na potrzeby ścieżek edukacyjnych.

Rewitalizację miasta Człuchów można uznać za nie do końca udaną, gdyż jeden z głównych projektów rewitalizacyjnych spełnił swoje podstawowe założenia oraz podstawowe cele rewitalizacji, drugi już, niestety, nie.

Dzięki działaniu „Lasek Luizy – luz i zaduma” park stał się miejscem pełnym zieleni, dając możliwość odpoczynku i zabawy, co przyciąga turystów i mieszkańców. Dodatkową atrakcją jest znajdujący się nieopodal odrestaurowany zamek. Park, niestety, nie pełni zbyt wielu funkcji ekonomicznych, gdyż nie ma tam centrów usługowych (jedynie mała restauracja), jednak pełni funkcje społeczne, gromadząc lokalną społeczność, a także ekologiczne, poprzez dbałość o środowisko miejskie⁸.

⁶ Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, *Współczesne Kształtowanie Przestrzeni Publicznej Województwa Pomorskiego*, s. 92-99.

⁷ Regionalny Program Operacyjny dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.

⁸ Oprac. własne na podst. informacji uzyskanych w Urzędzie Miasta Człuchów.

Rewitalizacja rynku zmierzająca do wzrostu poczucia wspólnoty społeczeństwa oraz zwiększenia efektywności ekonomicznej miasta nie przyniosła spodziewanych rezultatów, gdyż mimo starań projektantów nie udało się stworzyć na rynku miejsca, gdzie z chęcią odpoczywaliby i przebywali mieszkańcy. Także funkcje usługowe nie powróciły, jak planowano, na rynek, gdyż większą część miejsca dla potencjalnych punktów usługowych zajęły lokale mieszkalne.

Wieloletni plan inwestycyjny impulsem ku rewitalizacji Tucholi

Tuchola to miasto położone w województwie kujawsko-pomorskim, na Pomorzu Gdańskim, na skraju Borów Tucholskich. Należy do najstarszych na Pomorzu. Około 980 r., najprawdopodobniej z rozkazu Mieszka I, na terenie Tucholi powstało zwarte siedlisko. Pierwsza pisana wzmianka pochodzi z 1287 r., kiedy to arcybiskup gnieźnieński dokonał konsekracji miejscowego kościoła. Krzyżacy wybudowali tutaj ceglany zamek – siedzibę komturii, a w 1346 r. nadano Tucholi prawa miejskie. Jako miasto Tuchola może się poszczycić ponad siedmiowiekową ciągłością tradycji lokalnego ośrodka administracyjnego. W swojej historii była i jest obecnie ośrodkiem gospodarczym i administracyjnym dla gminy Tuchola oraz gmin okolicznych, które od 1999 r. wchodzi w skład powiatu tucholskiego⁹.

Głównym celem przeprowadzonej w mieście rewitalizacji była wieloaspektowa poprawa funkcjonalności obszaru rewitalizowanego jako centrum Tucholi, pełniącego funkcję ośrodka ponadlokalnego lub subregionalnego, a także w kontekście obsługi mieszkańców, przedsiębiorców i turystów. Wszelkie realizowane działania miały przyczynić się do dynamicznej poprawy funkcjonalności Starego Miasta jako obszaru o znaczeniu ponadregionalnym. W ramach działań rewitalizacyjnych powstał Lokalny Program Rewitalizacji¹⁰ Miasta Tucholi, uchwalony Uchwałą Rady Miejskiej w Tucholi z dnia 1 lipca 2011 r., w którym dokładnie określono, co trzeba w mieście zmienić oraz jakie cele chce się przez to osiągnąć.

Stare Miasto docelowo przygotowano do obsługi zwiększonego, w związku z aktywizacją turystyczną gminy i realizacją m.in. zadań w obszarze Starego Miasta, ruchu turystycznego. W zakresie poprawy obsługi mieszkańców założono, że działania inwestycyjne w sferze przestrzennej określone dla wskazanego obszaru będą dotyczyć stworzenia centralnej przestrzeni miasta z dobrze zorganizowanym dostępem do obiektów administracji publicznej, kultury, gastronomii oraz punktów handlowych. W zakresie obsługi lokalnego biznesu działania dotyczyły przede wszystkim poprawy dostępu do instytucji administracji publicznej i poprawy warunków prowadzenia działalności gospodarczej na Starym Mieście, a także na terenach niezagospodarowanych oraz stworzenia możliwości sprawnej adaptacji istniejących zdegradowanych terenów pod inwestycje.

⁹ www.tuchola.pl

¹⁰ Uchwała nr IX/73/11 Rady Miejskiej w Tucholi z dnia 1 lipca 2011 r.

Szeroki pakiet działań był skierowany na poprawę substancji mieszkaniowej, w tym starej i zabytkowej. Stan techniczny starych kamienic wymagał natychmiastowej interwencji, gdyż ich dewastacja nie tylko wpływała na obniżenie atrakcyjności turystycznej Tucholi i atrakcyjności obszaru jako miejsca zamieszkania, ale mogła doprowadzić do sytuacji kryzysowych związanych z zagrożeniami katastrofy budowlanej. Przekształcenia przestrzenne Starego Miasta zostały ukierunkowane na zachowanie funkcji centrotwórczych, stworzenie atrakcyjnej przestrzeni publicznej i turystycznej. Projekty infrastrukturalne, realizowane na Starym Mieście, miały charakter zintegrowanych głównie na podstawie celów związanych z tworzeniem centralnej przestrzeni publicznej przystosowanej do obsługi turystów i aktywności mieszkańców tej części miasta i całej Tucholi oraz prowadzenia działalności gospodarczej niekolidującej z charakterem centrum miasta, interwencją w mieszkalnictwo, usprawnieniem układu komunikacyjnego, rozwiązaniem problemów przestarzałej lub brakującej infrastruktury sieciowej, ochroną dziedzictwa kulturowego i rozwojem infrastruktury społecznej¹¹.

Działania rewitalizacyjne prowadzone w śródmieściu w perspektywie lat 2009-2015 mogą przynieść korzyści dla społeczności lokalnej, ale będą stanowić uzupełnienie i kontynuację działań podjętych wcześniej. Realizacji przedsięwzięć „przestrzennych” towarzyszyć będzie wdrażanie działań społecznych związanych z aktywizacją ekonomiczną mieszkańców Starego Miasta i z promocją gospodarczą tego obszaru. Wskazane projekty tworzą komplementarną, względem wcześniej realizowanych projektów i względem siebie, całość. Wszystkie projekty planu działań przestrzennych będą uwzględniały potrzeby osób niepełnosprawnych. Działania gospodarcze obejmują projekty prowadzące przede wszystkim do ożywienia gospodarczego Starego Miasta, zapobieżenia utraty jego roli jako centrum handlu i usług centrotwórczych oraz zachowania bądź przywrócenia charakteru turystycznego. Przemiany tego obszaru będą następować w efekcie wdrażania działań gospodarczych podnoszących aktywność lokalnych przedsiębiorców w zakresie wspólnej promocji obszaru, na którym prowadzą działalność, podejmowania wspólnych inicjatyw na rzecz rozwoju gospodarczego obszaru wskazanego do rewitalizacji o znaczeniu ponadregionalnym i funkcji centrum miasta. Należy w ramach tego planu działań prowadzić również projekty związane z podnoszeniem atrakcyjności turystycznej obszaru, a promocje odnoszące się do obszaru Starego Miasta jako miejsca atrakcyjnego gospodarczo kierować również na realizację celów związanych z rozwojem turystyki.

Działania społeczne są kluczowym elementem rewitalizacji. Odnowa społeczna, poprawa sytuacji społecznej i eliminacja problemów w tym zakresie stanowi główny cel rewitalizacji i jest prowadzona zarówno narzędziami inwestycyjnymi, jak i projektami tzw. społecznymi. Obszar przeznaczony do rewitalizacji

¹¹ Lokalny Program Rewitalizacji Miasta Tuchola.

charakteryzuje duże nasycenie problemów społecznych, a ich eliminacja musi być prowadzona poprzez sprawne połączenie odnowy infrastrukturalnej ze społeczną i gospodarczą.

Działania realizowane w obszarze Starego Miasta miały zarówno charakter systemowy, jak i pojedynczych inicjatyw podejmowanych przez mniejsze organizacje pozarządowe. Celem Programu rewitalizacji była koordynacja wszystkich inicjatyw społecznych podejmowanych przez potencjalnych beneficjentów w odniesieniu do obszaru wskazanego do rewitalizacji. Realizacja Programu przyczyniła się do budowy społeczności lokalnej aktywnej i samopomocowej. Beneficjentami działań podjętych w Śródmieściu w ramach projektów społecznych zostały grupy najbardziej zagrożone marginalizacją, w tym głównie osoby długotrwale doświadczające bezrobocia i ubóstwa, kobiety, które stanowią większość wśród bezrobotnych, młodzież i dzieci.



Rys. 1. Stare Miasto w Tucholi po rewitalizacji

Źródło: opracowanie własne

Projekt otrzymał dofinansowanie z Działania nr 7.1 „Rewitalizacja zdegradowanych dzielnic miast” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2007-2013. W ramach osi priorytetowej „Wspieranie przemian w miastach i w obszarach wymagających odnowy” dla Miasta Tuchola alokacja EFRR dla zadań Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Tucholi wyniosła 3 066 498,92 zł, a udział środków RPO na poziomie projektu stanowi 75%¹². Działania rewitalizacyjne oraz wydatki z nimi idące rozpoczęły się w 2009 r. Wówczas miała swój początek rewitalizacja średniowiecznego układu urbanistycznego miasta (etap I), które finansowane było głównie ze środków Gminy Tuchola i jego łączny koszt wyniósł ok. 6 mln zł. Kolejny etap tych działań planowo miał zostać rozpoczęty w 2012 r., a jego zakładany koszt powinien się zamknąć w 5 mln zł. Równocześnie w latach 2009-2014 trwały prace nad Lokalnym Programem Rewitalizacji, którego łączny koszt to niecałe 12 mln zł.

¹² Tamże.

Tab. 5. Plan finansowy realizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Tucholi w latach 2009-2014 (w tys. zł)

Lp.	Nazwa projektu	Beneficjent	Środki	Lata						Razem
				2009	2010	2011	2012	2013	2014	
1	Rewitalizacja średniowiecznego układu miasta Tucholi elementem europ. Dziedzictwa kulturowego. Etap II, część I	Gmina Tuchola	Środki własne beneficjenta	28,18	3812,00	0,00	0,00	0,00	0,00	3840,00
			Środki EFRR	16,70	3050,00	0,00	0,00	0,00	0,00	3066,00
			RAZEM	45,10	6862,00	0,00	0,00	0,00	0,00	6907,00
2	Rewitalizacja średniowiecznego układu miasta Tucholi elementem europ. Dziedzictwa kulturowego. Etap II, część I	Gmina Tuchola	Środki własne beneficjenta	0,00	0,00	0,00	250,00	500,000	500,00	1250,00
			Środki EFRR	0,00	0,00	0,00	750,00	150,00	1500,00	3750,00
			RAZEM	0,00	0,00	0,00	1000,00	2000,00	2000,00	5000,00
3	Lokalny Program Rewitalizacji	x	Środki własne beneficjenta	28,18	3813,00	0,00	2.500,00	500,00	500,00	5090,00
			Środki EFRR	17,00	3050,00	0,00	750,00	1500,00	1500,00	6817,00
			RAZEM	45,14	6853,00	0,00	1000,00	2000,00	2000,00	11 906,00

Źródło: oprac. własne na podst. Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Tuchola

Tuchola z działań rewitalizacyjnych wywiązała się na odpowiednim poziomie, gdyż wszystkie konieczne założenia przedstawione w Lokalnym Programie Rewitalizacji zostały spełnione. Średniowieczny układ rynku miasta odzyskał dawny (a może i nawet lepszy) wygląd, najważniejsze funkcje, w tym turystyczna, społeczna i ekonomiczna, powróciły na teren miasta. Na rynku powstała fontanna oraz tzw. „ogródki piwne”, gdzie lubią przebywać zarówno mieszkańcy miasta, jak i turyści. Dodatkowo w rejonie centrum miasta wróciły funkcje usługowe zwiększające jego zdolności ekonomiczne oraz wpływy do budżetu. Można stwierdzić, że na terenie miasta Tucholi zostały całkowicie spełnione najważniejsze z założonych w LPR cele rewitalizacji¹³.

Męcikał a projekty rewitalizacji z wykorzystaniem funduszy UE

Męcikał (kaszb. Macekoł) jest to wieś położona w południowej części gminy Brusy nad rzeką Brdą przy głównej trasie Chojnice-Kościerzyna. Jej historia sięga 1570 r. (pierwsza wzmianka lustracyjna wspomina o wsi we wschodniej części starostwa tucholskiego). Wieś powstała w miejscu średniowiecznej karczmy. Osada dość szybko się rozrastała, tak że w pierwszej połowie XVII w. znajdowały się tu już cztery karczmy i ogród.

Męcikał jest miejscowością położoną wśród wielkopowierzchniowych obszarów przyrodniczych prawnie chronionych, takich jak: Zaborski Park Krajobrazowy, otulina Parku Narodowego „Bory Tucholskie”, Obszarów Specjalnej Ochrony Ptaków Wielki Sandr Brdy i „Bory Tucholskie” powstałych w ramach europejskiego programu Natura 2000.

Walory krajobrazowe i rekreacyjne podnoszą liczne jeziora (np. Trzemeszno i Kosobudno), rzeka Brda wraz z dopływami, obecność pieszych i rowerowych szlaków turystycznych. Czynniki te spowodowały nasilający się w ostatnim okresie rozwój zagospodarowania rekreacyjnego. Polega on w głównej mierze na znacznym rozszerzeniu indywidualnej zabudowy rekreacyjnej, agroturystyki, usług związanych z turystyką (handel, gastronomia).

Mimo że Męcikał nie jest miastem (w ciągu roku zamieszkuje go ok. 1000 mieszkańców), to stanowi bardzo dobry przykład realizacji zadań inwestycyjnych głównie przy wykorzystaniu funduszy z Unii Europejskiej. Jest to wieś typowo turystyczna. Podczas sezonu wakacyjnego liczba ludności wzrasta, gdyż odwiedzają ją turyści chcący poznać lokalne walory krajobrazowe oraz kulturowe.

W ramach planowanej poprawy jakości życia społeczności lokalnej rozpoczęto przygotowania procesu odnowy miejscowości, co bardzo często owocuje niezwykłą

¹³ Opracowanie własne zgodnie z danymi uzyskanymi w Urzędzie Miejskim Tuchola i w Lokalnym Programie Rewitalizacji.

pomysłowością i kreatywnością. Jednakże, aby można było go przeprowadzić, konieczne było rozłożenie go na dwa kolejno po sobie następujące etapy:

- 1) budowa POM (Planu Odnowy Miejscowości) – najważniejszy etap w odnowie wsi; jest to proces budzenia się poczucia wartości lokalnych tradycji, walorów krajobrazu, dziedzictwa kulturowego, etap określania celów i kierunków rozwoju, identyfikowania własnych zasobów;
- 2) realizacja zadań i celów wynikających z planu – zadanie bardziej techniczne, dające satysfakcję twórcom planu, pokazującym lokalnej społeczności iż ważne jest ich zaangażowanie, w ich otoczeniu znajdują się bowiem niekiedy niezauważalne cenne zasoby.

Planowane działania na rzecz odnowy Męcikała oraz ich społeczne uzasadnienie miały swoje odbicie w przygotowanej wizji sołectwa. Zgodnie z tym mieszkańcy widzą przyszłościowo miejscowość jako obszar o charakterze turystyczno-rekreacyjnym uwarunkowany naturalnymi walorami przyrodniczo-kulturalnymi, wspierający ochronę środowiska i dziedzictwa kulturowego w celu poprawy jakości życia społeczności lokalnej. W zależności od zaawansowania prac, projekty powinny być uszczegółowione. Ważne jest zwłaszcza określenie kosztów związanych z ich wdrażaniem. Zwykle ma to największy wpływ na ustalenie harmonogramu realizacji planu. Mieszkańcy wyznaczili szereg priorytetowych zadań aktywizujących społeczność lokalną, m.in.:

- 1) „Rewitalizacja historycznego układu przestrzennego Męcikała sposobem na wzrost atrakcyjności turystycznej i poprawę bezpieczeństwa miejscowości”;
- 2) Remont budynku biblioteki w Męcikale z poszerzeniem oferty o czytelnię z pracownią komputerową oraz punktem informacji turystycznej;
- 3) Budowa wielofunkcyjnego boiska sportowego – szkolnego z infrastrukturą towarzyszącą: placem zabaw dla dzieci.

Pierwsze zadanie zmierzające do wzrostu atrakcyjności turystycznej i poprawy bezpieczeństwa miejscowości zrealizowano na podstawie Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013 działanie 8.1.2. Lokalna infrastruktura wspierająca rozwój gospodarczy¹⁴. W ramach projektu wykonano kładkę na rzece Brda, nawierzchnie drogowe, ciągi pieszo-rowerowe, kanalizację deszczową, a także oświetlenie uliczne. Teren zagospodarowano zielenią. Celem inwestycji była rewitalizacja przestrzeni wraz z poprawą bezpieczeństwa poprzez budowę tras rowerowych oraz budowę mostu na rzece Brda w miejscu dawnego, starego mostu w miejscowości Męcikał. Zadanie miało na celu poprawę bezpieczeństwa mieszkańców i turystów. Inwestycja wpłynie na zwiększenie atrakcyjności turystycznej miejscowości¹⁵.

¹⁴ RPO dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.

¹⁵ Plan Odnowy Miejscowości Męcikał.



Rys. 2. Realizacja inwestycji „Rewitalizacja historycznego układu przestrzennego Męcikała sposobem na wzrost atrakcyjności turystycznej i poprawę bezpieczeństwa miejscowości”

Źródło: oprac. własne

Kolejnym zadaniem była budowa placu zabaw na terenie miejscowości Męcikał oraz boiska sportowego. Dnia 4 stycznia 2010 r. Gmina Brusy złożyła wniosek do Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Sandry Brdy” o przyznanie pomocy dla ww. zadania w ramach działania 4.1/413 „Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju” dla operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi” objętego PROW 2007-2013. Celem projektu była poprawa dostępności do aktywnych form spędzania wolnego czasu i podniesienie funkcji rekreacyjno-sportowych, a tym samym zagospodarowanie ich czasu wolnego oraz poprawa kondycji fizycznej i w konsekwencji zdrowotnej. Przedmiotowe przedsięwzięcie polegało na budowie placu zabaw oraz budowie boiska sportowego, powierzchnia użytkowa boiska wyniosła 968 m², a działki ok. 3080 m². Do niezbędnego minimum ograniczono wyposażenie boiska w elementy związane bezpośrednio z uprawianiem dyscyplin sportowych. Ponadto teren umożliwia lokalizację placu zabaw dla dzieci oraz miejsca na ognisko bądź wiaty chroniącej przed deszczem¹⁶.

Ostatnim zadaniem był remont budynku biblioteki z poszerzeniem oferty o czytelnię z pracownią komputerową oraz punktem informacji turystycznej. Miejska Biblioteka Publiczna w Brusach złożyła wniosek o przyznanie dofinansowania na to zadanie, które otrzymała w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Celem inwestycji było podniesienie standardu świadczonych usług społeczno-kulturalnych i turystycznych przez Miejską Bibliotekę Publiczną, poprzez remont budynku wraz z poszerzeniem oferty o czytelnię z pracownią komputerową i punktem informacji turystycznej. Projekt przewidywał przystosowanie obiektu w zakresie dostępu dla osób niepełnosprawnych.

¹⁶ Tamże.



Rys. 3. Zdjęcia z realizacji inwestycji – remontu budynku biblioteki w Męcikale z poszerzeniem oferty o czytelnię z pracownią komputerową oraz punktem informacji turystycznej

Źródło: oprac. własne

Tab. 6. Finansowanie rewitalizacji w Męcikale

Działanie	Całkowity koszt rewitalizacji [zł]	Kwota dofinansowania [zł]	Struktura dofinansowania
Rewitalizacja historycznego układu przestrzennego Męcikała sposobem na wzrost atrakcyjności turystycznej i poprawę bezpieczeństwa miejscowości	3 158 646,36	2 524 793,61	80%
Remont budynku biblioteki w Męcikale z poszerzeniem oferty o czytelnię z pracownią komputerową oraz punktem informacji turystycznej	915 075,43	450 000,00	49%
Budowa wielofunkcyjnego boiska sportowego – szkolnego z infrastrukturą towarzyszącą: placem zabaw dla dzieci	429 566,93	264 078,00	61%

Źródło: oprac. własne na podst. danych uzyskanych w Urzędzie Gminy Brusy

Rewitalizacja Męcikała jest to kolejny przykład udanej rewitalizacji, gdyż wszystkie cele założone sobie przez plan rewitalizacji zostały spełnione. Głównym punktem jest podniesienie integracji społecznej mieszkańców, poprawa bezpieczeństwa oraz wzrost funkcji ekonomicznych i technicznych miejscowości. Wybudowano kościół w centralnej części wsi, gdzie spotyka się lokalna społeczność, powstały punkty gastronomii, rozwinął się handel i działalność kulturalna oraz usługi związane z turystyką (agroturyzm). Powstała niezbędna infrastruktura zmierzająca do realizacji celu technicznego rewitalizacji (kładka na rzece, ciągi pieszo-rowerowe itp.).

Katarzyna Matyszewska

Rewitalizacja – sposób na zmianę wizerunku miasta (na przykładzie restauracji Bazyliki Mniejszej oraz rewitalizacji obiektów po byłym szpitalu w Chojnicach)

Wprowadzenie

Inwestycje rewitalizacyjne są niewątpliwie ważnym czynnikiem dla rozwoju miasta pod względem gospodarczym i społecznym. Rewitalizacja jest procesem składającym się z szeregu działań mających przede wszystkim „przywrócić do życia” zdewastowane obszary, budynki, a w niektórych przypadkach także społeczeństwo. W artykule skupiono uwagę głównie na rewitalizacji w znaczeniu rzeczowym, która obejmuje zazwyczaj zniszczone, powojenne, poprzemysłowe, zabytkowe obiekty czy też obszary. Zjawisko rewitalizacji oraz rozwijanie jej jest ogromną szansą zarówno dla dużych aglomeracji miejskich, jak i dla małych gmin. Dzięki opracowaniu Lokalnych Programów Rewitalizacji można uzyskać dofinansowanie na przeprowadzenie procesów rewitalizacyjnych. Dbanie o zachowanie cennych zabytków, ochrona przed ich degradacją oraz przywracanie do funkcjonowania dużych obszarów daje możliwość ciągłego pamiętania o historii miasta, utożsamiania się z nim, a także ponownego wykorzystania zaniedbanych terenów.

Termin „rewitalizacja” jest pojęciem różnorodnie oraz szeroko rozumianym w literaturze przedmiotu. Rewitalizację charakteryzuje się jako szereg działań przestrzennych, społecznych i gospodarczych prowadzonych na obszarach zniszczonych mających na celu zaspokojenie potrzeb mieszkańców, zachowanie i przywrócenie harmonii przestrzennej, poprawę koniunktury gospodarczej oraz relacji społecznych. Czasami działania rewitalizacyjne zmierzają do realizacji takich celów, jak: niedopuszczanie do wykluczenia społecznego, zniszczeń kulturalnych i ekonomicznych. Takie rozumienie zagadnienia rewitalizacji funkcjonowało w Polsce już w latach 70.¹ Z pojęciem rewitalizacji związane są takie działania, jak: remonty, modernizacje, rewaloryzacje, mające na celu m.in. poprawę jakości i bezpieczeństwa budynku, przywrócenie sprawnego funkcjonowania obiektu,

¹ S. Belniak, *Rewitalizacja zasobów budowlanych w mieście*, w: *Strategie inwestowania w nieruchomości*, red. K. Dziworska, T.G. Geurts, P. Lorens, Warszawa 2007, s. 199.

niekiedy przy zastosowaniu nowych i sprawniejszych metod i elementów, a także – w przypadku obiektów zabytkowych – odtworzenie i podkreślenie ich walorów kulturowych i historycznych. Jednakże działania te odnoszą się tylko do czynności techniczno-budowlanych podejmowanych na tych obiektach, nie uwzględniając czynników społecznych i ekonomicznych². Zatem według Piotra Lorensa rewitalizacja „...to pojęcie odnoszące się do kompleksowych akcji podejmowanych w obszarach miast, w szczególności w dzielnicach starych i na wybranych obszarach, wiążących działania poprzednio wymienione z działaniem zmierzającym do ożywienia społeczno-gospodarczego”³. Odmienne pojmowanie tego terminu odnosi się do zabudowy mieszkaniowej, gdzie głównym zamierzeniem jest pobudzenie społeczno-ekonomiczne przy szczególnym zwróceniu uwagi na polepszenie sytuacji społeczeństwa miejscowego oraz do terenów ze zdewastowaną infrastrukturą techniczną i przemysłową⁴. Termin „rewitalizacja” jest bardzo różnie definiowany i opisywany w literaturze. Jednak najczęściej pojawiającymi się definicjami są takie, które skupiają się na prowadzeniu wszelkich działań mających na celu przede wszystkim dobro społeczeństwa, racjonalne wykorzystanie terenów zdewastowanych, wyeksponowanie walorów estetycznych miasta, zwiększenie bezpieczeństwa, wzrost konkurencyjności miasta, a za tym wzrost gospodarczy oraz przyciąganie potencjalnych inwestorów.

Inwestycje rewitalizacyjne mają ogromne znaczenie dla sfery społecznej i gospodarczej, gdzie ważną funkcję pełni zarówno państwo, jak i samorząd lokalny przy dużej współpracy prywatnych inwestorów i mieszkańców miasta. Jednakże samorząd odgrywa pierwszorzędą rolę w planowaniu, realizacji i finansowaniu inwestycji rewitalizacyjnych, mających duże znaczenie dla obu wcześniej wymienionych sfer. Ogromne znaczenie ma prawidłowo prowadzona przez samorząd gospodarka przestrzenna miasta, m.in. zagwarantowanie obszarów pod inwestycje publiczne i niepubliczne, budowa infrastruktury gospodarczej i społecznej, eliminacja obszarów zniszczonych, zachowanie obecnych wartości kulturowych i historycznych. Coraz więcej przybywa inwestorów, którzy zwracają uwagę – bardziej pod względem ekonomicznym, czyli zysku – na obiekty posiadające właśnie wartości historyczne, kulturowe i naukowe, które stanowią istotę wizerunku miasta, zapadającego szybko w pamięć i mającego charakter ojczysty. Rewitalizacja ma znaczenie dla wzmacniania więzi między mieszkańcami miasta, a także mieszkańcami różnych regionów oraz państw. Inwestycje rewitalizacyjne przyczyniają się do poprawy renomy miasta, stosunków międzynarodowych, przyciągają gości zagranicznych oraz inwestorów. Odbudowa budynków lub terenów uatrakcyjnia wizerunek miasta, nadaje mu indywidualny wygląd⁵. Nie ulega

² P. Lorens, *Znaczenie procesów rewitalizacyjnych we współczesnym rozwoju polskich miast*, w: *Rewitalizacja miast w Polsce. Pierwsze doświadczenia*, red. P. Lorens, Warszawa 2007, s. 8.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ S. Belniak, dz. cyt., s. 204-206.

wątpliwości, że w wyniku realizacji zadań rewitalizacyjnych udoskonala się wygląd całego miasta. Często czynności te nie wykraczają poza działania wykonywane tylko na zewnątrz budynku, czyli remont elewacji, natomiast wewnątrz nadal pozostaje zniszczone. Często remontuje się też tylko najniższą kondygnację obiektu, zazwyczaj pod wynajem na prowadzenie usług. Ma to duże znaczenie dla opłacalności prowadzenia działalności. Istotne dla wizerunku miasta są także reklamy i tablice informacyjne umieszczane na budynkach. Niektóre z nich szpecą, są za duże, niektóre wręcz nie pasują do koloru budynku, inne przysłaniają walory architektoniczne. Działania renowacyjne wpływają pozytywnie na postrzeganie miasta przez przyjezdnych oraz właścicieli przedsiębiorstw. Zatem daje się dostrzec zwiększenie jakości obszarów odnawianych oraz ich rozwój. Należy zauważyć, że im dalej od centrum miasta, tym maleje liczba budynków poddawanych rewitalizacji, czyli poza centrum miasta występuje dużo obiektów zdegradowanych o niskim standardzie technicznym. Rewitalizacja obejmuje także budynki powojenne, m.in. obiekty z wielkiej płyty. Osiedla mieszkaniowe wielorodzinne w Polsce nie spełniają współcześnie wymagań europejskich, zarówno pod względem sposobu budowania i wykorzystanych materiałów, ale również pod względem zagospodarowania otoczenia. Udoskonalenia wymagają głównie place zabaw, zieleń, ulice i parkingi. Częstym problemem jest też przeznaczanie terenów pełniących funkcję placów zabaw dla dzieci czy też terenów zielonych na miejsca postojowe dla samochodów⁶.

Aby skutecznie realizować inwestycje rewitalizacyjne, należy dobrze rozplanować ich finansowanie poprzez zapoznanie się z odpowiednimi programami i priorytetami unijnymi, stworzenie planu (np. Plan Rozwoju Lokalnego, Program Rewitalizacji, Plan Odnowy Wsi), sklasyfikowanie inwestycji do rodzaju programu, z którego można uzyskać środki, a następnie opracowanie wniosku o dofinansowanie⁷. Procesy rewitalizacyjne podejmowane są przez samorząd lokalny lub też przez jednostki prywatne. Jednakże w każdej inwestycji rewitalizacyjnej muszą uczestniczyć fundusze publiczne, gdyż stanowią o udziale kraju w rynku nieruchomości. Środki pochodzące od państwa mają bardzo duże znaczenie dla tych inwestycji, ponieważ posłużenie się nimi daje ogromną szansę na odbudowę miejskiej przestrzeni. Należy wspomagać także przedsięwzięcia prywatne, lecz nie skupiać się tylko na nich. Obecnie środki przeznaczane przez państwo dla lokalnych samorządów są niewielkie, dlatego chęć podejmowania zadań rewitalizacyjnych jest utrudniona. W związku z powyższym ogromną rolę w finansowaniu programów rewitalizacyjnych odgrywają fundusze unijne⁸.

⁶ M. Chudak, *Socjoekonomiczne aspekty odnowy zabudowy miejskiej*, „Samorząd Terytorialny” 2007, nr 7-8, s. 98-99.

⁷ A. Szymańska, *Jak przygotować dobry wniosek, czyli jak skutecznie pozyskać fundusze unijne 2007-2013*, Warszawa 2008, s. 16.

⁸ J. Juja, S. Piotrowski, *Wyzwania i przeszkody rewitalizacji miast*, „Samorząd Terytorialny” 2009, nr 11 (227), s. 39-40.

Proces rewitalizacji w mieście Chojnice zapoczątkowany został w 2000 r. przez burmistrza oraz Radę Miejską. Prace rewitalizacyjne miasta wykonywane są stopniowo z widocznymi efektami. Miasto Chojnice posiada Gminną Ewidencję Zabytków (znajduje się w niej 360 obiektów), a układ urbanistyczny miasta wpisany jest do Rejestru Zabytków Województwa Pomorskiego. Wszelkie prace odnowy miasta w układzie zabytkowym Chojnic nadzorowane są przez Architekta Miejskiego oraz przez Konserwatora Zabytków Miasta Chojnice. Miasto przyjęło Program Rewitalizacji na lata 2004-2013, w którym określone są obiekty i tereny przeznaczone do rewitalizacji. Pierwszym projektem rewitalizacyjnym w Chojnicach była przebudowa budynku znajdującego się w południowej części Starego Rynku, podzielonego na pięć kamienic. Kluczowym przedsięwzięciem rewitalizacyjnym była przebudowa płyty Starego Rynku wraz z przyległymi ulicami oraz znajdującymi się w centrum budynkami. Inwestycja ta zapoczątkowała podejmowanie działań rewitalizacyjnych przez prywatnych inwestorów – właścicieli kamienic strefy śródmiejskiej. Kolejny teren objęty działaniami naprawczymi obejmował okolice centrum miasta, tj. kompleks budynków po dawnym szpitalu wraz z otoczeniem. Odnowiono również kościoły – gimnazjalny oraz bazylikę w centrum wraz z przyległymi ulicami. Obecnie procesom rewitalizacyjnym poddawane są obszary z zabudową jednorodzinną oraz blokami mieszkalnymi, na których dokonuje się przebudowy infrastruktury drogowej i towarzyszącej, zagospodarowania terenów zielonych, terenów przeznaczonych na wypoczynek i rekreację. Na wizerunek miasta ogromnie wpływają duże projekty rewitalizacyjne realizowane przez miejski samorząd, tj. zagospodarowanie parku Tysiąclecia, zakończona inwestycja polegająca na rekonstrukcji baszty pełniącej funkcję informacyjną i promocyjną „Kaszubskiego Pierścienia”. Miasto przejęło także obiekty zabytkowe dworca kolejowego, które zamierza poddać procesom odnowy oraz ulepszyć jego skomunikowanie z centrum miasta. Ważnym aspektem jest pozyskiwanie funduszy z Unii Europejskiej na większe projekty. Miasto nieustannie tworzy nowe plany i koncepcje poprawy wizerunku miasta⁹.

Projekt rewitalizacji Bazyliki Mniejszej z otoczeniem w ramach Programu „Restauracja Obiektów Dziedzictwa Kulturowego w Chojnicach – studium przypadku”

Przygotowanie i konstrukcja projektu

Bazylika Mniejsza położona jest w centrum miasta Chojnice, w województwie pomorskim. Wokół kościoła znajdują się liczne kamienice, przeważnie z funkcją handlową lub usługową na parterze. Kościół jest zbudowany w stylu gotyckim¹⁰.

⁹ „Miasta i Gminy. Samorządy Najlepsze w Polsce 2010/11”, nr 3/III/2010, s. 124.

¹⁰ Ks. D. Plackowski, *Bazylika w Chojnicach na tle dziejów architektury*, w: *Kultura religijna związana z Bazyliką Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach*, red. ks. W. Śmigiel, Chojnice-Pelplin 2008, s. 85-88.

W ramach Programu Restauracji Obiektów Dziedzictwa Kulturowego w Chojnicach założono realizację trzech projektów, tj. restaurację Bazyliki Mniejszej, Kościoła Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny oraz Kapliczki pw. św. Boromeusza. Pierwsze spotkania przedstawicieli samorządów z Chojnic i z Gdańska oraz proboszcza parafii dotyczące odbudowy chojnickiej bazyliki miały miejsce już w 2003 r. W rezultacie doprowadziły do zainicjowania projektu renowacji kościoła w Chojnicach, będącego wspólnym przedsięwzięciem realizowanym przez miasto i parafię. Celem tego zadania było zachowanie dziedzictwa narodowego, jakim bez wątpienia jest Bazylika Mniejsza oraz przywrócenie i podkreślenie walorów historycznych tego obiektu. W ramach projektu założono przeprowadzenie prac konserwatorskich, zagospodarowanie terenu przyległego oraz przebudowę pobliskich ulic. Wykonano dokumentację projektową, która spełniała warunki, aby ubiegać się o dofinansowanie z budżetu Unii Europejskiej. Ważne było dokładne przygotowanie wniosku o dofinansowanie oraz spełnienie wymogów EFRR i ZPRR 2004-2006, gdyż od tego zależała dalsza pomyślność realizacji tego zadania¹¹.

Przed przystąpieniem do prac restauratorskich stan techniczny bazyliki nie był najlepszy, ze względu na przeszłość historyczną i liczne zniszczenia związane z wojną. Jedną z przyczyn podjęcia renowacji budowli było jej nadmierne przeziębienie wilgocią. Czynniki powodującymi zawilgocenie obiektu był zły stan techniczny pokrycia dachowego oraz niewłaściwa izolacja muru. Istotniejszym problemem tej nieruchomości było ciągłe unoszenie się ziemi wokół bazyliki. Podnoszenie się poziomu wody, a tym samym przesiąkanie fundamentów również pogarszało stan cennego dla miasta zabytku. Zły stan otoczenia świątyni także niekorzystnie wpływał na jej wizerunek, m.in. stan infrastruktury drogowej¹².

Przedmiotem zadania była renowacja Bazyliki Mniejszej oraz przebudowa ulic znajdujących się w strefie Starego Miasta wraz z infrastrukturą. W ramach realizacji projektu przeprowadzono trzy postępowania z zastosowaniem ustawy Prawo zamówień publicznych. W wyniku przetargu nieograniczonego w 2004 r. wybrano wykonawcę dokumentacji projektowej, tj. Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego Sp. z o.o. z Bydgoszczy. Biuro opracowało dokumentację projektową obejmującą projekty budowlane, wykonawcze, przedmiary robót dotyczące przebudowy ulic Myślboja, Gimnazjalnej, Nowe Miasto oraz placu Kościelnego w Chojnicach wraz z przebudową kanalizacji deszczowej, linii energetycznej i oświetlenia. W kwietniu 2005 r. złożono wniosek aplikacyjny o dofinansowanie projektu ze środków pochodzących z Unii Europejskiej, natomiast umowę podpisano we wrześniu 2005 r., gdzie parafia i miasto oświadczyły włożenie wkładu własnego w przedsięwzięcie. Kolejne postępowanie ogłoszone pod

¹¹ M. Biernacki, *Ocalić dla pokoleń – renowacja bazyliki mniejszej w Chojnicach (2006-2007)*, w: *Kultura religijna...*, s. 90-91.

¹² *Liczba projektów realizowanych na terenie województwa pomorskiego, wybranych przez Zarząd Województwa w ramach ZPORR*, „Dziennik Bałtycki” z dnia 13.12.2006 r.

koniec 2005 r. miało na celu wyłonienie generalnego wykonawcy projektu. Do przetargu stanęło pięć podmiotów. Oferent, który zaproponował najniższą cenę, nie spełniał wszystkich wymogów zawartych w postępowaniu i rozstrzygnięto zamówienie publiczne, wybierając kolejną ofertę najbardziej atrakcyjną cenowo i jakościowo, tj. konsorcjum firm: Polskie Pracownie Konserwacji Zabytków S.A. z Warszawy i Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe z Chojnic, obecnie POL-DRÓG Sp. z o.o. Następnie w Urzędzie Miejskim w Chojnicach złożono trzy protesty w związku z udzieleniem zamówienia. Komisja przetargowa dokonała ich rozpatrzenia i analizy, a następnie oddalenia. Konsekwencją było złożenie przez jedną z firm odwołania do Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych oraz arbitraż w Warszawie. W następstwie oddalono odwołanie i zawarto umowę z konsorcjum firm z Warszawy i z Chojnic. Ostatnie przeprowadzone postępowanie dotyczyło wybrania w drodze przetargu nieograniczonego inżyniera projektu. Została złożona jedna oferta – przez Zamojską Dyрекcję Inwestycji „ZDI” Sp. z o.o. z Zamościa. W marcu 2006 r. podpisano umowę z ww. firmą na pełnienie funkcji inżyniera kontraktu. Ponadto zawarto umowy na obsługę geodezyjną, wykonanie studium wykonalności, projektu organizacji ruchu oraz projektu remontu elewacji kościoła. Uzyskano wszelkie wymagane pozwolenia związane z prowadzeniem prac zarówno konserwatorskich, jak i budowlanych, m.in. pozwolenie na budowę, na prowadzenie badań i nadzorów archeologicznych, na wykonanie robót konserwatorskich¹³.



Rys. 1. Trwające prace renowacyjne na Bazylice Mniejszej w Chojnicach

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3772>

¹³ www.miastochojnice.pl

Ze względu na to, iż Bazylika Mniejsza jest zabytkiem wpisanym do Rejestru Zabytków – dnia 30.11.1929 r. pod nr. I.E.25173/29 – wymagane było przeprowadzenie ekspertyzy konserwatorskiej stanu zachowania elewacji oraz badań archeologicznych otoczenia kościoła. W związku z położeniem linii światłowodowej, oświetleniowej oraz zamontowaniem podświetlenia kościoła, w 2006 r. przeprowadzono badania archeologiczne obejmujące teren pl. Kościelnego – ul. Gimnazjalnej i Kościuszki. Prace wykonywano etapowo. Wyniki badań dały możliwość poznania nowych faktów historycznych dotyczących genezy oraz dawnych czasów miasta, a także zabudowy na pl. Kościelnym, która wielokrotnie ulegała zniszczeniom na skutek pożarów, wojen, grabieży. Opracowanie ekspertyzy konserwatorskiej dotyczyło elewacji bazyliki oraz elementów architektonicznych. Przeprowadzenie badań konserwatorskich miało na celu określenie stanu elewacji przed renowacją oraz planowego zakresu prac, a także pobranie próbek materiałów budowlanych do badań i sporządzenie dokumentacji fotograficznej. W ramach przedsięwzięcia nie wymagano raportu oddziaływania na środowisko, gdyż zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24 września 2002 r. inwestycja nie kwalifikowała się do tego. Założono, iż przebudowa i poprawa stanu technicznego ulic doprowadzi do ograniczenia hałasu na drogach, upłynnienia ruchu, zmniejszenia czasu stania w „kolejkach”, ograniczając zanieczyszczanie powietrza spalinami. Prawidłowo zaprojektowano również odprowadzanie wód opadowych, nie powodując zanieczyszczania gruntów. Zadanie inwestycyjne zostało ujęte w Programie Rozwoju Lokalnego pn. „Program 2006 dla Chojnic”. Realizacja projektu renowacji Bazyliki Mniejszej zakładała poprawę wyglądu estetycznego obiektu, zlikwidowanie wszelkich zniszczeń i wszystkich przyczyn powodujących niszczenie nieruchomości oraz zabezpieczenie murów przed niszczeniem. Najważniejszym zadaniem było zlikwidowanie przyczyn zawilgocenia ścian. Projekt zakładał również poprawę stanu otoczenia kościoła, w tym także przebudowę dróg znajdujących się w strefie Starego Miasta¹⁴.

Założenia projektowe

Realizacja projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem” zakładała poprawę sytuacji gospodarczej, społecznej, turystycznej oraz inwestycyjnej nie tylko obszaru całego miasta Chojnice, ale przede wszystkim strefy Starego Miasta. Było to kolejne przedsięwzięcie rewitalizacyjne realizowane w tym obszarze skierowane na uaktywnienie ekonomiczne i społeczne na terenie województwa pomorskiego z naciskiem na miasto Chojnice. Obiekt Bazyliki Mniejszej jest bardzo cennym zabytkiem na Pomorzu, posiadającym głęboką wartość historyczną oraz doskonale wkom-

¹⁴ *Studium wykonalności „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem”*, Chojnice 2005, s. 11, 47-48, 57.

ponowującym się w przestrzeń, jaką jest Stare Miasto w Chojnicach. Przeprowadzenie renowacji kościoła nie było łatwym zadaniem ze względu na wysokie koszty z tym związane oraz liczne zniszczenia powstałe w trakcie wojen, które w znacznej części zostały usunięte pomiędzy 1947 a 1959 r. Wykonanie zadania renowacji bazyliki zakładało uzyskanie określonych efektów, które następnie zostały ocenione trzema wskaźnikami, tj. liczbą budynków, które zostały zabezpieczone przed czynnikami niszczącymi – Bazylika Mniejsza w Chojnicach; liczbą odwiedzających miasto po zrealizowaniu projektu – założono 5% wzrostu liczby turystów krajowych i zagranicznych w roku zakończenia renowacji, tj. w 2007 r., natomiast w kolejnym około 3%; wielkością sieci kanalizacji deszczowej na terenie miasta Chojnice – założono wydłużenie sieci o 0,43 km. W ramach przedsięwzięcia powstały określone produkty, tj. drogi, wyremontowana elewacja kościoła, kanalizacja deszczowa oraz lampy uliczne. Prace związane z odrestaurowaniem kościoła pw. Ścięcia Jana Chrzciciela oraz prace budowlane dotyczące przebudowy pobliskich ulic prowadzone były w obszarze tzw. ścisłej strefy konserwatorskiej¹⁵.

Projekt był realizowany w cyklu dwuletnim – rozpoczął się 22 marca 2006 r., a zakończył pod względem rzeczowym 15 października 2007 r., finansowym 31 grudnia 2007 r.¹⁶

W zakresie projektu wykonano następujące prace budowlane¹⁷:

- zlikwidowano przyczyny powstawania wilgoci ścian oraz zabezpieczono mury przed przedostawaniem się wód, zwiększono szczelność i trwałość murów;
- zlikwidowano fundament z głazów kamiennych, odnowiono mur istniejący;
- uzupełniono spoiny między ceglami oraz ubytki w elewacji;
- mury kościoła poddano procesom tzw. odpychania wody, czyli zapewniono ochronę przed wpływem niekorzystnych czynników atmosferycznych;
- wyremontowano witraże;
- wymieniono rury spustowe;
- renowacji poddano ok. 3650 m² elewacji bazyliki;
- wybudowano drenaż grawitacyjny;
- przebudowano oraz wybudowano sieć kanalizacji deszczowej;
- wymieniono nawierzchnię ulic Myślboja, Gimnazjalnej, Nowe Miasto oraz pl. Kościelnego w ilości 0,47 km oraz 1796 m² pl. Kościelnego – zastosowano materiał pasujący do strefy Starego Miasta, aby zachować charakter miejskich uliczek, tj. kostkę granitową, klinkier i starobruk;
- przebudowano nawierzchnię chodników;
- przebudowano linię energetyczną oraz oświetlenie – 17 lamp ulicznych.

¹⁵ Tamże, s. 3-10.

¹⁶ <http://www.miestochojnice.pl/?a=122&id=2304>

¹⁷ M. Biernacki, dz. cyt., s. 92-93.



Rys. 2. Prace budowlane prowadzone w otoczeniu Bazyliki Mniejszej w Chojnicach

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3772>

W trakcie prowadzenia prac budowlanych i renowacyjnych świątyni odrestaurowano chrzcielnicę z XVIII w. oraz odkryto kryptę grobową w podziemiach bazyliki, którą można było zwiedzać¹⁸.

Realizację projektu nadzorował bezpośrednio inżynier kontraktu wybrany w drodze przetargu nieograniczonego, tj. Zamojska Dyrekcja Inwestycji „ZDI” Sp. z o.o. z Zamościa. Firma musiała zapewnić odpowiedni potencjał kadrowy w postaci osób z określonymi uprawnieniami budowlanymi niezbędnymi do nadzorowania poszczególnych prac renowacyjnych i drogowych. W ramach zawartej umowy inżynier kontraktu miał obowiązek sporządzania miesięcznych raportów z postępu robót, raportu wstępnego i końcowego oraz sprawozdania końcowego z realizacji projektu. Nadzór prowadzony przez inżyniera miał charakter kontrolowania prac pod względem jakości i ilości wykonanych robót, zgodności z projektem budowlanym i sztuką budowlaną oraz w zakresie finansowym i formalnym.

Podjęto również wiele różnych działań mających na celu promocję projektu renowacji bazyliki. W maju 2006 r. miało miejsce uroczyste rozpoczęcie realizacji projektu, na które zaproszono licznych gości. W lokalnej, i nie tylko, prasie pojawiły się artykuły informujące o rozpoczęciu zadania. Zlecono wykonanie długopisów, pocztówek, medali pamiątkowych rozpowszechniających wykonanie przedsięwzięcia. Przed kościołem została postawiona tablica pamiątkowa z krótkim opisem projektu i źródłami finansowania¹⁹.

W związku z terminowym zakończeniem inwestycji pn. „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem”,

¹⁸ Tamże, s. 93.

¹⁹ <http://www.miastochojnice.pl/?a=122&id=1929>

dnia 31 grudnia 2007 r. rozliczono pod względem finansowym zadanie inwestycyjne i poniesione nakłady (tab. 1).

Tab. 1. Zestawienie nakładów poniesionych w ramach projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem”

Lp.	Rodzaj robót	Wartość robót brutto (zł)
1	Restauracja elewacji wieży	192 760,00
2	Restauracja elewacji zachodniej	175 680,00
3	Restauracja elewacji południowej	457 905,04
4	Restauracja elewacji prezbiterium ze szczytem nawy głównej	416 039,52
5	Restauracja elewacji północnej	363 247,68
6	Przebudowa oświetlenia i podświetlenia	66 450,13
7	Przebudowa zasilania energetycznego	65 788,51
8	Rusztowania	231 651,16
9	Roboty rozbiórkowe, ziemne i drogowe	366 792,87
10	Przebudowa kanalizacji deszczowej	498 215,22
11	Drenaż francuski	24 165,47
12	Odbudowa nawierzchni drogowej z chodnikami	1 549 733,84
13	Promocja projektu	33 916,00
14	Badania archeologiczne	120 780,00
15	Pozostałe	397 583,35
Nakłady ogółem		4 960 708,79

Źródło: oprac. własne na podst. raportu końcowego z realizacji projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem”

Z tabeli wynika, iż najwyższe nakłady zostały poniesione na remont całej elewacji kościoła, co po zsumowaniu daje wydatek o wysokości 1 605 632,24 zł. Istotną pozycją w tym zadaniu inwestycyjnym była przebudowa ulic wraz z chodnikami znajdującymi się w pobliżu kościoła i stanowiła wydatek rzędu 1 549 733,84 zł. Najmniejsze koszty zostały poniesione na wykonanie drenażu przyściennego przy kościele i na promocję projektu. Na przebudowę oświetlenia i zasilania energetycznego poniesiono porównywalne nakłady, które stanowiły kolejno 66 450,13 zł i 65 788,51 zł.

Tab. 2. Struktura nakładów poniesionych w ramach projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem”

Lp.	Rodzaj robót	W odsetkach
1	Restauracja elewacji wieży	3,9
2	Restauracja elewacji zachodniej	3,5
3	Restauracja elewacji południowej	9,2
4	Restauracja elewacji prezbiterium ze szczytem nawy głównej	8,4
5	Restauracja elewacji północnej	7,3
6	Przebudowa oświetlenia i podświetlenia	1,3
7	Przebudowa zasilania energetycznego	1,4
8	Rusztowania	4,7
9	Roboty rozbiórkowe, ziemne i drogowe	7,4
10	Przebudowa kanalizacji deszczowej	10,0
11	Drenaż francuski	0,5
12	Odbudowa nawierzchni drogowej z chodnikami	31,2
13	Promocja projektu	0,7
14	Badania archeologiczne	2,4
15	Pozostałe	8,1
Ogółem		100

Źródło: oprac. własne na podst. tab. 1.

Jak pokazuje tabela 2, znaczny udział w całości wydatków poniesionych na renowację bazyliki wraz z otoczeniem stanowiła odbudowa nawierzchni wraz z chodnikami ulic Myśliboja, Gimnazjalnej, Nowe Miasto i pl. Kościelnego – 31,2% oraz przebudowa kanalizacji deszczowej – 10,0%. Największy udział nakładów poniesionych na remont elewacji wynosił 9,2% i dotyczył odrestaurowania elewacji południowej. Badania archeologiczne, drenaż francuski, roboty elektryczne oraz promocja projektu stanowiły niewielki udział wydatków w całości kosztów poniesionych w ramach projektu.

Finansowanie projektu

Finansowanie projektów dotyczących ochrony najważniejszych obiektów zabytkowych możliwe jest między innymi dzięki Programowi Operacyjnemu Infrastruktura i Środowisko Priorytet XII: Kultura i dziedzictwo kulturowe. Realizacja tego priorytetu ma na celu wykorzystanie wartości i walorów dziedzictwa narodowego mającego znaczenie na świecie i w Europie, podnosząc atrakcyjność Polski poprzez ochronę i zachowanie obiektów zabytkowych oraz polepszenie stanu technicznego obiektów i zapewnienie szerszego dostępu do kultury. Zacho-

wanie i ochrona najcenniejszych obiektów kulturowych i historycznych stanowi dla Polski jeden z najważniejszych priorytetów inwestycyjnych wpływających na jej wizerunek na całym świecie. Przekłada się to również na relacje społeczne między ludźmi, umożliwiając integrowanie i tworzenie poczucia tożsamości zarówno w skali regionu, jak i kraju. Dzięki podejmowaniu takich działań możliwe jest podjęcie współpracy z innymi krajami, a tym samym poznawanie innych kultur i środowisk²⁰. W skali Unii Europejskiej wykorzystanie potencjału zasobów dziedzictwa kulturowego oraz ich ochrona stanowią jedną z najważniejszych dziedzin ujętych w programach unijnych. W zakresie polityki krajowej powstał dokument planistyczny – Narodowy Plan Rozwoju (NPR), który określa, w jakich dziedzinach ma się rozwinąć Polska w początkowym okresie po wstąpieniu do Unii Europejskiej, zapewniając długofalowy rozwój gospodarczy i społeczny. Przedsięwzięcie inwestycyjne „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem” spełniło cel NPR, w ramach którego nastąpił wzrost możliwości rozwoju regionu, wzrost liczby turystów w mieście i poprawa stanu infrastruktury drogowej.

Projekt renowacji bazyliki zrealizował również cel Narodowej Strategii Rozwoju Regionalnego na lata 2001-2006 Priorytet II: „Restrukturyzacja i dywersyfikacja bazy ekonomicznej regionów” i Priorytet IV: „Wsparcie obszarów wymagających aktywizacji i w wysokim stopniu zagrożonych marginalizacją”. Przedsięwzięcie także odpowiada wymaganiom Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR) na lata 2004-2006, podlegając pod Działanie 3.2. „Obszary podlegające restrukturyzacji”, Priorytet 3. „Rozwój lokalny”, gdzie pierwszorzędą rolę odgrywa zapobieganie powstawaniu wykluczeń społecznych i gospodarczych na terenach objętych rewitalizacją. W ramach tego działania i priorytetu realizowane są zadania odnośnie do ochrony dziedzictwa kulturowego. Zadanie inwestycyjne wpisuje się w Strategię Rozwoju Województwa Pomorskiego, realizując priorytety i cele dotyczące m.in. zapewnienia mieszkańcom bezpiecznego oraz na wysokim poziomie życia, ochrony i zachowania obiektów o znaczeniu historycznym, podejmowania wszelkich działań mających na celu poprawę stanu technicznego oraz wyglądu estetycznego infrastruktury zapewniającej wysoką pozycję konkurencyjną. Projekt odnowy kościoła w Chojnicach osiągnął cele założone w dokumentach lokalnych, tj. w Strategii rozwoju miasta Chojnice na lata 2002-2014, spełniając wymogi Priorytetu 2. „Restrukturyzacja i unowocześnienie gospodarki”, cel 2.4. „Rozwój usług, transportu i turystyki” oraz cel 2.5. „Zwiększenie atrakcyjności inwestycyjnej”, a także Priorytetu 4. „Kreowanie wysokiej jakości życia”, cel 4.6. „Zachowanie dziedzictwa kulturowego”²¹.

²⁰ *Seminarium – Kultura i dziedzictwo kulturowe – finansowanie projektów z funduszy strukturalnych UE*, Agencja Rozwoju Pomorza S.A., Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Gdańsk 2006, s. 1.

²¹ *Studium wykonalności „Restauracja...”*, s. 13-17.

W 2004 r. zostały ogłoszone konkursy o uzyskanie środków z budżetu Unii Europejskiej. Miasto – lider projektu wraz z parafią – partnerem projektu złożyły wniosek aplikacyjny w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku w kwietniu 2005 r. Wniosek został poddany formalnemu i merytorycznemu sprawdzeniu przez ekspertów. W dalszej kolejności projekt został przedstawiony Pomorskiemu Komitetowi Sterującemu. Umowę o dofinansowanie podpisano we wrześniu 2005 r.²²

Całkowita wartość projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem” wynosi 4 960 708,79 zł, koszty kwalifikowane – 4 884 615,31 zł, koszty niekwalifikowane – 76 093,48 zł. Źródła finansowania projektu przedstawia tabela 3.

Tab. 3. Źródła finansowania projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem”

Lp.	Źródło	Kwota (zł)	% współfinansowania
1	Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego	3 663 461,48	75,00%
2	Budżet Państwa	488 461,53	10,00%
3	Budżet Gminy Miejskiej Chojnice	372 079,41	15,00%
4	Parafia p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach	360 612,89	

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=122&id=2304>

Jak pokazuje tabela 3, z budżetu Unii Europejskiej w ramach EFRR sfinansowane zostało 75% wartości projektu. Z budżetu państwa z Ministerstwa Gospodarki i Pracy udzielono pomocy finansowej w wysokości ok. 0,5 mln zł, co stanowiło 10% wartości projektu, natomiast wkład własny parafii wynosił 360 612,89 zł i Gminy Miejskiej Chojnice 372 079,41 zł i stanowił 15% wartości zadania.

Beneficjentem końcowym była Gmina Miejska Chojnice. Projekt finansowany był na zasadzie współpracy Gminy Miejskiej Chojnice z Parafią Rzymskokatolicką pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach, tj. zawarte zostało porozumienie, w którym parafia zadeklarowała udzielenie wsparcia pieniężnego Gminie Miejskiej Chojnice. Gmina Miejska Chojnice sfinansowała wykonanie projektu przebudowy ulic i studium wykonalności projektu. Ponadto wymagania, jakie miała spełnić w ramach projektu, dotyczyły m.in. złożenia w odpowiednim

²² M. Biernacki, dz. cyt., s. 91-92.

czasie wniosku aplikacyjnego o uzyskanie środków z budżetu Unii Europejskiej, zapewnienia środków pieniężnych w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym (WPI), wypromowania projektu, właściwej alokacji uzyskanych środków oraz ich rozliczenia, przedstawienia rezultatów projektu, właściwego wykonania postępowań przetargowych uwzględniających wymagania ZPORR. Parafia pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela miała obowiązek pokrycia kosztów projektu remontu elewacji i ekspertyzy konserwatorskiej, wypromowania projektu, zabezpieczenia funduszy na realizację zadania. W związku z uzyskanym dofinansowaniem z budżetu Unii Europejskiej, Gmina Miejska Chojnice wraz z parafią zobowiązane zostały do utrzymania trwałości projektu co najmniej przez 5 lat od daty zakończenia zadania, co oznacza, iż w tym czasie przedmiot projektu nie może ulec zasadniczym zmianom²³. Wszystkie prace związane z projektem zostały wykonane zgodnie z planem, bez żadnych komplikacji. Wykonane prace były adekwatne do treści złożonego wniosku aplikacyjnego oraz zakończone w terminie²⁴.

Wizerunek nieruchomości w świetle projektu

Przeprowadzona renowacja kościoła pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach polepszyła zarówno stan techniczny, jak i wygląd zewnętrzny obiektu, poprawiła stan otoczenia wokół bazyliki, ale również sytuację gospodarczą i społeczną miasta oraz podniosła jego atrakcyjność. Ważnym aspektem inwestowania w Polsce są inwestycje w obiekty dziedzictwa narodowego, gdyż odzwierciedlają one historię Polski, będąc pamiątką, po tym, co działo się dawniej. Patrząc na obiekt Bazyliki Mniejszej, można stwierdzić, iż jest ona zabytkiem o ogromnej wartości kulturalnej i historycznej nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce. Idealnie wkomponowuje się w architekturę miasta, jednocześnie bardzo odróżniając się ze względu na swoją wielkość i dostojność. Zastosowane do odnowy kościoła materiały i metody znakomicie poprawiły jego wygląd, podkreślając przy tym świetność zabytku. Renowacja Bazyliki Mniejszej była kolejnym przedsięwzięciem rewitalizacyjnym miasta polegającym na odnowieniu strefy Starego Miasta. Poprzez projekty realizowane w ścisłej strefie konserwatorskiej w Chojnicach mieszkańcy oraz turyści mogą poczuć klimat tego miasta oraz chęć ciągłego powrotu w jego strony.

Podjęte działania renowacyjne miały na celu zapobieżenie wykluczeniu społecznemu i gospodarczemu terenu znajdującego się dalej od większych miast województwa pomorskiego, przy jednoczesnym posłużeniu się możliwościami miasta w dziedzinie historii, kultury i turystyki. Poprzez realizację projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem” osiągnięto następujące cele:

²³ *Studium wykonalności „Restauracja...”*, s. 37-42.

²⁴ Raport końcowy z realizacji projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem”.

- wzrost liczby osób odwiedzających miasto, zarówno z kraju, jak i z zagranicy;
- poprawę stanu dróg w centrum miasta oraz bezpieczeństwa na drogach;
- polepszenie sytuacji małych i średnich punktów handlowych i usługowych działających w centrum miasta;
- zwiększenie atrakcyjności obiektu oraz całego miasta;
- zachowanie cennego obiektu historycznego przypominającego tradycje i historię miasta²⁵.

W wyniku realizacji projektu renowacji bazyliki obserwuje się znaczny wzrost liczby osób odwiedzających miasto. Wynika to z prowadzonych statystyk dotyczących meldowania się w hotelach. Zwiększyło się bezpieczeństwo na drogach oraz dostępność Starego Miasta i Bazyliki Mniejszej. Poprawie uległa sytuacja punktów handlowych i usługowych działających w centrum miasta, m.in. dzięki przebudowie infrastruktury drogowej.



Rys. 3. Bazylika Mniejsza w Chojnicach przed remontem

Źródło: http://promocja.chojnice.pl/?a=5&&id_kat=22&id_fot=52

Adresatami zrealizowanego przedsięwzięcia są mieszkańcy Chojnic, parafianie należący do kościoła pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach, turyści z kraju i z zagranicy. Renowacja bazyliki jest jednym z wielu przedsięwzięć zrealizowanych w centrum miasta zmierzających do uaktywnienia gospodarczego i społecznego oraz do nadania tej części miasta wyjątkowego charakteru²⁶.

²⁵ *Studium wykonalności „Restauracja...”*, s. 3.

²⁶ Tamże, s. 12, 34-35.



Rys. 4. Otoczenie Bazyliki Mniejszej przed rozpoczęciem prac

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3772#>



Rys. 5. Otoczenie kościoła po renowacji

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3772>



Rys. 6. Bazylika Mniejsza
w Chojnicach po renowacji

Źródło: [http://www.miastochojnice.pl/
?a=158&id=3772](http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3772)



Rys. 7. Zagospodarowane otoczenie bazyliki

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3772#>

Przed kościołem została postawiona tablica informująca o udziale środków z budżetu Unii Europejskiej w finansowaniu projektu renowacji bazyliki.

Projekt renowacji Bazyliki Mniejszej został nagrodzony w różnych konkursach, m.in. w konkursie zorganizowanym przez Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek zadbany”. Zrealizowane przedsięwzięcie zgłoszono również do konkursu Modernizacja Roku²⁷.

Realizacja projektu „Restauracja obiektów dziedzictwa kulturowego w Chojnicach – Bazylika Mniejsza z otoczeniem” okazała się bardzo istotna dla miasta i kraju poprzez zachowanie cennych wartości historycznych i architektonicznych. W wyniku zrealizowanego projektu poprawie uległ stan techniczny kościoła, który ma służyć społeczeństwu jeszcze przez wiele lat. Niewątpliwie polepszył się wizerunek miasta, które stało bardziej atrakcyjne dla mieszkańców i turystów. Zagospodarowanie terenu wokół obiektu oraz przebudowa pobliskich ulic poprawiły estetykę centrum miasta oraz wzmocniły sytuację gospodarczą podmiotów działających w obrębie kościoła. Bez wątpienia powyższe przedsięwzięcie renowacyjne pozytywnie wpłynęło na wizerunek estetyczny i gospodarczy miasta.

Projekt rewitalizacji zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach – studium przypadku

Przygotowanie i konstrukcja projektu

Obiekt, w którym niegdyś mieścił się szpital, został wybudowany w latach 1867-1910 i nosił nazwę Zakładu św. Karola Boromeusza. Zlokalizowany jest

²⁷ Konserwatorzy mogą być dumni, „Gazeta Regionalna” nr 4, kwiecień 2008 r.

w pobliżu centrum miasta – przy byłej drodze krajowej nr 22 i obejmuje zespół kolejno dobudowywanych do siebie budynków. Najbliższe sąsiedztwo obiektów stanowią kamienice znajdujące się przy ul. Kościuszki – jednej z głównych ulic strefy Starego Miasta, obiekt Bazyliki Mniejszej oraz kościół pw. Zwiastowania NMP, obiekty Zespołu Szkół Licealnych, stadion miejski oraz budynki mieszkalne. Dostęp do kompleksu poszpitalnego jest możliwy od ul. Okrężnej oraz ul. Wysokiej. Dawniej obiekty były siedzibą m.in. klasztoru, kaplicy, szpitala, szkół, przedszkola, domu dziecka. Do 2002 r. zespół budynków pełnił funkcję szpitala oraz kaplicy. Od września 2002 r. nie służy szpitalowi miejskiemu, ponieważ wybudowany został w tym celu nowy budynek, natomiast kaplica nadal pełni swoją funkcję.

Po przeniesieniu szpitala, obiekty i otoczenie wymagały generalnego remontu oraz dużych nakładów finansowych. Rewitalizacja miała na celu przywrócenie tej części Starego Miasta do funkcjonowania, przeznaczając budynki pod działalność różnych jednostek. Postępujące niszczenie tak ogromnej powierzchni (około 2 ha) stało się obiektem troski władz miasta i zapoczątkowało działania podejmowane w celu realizacji projektu rewitalizacji obiektów poszpitalnych oraz otoczenia. Zdewastowany obszar po byłym szpitalu sprzyjał rozwojowi patologii i wykluczeń społecznych, a za tym powiększaniu się bezrobocia – stan bezrobocia na koniec 2003 r. wynosił 4335 osób. Z kolei bezrobocie wpływało negatywnie na sytuację finansową rodzin i powodowało konieczność korzystania z pomocy społecznej. Brak pomieszczeń dla jednostek i stowarzyszeń prowadzących działalność kulturalną, edukacyjną i rekreacyjną był następnym ważnym problemem dla miasta. Mała liczba miejsc parkingowych w pobliżu centrum miasta stanowiła kolejny czynnik przemawiający za zagospodarowaniem otoczenia dawnego szpitala.

Po przeanalizowaniu wszystkich aspektów podjęto decyzję o realizacji projektu rewitalizacji terenów poszpitalnych mających w przyszłości służyć mieszkańcom miasta i regionu. Wykonanie projektu było możliwe dzięki uzyskanemu z budżetu Unii Europejskiej dofinansowaniu. W ramach zadania przebudowano tylko część budynków, tzw. część „C”, zagospodarowano otoczenie oraz poprawiono funkcjonowanie układu drogowego wokół zdegradowanego obszaru. Budynek główny, znajdujący się przy pl. Niepodległości w Chojnicach, został sprzedany, natomiast inne zostały przeznaczone na działalność Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Diecezjalny Dom Księdza Seniora i kaplicę²⁸.

Zespół obiektów po dawnym szpitalu jest wpisany do ewidencji zabytków, co świadczy o wartości historycznej tych budynków. Budynki charakteryzują się ciekawymi zdobieniami architektonicznymi, płaskorzeźbami i rzeźbami. Teren znajdujący się wokół wymagał ogromnej pracy, aby nadać tej części miasta dawny

²⁸ *Miasto i Gmina Chojnice*, Wyd. Urząd Miejski w Chojnicach, Urząd Gminy w Chojnicach, Promocja Regionu Chojnickiego, s. 33.

blask. Niektóre budynki nadawały się do wyburzenia, obszar trzeba było zagospodarować zielenią oraz obiektami małej architektury²⁹.

Dokumentacja projektowa na rewitalizację zdewastowanego obszaru poszpitalnego została opracowana w 2004 r. przez Pracownię Architektoniczną „ARUS” z Bydgoszczy, zgodnie z którą przewidziano do wykonania roboty w branży wentylacyjnej, c.o., elektrycznej, teletechnicznej, sanitarnej i drogowej. W ramach projektu rewitalizacji zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach przeprowadzono postępowania o udzielenie zamówień publicznych na roboty budowlane, promocję projektu, wykonanie monitoringu zewnętrznego oraz wewnętrznego, wyłonienie inżyniera kontraktu oraz na dostawę wyposażenia. W wyniku przeprowadzonego postępowania o udzielenie zamówienia na wykonanie prac budowlanych wpłynęły protesty, które znacznie opóźniły termin rozpoczęcia i zakończenia prac. Ostatecznie w postępowaniu o udzielenie zamówienia na wykonanie robót budowlanych wybrano konsorcjum firm składające się z miejscowej firmy – „Wysoccy” Sp. Jawna oraz Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego Sp. z o.o. z Ostrołęki. Po trzech unieważnionych przetargach na pełnienie funkcji inżyniera kontraktu, w wyniku negocjacji wybrano firmę „KORDBUD” z Bydgoszczy, natomiast wykonawcę monitoringu wyłoniono w drodze przetargu nieograniczonego, tj. firmę Impel Security Technologies Sp. z o.o. z siedzibą we Wrocławiu. Zakład Poligraficzny „STANDRUK” z Chojnic zajął się wypromowaniem projektu. Firma z miejscowości Skórcz, tj. P.H.U. „AS POMORZANKA”, zrealizowała zamówienie na dostawę niezbędnego wyposażenia. Uzyskano wymagane pozwolenia na budowę i rozbiórkę oraz na użytkowanie wybudowanego parking³⁰.

Przedsięwzięcie odpowiada wymaganiom zawartym w Narodowym Planie Rozwoju, przyczyniając się m.in. do zmniejszenia stopy bezrobocia, zapewnienia edukacji na wyższym poziomie oraz dostępu do internetu. Zrealizowany projekt był zgodny z celami zawartymi w Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego, dotyczącymi m.in. zwiększenia poziomu edukacji poprzez stworzenie odpowiednich warunków do korzystania z edukacji dla mieszkańców wsi i małych miejscowości oraz powstanie uczelni wyższych w miastach powiatowych, zapewnienia dostępu do usług publicznych oraz wiedzy (biblioteki, internet), stworzenia możliwości rozwoju działalności wielu jednostek społecznych, wzrostu atrakcyjności inwestycyjnej miasta poprzez doprowadzenie zdewastowanego obszaru do porządku, zapewnienia warunków życia na wysokim poziomie, zachowania starych obiektów mających znaczenie historyczne. Projekt rewitalizacji obiektów po dawnym szpitalu realizował cele Strategii Rozwoju Miasta na lata 2002-2014, polegające m.in. na poszerzeniu i rozwoju ofert edukacyjnych w mieście, stworzeniu

²⁹ ZPORR 2004-2006 *projekty dla rozwoju regionów*, Wyd. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2006, s. 81.

³⁰ www.miestochojnice.pl

warunków dla rozwoju usług, poprawieniu wizerunku miasta oraz zapobieżeniu wykluczeniu społecznemu. Przedsięwzięcie inwestycyjne zostało ujęte jako priorytetowe w Programie Rewitalizacji Miasta Chojnice na lata 2004-2013 ze względu na ulokowanie w budynkach bibliotek, jednostek, organizacji oraz uporządkowanie dużej zdegradowanej powierzchni³¹.

Pogłębiające się problemy na terenie miasta Chojnice przyczyniły się do podjęcia działań rewitalizacyjnych zdegradowanego obszaru poszpitalnego. Do najważniejszych można zaliczyć wysokie bezrobocie w Chojnicach oraz w miastach przyściennych, niski poziom aktywności gospodarczej, niewielką liczbę powstających podmiotów gospodarczych, rozwój patologii społecznych i bezprawia, postępujące niszczenie obiektów o wysokich walorach historycznych i kulturowych, brak pomieszczeń na ulokowanie w centrum miasta istotnych dla społeczeństwa organizacji, jednostek, punktów turystycznych i rekreacyjnych³².

Obiekty wymagały ogromnej pracy, mimo iż wcześniej przeprowadzane były w nich remonty i przebudowy. W ramach zadania przewidziano m.in. wymianę oraz likwidację niektórych stropów, wzmocnienie fundamentów, wymianę okien, drzwi i posadzek, wymianę instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej. W projekcie uwzględniono również stan otoczenia obiektów. Teren, na którym stoją obiekty, jest niżej położony i częściowo podmokły. Niedługo w obrębie budynków znajdowało się boisko trawiaste, ulica wykonana była z asfaltu, a oświetlenie pozostawiało wiele do życzenia³³.

Podjęcie działań rewitalizacyjnych zdewastowanego obszaru po dawnym szpitalu miało na celu przede wszystkim zapewnienie społeczności dostępu do wielu usług publicznych oraz uchronienie cennego pod względem historycznym i architektonicznym kompleksu obiektów przed postępującą degradacją.

Założenia projektowe

Projekt rewitalizacji zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach poprawił sytuację społeczną, kulturową i ekonomiczną nie tylko terenu objętego odnową, ale również całego miasta. Kierując się wieloma czynnikami, które przemawiały za realizacją przedsięwzięcia, podjęto działania mające na celu kontrolowanie powstałych w wyniku rewitalizacji efektów mierzonych za pomocą odpowiednich wskaźników. Po zrealizowaniu zadania można zaobserwować m.in. wzrost poziomu zatrudnienia, wzrost liczby osób z wykształceniem wyższym oraz studiujących w Chojnicach, spadek bezrobocia, zwiększony dostęp do internetu oraz do miejsc parkingowych³⁴.

³¹ *Studium wykonalności przedsięwzięcia pod nazwą: „Rewitalizacja obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach”*, Bydgoszcz 2004, s. 8-12.

³² Tamże, s. 20-21.

³³ *Studium wykonalności przedsięwzięcia...*, s. 33.

³⁴ Tamże, s. 3.

W ramach rewitalizacji zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach przebudowano tzw. część „C” obiektów – 2745,77 m² powierzchni oraz poprawiono stan otoczenia. Zadanie inwestycyjne było realizowane w cyklu dwuletnim, tj. od 2 września 2005 r. do 29 września 2006 r.

Zgodnie z zawartą umową oraz dokumentacją projektową wykonawca projektu rewitalizacji szpitala wyburzył niektóre ściany, zamontował nową windę, wykonał nowe stropy i klatki schodowe, wymienił posadzki, stolarkę okienną oraz drzwiową, ocieplił obiekt oraz wykonał elewację, wymienił pokrycie dachowe, założył nową instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną, deszczową, teletechniczną, komputerową, sygnalizacji pożaru, alarmową, wentylacyjną oraz klimatyzacyjną. Wykonano niezbędne przyłącza do budynków. Rozebrano obiekty w złym stanie technicznym, nienadające się do dalszego użytkowania. Otoczenie dawnego szpitala zostało zagospodarowane poprzez wybudowanie placu zabaw dla dzieci oraz boiska sportowego, umieszczenie elementów uzupełniających kompozycję przestrzeni, posadzenie roślinności. W ramach prac drogowych wokół obiektów wybudowano nowy parking dla samochodów osobowych na 100 miejsc oraz zatoki dla autobusów na pięć miejsc, wyremontowano ul. Okrężną, wybudowano wjazd od ul. Wysokiej, kanalizację deszczową, przyłącza wodno-kanalizacyjne i energetyczne, chodniki oraz schody ułatwiające komunikację między zrewitalizowanym obszarem a centrum miasta, zamontowano nowe punkty świetlne³⁵.



Rys. 8. Rewitalizacja szpitala w Chojnicach

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3774>

Dzięki rewitalizacji zdegradowanego obszaru możliwe było ponowne jego wykorzystanie poprzez nadanie budynkom znajdującym się na tym terenie nowych funkcji. Miasto rozwinęło się pod względem społecznym poprzez ulokowanie w budynkach stowarzyszeń i fundacji – około 10 pomieszczeń o powierzchni 15-20 m². Zwiększył się dostęp do bibliotek oraz internetu – przeniesiono Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Filię Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Chojnicach. Piwnica została zaadaptowana na pomieszczenia techniczne i magazynowe. Ponadto powstał bar kawowy oraz salki konferencyjne. Zapewniono dostęp do wypożyczalni, biblioteki naukowej, czytelní. Kolejną funkcję, jaką nadano obiektom, jest funkcja kulturowo-religijna, gdzie w jednym z budynków

³⁵ Tamże, s. 6.

nadal funkcjonuje kaplica, a inny przeznaczono na dom dla księży będących na emeryturze³⁶.

Tab. 4. Zestawienie powierzchni powstałych w wyniku rewitalizacji szpitala

Wyszczególnienie	Piwnica	Parter	I piętro	II piętro	Razem
	m ²	m ²	m ²	m ²	
Stowarzyszenia	-	111,88	-	197,87	309,75
Części wspólne	386,39	315,36	202,52	177,78	1082,05
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka	44,25	137,59	-	-	181,84
Miejska Biblioteka Publiczna	238,21	136,53	586,77	91,83	1053,35
Bar kawowy	-	52,96	-	-	52,96
Dodatkowe pomieszczenia magazynowe	65,83	-	-	-	65,83
Razem	734,68	754,32	789,29	467,48	2745,77

Źródło: <http://www.miasto.chojnice.pl/?a=16&id=1868>

W wyniku rewitalizacji obiektów zagospodarowano 2745,77 m² powierzchni z przeznaczeniem na działalność bibliotek, stowarzyszeń, baru kawowego oraz pomieszczeń pomocniczych. W ramach prac związanych z otoczeniem dawnego szpitala zmodernizowano 3459 m² jako część wypoczynkową i rekreacyjną, 5408 m² jezdni, 1942 m² chodników oraz 2031 m² jako parking³⁷.



Rys. 9. Budowa schodów łączących zrewitalizowany obszar z centrum miasta

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3774>

³⁶ *Miasto i Gmina Chojnice*, dz. cyt., s. 33-34.

³⁷ <http://www.miasto.chojnice.pl/?a=16&id=1868>

Etapem końcowym projektu obejmującego rewitalizację obiektów po dawnym szpitalu był zakup i dostawa wyposażenia niezbędnego do funkcjonowania jednostek mających rozpocząć działalność. Przedsiębiorstwo „AS POMORZANKA” z miejscowości Skórcz dostarczyło niezbędny sprzęt komputerowy oraz RTV, meble, urządzenia biurowe i specjalistyczne, sprzęt sportowy oraz specjalne meble z przeznaczeniem dla bibliotek³⁸.

W ramach promocji projektu po zakończeniu przedsięwzięcia zawieszono tablicę informującą o dofinansowaniu zadania z budżetu Unii Europejskiej. W trakcie realizacji projektu na stronie internetowej miasta Chojnice pojawiały się informacje dotyczące postępu robót. Inżynier projektu w ramach zawartej umowy na bieżąco kontrolował postęp robót oraz sporządzał raporty.

W wyniku realizacji projektu nie było wymagane wykonanie raportu odnośnie do sposobu, w jaki będzie on wpływał na stan środowiska naturalnego. Zmieniono sposób ogrzewania budynków z kotłowni węglowych na elektrociepłownię. Pozytywnie na stan środowiska wpłynęło również wybudowanie kanalizacji deszczowej w ul. Okrężnej³⁹.

W ramach projektu rewitalizacji obiektów po dawnym szpitalu poniesiono nakłady finansowe w wysokości 18 312 266,87 zł (tab. 5).

Tab. 5. Zestawienie nakładów poniesionych w ramach projektu „Rewitalizacja zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach”

Lp.	Wyszczególnienie	Wartość prac brutto (zł)
1	Dokumentacja projektowa	719 463,85
2	Trawniki i zieleń wraz z wycinką drzew	1 564 538,12
3	Roboty rozbiórkowe	1 311 500,00
4	Roboty budowlane	12 429 398,85
5	Monitoring	647 299,40
6	Nadzór inżynierski	233 020,00
7	Wyposażenie	787 313,21
8	Promocja projektu	28 670,00
9	Pozostałe	591 063,44
10	Nakłady ogółem	18 312 266,87

Źródło: Urząd Miejski w Chojnicach

Z tabeli 5 wynika, iż największe nakłady finansowe zostały poniesione na prace budowlane. Stanowiły one wartość 12 429 398,85 zł. Koszt dokumentacji projektowej wyniósł 719 463,85 zł. W ramach pełnionego nadzoru inwestorskiego

³⁸ <http://www.miastochojnice.pl/?a=119&id=1917>

³⁹ *Studium wykonalności przedsięwzięcia...*, s. 50.

wydatkowano 233 020,00 zł. Wszelkie nakłady związane z wypromowaniem projektu wyniosły 28 670,00 zł.

Tab. 6. Struktura nakładów poniesionych w ramach projektu „Rewitalizacja zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach”

Lp.	Wyszczególnienie	W odsetkach
1	Dokumentacja projektowa	3,9
2	Trawniki i zieleń wraz z wycinką drzew	8,5
3	Roboty rozbiórkowe	7,2
4	Roboty budowlane	67,9
5	Monitoring	3,5
6	Nadzór inżynierski	1,3
7	Wypożyczenie	4,3
8	Promocja projektu	0,2
9	Pozostałe	3,2
10	Ogółem	100

Źródło: oprac. własne na podst. tab. 5.

Jak pokazuje tabela 6, największy udział w nakładach poniesionych na rewitalizację obiektów poszpitalnych miały roboty budowlane – 67,9% wartości projektu. Udział wydatków na dokumentację projektową wynosił 3,9%. Nakłady związane z nadzorem inwestorskim stanowiły 1,3% całości wydatków. Znaczną część środków wydatkowano na roboty związane z zielenią i wycinką drzew – 8,5%. Najmniejsze koszty zostały poniesione w ramach promocji projektu – 0,2% całości nakładów.

Finansowanie projektu

Pod koniec 2004 r. władze samorządu miejskiego w Chojnicach otrzymały informację o zakwalifikowaniu się projektu rewitalizacji zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach do konkursu o przyznanie funduszy unijnych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Projekt został pozytywnie oceniony przez specjalistów i uzyskał 40 punktów⁴⁰.

W styczniu 2005 r. w Gdańsku odbyło się spotkanie w sprawie przyznania środków finansowych z budżetu Unii Europejskiej na rewitalizację, w którym brał udział burmistrz miasta Chojnice. Pod uwagę brano dwa projekty, w tym projekt rewitalizacji szpitala w Chojnicach. Miasto Chojnice starało się o uzyskanie kwoty 12 mln zł i otrzymało pozytywną odpowiedź w tym zakresie⁴¹.

⁴⁰ <http://www.miaasto.chojnice.pl/print?a=16&id=867>

⁴¹ <http://www.miaasto.chojnice.pl/print?a=16&id=928>

Projekt rewitalizacji obiektów po dawnym szpitalu w Chojnicach wymagał zainwestowania środków finansowych własnych oraz pochodzących z zewnątrz. Jednostką czerpiącą korzyści – ostatecznym beneficjentem była Gmina Miejska Chojnice, gdyż jako jednostka samorządu terytorialnego i właściciel obiektów była w pełni uprawniona oraz zdolna do zrealizowania zadania. Przedsięwzięcie inwestycyjne zostało wykonane przy pomocy następujących jednostek⁴²:

- Samorządu Województwa Pomorskiego,
- Powiatu Chojnickiego,
- Gminy Chojnice,
- Powszechnej Wyższej Szkoły Humanistycznej „Pomerania”,
- Politechniki Koszalińskiej.

Projekt był finansowany z budżetu miasta Chojnice, z funduszy pochodzących z budżetu Unii Europejskiej oraz z Ministerstwa Gospodarki i Pracy. W ramach środków z budżetu Unii Europejskiej projekt realizował zapisy Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego – Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego Priorytet III: Rozwój lokalny, Działania 3.3.1. Zdegradowane obszary miejskie przemysłowe i powojenne⁴³.

Tab. 7. Źródła finansowania projektu „Rewitalizacja zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach”

Lp.	Źródło	Kwota (zł)	Struktura finansowania (%)
1	Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego	11 631 667,61	75,00
2	Budżet Państwa	1 550 889,02	10,00
3	Budżet Gminy Miejskiej Chojnice	5 129 710,24	15,00

Źródło: Urząd Miejski w Chojnicach

Jak pokazuje tabela 7, z budżetu Unii Europejskiej w ramach EFRR sfinansowane zostało 75% wartości projektu, tj. 11 631 667,61 zł. Z budżetu państwa z Ministerstwa Gospodarki i Pracy udzielono pomocy finansowej w wysokości ok. 1,5 mln zł, co stanowiło 10% wartości projektu, natomiast wkład własny Gminy Miejskiej Chojnice wynosił 5 129 710,24 zł i stanowił 15% wartości zadania.

Po zakończeniu realizacji projektu obiekty pozostały własnością Gminy Miejskiej Chojnice, administratorem został Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Choj-

⁴² *Studium wykonalności przedsięwzięcia...*, s. 25.

⁴³ *Polska pięknieje*, Bielsko-Biała 2008, s. 10.

nicach. Gmina Miejska Chojnice zobowiązała się do zachowania trwałości projektu przez okres 5 lat od daty wydania decyzji w sprawie przyznanych środków z budżetu Unii Europejskiej⁴⁴.

Wizerunek nieruchomości i jej otoczenia w świetle projektu

Projekt rewitalizacji zdegradowanych obiektów po byłym szpitalu w Chojnicach osiągnął założone cele, tj. cel główny i cele szczegółowe. Celem priorytetowym realizacji zadania było przywrócenie funkcji ekonomicznych, społecznych i kulturowych na zdewastowanym terenie poprzez stworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju działalności służących społeczeństwu przy jednoczesnym odnowieniu cennego dla miasta obiektu. W wyniku podjętych działań rewitalizacyjnych zostały spełnione również cele szczegółowe, tj. umieszczenie w obiektach jednostek o profilu działalności edukacyjnym i kulturalnym, wzmocnienie pozycji gospodarczej miasta, odnowa dużego obiektu o znaczeniu historycznym i nadanie mu nowych funkcji, poprawa użyteczności i wyglądu estetycznego zniszczonej części miasta, poprawa dostępu do zbiorów bibliotecznych, a tym samym rozwoju edukacji. Po zrealizowaniu projektu zaobserwowany został wzrost zatrudnienia w mieście oraz okolicach, zwiększyła się liczba osób podejmujących studia w Chojnicach. Odbiorcami projektu rewitalizacji zdegradowanego obszaru poszpitalnego są wszyscy mieszkańcy miasta Chojnice oraz okolic, z naciskiem na uczniów szkół na poziomie podstawowym, gimnazjalnym, ponadgimnazjalnym, policealnym i wyższym, osoby działające w stowarzyszeniach oraz osoby odwiedzające miasto⁴⁵.

Przeprowadzona rewitalizacja dawnego szpitala poprawiła stan techniczny niszczonego terenu, wygląd estetyczny obiektu, dała możliwość wykorzystania ogromnej powierzchni pod funkcjonowanie wielu pożytecznych dla miasta jednostek i organizacji, poprawiła stan otoczenia wokół obiektów oraz układ komunikacyjny w mieście.

Według statystyk osobami najczęściej korzystającymi z usług bibliotek są uczniowie i studenci. Duża ilość zbiorów bibliotecznych będących w posiadaniu bibliotek oraz rozszerzona działalność na skalę powiatu wymusiła zapewnienie odpowiednich warunków do korzystania z usług wspierających edukację⁴⁶.

Uzupełnienie bibliotek o działalność mediateki również polepszyła dostęp do informacji dla mieszkańców, zapobiegając wykluczeniu społecznemu. Wyszukiwanie książek w katalogu komputerowym usprawni pracę bibliotek. Utworzono w tym celu 20 stanowisk komputerowych. Obiekty po dawnym szpitalu są również monitorowane na zewnątrz i wewnątrz, co przyczyni się do poprawy

⁴⁴ *Studium wykonalności przedsięwzięcia...*, s. 29.

⁴⁵ Tamże, s. 21-25.

⁴⁶ Tamże, s. 36.

stanu bezpieczeństwa. W projekcie uwzględniono także osoby niepełnosprawne, tworząc specjalne dźwigi dla wózków inwalidzkich oraz podjazdy na zewnątrz budynku. Dwa pomieszczenia zostały przeznaczone na salki rehabilitacyjne⁴⁷.



Rys. 10. Obiekty dawnego szpitala przed rewitalizacją
Źródło: <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=458532>



Rys. 11. Stan obiektów przed rozpoczęciem prac
Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/foto/3482.jpg>

⁴⁷ Tamże, s. 3.



Rys. 12. Siedziba obecnego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Chojnicach przed rewitalizacją

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/foto/3482.jpg>

Rewitalizacja zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach była szczególnie ważnym przedsięwzięciem podejmowanym przez miasto ze względu na to, iż jako pierwsza uzyskała pomoc finansową w postaci środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej. Ze względu na wielkość inwestycji oraz ogromnie znaczenie dla rozwoju miasta nastąpiło uroczyste otwarcie Wszechnicy Chojnickiej, na które przybyło wielu gości, m.in. parlamentarzystów, przedstawicieli jednostek współuczestniczących w realizacji projektu, wykonawców, projektantów, inspektorów nadzoru⁴⁸.



Rys. 13. Obiekty dawnego szpitala wraz z otoczeniem po przeprowadzonej rewitalizacji

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3774>

⁴⁸ www.miastochojnice.pl

Projekt rewitalizacji obiektów po dawnym szpitalu został doceniony przez Ministerstwo Gospodarki i Pracy jako jedno z czterech najlepszych przedsięwzięć rewitalizacyjnych w Polsce. Ze względu na wyróżnienie projektu został on przedstawiony na konferencji w Warszawie. Prezentacji pod względem technicznym oraz funkcjonalnym dokonali Zbigniew Januszewski i architekt miejski Andrzej Ciemiński. Opis zrealizowanego projektu pojawił się również w wielu publikacjach jako przykład rewitalizacji przeprowadzanych w miastach leżących w województwie pomorskim. Szczególnie zainteresowali się nim eksperci, którzy nawiązali współpracę z Europejską Fundacją Ochrony Zabytków w Gdańsku. Opracowali publikację dla Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, przedstawiając projekt dawnego szpitala jako przykład dla przyszłych beneficjentów⁴⁹.



Rys. 14. Wszechnica Chojnicka od strony ul. Okrężnej

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3774>

Zagospodarowano otoczenie po byłym szpitalu w Chojnicach również z myślą o najmłodszych mieszkańcach Chojnic – wybudowano plac zabaw wraz z małą architekturą.

Projekt rewitalizacji zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach jest niewątpliwie bardzo ważnym przedsięwzięciem dla miasta. Świadczy o tym fakt, iż jako pierwszy został dofinansowany przez Unię Europejską. Dzięki współpracy wielu podmiotów i zaangażowaniu wykonawców, w mieście powstał duży obiekt o znaczeniu usługowo-społeczno-kulturalnym. Odnowiono i wyremontowano obiekty, w których niegdyś mieścił się szpital – budynki o dużym znaczeniu historycznym i architektonicznym. Zagospodarowano ogromną niszczącą przestrzeń, lokując w niej biblioteki i organizacje pozarzą-

⁴⁹ www.miastochojnice.pl

dowe. Poprawie uległa sytuacja gospodarcza i społeczna miasta. Zagospodarowano przestrzeń poprzez plac zabaw, parking, boisko. Wybudowano schody łączące teren zrewitalizowany z centrum miasta. Poprawiła się komunikacja. Dziś obiekty po dawnym szpitalu spełniają swoje funkcje, wywierając ogromne wrażenie na mieszkańcach miasta oraz jego gościach.



Rys. 15. Plac zabaw zbudowany w ramach zagospodarowania otoczenia dawnego szpitala

Źródło: <http://www.miastochojnice.pl/?a=158&id=3774>

Podsumowanie

Inwestycje rewitalizacyjne są długotrwałymi procesami, wymagającymi ogromnego zaangażowania zarówno jednostek publicznych, jak również prywatnych oraz społeczeństwa. Są to działania o charakterze przestrzennym, społecznym i gospodarczym, które przede wszystkim mają wprowadzić ład i harmonię w przestrzeni, poprawić sytuację gospodarczą w mieście oraz relacje między ludźmi.

Projekt rewitalizacji Bazyliki Mniejszej z otoczeniem w ramach Programu Restauracja Obiektów Dziedzictwa Kulturowego w Chojnicach został zrealizowany zgodnie z założeniami i dokumentacją projektową. Wykonanie tego przedsięwzięcia poprawiło stan techniczny obiektu oraz zmieniło wizerunek nieruchomości i jej otoczenia. Zostały zlikwidowane najważniejsze problemy związane przede wszystkim z zawilgoceniem. Restauracja Bazyliki Mniejszej pozytywnie wpłynęła na sytuację gospodarczą miasta. Ponadto wypromowano inwestycję na skalę województwa. Jednakże bez dofinansowania zewnętrznego realizacja projektu byłaby niemożliwa. Miasto partycypowało w kosztach z parafią pw. Ścięcia

św. Jana Chrzciciela oraz pozyskało środki z budżetu Unii Europejskiej i budżetu państwa. Dzięki tym wszystkim działaniom, cenny dla miasta i regionu zabytek odzyskał dawną świetność i blask, dlatego wciąż zachwyca mieszkańców i turystów swoją bryłą i pięknem architektury.

Projekt rewitalizacji zdegradowanych obiektów i otoczenia po byłym szpitalu w Chojnicach jest niewątpliwie jednym z największych przedsięwzięć rewitalizacyjnych zrealizowanych w Chojnicach. Podjęcie działań naprawczych tego terenu stało się ogromną szansą dla miasta na uzyskanie dodatkowych powierzchni na prowadzenie usług. Zdeastrowane obiekty pełniące niegdyś funkcję szpitala zachwycają dziś swoim pięknem. Poddano rewitalizacji obszar o powierzchni około 3000 m². Dziś w odnowionych obiektach funkcjonują biblioteki, stowarzyszenia, instytucje oraz kaplica. Znaczna część powierzchni nadal pozostaje niezagospodarowana, jednakże w niedalekiej przyszłości znajdzie się instytucja bądź jednostka, która wykorzysta walory tej nieruchomości. Również w tym projekcie ogromną rolę odegrały fundusze europejskie, bez których zrealizowanie inwestycji byłoby znikome. Jednocześnie można stwierdzić, iż realizacja projektu spełniła założenia projektowe. Inwestycje rewitalizacyjne poprawiają stan techniczny obiektów zabytkowych i ich bezpieczeństwo oraz służą poprawie wizerunku miasta. Przedmiotowe projekty pozytywnie wpłynęły na sytuację gospodarczą i społeczną miasta. Poprawiły stan techniczny obiektów i ich otoczenia. Polepszyły wizerunek nieruchomości oraz całego miasta. Niewątpliwie wzmocniły pozycję miasta Chojnice.

Agnieszka Straburzyńska-Glaner

Historia pewnego święta

Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych o Masce Pierrota Chojnice 1992-2012: od narodzin po upadek

Niebawem, bo już 19 stycznia 2013 r., mieszkańcy Chojnic obchodzić będą smutną rocznicę śmierci jednego z najbardziej zasłużonych dla kultury mieszkańców tego miasta. Eugeniusz Mikołajczyk był wieloletnim współpracownikiem Chojnickiego Domu Kultury, założycielem, opiekunem Teatru Niepokornego oraz Teatru Cztery Żywioły, aktorem, instruktorem teatralnym oraz – przede wszystkim – pomysłodawcą, współtwórcą oraz koordynatorem artystycznym Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych w Chojnicach, znanego później pod nazwą Chojnickiej Fiesty.

Z jednej strony autor własnej legendy, z drugiej – człowiek, któremu legenda ta bezsprzecznie się należy. Każdy, kto miał przyjemność poznać Eugeniusza Mikołajczyka, wie, że choć projekt wyprowadzenia teatru na chojnickie ulice realizowany był pod auspicjami Chojnickiego Domu Kultury w Chojnicach, to bez osoby, bez charyzmy pana Eugeniusza, Festiwal nie byłby taki, jaki stał się za jego przyczyną. To właśnie z jego inicjatywy niewielka, bo czterdziestotysięczna miejscowość, leżąca na granicy Kaszub i Kujaw, zaczęła być postrzegana jako miejsce prezentacji sztuki ulicznej.

„Źródeł mojej fascynacji teatrem – mówił Eugeniusz Mikołajczyk – a zwłaszcza teatrem ulicznym należy szukać w Toruniu, gdzie pracowałem od 1974 do 1981 roku. Przez cztery lata na przełomie lat 70. i 80. grałem w Teatrze Wilama Horzycy oraz w Bajach Pomorskim. Pewnego dnia do młodych adeptów teatru przyszli studenci polonistyki z UMK z propozycją, czy wzięlibyśmy udział w Juwenaliach. Wymyśliliśmy, że spróbujemy zrobić widowisko plenerowe, paradę, która w swojej formie oparta by była na Dionizjach. I tak mieliśmy Bachusa, Bachantki... Tak się fajnie złożyło, że przyjechał aktor z Teatru Polskiego z Poznania, niejaki Przemysław Grzęziela, którego ja znałem prywatnie z wcześniejszego okresu, kiedy jeszcze mieszkał w Gdyni, i mówi: »Słuchajcie, ja gram na czymś takim, co się nazywa szczudła«. Przyjechał z tymi szczudłami i zaczęliśmy się uczyć¹”.

¹ Rozmowa z Eugeniuszem Mikołajczykiem przeprowadzona w Chojnicach w dniu 27.04.2011 r. Zbiory własne.

Później Eugeniusz Mikołajczyk przeniósł się do Chojnic, gdzie poznał Mirosława Winieckiego, który w Słupsku zorganizował festiwal teatrów studenckich. Tam pojawiły się właśnie teatry plenerowe, teatry grające na szczudłach. Impreza odbywała się pod nazwą Międzynarodowego Forum Teatrów Niesfornych „Totus Mundus...”. W 1991 r. tytułem próby sprowadzono do Chojnic z tego właśnie festiwalu trzy czy cztery spektakle i ponieważ zostały one przyjęte z dużym zainteresowaniem przez mieszkańców Chojnic, organizatorzy zdecydowali, że od następnego roku także i Chojnice będą miały swój festiwal. I tak w lipcu 1992 r. odbyła się pierwsza edycja Międzynarodowego Minifestiwalu Teatrów Ulicznych. Uczestnikami tego wydarzenia były teatry plenerowe biorące udział w światowej wystawie Expo '92 w Seville oraz debiutujący wówczas chojnicki Teatr Niepokorny.

Działania teatralne w plenerze cieszyły się wprawdzie sporą sympatią chojnickiej widowni, choć sam proces narodzin chojnickiego festiwalu nie obył się bez pewnych trudności. Nieco mniej optymistycznie podchodzili bowiem do tego typu imprezy radni miejscy: „[...] Rada Miejska, dyskutując w styczniu nad projektem budżetu, wydatek uznała za zbędny, a imprezę teatralną za niepożądaną. Radny, a jednocześnie naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Zdrowia i Rekreacji UM Janusz Ziarno dopatrzył się w ubiegłorocznych występach teatralnych treści antychrześcijańskich, amoralnych i wręcz satanistycznych, choć organizatorzy i obserwatorzy zaręczają, iż opacznie zrozumiał metaforę. Imprezę skreślono, mimo że figuruje w międzynarodowym kalendarzu. Co więcej, p. J. Ziarno poczuł się uprawniony do cenzury. Zakazał organizowania imprezy ze środków Chojnickiego Domu Kultury, zabronił występowania w Chojnicach Teatru Niepokornego prowadzonego przez E. Mikołajczyka. Po artykule w »Gazecie Chojnickiej« z tej ostatniej restrykcji wycofał się. Ludzie skupieni wokół domu kultury z ważnej imprezy jednak nie zrezygnowali. Występy miały odbyć się tylko na ulicach Tucholi, Sępólna, Więcborka i Człuchowa. Próbowali jednocześnie poruszyć opinię społeczną w Chojnicach. Jeden z młodych entuzjastów, Jacek Studziński, zebrał podpisy 689 chojniczan optujących za organizacją festiwalu. Na ostatniej sesji Rady Miejskiej zapisał się go głosu, by wniosek swój przedstawić. [...] Zdania radnych były nadal podzielone. Ostatecznie zezwolono na organizowanie festiwalu, ale RM pieniędzy nie da². Może je wygospodarować ChDK z własnego budżetu”³.

I choć początkowo organizacja teatralnych festiwali napotykała trudności, impreza z roku na rok nabierała rumieńców. O stosunkowo wysokiej randze rodzącego się dopiero festiwalu świadczyć może fakt, iż III Międzynarodowy

² Ostatecznie wśród organizatorów II edycji Minifestiwalu znaleźli się: Chojnicki Dom Kultury, Urząd Miejski w Chojnicach – Wydział Oświaty, Kultury, Zdrowia i Rekreacji oraz Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy – Wydział Kultury i Sportu. Sponsorami imprezy były natomiast ambasady Francji, Belgii, Szwajcarii, Niemiec i Hiszpanii.

³ K. Ostrowski, *Zły czas dla Niepokornych*, „Gazeta Pomorska” z dnia 30.03.1993, s. 5.

Minifestiwal Teatrów Ulicznych został ujęty w międzynarodowym kalendarzu imprez tego typu w Niemczech, Francji, Szwajcarii oraz Belgii. Miłośnikom teatrów ulicznych udało się też do swojego projektu przekonać nie tylko coraz liczniej przybywających widzów, lecz także sceptyczne początkowo władze miasta. W 1995 r. organizatorzy zmienili nazwę imprezy, zastępując minifestiwal Międzynarodowym Festiwalem Teatrów Ulicznych. Z czasem pojawił się pomysł, by działania teatralne ująć w formę agonu – rywalizacji między zespołami o miano najlepszego. W 1996 r. po raz pierwszy festiwal przybrał formę konkursu o złotą, srebrną i brązową maskę Pierrota i już jako Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych o Maskę Pierrota odbywał się corocznie aż do 2004 r.

Okres od 1995 do 2000 r. to złoty okres w dziejach chojnickiego festiwalu. Rynek miejski pękał w szwach, impreza cieszyła się uznaniem zarówno widzów, jak też licznie przybywających artystów. Organizatorzy mogli poszczycić się wsparciem organizacji kultury, mediów i sponsorów indywidualnych. Patronat nad festiwalem (w różnych jego edycjach) obejmowali m.in.: burmistrz miasta Chojnice oraz burmistrzowie miast Bad Bevensen i Emsdetten w Niemczech, wojewoda bydgoski, przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Polsce (na długo przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, co stanowiło ewenement na skalę krajową), Ambasadory Francji, Austrii, Szwajcarii, Niemiec i Kanady, Instytut Kultury Austriackiej, Instytut Kultury Hiszpańskiej, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja Batorego, Fundacja Kultury, „Gazeta Pomorska”, „Gazeta Chojnicka”, „Gazeta Wyborcza” w Bydgoszczy, „Goniec Teatralny”, Radio RMF FM, Radio Weekend FM z Chojnic, Pomorska Rozgłoszenia Polskiego Radia, TV Regionalna Bydgoszcz oraz Telewizja Polska Program 2.

Z czasem jednak źródła dotacji zaczęły wysychać, a organizatorzy festiwalu musieli radzić sobie z bardzo ograniczonymi funduszami. Już jubileuszowa, dziesiąta edycja festiwalu wypadła o wiele skromniej, niż się spodziewano. Dało się to zauważyć nie tyle w malejącej liczbie publiczności, bo ta jeszcze przez wiele edycji zbierała się gromadnie na ulicach Starego Miasta, co raczej w malejącej liczbie zespołów teatralnych. Ubolewanie nad kondycją teatrów ulicznych wyrażali nie tylko anonimowi internauci, lecz także redaktorzy lokalnej prasy: „[...] do Chojnic w ciągu ostatnich kilkunastu lat przyjeżdżały liczące się grupy teatralne w Polsce, jak np.: Teatr Ósmego Dnia, Biuro Podróży czy Teatr Snów i KTO. A spotkanie z teatrem było prawdziwym świętem. W ostatnich latach chojnicka Fiesta straciła impet i walor prezentowania najciekawszych spektakli, a przyczyna jak zwykle jest banalna – tkwi w braku funduszy. Mimo to imprezy na ulicy mają swoich wiernych fanów i przyciągają publiczność”⁴.

Ostatnia zorganizowana przez Eugeniusza Mikołajczyka edycja Festiwalu odbyła się w dniach 7-10 lipca 2011 r. Do „grodu tura” zawitali wówczas Teatr Coctail ze spektaklem „Kominiarczyk” w reżyserii Iriny Afanasjewej, Teatr Snów

⁴ M. Eichler, *Fiesta z aktorami na rynku od 9 lipca*, „Gazeta Pomorska” z dnia 01.07.2010, s. 12.

z Gdańska ze spektaklem „Remus” w reżyserii Zdzisława Górskiego, Rodzinny Teatr Lalek „Pinokio” ze spektaklem „Legenda o smoku wawelskim” w reżyserii Renaty i Andrzeja Diaków, Teatr Małych Form z Bydgoszczy ze spektaklem „Ja Klaun” w reżyserii Mieczysława Giedroycia, Teatr Makata z Warszawy ze spektaklem „Wesele” w reżyserii Wiktora Wiktorczyka; wystąpił także rodzimy Teatr Niepokorny ze spektaklem „Doktor Faustus” w reżyserii Eugeniusza Mikołajczyka. Niekwestionowanymi gwiazdami tej edycji były: polsko-niemiecko-białoruski zespół aktorski ze spektaklem „Slot – szczelina” w reżyserii Józefa Markockiego oraz Teatr Ósmego Dnia, który zaprezentował „Czas Matek” w reżyserii Ewy Wójciak.

Rok 2011 był w pracy Eugeniusza Mikołajczyka czasem wyjątkowym – czasem przygotowań do jubileuszowej, 20. już edycji festiwalu. Nagła śmierć przerwała prace przygotowawcze, choć ostatecznie imprezę udało się zrealizować. Chojnicka Fiesta 2012 odbyła się w hołdzie Eugeniuszowi Mikołajczykowi, jednak ostateczny kształt tej edycji daleki był od wyobrażeń założyciela festiwalu. Nie powrócono – wbrew marzeniom pana Eugeniusza – do dawnej nazwy (Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych o Masce Pierrota) i formy agonu, dzięki której widzowie mieliby możliwość zobaczenia z jednej strony teatrów-gwiazd, o uznanej już renomie, z drugiej zaś – teatrów młodych czy mniej znanych, startujących w konkursie o złotą, srebrną i brązową maskę Pierrota. Nie mamy pewności, że obecność Eugeniusza Mikołajczyka odwróciłaby złą passę festiwalu i byłaby gwarancją sukcesu oraz powrotu do lat świetności MFTU. Na sukcesywny upadek chojnickiego święta teatrów złożyło się bowiem zbyt wiele czynników natury zarówno ekonomicznej, jak i społecznej. Nie ulega jednak wątpliwości, że wieloletnia obecność oraz aktywność w środowisku twórców teatru ulicznego w Polsce i na świecie, w połączeniu z niebanalną osobowością, uczyniły z Eugeniusza Mikołajczyka człowieka, któremu – po prostu – się nie odmawia. Bez niego festiwal zwyczajnie nie budził zainteresowania gwiazd.

W efekcie, nieliczni już widzowie 20. edycji Chojnickiej Fiesty stali się świadkami nie hucznego jubileuszu, a... hucznego upadku. W dniach 6-8 lipca na ulicach naszego miasta wystąpili: Teatr Rodzinny „Gnom” z Krutyni ze spektaklem „Dzielny cynowy żołnierz”, Teatr „A” z Gliwic ze spektaklem „Siewca”, Rodzinny Teatr Lalek „Pinokio” z Nowogrodu Bobrzańskiego ze spektaklem „Bazyliśzek wśród czarownic”, Teatr Prawdziwy z Bielawy ze spektaklem „Kolory ognia”, Teatr Formy z Wrocławia z „Pandorą” wg *Wariata i zakonnicy* Witkacego, Chojnickie Studio Rapsodyczne z „Dziełem sztuki”, Cztery Żywioty ze spektaklem „W krainie Jokera”, a także pomniejsze: grupa młodzieżowa Teatr Młodych Gotów z Sulęcyna z widowiskiem „Iliada kaszubska”, zespół muzyczny „Szep-tem” z koncertem poezji śpiewanej i chojnicki Niepokorny z kilkoma etiudami teatralnymi. Niestety, z ilością nie szła w parze jakość, a refleksja, która nasunęła mi się po szczęśliwym zakończeniu tej nieszczęsnej edycji, wiązała się z pytaniem: ile teatru ulicznego w teatrze ulicznym?

Niepokojące były już zawarte w programie festiwalu uwagi odnośnie do możliwości przeniesienia spektakli do budynku ChDK w razie niesprzyjającej pogody. Adam Ziajski – lider i założyciel poznańskiej Strefy Ciszy wypowiedział w jednym z wywiadów znamienne słowa; budując charakterystykę aktora teatru ulicznego, nieco żartobliwie podkreślił, iż musi on mieć „opanowany warsztat aktorski i meteorologiczny”⁵. Tym bowiem, co w teatrze ulicznym i plenerowym jest najpiękniejsze, to jego otwartość na wszystko to, co nieprzewidziane (zarówno pozytywne, jak negatywne). Nie po to aktor opuszcza bezpieczną świątynię sztuki, schodzi z podium sceny i wychodzi naprzeciw (nie zawsze gotowego na to spotkanie) widza-przechodnia, nie po to wreszcie podejmuje ryzyko przemoknięcia, wyśmiania, zlekceważenia, by w razie najmniejszego niepowodzenia powrócić do przestrzeni zamkniętych. Istotą teatru ulicznego nie jest jedynie mechaniczne przeniesienie aktorów i widzów, zbudowanie sceny na ulicy. Wręcz przeciwnie – impulsem do opuszczenia budynku teatru jest właśnie chęć zniwelowania owych skostniałych układów zależności i powołania zupełnie nowych, zdecydowanie bardziej bezpośrednich relacji pomiędzy uczestnikami teatralnego zdarzenia. Tymczasem, spektakle Chojnickiej Fiesty już w zarodku zabijały tę ideę „uliczności” teatru, oddzielając barykadami widzów i aktorów, stawiając na straży tradycyjnego ładu i porządku nadgorliwych pracowników ochrony. Zapomniano, że to aktorzy są tu intruzami, a przestrzeń ulicy należy się bezwzględnie widzom.

Kwintesencją niezrozumienia przez organizatorów idei teatru ulicznego było zaproszenie do współpracy Chojnickiego Studia Rapsodycznego. Grzegorz Szlanga wraz ze swoim zespołem aktorskim zaprezentował wprawdzie spektakl dobry; cóż z tego, kiedy Studio Rapsodyczne nigdy nie było, ba – nigdy nawet nie chciało być teatrem ulicznym!

W tym momencie warto zadać sobie pytanie, czym dla mieszkańców Chojnic były teatry uliczne? Czym był Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych w czasach jego narodzin, w latach świetności, czym wreszcie stał się u swego schyłku? Juliusz Tyszka, teatrolog i kulturoznawca, badacz teatru alternatywnego pisał: „Plenerowe spotkania z teatrem tworzą bardzo ważną dla nas – współczesnych Polaków okazję do odświeżonego bycia razem w dużej grupie. To nie jest pochód pierwszomajowy – ludzie przychodzą na poznański Stary Rynek, na Maltę, na gdańskie nadbrzeże i w wiele innych »nieteatralnych«, ale »festiwalowych« miejsc z własnej, nieprzymuszonej woli i chcą tam być razem z innymi ludźmi. Po prostu. W czasie trwania owych »teatralnych świąt« zostają zawieszone codzienne reguły gry i codzienne odruchy wobec innych. Rodzą się w ten sposób nowe, autentyczne, nie zapośredniczone przez mnogość restrykcyjnych instytucji więzi społeczne”⁶.

⁵ *Stawiamy na szczere wypowiedzi: członkowie Strefy Ciszy odpowiadają bez ogródek na 12 podchwytliwych pytań*, wywiad, w: *Świat na opak. 10 lat Teatru Strefa Ciszy*, red. J. Tyszka, Poznań 2003, s. 88.

⁶ J. Tyszka, *Szkoła bycia razem*, w: *Teatr w miejscach nieteatralnych*, red. J. Tyszka, Poznań 1998, s. 281.

Przyglądając się bliżej chojnickiemu festiwalowi, warto zadać pytanie, czy i on dla współczesnych chojniczan stanowił „okazję do odświeżonego bycia razem”, czy rodził autentyczne międzyludzkie więzi i zawieszał codzienne reguły społecznych zachowań? Jeżeli nie w ostatnich latach, czy kiedykolwiek to czynił? Czy słowa Juliusza Tyszki, określone przez Joannę Ostrowską jako dziś już zdezaktualizowane, dają się jeszcze odnieść do małych, bardziej familiarnych festiwali, czy stanowią jedynie niesłusznie reprodukowaną kalkę myślenia o teatrze w miejscach nieteatralnych?

Z punktu widzenia organizatorów imprezy Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych z całą pewnością od samego początku był i do końca swego istnienia pozostał świętem w mieście – w taki sposób był pomyślany i w taki sposób Chojnicki Dom Kultury starał się jego misję realizować. Ideowe i estetyczne wyznaczniki odświeżoności festiwalu, ujmujące teatralne działania na ulicy jako wydarzenie niecodzienne, interakcyjne, samą swoją wizualną otoczką zdecydowanie odbiegające od miejskiej rutyny, wpisane zostały w scenariusz imprezy. Wśród wskazanych przez organizatorów celów drugiej edycji Międzynarodowego Minifestiwalu Teatrów Ulicznych uwzględniono zapisy mówiące, iż impreza ma za zadanie m.in.:

1. „ożywić i ubarwić ulice, przydać im nowe – magiczne właściwości kulturotwórcze, w których elementy architektoniczne, przechodnie, pojazdy na parkingach, kosze na śmieci nabierają nowych, odrealnionych cech charakterystycznych dla sztuki teatru;
2. zapewnić przechodniom chwilę odpoczynku, rozrywki i refleksji w ich codziennych, uporczywych zmaganiach z niełatwymi realiami codziennego życia;
3. sprowokować przechodniów do aktywnego udziału w kreowaniu dzieła artystycznego;
4. zaproponować dzieciom, młodzieży i dorosłym, sposób wykorzystania czasu wolnego, sposób rozwoju własnej osobowości poprzez sztukę, oraz przyczynić się do przywrócenia więzi międzypokoleniowej;
5. [...] stanowić próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie o miejsce człowieka w kulturze w aktualnych polskich realiach i miejsce kultury w przemianach zachodzących w naszym mieście, w kraju i w Europie.
6. Pragniemy, aby festiwal stał się żywym dialogiem człowieka z człowiekiem”⁷.

Końcowe zdanie jest swoistą puentą, wyrażającą ostateczny – zdaniem organizatorów – cel ulicznego spotkania aktorów i widzów. Drogą do osiągnięcia poczucia wspólnoty była natomiast odświeżoność realizowana w zewnętrznej formie

⁷ Scenariusz II edycji Festiwalu Teatrów Ulicznych, źródło niepublikowane: materiały archiwalne Chojnickiego Domu Kultury.

zachwycającego, interakcyjnego widowiska: kolorowe stroje, mnogość wielobarwnych postaci, głośna muzyka, szczudlarze, żonglerzy, spektakle pirotechniczne, mas-karady – wszystko to miało widza zaskoczyć, ale i twórczo zaangażować.

Formą zewnętrznej kreacji festiwalowej odświętności było także – obok organizacji jego strony estetycznej – umieszczenie wydarzenia w konkretnych (bardzo specyficznych) ramach czasowo-przestrzennych. Festiwal, choć kalendarzowo niezwiązany w sposób bezpośredni z okresem zapustnym, pomyślany był jako współczesny karnawał – okres wyjątkowy, cykliczny, zawieszający codzienne prawa i obowiązki, oddający władzę tym, którzy na co dzień są pozbawieni prawa głosu. Impreza rozpoczynała się kolorową paradą uczestników, którzy nie tylko przechodzili przez ulice miasta, lecz także do swych działań próbowali wciągnąć przypadkowych, niekiedy zdeorientowanych przechodniów, i symbolicznym przekazaniem im kluczy do bram miasta.

Wśród wydarzeń artystycznych kończących festiwal wspomnieć należy mecz piłki nożnej szczudlarzy, widowiska pirotechniczne i oficjalne zwrócenie kluczy przedstawicielom władz miejskich⁸. W czasie, gdy miastem władali mimowie, Arlekiny, Pierroty, postaci dziwne – bohaterowie teatralnych spotkań, faktycznie zawieszone zostawały pewne reguły codziennego życia – szarość ulicy ustępowała miejsca barwnym spektaklom, ludzie rezygnowali z codziennych zajęć, spędzali natomiast popołudnia i wieczory na zacisznym zazwyczaj o tej porze Starym Rynku. Także i teatr sam w sobie uległ istotnym przewartościowaniom – inaczej niż w teatralnym budynku, tu rzadko odgraniczany od widzów, odbywał się raczej między nimi i przy ich czynnym współudziale.

Istotny jest także fakt, że wszystkie edycje festiwalu – pomijając „testowy” Totus Mundus, który miał miejsce w maju 1991 r. – odbywały się w lipcowe weekendy. Wakacje to w dzisiejszych, zsekularyzowanych czasach, także swoisty czas święty, niecodzienny, stanowiący coś na kształt świeckiego karnawału – czas urlopów, kiedy wolni od szkoły i pracy pozwalamy sobie na więcej i zapominamy o codziennych obowiązkach. Ważne, że ten czas, inaczej niż tradycyjne polskie święta religijne, spędzamy tłumnie wśród nie tylko najbliższej rodziny, lecz także w towarzystwie znajomych i obcych sobie ludzi. W tym kontekście trafna wydaje się druga nazwa festiwalu: Prezentacje Sztuki Ulicznej „Chojnicka Fiesta”. Odwołanie do tradycyjnego hiszpańskiego święta o proveniencji ludowej ujmowało bowiem chojnicki festiwal w kontekście kultury, której odświętność realizuje się nie w domowym zaciszu, lecz właśnie w żywiołowym tłumie radosnego miasta.

Wizualną odświętność Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych o Maskę Pierrota dawało się zauważyć nie tylko w teoretycznych założeniach czy zabiegach technicznych poczynionych przez jego organizatorów, lecz także

⁸ W ostatnich latach festiwalu organizatorzy rezygnowali z ujmowania w festiwalowym programie parady i meczu szczudlarzy, coraz rzadziej też odbywało się także symboliczne przekazanie kluczy do bram miasta uczestnikom festiwalu.

w społecznej praktyce. Dziś, co prawda, relacje międzyludzkie nieco się zmieniły, uległy zauważalnemu zdystansowaniu, jednak należące do tradycji edycje z lat 90. przeszły do pamięci mieszkańców Chojnic jako znaczące imprezy kulturalne, które stanowiły autentyczną okazję do odświeżonego, gromadnego bycia razem. Poświadczają to nie tylko liczne fotografie i reporterskie relacje, lecz także wypowiedzi samych mieszkańców miasta.

W jednym z pofestiwalowych reportaży czytamy: „Chojniczanie, spragnieni teatru przyjmowali wszystko z wielkim zainteresowaniem. – Nareszcie coś tu się dzieje. Mamo, nie przyjdę na kolację – wołał nastolatek do matki wychylonej z okna. Wiatr, opóźniające się prezentacje, przenikliwe zimno nie przegoniły z chojnickiego rynku zaciekawionych widzów. [...] Co bardziej zapobiegliwe mamy biegały do domów po termosy z ciepłymi napojami”⁹.

Ludzie autentycznie odchodzili od rytmu dnia codziennego, od stałych jego elementów, całe dnie nieraz spędzając w przestrzeni Starego Miasta. Dziejący się na ulicy teatr tak bardzo nieraz absorbował mieszkańców miasta, że ci pograżali się w nim bez reszty. O naturalnym biegu rzeczy przypominały im jedynie, wyprzedzające z owego hipnotyczno-teatralnego transu, zawiadomienia organizatorów: „Były też komunikaty o polonezie, który zjeżdżał z jednej z bocznych uliczek, bo właściciel zapomniał o hamulcu, komuś zgubiło się dziecko, ktoś gorączkowo pędził w nieznaną. Niebo rozświeciły fajerwerki zapierające dech, pod butami skrzypiały pogięte puszki po coca coli i piwie, wszędzie wałały się śmieci. Ziemi chyba nie ochroniliśmy¹⁰, ale może staliśmy się nieco lepsi? Jedząc cukrową watę, machając balonikiem, kupując dziecku koszmarną jaszczurkę byliśmy tam razem i na moment przenosiliśmy się do innego świata – iluzji czarów i marzenia”¹¹.

Chęć bycia razem i przeżycia czegoś niesamowitego jest w przypadku teatrów ulicznych o tyle istotna, że wielu jego odbiorców to ludzie prości, teatralni laicy, odbierający sztukę uliczną tyleż intuicyjne, co spontanicznie. Także i do nich (a może głównie do nich) skierowane są prezentowane w przestrzeni miejskiej spektakle, a bezpośredniość i uczuciowe zaangażowanie ich relacji zdaje się poświadczać autentyzm świątecznego doznania teatralnych przeżyć. I nie myślę tu tylko o dzieciach, których głębia wrażeń nie budzi najmniejszych wątpliwości, lecz także o dorosłych, dla których teatr na ulicy jest być może jedynym spotkaniem z teatrem w ogóle. Festiwalowa, radosna atmosfera udziela się wszystkim. Widzowie zazwyczaj bardzo chętnie dają się porwać teatrowi, włączyć w jego działania, nawet, jeżeli te przyjmują formę mniej czy bardziej symbolicznej prze-

⁹ M. Erdmann, *Pierroty, piski, petardy*, „Gazeta Pomorska” z dnia 20.07.2006, s. 13.

¹⁰ Aluzja do motywu przewodniego VI edycji Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych – „chrońmy naszą ziemię”, który to motyw pojawił się – jak czytamy w artykule – jedynie po to „by zadośćuczynić związkom z Euro-Eco Meetingiem.

¹¹ M. Eichler, *Teatr na ulicy. Maski i fajerwerki*, „Gazeta Pomorska” z dnia 28.07.2007, s. 5.

mocy. Klucze do bram miejskich są przecież w posiadaniu przedstawicieli teatru, trzeba więc poddać się ich władzy.

Odświeżone bycie razem, tak silnie akcentowane w prasowych relacjach pierwszych edycji chojnickiego festiwalu, nie ogranicza się zresztą wyłącznie do wspólnego, gromadnego oglądania festiwalowych przedstawień. W jednej z takich relacji czytamy: „Pogoda dopisała, więc po spektaklu ogródki piwne pełne były spragnionej młodzieży”¹². Można mieć wątpliwość, czy to faktycznie spotkanie teatralne stało się inspiracją do przedłużenia chwili wspólnego spędzania czasu, czy może raczej to chęć spotkania przy piwie wzbogacona była teatralnymi doznaniem. Kwestią wymagającą osobnych badań jest też problem, na ile owo spektaklowe i pospektaklowe bycie razem przyczynia się do narodzin więzi nowych, a na ile umacnia jedynie zastane – rodzinne i przyjacielskie. Tak czy inaczej widzowie rzadko zaraz po zakończeniu przedstawienia rozchodzili się do domów; częściej towarzyszyła im chęć dalszego bycia razem czy to w ogródkach piwnych, czy w pobliskiej (wyjątkowo na czas trwania festiwalu do późnych godzin wieczornych otwartej) lodziarni.

Ostatnie lata festiwalu pokazały, że w dzisiejszych czasach widzowie zdecydowanie częściej po spektaklach rozchodzą się każdy w swoją stronę. Chyba nie chcemy bądź nie potrafimy być razem. Teatry uliczne stają się raczej okazją do obejrzenia spektaklu niż do obejrzenia go z innymi widzami. Punkt ciężkości wyraźnie przechyla się w stronę indywidualnego doznania artystycznego. W tym doznawaniu inni nie tyle nam nie pomagają, co raczej – utrudniają jego osiągnięcie. Świadczą o tym zarówno dające się zaobserwować zachowania widzów, jak też uwagi ukryte między wersami prasowych artykułów. „Ale lepiej przyjsć wcześniej i zająć sobie dobre miejsce – czytamy w jednej z nich – bo czasami pole gry jest bardzo zawężone i za plecami innych widzów wiele nie zobaczymy”¹³. Uwaga wyrażona w tych słowach jest truizmem. Nie to jest jednak istotne. Mimowolnie wyrażona w nich bowiem została smutna diagnoza współczesnego teatru ulicznego – spotykamy się w przestrzeni miejskiej, wspólnie doświadczamy bardziej czy mniej głębokich wrażeń artystycznych, a w tej wspólnotcie... wzajemnie irytuje nas własna obecność.

Diagnozy tej jestem pewna tym bardziej, że pamiętam edycje gromadzące na płycie Starego Rynku tysiące ludzi, którzy bardziej w atmosferze podekscytowania, a nie frustracji, nieraz wspinali się na miejskie latarnie, by cokolwiek zobaczyć. Dziś widownia znacznie skromniejsza, zdaje się i tak za duża, bo kwestię zobaczenia spektaklu rozpatruje się coraz częściej przez pryzmat rywalizacji o jak najlepsze miejsce na „widowni”. Jeszcze bardziej jednak niepokojący jest fakt, iż w przestrzeni miejskiej przeszkadzają nam nie tylko współwidzowie, ale

¹² M. Chojnacka, *Nocne życie z teatrami*, „Gazeta Pomorska” z dnia 15.07.2000, s. 13.

¹³ M. Eichler, *To jest fiesta pod gwiazdami*, „Gazeta Pomorska” z dnia 10.07.2010, s. 7.

i... sam teatr. Jedna z pofestiwalowych relacji pełna była słów krytyki: „O widzach można powiedzieć tyle, że byli wśród nich tacy, którzy faktycznie przyszedli pooglądać, ale i tacy, dla których była to okazja do towarzyskiego spotkania, podehrwania dziewczyny oraz wypicia jeszcze jednego piwa. Na obrzeżach festiwalowego tłumu dość często słyhać było mało parlamentarne odzywki i komentarze. Z reguły jednak widzowie z zaciśniętymi zębami przestępowali z nogi na nogę, by dotrzeć do końca spektaklu – często mając na plecach uciążliwego sąsiada. Nie leciały w stronę aktorów pomidory, za to z pewnością rzucono surowymi jajkami i bliżej niezidentyfikowanymi przedmiotami”¹⁴.

Kwestię oceny zachowania publiczności pozostawiam w tym miejscu bez komentarza. Chciałabym jednak zauważyć, że przy całym jego braku kultury mówimy tu o reakcjach, które – przynajmniej w górnolotnej teorii teatru w miejscach nieteatralnych – wpisane są w scenariusz reakcji możliwych. Możemy mówić bowiem, że młodzież była niegrzeczna czy niekulturalna, ale czy zachowywała się niestosownie do okoliczności? To przecież nie teatr – to ulica! To ludzie są u siebie, a teatr wkracza w przestrzeń nieswoją. Oczywiście, nie zmierzam tu do propagowania zachowań bojkotujących obecność teatru na ulicy, zwracam jedynie uwagę na konteksty, które przynajmniej w jakiś sposób opisaną w artykule młodzież mogą usprawiedliwić. O wiele lepiej przecież byłoby, gdyby teatry musiały radzić sobie z nadmiarem reakcji niespodziewanych, aczkolwiek będących wyrazem sympatii, niż musiały stawać w obliczu niechętnych wobec sztuki ulicznej przechodniów.

Na regionalnych portalach internauci coraz częściej i odważniej wyrażali ubolewanie, że Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych o Maskę Pierrota (już jako Chojnicka Fiesta) z imprezy znaczącej, prezentującej wysoki poziom artystycznych działań i gromadzący na ulicach Starego Rynku rzesze zainteresowanych widzów, stał się czymś na kształt festynu, w którym teatry – nawet nie gorsze, lecz coraz mniej liczne, odgrywają epizodyczną rolę. Sytuacja wydawała się trudna, choć nie beznadziejna. Organizatorzy dokładali wszelkich starań, by festiwal powrócił do swej kondycji sprzed 15 lat. Dwudziestolecie imprezy miało być okazją, by także widzowie dostrzegli wagę festiwalu, który odbywał się na ich własnym „podwórku”, by na powrót stał się dla nich i dla miasta świętem, zmieniającym rutynę codziennego życia w obfitujące w moc wrażeń estetycznych i intelektualnych autentyczne spotkanie człowieka z człowiekiem.

Dlaczego tak się nie stało? Być może winą jest tu niedostateczna edukacja teatralna mieszkańców naszego miasta. Może chojniczanie, w których żywe jest jeszcze przeświadczenie o podziale sztuki na wysoką (dla elit) i niską (dla każdego), boją się teatru niezależnie od tego, czy dzieje się on w budynku, czy wychodzi do widza? Może klucz do rozwiązania zagadki tkwi w przemianach społecznych i ekonomicznych? Coraz częściej wyjeżdżamy na wakacje za gra-

¹⁴ M. Eichler, *Jajka i pomidory*, „Gazeta Pomorska” z dnia 25.07.2001, s. 16.

nicę, a jeśli nawet zostajemy w mieście, oferta telewizyjna jawi się nam bardziej atrakcyjna. Jeżeli tak, to jak należy wytłumaczyć sukces, jaki rokrocznie odnosi poznańska Malta i gdańska Feta?

Jak już wspomniałam, na upadek chojnickiego festiwalu złożyło się zbyt wiele czynników. Pozostaje nam jedynie mieć w pamięci festiwal z lat jego świetności, zachować wdzięczność dla organizatorów festiwalu, w szczególności dla nieżyjącego już Eugeniusza Mikołajczyka oraz byłej dyrektor Chojnickiego Domu Kultury Haliny Gawrońskiej za wkład w rozwój kulturalny naszego miasta. Dzięki ich staraniom w przeciągu dwudziestu lat trwania festiwalu w Chojnicach gościli bowiem: Bielyj Clown z Kijowa, Voskresinnia ze Lwowa; Teatr Roberto i Basta z Genewy, Teatr Les Insectes (Tuluza – Francja), Teatr z Dworca (Graz – Austria), La Compagnie d'Ailleurs z Colombes (Francja), Teatr Zebra (Monachium – Niemcy), Stroetmans Theater AG z Emsdetten (Niemcy), Theatre Sur Les Pavés (Francja), Randi Day z Schwegenheim (Niemcy), Teatr Deptak z Hamburga (Niemcy), Los Excentricos (Barcelona-Hiszpania), Teatr Roue Pietonne (Karlsruhe – Niemcy), Teatr Xarxa (Hiszpania), Teatr Roue Libre Clowns (Francja), Teatr Scharlatan (Niemcy), Teatr Hors Strate (Paryż – Francja), Teatr Salpuri (Niemcy), Teatr Cie et Compagnie (Francja) czy Teatr Eksperymentalny (Ukraina). Spośród zespołów polskich wspomnieć warto między innymi: Teatr Snów z Gdańska, Teatr Klinika Lalek z Wolimierza, Teatr Ruchu AKT z Warszawy, Teatr KTO z Krakowa, Teatr Formy z Wrocławia, brodnicki Teatr Wiczy, Teatry AP i Teatr Na Bruku z Wrocławia, Teatr Animacji z Jeleniej Góry, poznańskie: Teatr Ósmego Dnia, Teatr Biuro Podróży oraz Teatr Porywacze Ciał oraz grupy chojnickie: Teatr 4 Żywioły oraz Teatr Niepokorny.

Przypadek wielkiego upadku MFTU winien nieść także naukę dla przedstawicieli Rady Miejskiej. Cięcie wydatków przeznaczonych na kulturę w sytuacji, kiedy mieszkańcy miasta coraz bardziej otwierają się na teatr, jest krokiem, którego nie jestem w stanie pojąć. Zwłaszcza, że gra toczy się o coś więcej, niż tylko o szampana dla widzów V edycji Teatru Repertuarowego.

Leon Stoltmann

Legenda o powstaniu kościoła i parafii Borzyszkowy na Gochach

Parafia borzyszkowska należy do starych parafii pomorskich, według zachowanych źródeł pisanych sięga dnia 22 lipca 1351 r. Wzmianka o niej pochodzi z przywileju wydanego w imieniu wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Heinricha Dusemera przez ówczesnego komtura człuchowskiego Ludolfa von Hake. Jest to piętnasty z kolei dokument, spośród siedemnastu, jakie wystawił ten komtur w czasie pełnienia tego urzędu.

Przywilej sporządzony jest po łacinie. Jego główną treścią jest nadanie dóbr Borzyszkowy (w oryginale: Borszkow, Boreszkow) Johannesowi Schade. Obszar tych dóbr wynosił 20 włók (336 ha). Dobra te kupił od dotychczasowych właścicieli – Kosków i innych współwłaścicieli (*compossesores*). Dobra te posiadali oni *ab antiquo possiederunt*, czyli z dawien dawna. Oznacza to, że Koskowie, i być może rodzina, siedzieli na tych dobrach prawdopodobnie od pokoleń, co wskazywałoby na wczesne zasiedlenie tych dóbr, jeszcze w czasach książąt pomorskich.

Kim byli Koskowie, ujawniają to matrykuły i wykazy pomorskiego rycerstwa od XIV do XIX w., opracowane przez znawcę tej problematyki Roberta Klempina, a wydane w Berlinie w 1863 r. Koskowie posiadali dobra na Pomorzu Zachodnim w kilku miejscowościach.

Jak pisze Robert Klempin, ród Kosko należy do najstarszych rodów wendyjskich, czyli słowiańskich. Historyczne początki tego rodu mają swoje miejsce koło Dymina (dzisiaj Demmin we wschodnich Niemczech). W czwartej generacji pojawiają się oni w Księstwie Rugijskim, a w kolejnych generacjach ponownie na Pomorzu Tylnym (Hinterpommern). To ci ostatnio wymienieni weszli, w nieznanym czasie, w posiadanie dóbr Boreszkow, czyli Borzyszków. Praojcem tego rodu był Dirsiko I, kasztelan na Dyminie (1168-1176).

Fakt sprzedaży i kupna tych dóbr przez Johanna Schade został ujawniony i zaakceptowany za zgodą ówczesnego wielkiego mistrza Heinricha Dusemera i braci zakonnych. Dokument ten mówi, że przedmiotem zakupu są całe dobra Borszkow w ich starych granicach, co oznacza, że te były wyznaczone już dawno.

Johannes Schade mocą tego przywileju uzyskał te dobra na wieczne posiadanie z prawem ich dziedziczenia przez jego legalnych następców i potomków.

W zamian został zobowiązany do służby na rzecz Zakonu, zwanej z niemiecka Plattendienst. Pomijając inne nadania dla Schade w tym przywileju, zwróćmy uwagę na sprawy związane z kościołem borzyszkowskim. Ten problem uregulowany jest lakonicznym, łacińskim zdaniem: *Item collationem parochie habere debent*. Problematyka zawarta w tym zdaniu była wielokrotnie przedmiotem dociekań historyków, m.in. czy w tym dokumencie jest już mowa o parafii istniejącej, czy taka ma dopiero powstać, a jej założenie i uposażenie jest przyszłą troską odbiorcy przywileju – Johanna Schade.

Pojęcie *collatio* ma w łacinie wiele znaczeń, jak: rozszerzać, zbiórka pieńiężna, przyznanie, udzielenie i przekazanie urzędów kościelnych. To ostatnie należy do prerogatyw władzy kościelnej.

Klaus Koeppen – inicjator i współautor monumentalnego zbioru przywilejów krzyżackich, *Preussischer Urkundenbuch*, interpretuje to zdanie następująco: *gesteht ihm die Präsentation des Pfarrer zu*, co znaczy „do niego należy prawo przedstawienia proboszcza”. Innymi słowy, Schade oraz jego dziedzice i potomkowie posiadają prawo patronatu nad kościołem w Borzyszkowach.

W tamtych czasach kościół był zainteresowany szybką organizacją sieci parafialnej. W tym bardzo pomocni byli ówczesni sponsorzy zwani kolatorami. Takim kolatorem stał się również Johannes Schade, mocą omawianego przywileju. Kolatorstwo, a ściślej patronat, być może posiadali już wcześniej Koskowie, poprzedni właściciele dóbr Borzyszkowy, tzn. mieli obowiązek jego utrzymania, ale także zadbania o obsadę kościoła przez osobę duchowną.

Ów patronat nad kościołem przetrwał w Borzyszkowach przez wieki. Kolatorstwo – patronat przejęła z czasem miejscowa okoliczna drobna szlachta. Tak powstał szczególny status kościoła borzyszkowskiego. Po upływie wieków, za ks. proboszcza Emila Sowińskiego, parafia została ukarana interdyktem, prawdopodobnie za opór stawiany wyższej władzy duchownej przez kolatorów (za J. Borzyszkowskim).

Legenda o założeniu i organizacji parafii Borzyszkowy

Parafia borzyszkowska leżała na północnym, najdalej wysuniętym skraju archidiecezji gnieźnieńskiej. Była więc najbardziej odległa od swojej najwyższej władzy w Gnieźnie. Już w okresie przedkrzyżackim, a więc za panowania książąt pomorskich, należała do tej archidiecezji. Takie położenie wymagało szczególnych rozwiązań w kwestii organizacji tej samodzielnej parafii.

W Gnieźnie poszukiwano rozwiązania, które będzie bazować na Piśmie Świętym i takie rozwiązanie znaleziono w Objawieniu św. Jana, nazywanym także Apokalipsą. Od takiego rozwiązania, utożsamianego z mądrością bożą, oczekiwano sukcesu i boskiego błogosławieństwa dla borzyszkowskiej parafii. Intencją Apokalipsy było tchnąć w ludzi nadzieję, że ci, co służą Chrystusowi, będą mieli udział w zwycięstwie i u kresu czasów dostąpią łaski wiecznego szczęścia.

W klasztorze augustiańskim w Dalheim, w pobliżu Paderborn w Niemczech, w jednym z gotyckich sklepień w wirydarzu klasztorным w miejscu, gdzie zbiegają się razem cztery ożebrowania, zamiast zwornika umieszczono osobliwy motyw, składa się on z siedmiu połączonych pierścieni, z których każdy zawiera w sobie malowaną sześcioramienną gwiazdę. Motyw ten pochodzi z wizji sędziego świata w Objawieniu św. Jana, gdzie pisze: *i on miał siedem gwiazd w swojej prawej dłoni, a z jego ust wychodził ostry obosieczny miecz*. Te siedem gwiazd oznacza siedem pragmin chrześcijańskich w Azji Mniejszej. Do tych siedmiu ważnych kościołów skierował św. Jan swoją Apokalipsę. Są to kościoły Efezu, Smyrny, Pergamu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei, które są symbolem całego kościoła chrześcijańskiego.

Władysław Kopaliński w swoim *Słowniku symboli* pisze: siedem jest liczbą świętą od czasów pradawnych. Siedmiodniowy tydzień obowiązywał w starożytnej Chaldei, stał się miarą czasu w okresie biblijnym. Księga Rodzaju mówi, że Bóg stworzył świat w ciągu tygodnia. Rzym został zbudowany na siedmiu wzgórzach. W chrześcijaństwie mamy: siedem dzieł miłosierdzia, siedem grzechów głównych, siedem sakramentów.

Zamiast siedmiu kościołów na widowni pojawiło się siedem wsi lemańskich tworzących parafię borzyszkowską. Lemani tych wsi prawdopodobnie byli zobowiązani do opieki i ochrony tej młodej, leżącej na skraju archidiecezji parafii. Lemani to nikt inny jak drobna szlachta kaszubska. Pośrednio zaświadcza to zapis w Regestrum starostwa człuchowskiego z roku 1535 (AGAD, ASK, Warszawa Dz. LVI. K.48 i 55a), gdzie czytamy, że tamtejsza szlachta użytkowała barć, którą Kaszubi zowią Lipcze i z niej winni wnosić do zamku daninę miodową. Ten dokument zatytułowany jest następująco: „**Wssy Lemanskyech syedm kthore polskijem katham zową. Imijemija thech wssy lemanskiech:** Borzyszkowa, Ostrowithe, Lipijenijcza, Łanki, Glisno, Kijedrowijcze, Prądzona”. I dalej źródło pisze, że „osobno lemani abo manovye są zobowiązani, każdy osobiście na wezwanie stawać z koniem i zbroją na wezwanie gdy zamek (w Człuchowie) ich potrzebuje”. W dalszej części źródło mówi o Kaszubach. Nazwanie tej enklawy osadniczej polskim kątem dowodzi, że w tej parafii nie było osadników niemieckich z okresu kolonizacji krzyżackiej, a mieszkali wyłącznie Kaszubi. Niewykluczone jest również, że to określenie odnosi się do polskich wpływów na tym odległym obszarze poprzez kościół gnieźnieński.

W świetle tego źródła było siedem wsi lemańskich, na których siedzieli lemani obłożeni obowiązkiem stawania z koniem i zbroją w zamku na wezwanie. Ten zapis jest najstarszą kompleksową wzmianką historyczną drobnego rycerstwa kaszubskiego w dziejach historycznych tej grupy.

Nie posiadamy żadnych źródeł historycznych, które pozwalają na obiektywne ustalenie, kiedy i przez kogo parafia borzyszkowska została założona. W czasach krzyżackich wszystkie te miejscowości już istniały, potwierdzają to dokumenty zakonne. Jedynie wieś Ostrowite była opustoszała i przeznaczona na ponowne

zasiedlenie (1366), żadna z nich nie została założona przez zakon krzyżacki na tzw. surowym korzeniu.

Można mieć wątpliwości, czy dopuszczalne jest umieszczenie tych siedmiu wsi lemańskich na okres przed opanowaniem przez Krzyżaków Pomorza Gdańskiego, czyli przeniesienie danych z Regestrum starostwa człuchowskiego z 1535 r. na okres przed 1310 r. Osady wiejskie nie są żadnym fenomenem z czasów krzyżackich, lecz także realnym faktem czasów książąt pomorskich. Ksiądz Stanisław Kujot, historyk Pomorza przypuszcza, że parafia borzyszkowska powstała już ok. roku 1298, a więc jeszcze przed opanowaniem Pomorza przez Krzyżaków.

Niezależnie od tego, jaki osąd by wydać, nadal pozostają aktualne fakty, takie jak specyficzne, skrajne położenie parafii borzyszkowskiej na północnym cyplu archidiecezji gnieźnieńskiej z istniejącą potrzebą obrony i ochrony tak kościoła, jak i obszaru parafii. Stąd nie jest przypadkiem, że Regestrum z 1535 r. mówi aż o siedmiu wsiach lemańskich, czyli drobnorycerskich, to byli prawdziwi obrońcy młodego pomorskiego kościoła.

Z tym koresponduje ciekawie nazwa terytorialna Gochy, gdyż jak pisze Marian Fryda w swoim opracowaniu pt. *Gochy* (zamieszczonym w miesięczniku „Pomerania” nr 6, Gdańsk 1988, s. 43-44), nazwa ta obejmuje grupę Kaszubów zamieszkujących od wieków tereny parafii Borzyszkowy. Po raz pierwszy nazwa ta pojawiła się w 1891 r. w *Słowniku kaszubskim porównawczym* A. Berki (Leona Biskupskiego). Jej pochodzenie, jak pisze Fryda, urybia się od częstego używania przez mieszkańców środkowych Kaszub niemieckiego słowa „doch” i stąd przypisano im nazwę „goch”, „gouch”. Ks. Berard Sychta w *Słowniku gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* twierdzi, że nazwa „Goche” powstała od topograficznej „Goche”, od słowa goche – oznaczającego nieużytki i słabe ziemie.

Ustalił się pogląd, że nazwa jest przezwiskiem, używanym na określenie ludzi. Wśród badaczy – jak podaje Fryda – utożsamiano nazwę albo z regionem, albo z ludem.

Fryda wyklucza z podejrzania skupiska niemieckie wokół Gochów, które graniczyły z nimi na północy i zachodzie. O szlachcie z Gochów wyrażali się oni z pogardą, nazywając ich pankami (die Panken). Zdaniem tego samego autora przewisko to przyszło z parafii Brusy z uwagi na kontakty, jakie zawierali kawalerowie z Gochów w poszukiwaniu kandydatki na żonę w bruskiej parafii. Według W. Doroszewskiego (*Słownik języka polskiego*) „gach” oznacza zalotnika i konkurenta.

W tym miejscu dodajmy, co podają niemieckie słowniki odnośnie do hasła „goch”. Słownik języka średnio-górno-niemieckiego (*Mittelhochdeutsches Handwörterbuch*, Leipzig S. Hirzel 1872) – „goch” = joch = jarzmo, ucisk w niewoli. Inny słownik języka średnio-dolno-niemieckiego (*Mittelniederdeutsches Handwörterbuch*, Hamburg 1885) podaje: goch (litera o z daszką) oznacza głupiego człowieka.

Zwróćmy jednak pilniejszą uwagę na nazwę „Goh” – co ta nazwa na obszarze Niemiec oznaczała i do czego się odnosiła. Otóż pogranicza mają swoją specyfikę.

Na styku ze Słowianami połabskimi istniały Gohy, zwane tutaj Go, jako terytoria o charakterze obronnym. Nadrzędną ich jednostką był Gau Bardewick (dawny słowiański Bardowik). Początki tego systemu obronnego sięgają czasów cesarza Franków Karola Wielkiego. Nazwa Goh była w użyciu w Gau Bardewick jeszcze w XVII w. Gau ten był podzielony na 18 Gohe. Píše o tym Adam z Bremy, w latach 70. XI w., że kraina Słowian podzielona została na 18 Goh (Adam von Bremen, *Gesta Hammaburgensis ecclesiae Pontificum* = Historia biskupów kościoła hamburskiego, Darmstadt 1968).

W 1865 r. w Hanowerze wydrukowano mapę Bardengau (Bardowick) z jego podziałem na Gohe. Na tej mapie zapisano je jako Goh. Każdy z tych gohów wywodzi swoją nazwę od centralnej miejscowości w danym Gohu.

Jeden z niemieckich leksykonów historycznych (L. Weyhe, *Lexikon des Mittelalters*, Bd. IV, Artemis Verlag München, s. 1527) nazywa te terytoria Go i definiuje to następująco: Go to grupa wsi w byłym saskim okręgu plemiennym między Renem a Łabą. Pojawia się ona w źródłach dopiero na przełomie XII i XIII w. We fryzyjskich nazwach terenowych już w X w. Na czele Go stał Gograf. Do jego zadań należało zbieranie daniny, wezwanie do publicznej służby, pościg za przestępcami i kierowanie obroną Go, rozpoznawano także sprawy sądowe.

Karol Wielki, cesarz Franków (zm. 815), podobnie jak we Francji, także na styku ze Słowianami wprowadził Gaugrafów, którzy zarządzili i wykonywali prawo w jego imieniu. Ich obowiązkiem była ochrona ziemi przed wrogiem, tj. powstrzymanie naporu Wendów. Zadaniem Goh, jako części tzw. Gau, była obrona. Nazwa Goh przetrwała do XVII w. Goh Bevensen, podobnie jak inne Goh, znajdował się na styku granicznym ze Słowianami.

Granice Gohu nazywano *Gohschneide*. Dokładny przebieg takiej *Schneide* opisany był w protokołach Gohgerichtu czyli sądu właściwego dla Gohu (Gohu Bevensen z 1568 i 1638). Przyjrzyjmy się bliżej nazwie Gohschneide. Schneide pochodzi ze średnio-dolno-niemieckiego i wywodzi się od słowa *snede*, co oznacza: cięcie, granice, linię graniczną i znak graniczny. We współczesnym niemieckim nazwa ta brzmieć będzie *Gohschneide* lub *Goschneide*. Jest ona nam dziwnie znajoma, kojarzy się bowiem z niemieckim Koschneideri, czyli z Kosznajderią. Ta do tej pory nierozszyfrowana nazwa prawdopodobnie pierwotnie brzmiała Goschneideri. O zamianie głoski g na k zadecydowało, być może, podobieństwo fonetyczne istniejące między tymi głoskami. W takim razie nazwa ta oznacza to samo co schneide (snede) i odnosi się do terytorium leżącego na pograniczu. Kosznajderia rzeczywiście graniczyła rzeką Kamionką z Krajną. Liczyła siedem wsi czynszowych gburskich. Ósma wieś Obrowo dołączyła do tej grupy wsi dopiero w 1. połowie XVII w.

Czy i to terytorium leżące historycznie na obszarze archidiecezji gnieźnieńskiej pierwotnie stanowiło analog do opisanych powyżej Gochów, nie mieści się w ramach tego krótkiego opracowania. Pozostaje faktem, że tak Goh, jak i Gochy

posiadały obowiązek obrony i leżały na pograniczu, stąd też jest zrozumiałe, że każda miejscowość dawnych Gochów była wsią drobnorycerską. Takie wysycenie daje wiele do myślenia i nie jest wcale dziełem przypadku.

Źródła:

Klempin R., *Matrikeln und Verzeichnisse Pommerschen Ritterschaft vom XIV bis in das XIX Jhd.*, Berlin 1863, s. 122 i 123.

Koeppen K., *Preussischer Urkundenbuch*, Bde 4 i 5, Elwert Verlag Marburg, s. 152.

Panske P., *Handfesten der Komturei Schlochau, Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens*, Danzig 1921.

Literatura:

Stoltmann L., *Dwa dokumenty krzyżackie na dobra Borskow z 1351 i 1354 roku*, w: *Borzyszkowy i Borzyszkowscy*, Bąk-Karsin 2004, s. 19-43.

Stoltmann L., *Pochodzenie i znaczenie nazwy terytorialnej Gochy*, maszynopis, Bielefeld 1998.

Brohmann F., *Geschichte von Bevensen und Kloster Medingen unter Berücksichtigung des alten Amtes Medingen*, Verlag Magistrat Bevensen 1928, s. 10 B 13, 17, 22 i 90.

II

STUDIA • MATERIAŁY

Leon Stoltmann

Trzy dokumenty zakonu chojnickich augustianów z połowy XIV i początków XV w.

Poniżej prezentuję trzy dokumenty wystawione chojnickim augustianom w pierwszej połowie XIV i na początku XV w. Są to w kolejności chronologicznej:

- Przywilej dla zakonu eremitów augustianów w Chojnicach, z lat 1356/1365, wystawiony przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Winrycha von Kniprode;
- List burmistrza i Rady Miejskiej Chojnic adresowany do priora i subpriora zakonu eremitów augustianów, a dotyczący problemów sanitarnych na Kępie Zakonnej, które były uciążliwe dla miasta. List ten pochodzi z roku 1404, a wydany został przez burmistrza i Radę Miasta Chojnic;
- pochodząca z 1413 r. Ugoda między chojnickimi augustianami a mieszkańcami i mieszkańcami Chojnic, której treścią są warunki finansowania nowych kładek nad fosami i drogi przez groblę między nimi, prowadzących od klasztoru do furty zakonnej, w murach miejskich i dalej do środka miasta. Dokument ten wystawił wielki mistrz zakonu krzyżackiego Heinrich von Plauen.

Przez badaczy dziejów miasta wykorzystane zostały fragmentarycznie przywilej z 1356/1365 r. i dokument trzeci z 1413 r. Pomijano natomiast list z 1404 r. z uwagi na błahą treść.

Do tej pory wszystkie trzy dokumenty nie zostały przetłumaczone w całości z języka niemieckiego na polski i opublikowane. Niniejsze tłumaczenia wychodzą naprzeciw tej potrzebie i są skierowane szczególnie do licznych miłośników dziejów miasta i zakonu augustiańskiego.

W wersji oryginalnej opublikował je ks. dr Paul Panske w periodyku TNT „Fontes” nr XIV z 1910 r. na stronach 577-580 i 588-585. Poniżej każdy z tych trzech dokumentów przedstawiony jest w oryginalnej wersji językowej, dalej następuje jego tłumaczenie na język polski, jako trzecie z kolei ma miejsce omówienie treści tych dokumentów.

**Przywilej Wielkiego Mistrza Winrycha von Kniprode
dla Zakonu Eremitów św. Augustyna w Chojnicach
wystawiony dnia 19 listopada 1356 r. i dnia 11 grudnia 1365 r.**

Wir brudir Winrich von Knyprode, homeistir des ordens der brudere des Spitals sente Marien dez dutschen huses von Jerusalem, tun wissentlich allen disen brif vornemern, das wir mit rate und willen unsir mitegebit(eger)e, in der jarczal unsirs herin, als man schreip Tusent dri-hundirt in dem sechs und funfczigesten jare, an Sente Elizabeth tage, haben vorlegin und gegeben durch Got und durch unsir vrowin ere, unsin lieben andechtegin, den geistlichen brudirn des ordens der eynsidele sente Augustini und irm orden, di in den-selbin cziten von Stargarde, dez bischovis von Camyn, czu uns qwomen, das obirste teil dez werdirts, bi unsir stat czu Conicz, das von aldirts her der munche werdir is genant, gelecgin binnen disen nochgeschreben greniczen: kegin dem ostin und kegin dem sudin ist eyne moltich, als der tich itzunt gestowit is: welden abir unsir burgere czur Conicz den tich her-nach-mals serre stowin, das sullen di brudere liden; und kegin dem westin ist eyne uffinbar waginweg, adir kegen der stat wert, went ire hovestat und greniczen an des bischovis wiunge mit cruczen vor-greniczet: mit allem nutze, vri, ewelich czu haben und czu besiczen. Und dor-uf mogin sy ein Clostir buwin, mit kirchen, slofhuseren und andern amechthuse-ren czu irre notdorft noch irs ordens gewonheit: also bescheidenlich, ab sy do her-nach-mals eyne kirche von steynen weldin buwin, das sy denne di kirchen der stat nicht neher sullen seczen, wen als ire holczinne kirche nu stehet; und sullen dor-noch ir andir gebuede hindirwert von der stat seczen und schicken, kegin dem mittage. Ouch sullen sy iren kirchhof nicht hoer machin und andirts nicht vorczunen noch bevestin wen als czu eyner were dez vies. Wir gunnen ouch den brudirn von sunderlichen gnadin, das eyne pforte durch der stat muer gehen sal, und obir den grabin eyne steg czu irm Clostere kegin dem markte, durch di gasse czwischin Willem muermeister und kurczen nyckel von Swernegast; und di pforten sal man alle tage uffin, czu beqwemer czit, also, das do sy eyne vri czu-gang und abegang czu dem Clostere, und widir von dannen, noch innekeit der lute, also bescheidenlich, ab wir her- noch-mals durch orleys adir andirts gebrechins willen, adir von unsirm willen noch unsir behege-lichkeit di pforten weldin lasen vormuern adir vormachin, das das an unsir herschaft und czu unsir bescheidenheit stehen sal; und ab wir di pforten dor-noch widir weldin lasen offin, und ab wir andirswo, noch der stat beqwemelichkeit, eyne andere pforten kegin dem Clostere weldin lasen machen, adir ab wir di pforten czu-male abe-gehen weldin lasen, das das allis an unsern gnadin stehen sal, wi wir is do-mite schicken wellen und machen. Wir nemyn ouch di vorgeschreben brudere, irn orden und ir Clostir czur Conicz sundirlich unsir beschirmunge unde wellin, das sy do in der stat in allin gassen stehen und gehen mogin vridelichen, widir und vort, und do czu marckte kowfin mogin czu irre notdorft, was sy be – durfen, ane allerley czol und ane hindernisse; und das sy do in der stat das almusen biten

mogin von guten luten, als sy pflegin czu tun in andirn stetin unsis landis. Czu ewigim gedechnisse dirre dinge habe wir unser ingesigil an disen brif heisen hengin. Gegeben czum Tuchel in unsirs jarn Tusent dri-hundirt in dem funf und sechczigesten jare, am dunrstage vor sente Lucie tage der heiligen juncvrowin tage. Geczuge sin unse liben brudere, her Wolferam von Beldirsheym groskomthur, her Swider von Pelland triseler, brudir Heynrich von Tabach komthur czu Schlochow, her Niclaws unser kapplan, Erwin von Kruftle und Marqwart von Larheym, unsir kumpane und andere erbare lute.

**Tłumaczenie przywileju (jak wyżej) wydanego
przez wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode
dnia 19 listopada 1356 r. i 11 grudnia 1365 r.
dla Zakonu Braci Eremitów św. Augustyna w Chojnicach**

My brat Winrich von Kniprode, Wielki Mistrz Zakonu Braci Szpitala Świętej Marii Domu Niemieckiego w Jerozolimie, czynimy wiadomym wszystkim tym co ten list świadomie przyjmują, że My za radą i wolą naszych współzarządców w roku liczby naszego Pana jak się pisze tysiąc trzysta pięćdziesiątym szóstym w dzień św. Elżbiety przedłożyliśmy i wydaliśmy przez Boga i naszą czcigodną Panienkę, naszym drogim i pobożnym duchownym braciom Zakonu Eremitów św. Augustyna i ich zakonowi, którzy w tym samym czasie do nas przybyli ze Stargardu w biskupstwie Kamień, tę górną część kępy przy naszym mieście Chojnice, która z dawien dawna zwie się Mniszą Kępą, położoną wewnątrz poniżej opisanych granic: po stronie wschodniej i po stronie południowej znajduje się staw młyński, który jest obniżony (poziom wody), zadecydują jednak nasi mieszczanie w Chojnicach ten stan (wody) znacznie spiętrzyć, to bracia winni to uznać; i po stronie zachodniej znajduje się publiczna droga dla wozów, albo po stronie obwarowań miasta, ponieważ ich posiadłość jak i granice mają błogosławieństwo biskupa i są rozgraniczone krzyżami; z wszystkimi pożytkami wolne wiecznie mają posiadać. Na tym mogą oni pobudować klasztor z kościołem z domem sypialnym i inne budynki urzędowe, dla ich niezbędnych potrzeb, według reguły ich zakonu, gdyby oni później zechcieli pobudować kościół z kamieni, to ten kościół nie powinni bliżej lokować, aniżeli obecnie znajduje się ich drewniany kościół, a jeśli zechcą pobudować inne budynki, to winni je lokować po przeciwnej stronie miasta, na stronie południowej. Nie powinni oni podwyższać cmentarza (=placu kościelnego) i gdzie indziej budować płoty czy obwarowania z wyjątkiem ogrodzenia dla bydła. Użyczymy tym braciom szczególnej łaski, że przez mur miejski winna iść furta, a powyżej fosy ma być położona kładka prowadząca do ich klasztoru naprzeciw rynku przez uliczkę między Willem murem i krótkim Mikołajkiem ze Swornegaci i ta furta winna być otwarta we wszystkie dni, w dogodnym czasie, tak że oni tam mają mieć swobodne wejście

i powrót do ich klasztoru a wobec innych ludzi za wiadomością od braci, jeśli my później ponownie przez Zarządzenie wolą prawa albo za naszą wolą według naszego uznania tę furtę polecimy wymurować albo wykonać, że to powinno podlegać naszej władzy i za naszymi warunkami i czy my tę furtę później ponownie polecimy otworzyć i czy my w innym miejscu dla wygody miasta postawimy inną furtę naprzeciw klasztoru polecimy wykonać, albo jeśli My nałożymy tę furtę zlikwidować, to wszystko powinno zależeć od naszej łaski, jak My zechcemy uczynić. Bierzemy także wymienionych braci i ich zakon oraz ich klasztor w Chojnicach pod szczególną naszą opiekę i chcemy, że oni tam w tym mieście mogą stać i chodzić po wszystkich uliczkach w spokoju, tam i z powrotem i tam też mogą kupować na targu dla własnych potrzeb czego potrzebują, bez innych opłat i bez przeszkód oraz to, że oni mogą w mieście prosić o jałmużnę od łaskawych ludzi, podobnie jak to czynią w innych miastach naszego kraju. Na wieczną pamiątkę tej rzeczy poleciliśmy do tego listu zawiesić naszą pieczęć. Wydano w Tucholi w roku naszego Pana tysiąc trzysta sześćdziesiątym piątym roku w czwartek przed dniem Łucji świętej dziewicy. Świadcami są nasi drodzy bracia, pan Wolferam von Beldirsheym wielki komtur, pan Swider von Pelland skarbnik, brat Heynrich von Tabach komtur człuchowski, pan Niclaws nasz kapłan, Erwin von Kruftle i Marqwart von Larheym, nasi kumpani oraz godni ludzie.

Omówienie przywileju dla zakonu braci augustianów w Chojnicach z lat 1356/1365

Przywilej wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode pochodzi z Potwierdzenia króla Władysława IV Wazy, wydanego w 1642 r. Obejmuje on w swej pierwszej części (1356) nadanie mnichom Kępy Zakonnej oraz określa granice tego nadania. Po czym następuje druga część tego przywileju datowana na rok 1365. Dokładne granice czasowe tych przywilejów są trudne do ustalenia.

Lokacją tego klasztoru zainteresowana była aktywnie archidiecezja gnieźnieńska, co dowodzi fraza tekstu mówiąca o tym, że granice posiadłości augustianów mają błogosławieństwo biskupa i są oznaczone krzyżami. Pośrednio może to dowodzić, że Kępa Mnisza już wcześniej mogła być we własności kościoła, o czym świadczy użycie w pierwszej części przywileju sformułowania „z dawien dawna nazywana Mniszą Kępą”. Nauka przypuszcza, że na tej Kępie być może działali swornegaccy augustianie po 1275 r. Przypuszczenie takie jest prawdopodobnie słuszne, trudno bowiem sobie wyobrazić prawidłowe funkcjonowanie tego zakonu w bardzo słabo zaludnionej swornegackiej głuszy i jej najbliższej okolicy. Bardziej ludne miejscowości sprzyjały zbieraniu jałmużny, która była ważnym środkiem materialnym utrzymania tego zakonu. Być może, że poważną rolę inicjatywną mógł w tym odegrać sądowy chojnicki Myślibór (Mislibous Malowy de Chohnitz), a w 1291 r. wzmiankowany jako kasztelan szczycieński, już bez

użycia tytułu Malowy, a tylko z tytułem kasztelana. Zasiedlenie tej Kępy przy Chojnicach przez swornegackich augustianów stwarzało lepsze materialne podstawy niezbędne dla egzystencji tego zakonu. Ponowne zasiedlenie Kępy Zakonnej już za czasów krzyżackich jest kontynuacją augustiańskiej tradycji.

W 1365 r. na Kępie Mniszej stał drewniany kościół, który być może wzniesiono gdzieś około 1356 r. Być może był on o wiele starszej daty, gdyż przywilej zezwalał augustianom alternatywną możliwość wzniesienia w miejsce kościoła drewnianego – murowany z kamienia.

Prawdopodobnie z uwagi na bezpieczeństwo pożarowe zalecono augustianom wznosić budynki klasztorne w oddaleniu od miasta, po stronie południowej. Między 1356 a 1365 r. musiała mieć miejsce intensywna budowa obwarowań miejskich Chojnic, skoro zaszła potrzeba uregulowania w przywileju drogi z klasztoru, prowadzącej od niego do środka miasta przez położenie kładki nad fosą miejską i budową furty jako przejścia w murach miejskich służącego zakonnikom. Furta miała być wymurowana między posesjami Willema murmistrza i krótkiego Mikołajka ze Swornegaci przy uliczce bez nazwy, prowadzącej do środka miasta. O tym, że te obwarowania musiały być stosunkowo świeżej daty, świadczy obecność w dokumencie Willema murmistrza. Jest to prawdopodobnie rzemieślnik, który nadzorował i wykonywał wznoszenie obwarowań miejskich i bram prowadzących do miasta. Według *Deutsches Namenlexikon* Nyckel jest imieniem pochodzącym od Mikołaja. Imieniu Nyckel towarzyszyły przymiotniki: mały, młody, stary, długi i inne. Jest to zdrobnienie, czyli prawidłowym brzmieniem tego imienia jest Mikołajek ze Swornegaci.

Furta zakonna stanowiła wrażliwą część umocnień miasta. Stąd można wnioskować, że wykonano ją z grubych dyli i odpowiednio okuto żelazem. Miała być otwarta we wszystkie dni. Prawo przejścia przez kładkę i furtę zakonną zastrzeżone było dla mnichów, a dla osób postronnych za zgodą tych ostatnich. Zamykanie furty na noc leżało prawdopodobnie w rękach miasta, podobnie jak bram miejskich, których istnienie można przypuszczać. Zakon zastrzegł sobie szerokie prawa odnośnie do losów furty, jak jej zlikwidowanie i pobudowanie w innym miejscu.

Przywilej daje augustianom nieograniczone prawo poruszania się po uliczkach miasta i zbierania jałmużny, zgodnie z regułą tego zakonu, oraz prawo zakupu na chojnickim targu, bez świadczenia dodatkowych opłat.

Nie jest pewne, jakiego roku, 1356 czy 1365, dotyczy wzmianka w tekście „moltich”, czyli Mühlenteich, a po polsku stawu młyńskiego, w którym poziom wody był czasowo obniżony (a więc istniała tutaj sztuczna tama). Zakon krzyżacki, jako wystawca przywileju, zastrzega prawo spiętrzenia wody przez mieszczan chojnickich. Augustianie winni tolerować podwyższone spiętrzenie wody, ta bowiem podmaślała niżej leżące grunty klasztorne. Na ciągły wodny pracował tutaj okresowo miejski młyn wodny. Trudno powiedzieć, czy ów staw młyński jest identyczny z późniejszym Jeziorkiem Zakonnym, które w 2. połowie XIX w. liczyło 9 ha obszaru.

Dokument ten wydano w Tucholi 11 grudnia 1365 r. Na liście świadków na pierwszym miejscu znajduje się wielki komtur, dalej tresler zakonny, czyli skarbnik, komtur człuchowski, kapłan zakonny i dwaj kumpani.

Dokument zawiera wiele interesujących detali odnośnie do miasta i klasztoru i może stanowić ciekawy materiał dyskusyjny dla badaczy i miłośników dziejów miasta i klasztoru augustiańskiego

**Pismo Rady Miasta Chojnic do Zakonu Braci Eremitów
św. Augustyna w Chojnicach w sprawie zaniedbań sanitarnych
w klasztorze i warunków ich poprawy, z 17 lipca 1404 r.**

Wyssintlichin sy alle den, dy desin briff sehen adir lesin horen, das dy geistliche wyse herren brudere Augustinus-ordins des heiligen lerers, alz hern Johannes Brunckow, hern Mattis subprior von eres ganczin Conventis wegen, mit uns Henrink Blumen, Oswaldehy, Hasinberge, Claus Czappen, Stephan Raczkeninen, Tyde Blumen, Johannes Breytinfelde, Nykel Nuenkirchin, burger- meister und Rathmanne zcur Konicz, eyns wurden sin, durch etzlichir czweytracht wyllen, do wir ynne kegen den andir enczwey logen, habin eyne gutige berichtunge geton und gemacht: alzo das dy genantin hern und brudere sullin eren kirchhoff vor das fy umme-czunen, wy her yn us-gesticket ist von dem erbarn herren hern Starkinberge huskompthur zcu Schlochow was, und dy orter eres gehoftes sullin se vormachin von erem gehofte bas in das wasser slos-haftig, do sullen wir vorgescreiben burgermeister und rathmanne dy slußel czu habin, das wir mogen adir losin zcu unsern tiche gehen und dorczu sehen. Ouch sullin dy vorgescreiben herren eren hoff alumme bezunen, noch den alden czunen; und eyne pforte sullin se sloshaftig by erer batstobin und dorczu sehen, das dy stat von erentwegen an unsern fischin keynen schadin nemyn. Vort-me so sullin se grabin us dem tiche eynen grabin undir ere heymlich gemach, das se nu gebuwet habin, und das alzo vorczunen, das do keyne wysche noch stro von dem heymlichin gemach in den tich komen moge. Sundirlichin sullen se das alde heymlich gemach stynde behalden von sente Mertins tage neest komende vort eyn jar, und dornoch abe-brechin. Das alle dese vorgescreiben sachin gelybet und gehalden werdin, han wir vorgenantin rathmanne unsir stat in-gesegel an desin briff gehangen, der gegeben ist noch gebort Christi unsers hern Tusent virhundert und in dem virden jare, am dornstage vor Marie Magdalene.

**Pismo Rady Miasta Chojnice do Zakonu Eremitów św. Augustyna
w Chojnicach datowane w czwartek 17 lipca 1404 r.**

Wiadomym być winno tym, którzy ten list widzą albo go czytają i słyszą, że duchowni uczeni panowie bracia Zakonu Augustyna – świętego nauczyciela, jak Pan Johannes Brunckow prior, Pan Mattis subprior od ich całego konwentu

z powodu z nami Hennink Blumen, Oswaldey Hasinberge, Claus Czappen, Stephan Raczenien, Tyde Blumen, Johannes Breitenfelde, Nykel Nuenkirchen, burmistrz i radni Chojnic, raz byliśmy przez moc pewnego sporu, tak że znajdowaliśmy się w niezgodzie jeden przeciwko drugiemu, dokonaliśmy i zrobiliśmy wzajemną życzliwą naprawę: a więc ci wymienieni panowie i bracia powinni ich cmentarz otoczyć przed bydłem płotem dookoła, jak nam tutaj śmierdziało jest przez zanego Panów Pana Starkinberge komtura domowego potwierdzone było i wychodki ich domostwa powinni oni tak wykonać aż do wody zamknięte na zamek, do niego powinniśmy my zapisani burmistrz i radni posiadać klucz, tak że my możemy iść do naszego stawu i tam sprawdzić. Także powinni ci wymienieni ogrodzić dookoła całą zagrodę, tak jak stał stary płot; oraz powinni oni mieć furtę do ich łązni zamykaną na zamek ażeby tam oglądać, że miasto z ich powodu nie dozna żadnych szkód w rybach. Poza tym powinni oni wykopać rów od stawu do gmachu ich domostwa, które oni teraz pobudowali i to wszystko ogrodzić tak, że żaden kał czy słoma z budynku ich domostwa nie dostaną się do stawu. Oprócz tego powinni oni ten stary gmach domostwa jeszcze zatrzymać do św. Marcina następnego roku i po tym go rozebrać.

Ażeby wszystkie te zapisane rzeczy zechciały pozostać i zostały zachowane, postanowiliśmy my wymienieni radni zawiesić przy tym liście naszą pieczęć, to zostało wydane po urodzeniu naszego Pana w tysiąc czterysta czwartym roku, w czwartek przed Marią Magdaleną.

Omówienie Listu burmistrza i Rady Miasta Chojnic skierowanego do priora, subpriora i konwentu braci augustianów z 1404 r.

List burmistrza i Rady Miasta Chojnic, skierowany do priora i subpriora oraz konwentu zakonu augustianów w Chojnicach, wydany został przez burmistrza i Radę Miasta Chojnic dnia 17 lipca 1404 r., czyli w pełni lata. Nie jest to żadnym przypadkiem, a świadczy o tym treść listu. Chodziło w nim o problemy sanitarne na Kępie Zakonnej, bardzo dla miasta uciążliwe.

W liście burmistrza i Rady Miasta używa się dosadnych słów. Jest mowa o smrodzie, wychodkach i odchodach ludzkich, a także potrzebie postawienia płotu wokół cmentarza, ażeby ochronić go przed bydłem. Furta prowadząca do łązni zakonnej, na brzegu, winna być zamykana na klucz, ażeby miasto nie doznawało strat w rybach. Burmistrz i Rada Miasta zaproponowali konkretne rozwiązania zaistniałych problemów. Więcej o tym – w tekście tego listu. Rada Miasta i burmistrz zastrzegli sobie prawo dokonywania kontroli stanu sanitarnego stawu i zamknięcia łązni.

Wykazane w liście niedociągnięcia sanitarne na Kępie Zakonnej pośrednio dowodzą dosyć licznej liczby mnichów, o czym świadczy nasilenie problemów sanitarnych.

Nie wchodząc dalej w szczegóły, konieczne jest zwrócenie uwagi na fakt, że ten list jest najstarszym, zachowanym dokumentem wytworzonym przez burmistrza i Radę Miasta Chojnic, sporządzonym i uchwalonym w 1404 r. Pierwsza zachowana Księga Zapisów Rady Miasta Chojnic została zaprowadzona dopiero w 1436 r. Omawiany list wyprzedza ową księgę o 32 lata. Stanowi ciekawy przyczynek do tego, jakimi sposobami starano się zapobiec zaistniałym problemom sanitarnym.

Z listu poznajemy imiennie burmistrza i sześciu ówczesnych radnych tego miasta, a także priora i subpriora. W sumie jest to ciekawy i rzadki dokument traktujący o problemach sanitarnych.

**Przywilej Wielkiego Mistrza Heinricha von Plauen
w sprawie mostku i drogi prowadzących
od klasztoru Eremitów Augustianów w Chojnicach
nad dwoma fosami miejskimi i przez wał między nimi,
prowadzącej do Furty Zakonnej i dalej do miasta Chojnice,
z dnia 2 lipca 1413 r.**

Wir bruder Heinrich von Plawen homeister deutschen ordens, thun kundt allen, die desen brieff sehen adir horen lezen, wie das noch der czeit, als unser liben getruwen burgere und inwoner unser stat Conitz eynen nuwen graben machten umb befestunge der stat, und eyn wall ofwurffen, czwischen deme Closter des ordens Santt Augustini vor der-selben stat geleggen, und dem alden statgraben, eyne czweytrach was enstanden czwischen den egenanten unser stat Conitz burger und ynwner non eyne, und den brudern des egenanten Closters vom andren teyle, als umb die stehge obir beyde graben und den weg durch das wall czu machen und czu halden. Des so habe wir yn eygener persone mit dem ersamen Graff Fridrich von Zolle, groskompthur unsers ordens, und sost mit vil andern tru-wirdegen, die gelegenheyt der czweyer graben und des wales besehen und haben czwischen den egenanten teylen die sache irkant, gemacht und berichtet, ewelichen czu halden, als hirnoch steet geschreiben: also das der kompthur eyn teyl des holczes und die burger und ynwner der egenanten unser stat Conitz ouch eyn teyl holczes, beyde stege czu machen, sullen geben; und die bruder des egenanten Closters sollen das lon usgeben und entrichten, beyde stege czu machen. Dorczu so sollen die burger und ynwner der egenanten stat den weg schiebes durch das wall, als wirs yn beweiset haben, machen, off das die stat deste vester bleibe und bas bewaret moge werden; und derselbe weg durch das wall sal sein als geruwme, als die stege sein, noch deme als der alde steg gewest ist: umb den willen, das wir unser bygraft in dem egenanten Closter haben, off das man mit der bore do durch geegen moge. Dornoch so sollen die burger und ynwner der egenanten stat den steg halden obir den graben ken der stat wert, und die bruder des

egenanten Closters sollen den andirn steg halden ken deme Closter, czu ewigen czeiten also czu halden. Dese berichtunge haben sie beyderseit vorliebet unde voryowortet, veste in der obengeschrieben weize eweclichen czu halden. Des czu bekentnisse habe wir unser ingesegel an desen brieff lassen hengen, der gegeben ist czu Slochow am tage Visitationis Sancte Marie in dem virczenhundirtsten und dreiczende jare.

**Tłumaczenie powyższego listu wystawionego w niedzielę
dnia 2 lipca 1413 r. przez wielkiego mistrza Heinricha von Plauena,
a dotyczącego mostku i drogi przez fosy i wał miejski.
Odbiorcami tego listu są zakon eremitów augustianów
i miasto Chojnice**

My brat Heinrich von Plauen Wielki Mistrz Zakonu niemieckiego, czynimy wszystkim wiadomym tym, którzy ten list widzą albo czytają i słyszą, kiedy to po tym czasie, gdy nasi wierni mieszcianie i mieszkańcy naszego miasta Chojnice wykopali nową fosę dookoła obwarowań miasta i usypali z niej wał między klasztorem zakonu św. Augustyna położonym przed tym naszym miastem i starą fosą miejską z tej racji powstała niezgoda między wspomnianymi mieszczanami i mieszkańcami miasta Chojnice z jednej strony a braćmi wspomnianego klasztoru z drugiej strony i to w sprawie kładki nad obu fosami i drogi do wykonania przez wał i utrzymania. To wszystko obejrzelśmy sobie osobiście wraz ze zacnym grafem Fridrich von Zolle wielkim komturem naszego zakonu, a poza tym z wielu innymi zaufanymi tę sposobność tych dwóch fos i wału rozpoznaliśmy te rzeczy między obu wymienionymi i zwaśnionymi stronami, uczyniliśmy i postanowiliśmy na wieki to tak utrzymać jak poniżej napisano: a więc komtur da jedną część drewna a mieszcianie i mieszkańcy wymienionego miasta Chojnic drugą część drewna i z niego wykonać obie kładki winni polecić, a zaś ci bracia wymienionego klasztoru powinni dać zapłatę i zlecić wykonanie obu kładek. Poza tym powinni ci mieszcianie i mieszkańcy wymienionego miasta wykonać drogę przez ten wał i uczynić to tak jak My to zaświadczyliśmy, tak że to miasto pozostanie nadal umocnione i będzie lepiej zabezpieczone, a ta sama droga przez wał powinna być tak szeroka, jak szerokie są kładki, według tego jak szeroka była stara kładka: dla naszej woli, gdyż mamy tam w klasztorze nasze groby, tak że można przejść przez kładkę z marami (i trumną). Odpowiednio powinni ci mieszcianie i mieszkańcy wymienionego miasta utrzymać swoim kosztem kładkę po stronie obwarowań miejskich a bracia wymienionego klasztoru drugą kładkę po stronie klasztoru i to na wieczne czasy tak utrzymać. To Postanowienie zatwierdziły i aprobowwały na trwałe obie strony i to opisane powyżej na wieczne czasy tak utrzymać. Dla utwierdzenia zawiesiliśmy na ten list naszą pieczęć. To wydano w Czluchowie w Dzień Nawiedzenia Świętej Marii w tysiąc czterysta trzynastym roku.

**Omówienie ugody między chojnickimi augustianami
a mieszczanami i mieszkańcami Chojnic w sprawie kosztów
oraz wykonania kładek na dwóch fosach i drogi
przez groblę między fosami z 2 lipca 1413 r.**

Dokument ten został wystawiony dnia 2 lipca 1413 r. na zamku komtura w Czluchowie przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Heinricha von Plauena. Głównym celem ugody było uregulowanie problemu podziału wykonania kładek nad obu fosami i drogi przez groblę między fosami, dostarczenia budulca oraz podział kosztów finansowania robocizny całego tego przedsięwzięcia.

W dokumencie jest wyraźnie mowa, że miasto wykopało drugą fosę, a między istniejącą już fosą i nową usypano groblę. Do tej pory funkcjonowała ta zakonna droga z klasztoru do miasta przez 78 lat, tj. od 1365 r.

Po klęsce grunwaldzkiej zaszła potrzeba wzmocnienia obronnego miast krzyżackich. Zbudowanie nowej drugiej fosy pod obwarowaniami miejskimi jest tego bezpośrednim dowodem.

Nowością jest ujawnienie faktu, że chojniczanie chowali swoich zmarłych na cmentarzu na Kępie Zakonnej i kładki musiały mieć odpowiednią szerokość.

W dokumencie zwraca uwagę rozwarstwienie społeczności miasta Chojnic na mieszczan i mieszkańców. Istniał więc tam stan kupiecki i rzemieślniczy oraz niższe warstwy społeczne, nazywane mieszkańcami. Ci ostatni prawdopodobnie świadczyli robocizny przy wykonaniu prac przy tym przedsięwzięciu. Zwraca również uwagę przezorny i sprawiedliwy podział zarówno prac, jak i kosztów. Jest to ciekawy epizod z dziejów naszego miasta.

Paweł Piotr Mynarczyk

Undique mors est¹

Śmierć i jej przyczyny wśród wiernych parafii rzymskokatolickiej pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach w pierwszym 30-leciu XX w. w świetle danych archiwum parafialnego

Śmierć spotyka wszystkich i nie ma od niej ucieczki – to pewne. Jednak, póki nie zetkniemy się z nią osobiście – z powodu zgonu kogoś bliskiego – i nie zagraża nam samym, zwykle jest wypierana ze świadomości. To nic dziwnego, bo większość kultur boi się śmierci. Nie pomaga nawet oferowana przez różne religie możliwość zbawienia, bo choć ludzie od zarania dziejów zakładali, że śmierć nie jest końcem wszystkiego, to jednak wywołuje ona strach, związany z końcem ziemskiego bytowania, rozkładem, a po dłuższym lub krótszym czasie całkowitą dekompozycją zwłok².

Śmierć nieodłącznie związana jest też z działalnością Kościoła katolickiego, który daje wiernym nadzieję życia wiecznego, a nawet przygotowuje osoby umierające do ‘ostatniej podróży’ poprzez sakrament namaszczenia chorych. Kościół prowadzi jednocześnie ewidencję swoich członków, zbierając dane dotyczące różnych aspektów ich życia, od urodzenia, poprzez wiele ważnych etapów w życiu aż do śmierci. Dane te zbierane są w księgach przechowywanych w kancelariach parafialnych: wśród nich są księgi chrztów, ślubów oraz rejestry zgonów. Księgi te prowadzone są obligatoryjnie – tak nakazuje kościelne prawodawstwo. W przypadku utrwalania informacji o zgonach wiernych, konkretny zapis mówiący, aby po pogrzebie sporządzić akt w księdze zgonów, zawarty jest w Kodeksie Prawa Kanonicznego w kanonie 1182.

¹ łac. ‘śmierć jest wszędzie wokół’.

² Literatura na temat strachu przed śmiercią jest bardzo szeroka. Szerzej na ten temat patrz m.in.: L.V. Thomas, *Trup. Od biologii do antropologii*, Łódź 1991; P. Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992; M. Kerrigan, *Historia śmierci. Zwyczaje i rytuały pogrzebowe od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 2009; *Wymiary śmierci*, Gdańsk 2002 i inne.

W najstarszej chojnickiej parafii znajdują się księgi zgonów prowadzone od końca XIX w., wśród nich ta, której część zawartości stała się podstawą tego opracowania, prowadzona w latach 1905-1934. Wpisów w interesującym autora okresie dokonywało w księdze zgonów dwóch ówczesnych proboszczów parafii, ks. Leon Boenig (zm. 1922) i ks. Bolesław Makowski (zm. 1934)³. Informacje o zmarłych umieszczano, korzystając z następujących kolumn: *defuncti nomen et cognomen* (imię i nazwisko zmarłego); *domicilium* (miejsce przebywania); *status* (stan społeczny, zawód); *aetas* (wiek); *causa mortis* (przyczyna śmierci); *dies: obitus/sepulturae* (dzień śmierci/pogrzebu) i *locus sepulturae* (miejsce spoczynku). Poza tym księga podaje (choć nie zawsze) dane najbliższych krewnych zmarłego, nazwisko księdza dokonującego wpisu, jest też miejsce na ewentualne uwagi⁴.

Aby właściwie zinterpretować dane związane ze stopniem śmiertelności wśród wiernych w granicach parafii chojnickiej, należy posiłkować się danymi statystycznymi dotyczącymi liczby mieszkańców miasta i liczby parafian, przy czym należy zwrócić uwagę, że dane te nie będą się pokrywać, a to z dwóch powodów: po pierwsze, nie wszyscy mieszkańcy Chojnic byli wyznania rzymskokatolickiego (choć w omawianym okresie stanowili zdecydowaną większość mieszkańców). Po drugie zaś, parafia chojnicka w tym czasie wykraczała terytorialnie poza obręb miasta, obejmując część okolicznych wsi, w tym Charzykowy, Chojniczki, Jarcewo, Czartołomie, Zbeniny, Krojanty, Kamionkę, Nieżywiec i Niezychowice⁵. Również nie wszystkich zmarłych parafian chowano na cmentarzach w Chojnicach, ponieważ parafia była administratorem kilku dodatkowych nekropolii, położonych w Angowicach (pochówki odbywają się tam także obecnie), Charzykowach, Niezychowicach, Moszczenicy i Jarcewie⁶. Stary cmentarz, choć w opisywanym tu czasie niewykorzystywany, znajdował się też w Chojniczkach⁷. W samym mieście natomiast pochówków dokonywano na tzw. ‘starym cmentarzu’ przy zbiegu ul. Gdańskiej i Wysokiej (zlikwidowany w czasie II wojny światowej), a także – w głównej mierze – na założonym w latach 80. XIX w. cmentarzu parafialnym przy ul. Kościerskiej, a w pojedynczych przypadkach także na tzw.

³ D. Lewiński, *Dzieje parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach w latach 1772-2000*, Chojnice 2012, s. 124-126.

⁴ Informacje na temat tejże księgi zostały zawarte częściowo (dla lat 1918-1924) i z pewnymi uproszczeniami statystycznymi w artykule autorstwa A.B. Goszki, *Cmentarz parafialny kościoła farnego w Chojnicach – układ przestrzenny, rys historyczny, aspekty publiczno-prawne*, „Zeszyty Chojnickie” 2003, nr 18, s. 25-36.

⁵ Szczegóły dotyczące terytorium parafii zawarte są w schematyzmach diecezjalnych, w tym (dla okresu objętego tematem opracowania) w: *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze In Pelplin 1904*, Pelplin 1904 oraz w: *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928.

⁶ D. Lewiński, dz. cyt., s. 118.

⁷ J. Knopek, *Inwentaryzacja przestrzenna cmentarza w Chojniczkach. Stan na 1992 r.*, „Zeszyty Chojnickie” 1999, nr 17, s. 114-118.

‘cmentarzu francuskim’ przy ul. Igielskiej, gdzie chowano pensjonariuszy chojnickiego Pomorskiego Zakładu Poprawczego i Zakładu dla Krajowych Ubogich (taka nazwa funkcjonowała do 1933 r.). W księdze zgonów osoby przebywające w tym zakładzie zwykle są określane jako ‘krajowo ubogie’; jednak w niektórych przypadkach, jak dla zmarłej 3 września 1930 r. Heleny Jaworskiej, określenie owego ‘status’ było bardziej bezpośrednie: w odpowiedniej rubryce ks. proboszcz Makowski wpisał po prostu: ‘ prostytutka’⁸. Wyjątkowo wykorzystywano również inne miejsca, gdzie grzebano zwłoki: zmarłą w lipcu 1930 r. zakonnicę Katarzynę Ferring pochowano – jak wynika z księgi – na terenie Zakładu św. Boromeusza (obecnie tzw. ‘stary szpital’ w centrum Chojnic).

W ujętym w niniejszym opracowaniu okresie w Chojnicach zamieszkiwało od 12 005 osób w roku 1910 do 14 255 mieszkańców w roku 1931⁹. Poza największą grupą – katolików – obecni tu byli m.in. protestanci, Żydzi, a także niewielka grupa osób wyznania prawosławnego. Natomiast liczebność wiernych w parafii, która – jak już wspomniano – obejmowała także okoliczne miejscowości, kształtowała się na poziomie od niespełna 10 tys. w okolicach roku 1910 do blisko 14 tys. przed rokiem 1930¹⁰.

Wśród zmarłych, zapisanych w księdze zgonów, początkowo przeważają nazwiska niemieckie lub silnie zniemczone. Dużo jest też nazwisk kosznajderskich, takich jak Rink, Goltz, Szwank, Brauer, Brüggemann, Hass, Koehn, Kroll czy Schmelter¹¹. Po 1920 r. odsetek nazwisk niemieckich znacznie spadł, a zastąpiły je nazwiska typowo polskie, często wcześniej (przed 1920 r.) nienotowane w księdze będącej podstawą tego opisu. Wyjaśnienie tego zjawiska jest stosunkowo proste: w 1920 r., gdy Chojnice znalazły się w granicach odrodzonego państwa polskiego, spora grupa niemieckich mieszkańców miasta (ponad 3 tys. osób) zdecydowała się na przeprowadzkę na teren Niemiec¹².

Chcąc objąć badaniem dłuższy okres, a jednocześnie ograniczyć ilość danych źródłowych, autor zdecydował się na uśrednienie wyników poprzez wybór informacji z księgi zgonów na podstawie lat 1910, 1920 i 1930. Powodem takiej właśnie decyzji był zamiar ukazania wycinka danych z okresu pruskiego, okresu odradzania się państwa polskiego oraz okresu władzy polskiej już po jej okrzepnięciu, przy zachowaniu równych odstępów czasu między poszczególnymi zbiorami. Dzięki takiemu zabiegowi możliwe stało się ukazanie pewnych szczegółów związanych z populacją parafian chojnickich we wszystkich trzech okresach: późnym pruskim, przejściowym i polskim. Różnice są wyraźnie widoczne w liczbie

⁸ Zob.: tabela dla roku 1930.

⁹ J. Borzyszkowski, *Chojnice w II Rzeczypospolitej – w latach wolności i okupacji hitlerowskiej*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, s. 424.

¹⁰ D. Lewiński, dz. cyt., tab. 2, s. 43.

¹¹ E. Breza, *Nazwiska Kosznajdrów*, w: *Kosznajderia – kraina i ludzie między Chojnicami a Tucholą (XV-XX w.)*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz-Tuchola 2003, s. 149-172.

¹² L. Klima, K. Mróz, *Powiat chojnicki w świetle cyfr*, Chojnice 1938, s. 34.

zmarłych w danym roku: tendencja wynika ze wzrostu liczebności mieszkańców miasta (oraz parafian), co przekłada się na wzrost liczby zmarłych, od 153 w roku 1910, przez 166 w roku 1920 po 257 w roku 1930. Wyraźnie widać też różnice narodowościowe, choć trzeba równocześnie zwrócić uwagę, że niemiecko bądź polsko brzmiące nazwisko nie jest wystarczająco mocnym wyznacznikiem narodowości ich właścicieli. Jednak przy zestawieniu otrzymanych danych z informacją, że w 1920 r. kilka tys. osób narodowości niemieckiej wyemigrowało z Chojnic, a ich miejsce zajęli przybysze z Polski (zob. przyp. 12), można przyjąć założenie, że od tego roku wśród parafian chojnickich znajdowała się większa liczba Polaków niż przed nim.

W 1910 r. zmarły z grona parafian chojnickich ogółem 153 osoby, w tym 89 dzieci i 64 osoby dorosłe. Dla 3 martwych urodzeń nie znamy płci, 68 zmarłych było płci żeńskiej, 82 męskiej. Nie udało się ustalić przyczyny zgonu dla 45 osób. 36 dzieci zmarło na chorobę określaną jako ‘drgawki’ (*Krämpfe*), być może spowodowane wysoką temperaturą przy różnego rodzaju infekcjach. Wśród częstszych przyczyn zgonów zanotowano m.in. 4 martwe urodzenia (w jednym przypadku znana była płeć dziecka), 10 przypadków zapalenia płuc, 17 przypadków śmierci ze starości (określanej jako ‘niemoc starcza’). Wymieniono 6 przypadków innych chorób płuc, 14 przypadków suchot, 1 śmierć w połoгу, 2 przypadki tyfusu, 4 – nieokreślonego bliżej nowotworu, 8 zgonów z powodu raka żołądka, 2 przypadki udaru mózgu, 3 – zapalenia mózgu. 118 osób pochowano na cmentarzu w Chojnicach, 12 w Moszczenicy, 6 w Nieżychowicach, 3 w Brzeźnie Człuchowskim, 3 w Nieżywiciu, 6 w Angowicach, 1 w Charzykowach, 3 w Powąlkach, 1 w Jarzewie.

W 1920 r. zmarło z grona parafian chojnickich ogółem 166 osób, w tym 72 dzieci i 94 osoby dorosłe. Dla 4 martwych urodzeń nie znamy płci, 83 zmarłych było płci żeńskiej, 79 męskiej. Nie udało się ustalić przyczyny zgonu dla 16 osób. 23 dzieci zmarło na chorobę określaną jako ‘drgawki’. Wśród częstszych przyczyn zgonów zanotowano m.in.: 4 martwe urodzenia, 10 przypadków zapalenia płuc, 18 przypadków śmierci ze starości. Wymieniono 5 przypadków innych chorób płuc, 3 przypadki suchot (w 14 kolejnych określonych już jako gruźlica), 2 przypadki tyfusu, 2 – nieokreślonego bliżej nowotworu, 5 zgonów z powodu raka żołądka, 4 przypadki udaru mózgu (i 1 ‘wylew’), 3 – zapalenia mózgu (oraz 1 wpis określony jako ‘zawał mózgu’), 1 wypadek, 1 zapalenie nerek, 5 przypadków ataku serca, tyle samo osób zmarło na gripę, 3 żołnierzy zmarło ‘od ran’. 149 osób pochowano na cmentarzu w Chojnicach, 3 w Moszczenicy, 6 w Nieżychowicach, 2 w Angowicach, 2 w Charzykowach, 3 w Powąlkach, 1 w Jarzewie.

W 1930 r. zmarło z grona parafian chojnickich ogółem 257 osób, w tym 156 dzieci i 99 osób dorosłych (dla 2 osób płci męskiej nie określono wieku). Spośród 14 martwych urodzeń dla 7 nie znamy płci, 115 zmarłych było płci żeńskiej, 135 męskiej. Nie zapisano przyczyny zgonu dla 223 osób. Zanotowano pojedyncze przypadki gruźlicy, ataków serca, chorób serca i płuc, śmierci

ze starości. Dwóch mężczyzn: Alfons Płomień i Kazimierz Synoradzki 21 czerwca zginęło w wypadku. 238 osób pochowano na cmentarzu w Chojnicach, 5 w Moszczenicy, 7 w Angowicach, 3 w Charzykowach, 1 w Jarcewie, 1 w Krojantach, 1 w Nieżychowicach i 1 na terenie zakładu św. Boromeusza w Chojnicach.

Informacje dla lat 1910 i 1920, kreślone przez ks. Boeniga, pisane były w języku niemieckim, a dla roku 1930 – w języku polskim. W tabelach zachowano oryginalną pisownię nazwisk, jednocześnie spolszczając – tam, gdzie to było konieczne – nazwy miejscowości i informacje o przyczynach śmierci. Dla lat 1910 i 1920 systematycznie wpisywano informacje o zawodach i przyczynach śmierci zmarłych parafian, w 1930 r. w zdecydowanej większości zaniechano wpisywania takich danych, stąd zestawienie dla tego roku jest pod tym względem dużo uboższe. Niezmiennie jednak tabele w księdze zgonów zawierały informacje o imieniu, nazwisku, wieku, dacie śmierci i pogrzebu oraz miejscu spoczynku zmarłego. Niektórych niemieckojęzycznych zapisków dotyczących przyczyn śmierci nie udało się autorowi niniejszego tekstu odczytać, ze względu na niestaranne pismo osoby dokonującej adnotacji¹³. Takie miejsca w tabelach oznaczone są jako: ‘nieodczytane’. W sytuacji, gdy konkretnych danych w księdze zgonów nie ma – w tabelach widnieje adnotacja: ‘brak danych’. W przypadku dzieci, które przeżyły przynajmniej jeden dzień, ale zmarłych przed pierwszym rokiem życia, przyjęto w tabelach dla uproszczenia zapis „<1”. Zapiski w księdze zgonów prowadzone były bowiem dość dokładnie, czasem podawano nie tylko liczbę miesięcy lub tygodni, ale nawet dni i godzin życia dziecka. Jeśli dziecko urodziło się martwe lub nie przeżyło pierwszej doby, w kolumnie ‘wiek’ wpisano ‘0’.

Zapisane w księdze przyczyny zgonów nie zawsze powinny być rozumiane dosłownie, ze względu na ograniczoną wówczas wiedzę medyczną, a także charakter objawów, które mogły być nieumiejętnie szeregowane. Przykładem w tym zakresie mogą być ‘drgawki’ dziecięce, co do których można podejrzewać, że ich powodem były różne choroby wieku dziecięcego, a mimo to określano je wspólnym rzeczownikiem.

¹³ Chodzi o tzw. *deutsche Kurrentschrift*, czyli odręczny krój gotyckiego pisma kancelaryjnego, stosowany w administracji niemieckiej jako pismo użytkowe do 1941 r.

ROK 1910:								
Imię i nazwisko zmarłego	Miejsce zamieszkania	Dorosły/dziecko	Płeć	Wiek	Przyczyna śmierci	Dzień śmierci	Dzień pogrzebu	Miejsce spoczynku
Bronislaus Tetzlaff	Władysławek	dziecko	M	<1	drgawki	02.01	05.01	Chojnice
Katharina Hintz geb. Schnick	Chojnice	osoba dorosła	K	b.d.	niemoc starcza	01.01	07.01	Chojnice
Johann Scheffler	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	07.01	10.01	Chojnice
Anton Munczinski	Chojnice	osoba dorosła	M	46	rak	10.01	13.01	Chojnice
Gatz	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	13.01	16.01	Chojnice
Hedwig Schulz	Chojnice	osoba dorosła	K	25	nieodczytane	14.01	18.01	Chojnice
Bernhard Dullek	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	15.01	18.01	Chojnice
Paul Gatz	Chojnice	dziecko	M	<1	choroba płuc	16.01	20.01	Chojnice
Eva von Enn	Chojnice	osoba dorosła	K	90	niemoc starcza	17.01	21.01	Chojnice
Berhard Kuchenbecker	Chojnice	dziecko	M	3	zapalenie płuc	17.01	20.01	Chojnice
Franz Klinger	Chojnice	dziecko	M	6	zapalenie mózgu	22.01	26.01	Chojnice
Elisabeth Rielinger	Chojnice	dziecko	K	3	suchoty	27.01	30.01	Chojnice
Josef Buenger	Doręgowice	osoba dorosła	M	23	nieodczytane	05.02	09.02	Moszczenica
Anna Scheffler	Chojnice	dziecko	K	<1	choroba płuc	08.01	11.02	Chojnice
Anna Brusk	Chojnice	dziecko	K	1	nieodczytane	08.02	11.02	Chojnice
Eva Kuehn	Chojnice	osoba dorosła	K	79	rak żołądka	09.02	14.02	Chojnice
Gertrud Lahn	Nieżyłowice	dziecko	K	<1	choroba płuc	08.02	11.02	Nieżyłowice
Joseph Kazan	Doręgowice	osoba dorosła	M	60	zapalenie płuc	16.02	18.02	Moszczenica
Joseph Lepinski	Chojnice	osoba dorosła	M	69	rak żołądka	15.02	18.02	Chojnice
Josephina Schewe	Chojnice	osoba dorosła	K	51	nieodczytane	19.02	22.02	Chojnice
Aloysius Gatz	Chojnice	dziecko	M	8	nieodczytane	18.02	22.02	Chojnice
Johanna Look	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	28.02	03.03	Chojnice

Matthias Stutzke	Kamionka	osoba dorosła	M	52	zapalenie płuc	28.02	03.03	Moszczenica
Johann Guenther	Brzeźno Człuchowskie	osoba dorosła	M	85	niemoc starca	03.03	07.03	Brzeźno Człuchowskie
August Michaelis	Chojnice	osoba dorosła	M	70	zapalenie płuc	05.03	08.03	Chojnice
Albert Balkau	Doręgowice	osoba dorosła	M	44	nieodczytane	07.03	10.03	Moszczenica
Erich Panske	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	09.03	12.03	Chojnice
Karoline Tiks	Charzykowy	osoba dorosła	K	69	rak żołądka	11.03	14.03	Charzykowy
Thomas Jazdzewski	Zbeniny	osoba dorosła	M	54	zapalenie płuc	11.03	15.03	Chojnice
Mathilde Lukowicz	Chojnice	osoba dorosła	K	32	nieodczytane	13.03	17.03	Chojnice
Johann Buchholz	Chojnice	osoba dorosła	M	79	niemoc starca	18.03	20.03	Chojnice
Katharina Werner	Nieżywiec	osoba dorosła	K	78	niemoc starca	17.03	20.03	Nieżywiec
Helene von Czapiewski	Chojnice	osoba dorosła	K	35	nieodczytane	18.03	21.03	Chojnice
Johann Zobott	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	19.03	22.03	Chojnice
Johann Schmidt	Chojnice	osoba dorosła	M	63	rak żołądka	18.03	22.03	Chojnice
Pauline Dombrowska	Powalki	osoba dorosła	K	73	niemoc starca	22.03	25.03	Powalki
Marie Dobrindt	Grunowo	dziecko	K	1	zapalenie mózgu	23.03	27.03	Chojnice
Dorothea Rink	Chojnice	osoba dorosła	K	75	niemoc starca	24.03	29.03	Chojnice
Julius Wesolleck	Chojnice	osoba dorosła	M	61	nieodczytane	24.03	29.03	Chojnice
Albert Bork	Doręgowice	osoba dorosła	M	64	udar mózgu	25.03	29.03	Moszczenica
Augustine Klisow	Chojnice	dziecko	K	<1	zapalenie płuc	24.03	28.03	Chojnice
Bruno Piechowski	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	28.03	30.03	Chojnice
Johann Tetz	Brzeźno Człuchowskie	dziecko	M	<1	drgawki	29.03	01.04	Brzeźno Człuchowskie
Joseph Kaletta	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	31.03	03.04	Chojnice
Anna Prondzynski	Nieżychowice	dziecko	K	<1	choroba płuc	01.04	04.04	Nieżychowice
Otto Ossowski	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	02.04	05.04	Chojnice

Johann Lemke	Chojnice	osoba dorosła	M	29	nieodczytane	02.04	06.04	Chojnice
Therese Schreiber	Chojnice	osoba dorosła	K	35	rak	03.04	07.04	Chojnice
Leo Borchardt	Chojnice	osoba dorosła	M	29	suchoty	09.04	12.04	Chojnice
Paul Hafke	Chojnice	dziecko	M	<1	zapalenie płuc	13.04	17.04	Chojnice
Franz Gabriel	Doręgowice	dziecko	M	7	zapalenie mózgu	14.04	17.04	Moszczenica
Anna Zemke	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	23.04	26.04	Chojnice
Paul Jankowski	Czarotomie	dziecko	M	<1	drgawki	01.05	04.05	Jarczewo
Alwine Kanthak	Topole	osoba dorosła	K	24	rak żołądka	04.05	07.05	Chojnice
Anna Gwisdala	Zbeniny	dziecko	K	<1	drgawki	04.05	08.05	Chojnice
Albert Hoppe	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	08.05	11.05	Chojnice
Franz Galler	Chojnice	osoba dorosła	M	33	suchoty	10.05	13.05	Chojnice
Gertrud Gachnke	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	17.05	20.05	Chojnice
Anna Szymanski	Chojnice	dziecko	K	1	suchoty	24.05	27.05	Chojnice
Johann Koehn	Chojnice	osoba dorosła	M	81	niemoc starcza	26.05	30.05	Chojnice
Martha Papke	Chojnice	osoba dorosła	K	30	zapalenie płuc	31.05	03.06	Chojnice
Anna Brueggemann	Chojnice	osoba dorosła	K	79	niemoc starcza	04.06	07.06	Chojnice
Rosalie Elisabeth Musolf	Chojnice	dziecko	K	1	nieodczytane	05.06	09.06	Chojnice
Kurt Butt	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	07.06	10.06	Chojnice
Bertha Martha Krause	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	06.06	10.06	Chojnice
Alfins Joseph Otto	Chojnice	dziecko	M	<1	nieodczytane	09.06	12.06	Chojnice
Wilhelmine Doege	Chojnice	osoba dorosła	K	86	niemoc starcza	10.06	14.06	Chojnice
Bernhard Posorski	Chojnice	dziecko	M	<1	nieodczytane	10.06	14.06	Chojnice
Franziska Resek	Powałki	dziecko	K	1	drgawki	12.06	15.06	Powałki
Franz Dobbeck	Chojnice	osoba dorosła	M	32	suchoty	14.06	17.06	Chojnice
Anna Rink	Niezychowice	dziecko	K	<1	nieodczytane	15.06	18.06	Niezychowice

Paul Hoppe	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	16.06	19.06	Chojnice
Johann Szczepanski	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	17.06	20.06	Chojnice
Paul Trabant	Chojnice	osoba dorosła	M	20	tyfus	24.06	28.06	Chojnice
Anton Blank	Niezychowice	dziecko	M	1	drgawki	06.07	10.07	Niezychowice
Josef Rolschinski	Chojnice	osoba dorosła	M	31	tyfus	06.07	10.07	Chojnice
Elisabeth Maschewska	Moszczenica	osoba dorosła	K	76	niemoc starcza	11.07	14.07	Moszczenica
Theodor Esch	Chojnice	osoba dorosła	M	73	niemoc starcza	11.07	14.07	Chojnice
Paul Sajar	Chojnice	dziecko	M	3	choroba płuc	10.07	13.07	Chojnice
Caecilie Ziebart	Niezychowice	osoba dorosła	K	57	nieodczytane	10.07	14.07	Chojnice
Johann Lahn	Chojnice	dziecko	M	4	nieodczytane	14.07	17.07	Chojnice
Albert Polakowski	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	16.07	19.07	Chojnice
Gertrud Martha Prey	Chojnice	dziecko	K	<1	nieodczytane	18.07	22.07	Chojnice
Anna Sigmanski	Chojnice	dziecko	K	<1	nieodczytane	22.07	25.07	Chojnice
Leo Krause	Chojnice	dziecko	M	<1	nieodczytane	24.07	28.07	Chojnice
Lucia Gast	Moszczenica	dziecko	K	<1	nieodczytane	26.07	29.07	Moszczenica
Juliana Jankowska	Chojnice	osoba dorosła	K	68	nieodczytane	31.07	03.08	Chojnice
Helene Kuklinski	Chojnice	dziecko	K	<1	nieodczytane	01.08	05.08	Chojnice
katharina Schewe	Chojnice	osoba dorosła	K	51	suchoty	03.08	06.08	Chojnice
Marie Grzenia	Angowice	dziecko	K	<1	nieodczytane	03.08	06.08	Angowice
Johann Theil	Angowice	dziecko	M	1	drgawki	05.08	08.08	Angowice
Marianna Pokcerwinska	Chojnice	osoba dorosła	K	31	rak	10.08	13.08	Chojnice
Bernhard Theil	Angowice	dziecko	M	<1	nieodczytane	11.08	14.08	Angowice
Władisława Bembenek	Angowice	dziecko	K	<1	nieodczytane	10.08	14.08	Angowice
Arnold Wend	Chojnice	osoba dorosła	M	67	rak żołądka	18.08	21.08	Chojnice
Joseph Gornowicz	Brzeźno	dziecko	M	<1	drgawki	21.08	24.08	Brzeźno
	Człuchowskie							Człuchowskie

Matthias Theil	Angowice	osoba dorosła	M	73	niemoc starcza	27.08	29.08	Angowice
Franz Gabriel	Doręgowice	dziecko	M	<1	drgawki	26.08	29.08	Moszczenica
Albert Deja	Doręgowice	dziecko	M	<1	drgawki	27.08	30.08	Moszczenica
Martin Glaeser	Chojnice	dziecko	M		nieodczytane	27.08	31.08	Chojnice
Marianna Kozik	Chojnice	osoba dorosła	K	44	rak	26.08	30.08	Chojnice
Elisabeth Galler	Chojnice	dziecko	K	1	choroba płuc	30.08	02.09	Chojnice
Franz Kriesel	Chojnice	dziecko	M	10	nieodczytane	29.08	02.09	Chojnice
Johann Chmielewski	Chojnice	osoba dorosła	M	53	rak żołądka	03.09	06.09	Chojnice
Franz Kolaťke	Topole	osoba dorosła	M	64	suchoty	04.09	08.09	Chojnice
Burandt	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	03.09	07.09	Chojnice
August Howald	Chojnice	osoba dorosła	M	80	niemoc starcza	05.09	08.09	Chojnice
Elisabeth Martha Gross	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	06.09	10.09	Chojnice
Robert Sass	Chojniczki	dziecko	M	<1	drgawki	08.09	11.09	Chojnice
Maria Koehn	Angowice	dziecko	K	<1	drgawki	11.09	16.09	Angowice
Johann Laska	Chojnice	osoba dorosła	M	37	suchoty	10.09	13.09	Chojnice
Joseph Brueschke	Chojnice	dziecko	M	<1	nieodczytane	14.09	17.09	Chojnice
Johann Skurz	Krojanťy	osoba dorosła	M	48	nieodczytane	15.09	19.09	Chojnice
Martha Saroschke	Chojnice	dziecko	K	1	nieodczytane	23.09	26.09	Chojnice
Hedwig Szczepanski	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	23.09	26.09	Chojnice
Johann Deepke	Chojnice	osoba dorosła	M	62	suchoty	24.09	27.09	Chojnice
Zimmermann	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	26.09	28.09	Chojnice
Martha Borkenhagen	Doręgowice	dziecko	K	<1	drgawki	25.09	28.09	Moszczenica
Maria Zimmermann	Chojnaty	osoba dorosła	K	44	w połogu	26.09	30.09	Chojnice
Karl Dorťdzki	Nieźywieć	osoba dorosła	M	69	udar mózgu	29.09	02.10	Nieźywieć
Anton Tuschkievitz	Chojnice	dziecko	M	<1	nieodczytane	02.10	05.10	Chojnice

Theodostia Frydrychowicz	Chojnice	osoba dorosła	K	22	suchoty	03.10	06.10	Chojnice
Michael Szyzke	Chojnice	osoba dorosła	M	72	niemoc starcza	01.10	05.10	Chojnice
Joseph Rink	Nieżydrowice	dziecko	M	2	nieodczytane	03.10	07.10	Nieżydrowice
Gertrud Galler	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	05.10	09.10	Chojnice
Leo Schreiber	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	07.10	11.10	Chojnice
Paul Richter	Chojnice	dziecko	M	2	nieodczytane	09.10	12.10	Chojnice
Margarete Schmidt	Chojnice	dziecko	K	1	nieodczytane	11.10	14.10	Chojnice
Gertrud Latzkowski	Chojnice	dziecko	K	2	nieodczytane	15.10	18.10	Chojnice
Maria Butt	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	27.10	30.10	Chojnice
August Lenz	Doręgowice	dziecko	M	<1	nieodczytane	28.10	31.10	Moszczenica
Anton Ebertowski	Chojnice	dziecko	M	2	nieodczytane	28.10	31.10	Chojnice
Therese Ringwelski	Chojnice	dziecko	K	<1	nieodczytane	29.10	01.11	Chojnice
Johann Theus	Chojnice	osoba dorosła	M	77	niemoc starcza	30.10	02.11	Chojnice
Dr. Joseph Rehdans	Chojnice	osoba dorosła	M	62	nieodczytane	05.11	08.11	Chojnice
Gertrud Renk	Chojnice	dziecko	K	1	nieodczytane	05.11	08.11	Chojnice
Bruno Bruschke	Chojnice	dziecko	M	1	nieodczytane	06.11	09.11	Chojnice
Johann Landmesser	Nieżydrowice	dziecko	M	<1	drgawki	04.11	08.11	Nieżydrowice
Eva Lenz	Chojnice	osoba dorosła	K	94	niemoc starcza	07.11	11.11	Chojnice
Anna Sawatzka	Chojnice	dziecko	K	13	suchoty	09.11	12.11	Chojnice
Rosalina Skiba	Chojnice	osoba dorosła	K	44	suchoty	10.11	13.11	Chojnice
Elisabeth Koehn	Powiatki	dziecko	K	<1	drgawki	28.11	01.12	Powiatki
Johann Kamratowski	Chojnice	dziecko	M	1	zapalenie płuc	02.12	05.12	Chojnice
Elisabeth Tuszkiewicz	Chojnice	dziecko	K	2	nieodczytane	10.12	13.12	Chojnice
Thaddaeus Kahn	Nieżydrowice	dziecko	M	7	nieodczytane	10.12	14.12	Nieżydrowice
Franz Gabriel	Chojnice	osoba dorosła	M	58	zapalenie płuc	12.12	15.12	Chojnice

Martha Will	Chojnice	dziecko	K	1	nieodczytane	15.12	18.12	Chojnice
Therese Lewandowski	Chojnice	osoba dorosła	K	18	suchoty	15.12	18.12	Chojnice
Gertrud Gronau	Chojnice	dziecko	K	0	martwe urodzenie	19.12	23.12	Chojnice
Joseph Kropidlowski	Chojnice	osoba dorosła	M	66	nieodczytane	20.12	23.12	Chojnice
Paul Dobbeck	Chojnice	dziecko	M	1	suchoty	23.12	26.12	Chojnice
Johann Musolf	Chojnice	osoba dorosła	M	78	rak żołądka	24.12	27.12	Chojnice
Klara Niewolinski	Chojnice	osoba dorosła	K	53	zapalenie żołądka	23.12	27.12	Chojnice
ROK 1920:								
Imię i nazwisko zmarłego	Miejsce zamieszkania	Dorosły/dziecko	Płeć	Wiek	Przyczyna śmierci	Dzień śmierci	Dzień pogrzebu	Miejsce spoczynku
Maria Weiland	Chojnice	osoba dorosła	K	73	niemoc starcza	02.01	05.01	Chojnice
Katharina Luks	Chojnice	osoba dorosła	K	33	zapalenie kości	04.01	08.01	Chojnice
Josef Glaeser	Nieżywieć	osoba dorosła	M	90	b.d.	06.01	09.01	Nieżywieć
Elisabeth Richter	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	11.01	14.01	Chojnice
martwo urodzone dziecko	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	12.01	15.01	Chojnice
Katharina Wellner	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	11.01	14.01	Chojnice
Antonia Sabiniarz	Chojnice	osoba dorosła	K	33	przy porodzie	12.01	16.01	Chojnice
Johannes Szczepański	Chojnice	dziecko	M	<1	zabkowanie	12.01	16.01	Chojnice
Alfons Kowallek	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	14.01	17.01	Chojnice
Leo Laskowski	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	17.01	20.01	Chojnice
Anna Rielinger	Chojnice	osoba dorosła	K	36	gruźlica	18.01	21.01	Chojnice
Antonia Warmbier	Chojnice	osoba dorosła	K	58	gruźlica	31.01	03.02	Chojnice
Marie Heiduk	Chojnice	osoba dorosła	K	31	przy porodzie	04.02	07.02	Chojnice
martwo urodzone dziecko	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	04.02	07.02	Chojnice
Hedwig Kohls	Chojnice	osoba dorosła	K	24	gruźlica	10.02	14.02	Chojnice
Julian Sieg	Chojnice	osoba dorosła	M	60	rak żołądka	12.02	15.02	Chojnice

Johann Tarnowski	Chojnice	osoba dorosła	M	72	niemoc starcza	12.02	16.02	Chojnice
Josef Schreiber	Chojnice	osoba dorosła	M	52	ze słabości	16.02	18.02	Jarczewo
Imgard Brauer	Chojnice	dziecko	K	<1	niemoc	16.02	19.02	Chojnice
Wilhelm Wittkamm	Krojanty	dziecko	M	<1	drgawki	15.02	18.02	Krojanty
Marie Theresa Hoppe	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	17.02	20.02	Chojnice
Maria Elisabeth Huwe	Chojnice	dziecko	K	<1	zapalenie płuc	19.02	22.02	Chojnice
Paul Zodrow	Chojnice	osoba dorosła	M	35	gruźlica	21.02	25.02	Chojnice
Gisela Regina Kaffler	Chojnice	dziecko	K	13	zapalenie nerek	22.02	26.02	Chojnice
Franziska Will	Chojnice	osoba dorosła	K	75	niemoc starcza	23.02	26.02	Chojnice
Bronisława Bratz	Chojniczki	dziecko	K	<1	b.d.	22.02	25.02	Chojnice
Rosalie Moenis	Chojnice	osoba dorosła	K	85	niemoc starcza	24.02	28.02	Chojnice
Marie Grayczyk	Doręgowice	osoba dorosła	K	30	grypa	29.02	04.03	Moszczenica
Maria v. Lukowicz	Chojnice	osoba dorosła	K	27	tyfus	06.03	11.03	Chojnice
Elisabeth Friese	Chojnice	dziecko	K	<1	niemoc	09.03	12.03	Chojnice
Alfred Napiontek		dziecko	M	<1	?	11.03	14.03	Chojnice
Helena Wanda Vollmiller	Chojnice	dziecko	K	<1	różyczka	15.03	18.03	Chojnice
Regina Heitebarth	Chojnie	osoba dorosła	K	87	niemoc starcza	17.03	20.03	Chojnice
Franz Scheffler	Nieżywieć	dziecko	M	2	wodogłowie	18.03	21.03	Nieżywieć
Stefan Domagalski	Chojnice	osoba dorosła	M	22	suchoty	21.03	24.03	Chojnice
Franz Albert Poblocka	Chojnice	dziecko	M	<1	niemoc	22.03	25.03	Chojnice
August Schmidt	Chojnice	osoba dorosła	M	69	wylew krwi do mózgu	22.03	26.03	Chojnice
Dorothea Dietrich	Chojnice	osoba dorosła	K	85	niemoc starcza	23.03	26.03	Chojnice
Josef Pelpiński	Chojnice	osoba dorosła	M	75	gruźlica	26.03	30.03	Chojnice
Andreas Heidnitz	Chojnice	osoba dorosła	M	80	niemoc starcza	26.03	30.03	Chojnice
Alfons Laskowski	Chojnice	dziecko	M	8	zapalenie mózgu	28.03	31.03	Chojnice

Theodor Drzwicki	Grunowo	dziecko	M	16	grypa	29.03	03.04	Chojnice
Edmund Westphal	Chojnice	dziecko	M	13	gruźlica	30.03	03.04	Chojnice
Josef Schremmin	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	31.03	03.04	Chojnice
Ursula Nithkowski	Chojnice	dziecko	K	<1	niemoc	01.04	05.04	Chojnice
Paul Sieracki	Chojnice	osoba dorosła	M	45	rak wątroby	02.04	05.04	Chojnice
Bruno Heinrich	Chojnice	dziecko	M	<1	szkarlatyna	06.04	09.04	Chojnice
Marie Schulz	Chojnice	dziecko	K	<1	zapalenie gardła	05.04	09.04	Chojnice
Gertrud Bayer	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	05.04	09.04	Chojnice
Max Richter	Chojnice	dziecko	M	16	zapalenie płuc	10.04	13.04	Chojnice
Elisabeth Narloch	Chojnice	osoba dorosła	K	47	suchoty	08.04	12.04	Chojnice
Arnold Störmann	Chojnice	dziecko	M	<1	zapalenie mózgu	16.04	19.04	Chojnice
Martha Lochowska	Chojnice	osoba dorosła	K	34	grypa	16.04	20.04	Chojnice
Walter Jakubowski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	15.04	19.04	Chojnice
Franziska Jeleniewska	Chojnice	osoba dorosła	K	48	nieodczytane	26.04	01.05	Chojnice
Pauline Schukej	Chojnice	osoba dorosła	K	59	rak	28.04	02.05	Chojnice
Gerhard Behrendt	Heinberg	dziecko	M	<1	drgawki	02.05	06.05	Moszczenica
Kasimir Zielinski	Chojnice	osoba dorosła	M	29	udar mózgu	01.05	07.05	Chojnice
Joseph Urbanski	Nieżydrowice	dziecko	M	1	niemoc	09.05	13.05	Nieżydrowice
Rosa Lenz	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	11.05	15.05	Chojnice
Rosa Moldenhauer	Chojnice	osoba dorosła	K	82	niemoc starcza	11.05	15.05	Chojnice
Leo Szamotulski	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	12.05	15.05	Chojnice
Anna Domeradska	Chojnice	osoba dorosła	K	51	wypadek	16.05	19.05	Nieżydrowice
Mathilde Sandetzki	Chojnice	osoba dorosła	K	76	atak serca	22.05	25.05	Chojnice
Katharina Schreiber	Chojnice	dziecko	K	11	gruźlica	22.05	25.05	Chojnice
Franz Josef Gill	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	22.05	25.05	Chojnice

August Paperfuss	Chojnice	osoba dorosła	M	72	gruźlica	28.05	02.06	Chojnice
Helene Kontek	Chojnice	osoba dorosła	K	34	gruźlica	02.06	05.06	Chojnice
Otto Anton Jachowicz	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	04.06	05.06	Chojnice
Rosalie Nowak	Chojnice	osoba dorosła	K	78	niemoc starcza	03.06	07.06	Chojnice
Gertrud Grunder	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	03.06	07.06	Chojnice
Stephan Peter Skwierawski	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	06.06	10.06	Chojnice
Franz Gabriel	Moszczenica	osoba dorosła	M	21	b.d.	07.06	10.06	Moszczenica
Maria Scheffler	Chojnice	osoba dorosła	K	20	przy porodzie	10.06	14.06	Chojnice
Anna Fritz	Chojnice	osoba dorosła	K	73	rak żołądka	14.06	17.06	Chojnice
Gottlieb Schill	Chojnice	osoba dorosła	M	79	niemoc starcza	16.06	20.06	Chojnice
Marianne Helene Ochybowski	Niezychowice	osoba dorosła	K	23	gruźlica	17.06	21.06	Niezychowice
Pauline Romahn	Chojnice	osoba dorosła	K	67	rak żołądka	21.06	24.06	Chojnice
Magdalena Ossowski	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	22.06	26.06	Chojnice
Karoline Klonowski	Charzykowy	osoba dorosła	K	76	nieodczytane	29.06	02.07	Charzykowy
Joseph Brauer	Chojnice	osoba dorosła	M	47	nieodczytane	01.07	05.07	Angowice
Konstanty Matyjszczak	Chojnice	osoba dorosła	M	19	nieodczytane	30.06	03.07	Chojnice
Gertrud Laminski	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	04.07	06.07	Chojnice
Leo Langowski	Chojnice	dziecko	M	?	drgawki	04.07	07.07	Chojnice
Andreas Günther	Chojnaty	osoba dorosła	M	49	atak serca	06.07	09.07	Chojnice
Valeska v. Kalkstein	Chojnice	osoba dorosła	K	20	atak serca	07.07	10.07	Chojnice
Marie Gunther	Chojnice	osoba dorosła	K	18	gruźlica	09.07	12.07	Chojnice
Marie Brauer	Chojnice	osoba dorosła	K	67	atak serca	07.07	10.07	Chojnice
Franz Lemanczyk	Chojnice	osoba dorosła	M	30	choroba płuc	10.07	13.07	Chojnice
Josef Piepitschka	Chojnice	osoba dorosła	M	19	gruźlica	10.07	13.07	Chojnice
Hans Nowak	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	10.07	13.07	Chojnice

Johannes Kurs	Chojnice	dziecko	M	<1	zapalenie płuc	19.07	22.07	Chojnice
Thomas Wirkus	Chojnice	osoba dorosła	M	35	utopienie?	20.07	24.07	Chojnice
Erwin Zurwik	Chojnice	dziecko	M	<1	zabkowanie	29.07	31.07	Chojnice
Josef Waldorck	Chojnice	dziecko	M	<1	zapalenie płuc	29.07	01.08	Chojnice
Wilhelm Rosse	Chojnice	osoba dorosła	M	65	gruźlica	29.07	02.08	Chojnice
Konrad Theil	Chojnice	osoba dorosła	M	20	gruźlica	29.07	01.08	Chojnice
Gertrud Otto	Chojnice	dziecko	K	<1	choroba płuc	04.08	08.08	Chojnice
Auguste Haasemann	Chojnice	osoba dorosła	K	36	suchoty	05.08	09.08	Chojnice
Josefa Richter	Chojnice	dziecko	K	16	nieodczytane	04.08	08.08	Chojnice
Edwin Hoppe	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	06.08	09.08	Chojnice
Johann Buchholz	Chojnice	osoba dorosła	M	87	niemoc starcza	08.08	11.08	Chojnice
Gerhard Hubner	Chojnice	dziecko	K	b.d.	drgawki	11.08	14.08	Chojnice
Eva Michalska	Wysoka	osoba dorosła	K	44	tyfus	13.08	16.08	Chojnice
Anna Buse	Chojnice	dziecko	K	<1	drgawki	15.08	18.08	Chojnice
Anna Casimir	Chojnice	osoba dorosła	K	66	zapalenie płuc	15.08	19.08	Chojnice
Wladislaus Praterius	Chojnice	osoba dorosła	M	29	udar mózgu	17.08	21.08	Chojnice
Josef Poprawski	Chojnice	osoba dorosła	M	62	choroba płuc	24.08	27.08	Chojnice
Blasin Zobasz	Chojnice	osoba dorosła	M	b.d.	od ran (żołnierz)	20.08	24.08	Chojnice
Piotr Bobiarz	Chojnice	osoba dorosła	M	b.d.	od ran (żołnierz)	24.08	27.08	Chojnice
Franciszek Golecki	Chojnice	osoba dorosła	M	b.d.	od ran (żołnierz)	24.08	27.08	Chojnice
martwo urodzone dziecko	Chojnice	dziecko	?	b.d.	b.d.	29.08	30.08	Chojnice
Witold Orzeczek	Chojnice	osoba dorosła	M	18	od ran (żołnierz)	27.08	31.08	Chojnice
martwo urodzone dziecko	Chojnice	dziecko	?	b.d.	b.d.	28.08	01.09	Chojnice
Regina Bonk	Chojnice	dziecko	K	9'	zapalenie mózgu	08.09	12.09	Chojnice
Rosa Konitzer	Silno	osoba dorosła	K	76	udar mózgu	10.09	13.09	Chojnice

Hildegard Wirkus	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	12.09	15.09	Chojnice
Bruno Schmolke	Chojnice	dziecko	M	<1	choroba płuc	14.09	17.09	Chojnice
Anna Nietz	Chojnice	osoba dorosła	K	85	niemoc starcza	13.09	16.09	Chojnice
Marianna Malinowski	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	14.09	17.09	Chojnice
Anna Malinowski	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	14.09	17.09	Chojnice
Anna Gatzke	Chojnice	dziecko	K	16	nieodczytane	16.09	20.09	Chojnice
Anna Buse	Chojnice	osoba dorosła	K	42	choroba płuc	18.09	21.09	Chojnice
Johan Pestka	Kłodawa	osoba dorosła	M	32	nieodczytane	17.09	21.09	Chojnice
Marta Wielewiczki	Zbeniny	dziecko	K	b.d.	nieodczytane	22.09	25.09	Chojnice
Georg Reiske	Chojnice	osoba dorosła	M	65	zapalenie płuc	24.09	27.09	Chojnice
Johann Cherek	Chojnice	osoba dorosła	M	62	b.d.	19.09	21.09	Chojnice
Bruno Borkenhagen	Chojnice	osoba dorosła	M	27	nieodczytane	25.09	29.09	Chojnice
Andreas Otto	Nieżydowice	osoba dorosła	M	58	rak żołądka	01.10	04.10	Nieżydowice
Michael Grzeza	Chojnice	osoba dorosła	M	78	niemoc starcza	07.10	11.10	Chojnice
Elisabeth Gatz	Chojnice	dziecko	K	<1	rak	17.10	21.10	Chojnice
Rosalie Bennwitz	Chojnice	osoba dorosła	K	73	atak serca	18.10	23.10	Chojnice
Marian Jackowski	Chojnice	osoba dorosła	M	22	zapalenie mózgu (żołnierz)	13.10	16.10	Chojnice
Agnes Richer	Moszczenica	dziecko	K	<1	drgawki	23.10	26.10	Chojnice
Maria Kohls	Chojnice	osoba dorosła	K	61	zapalenie płuc	26.10	30.10	Chojnice
Hilthrud Kaminski	Chojniczki	dziecko	K	<1	drgawki	25.10	28.10	Chojnice
Marianna Szultka	Chojnice	osoba dorosła	K	66	nieodczytane	29.10	02.11	Chojnice
Karoline Rochlitz	Chojnice	osoba dorosła	K	73	niemoc starcza	03.11	08.11	Chojnice
Mathilde Panske	Chojnice	osoba dorosła	K	73	niemoc starcza	08.11	12.11	Chojnice
Berta Tuldreer	Chojnice	osoba dorosła	K	82	niemoc starcza	10.11	13.11	Chojnice
Anna Scheffler	Chojnice	dziecko	K	0	przy urodzeniu	26.11	29.11	Chojnice

Pantienien Aliefodni (?)	Chojnice	osoba dorosła	K	21	nieodczytane	24.11	29.11	Chojnice
Franz Mygawski	Chojnice	dziecko	M	4	nieodczytane	30.11	03.12	Chojnice
Caecilie Lenski	Niezychowice	osoba dorosła	K	70	rak żołądka	02.12	06.12	Niezychowice
Franziska Zabłonski	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	03.12	06.12	Chojnice
Herbert Zuppa	Chojnice	dziecko	M	4	zapalenie płuc	06.12	09.12	Chojnice
Tomasz Stanisławski	Wępin k/Tucholi	osoba dorosła	M	24	zapalenie płuc	05.12	09.12	Chojnice
Paul Warnke	Chojnice	osoba dorosła	M	29	grypa	07.12	12.12	Chojnice
Franz Weiland	Chojnice	dziecko	M	<1	drgawki	10.12	13.12	Chojnice
Peter Lamezyk	Chojnice	osoba dorosła	M	80	nieodczytane	11.12	17.12	Chojnice
Marie Rink	Angowice	osoba dorosła	K	82	nieodczytane	12.12	15.12	Angowice
Rosalie Milkowska	Niezychowice	osoba dorosła	K	72	udar mózgu	15.12	20.12	Niezychowice
Hildegard Megger	Chojnice	dziecko	K	<1	nieodczytane	18.12	22.12	Chojnice
Minna Kroll	Chojnice	osoba dorosła	K	68	niemoc starca	20.12	23.12	Chojnice
Rosalie Ruthenbecker	Chojnice	osoba dorosła	K	67	wylew	19.12	24.12	Chojnice
Eva Harguth	Charzykowy	osoba dorosła	K	85	niemoc starca	22.12	26.12	Charzykowy
Anna Ott	Chojnice	dziecko	K	2	nieodczytane	23.12	28.12	Chojnice
Wiktor Mastalerz	Chojnice	osoba dorosła	M	20	(żołnierz)	23.12	27.12	Chojnice
Jan Rzepka	Chojnice	osoba dorosła	M	23	grypa (żołnierz)	24.12	27.12	Chojnice
Bronisław Wawrzyniak	?	osoba dorosła	M	b.d.	grypa (żołnierz)	23.12	27.12	Chojnice
Andreas Gatz	Chojnice	dziecko	M	8		25.12	29.12	Chojnice
Bernhard Lewinski	Chojnice	dziecko	M	<1	zapalenie płuc	25.12	29.12	Chojnice
Hans Czamy	Chojnice	dziecko	M	3	drgawki	29.12	31.12	Chojnice
Ignacy Jaś	Chojnice	osoba dorosła	M	23	choroba serca	27.12	31.12	Chojnice
Ignacy Jachnicz	Chojnice	osoba dorosła	M	22	grypa	30.12	02.01.1921	Chojnice
Aleksander Maciejewski	Chojnice	osoba dorosła	M	25	zawał mózgu (żołnierz)	31.12	03.01.1921	Chojnice

ROK 1930:								
Imię i nazwisko zmarłego	Miejsce zamieszkania	Dorosły/dziecko	Płeć	Wiek	Przyczyna śmierci	Dzień śmierci	Dzień pogrzebu	Miejsce spoczynku
Anton Szczesny	Chojnice	osoba dorosła	M	21	b.d.	01.01	04.01	Chojnice
Katarzyna Liekau ur. Michalska	Chojnice	osoba dorosła	K	64	b.d.	01.01	04.01	Chojnice
Walenty Vogt	Chojnice	osoba dorosła	M	55	b.d.	03.01	06.01	Chojnice
Wojciech Patrykus	Czersk	osoba dorosła	M	71	b.d.	02.01	06.01	Chojnice
Tobolski	Chojnice	dziecko	M	0	martwe urodzenie	04.01	07.01	Chojnice
Kunegunda Miesikowska	Chojnice	osoba dorosła	K	25	b.d.	07.01	10.01	Chojnice
Benedykt Ossowski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	10.01	14.01	Chojnice
Maria Teresa Szamocka	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	17.01	19.01	Chojnice
Aleksandra Dysarz	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	18.01	21.01	Chojnice
Jadwiga Teresa Franciszka Jarzebińska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	22.01	26.01	Chojnice
Stanisława Rose	Pawłowo	dziecko	K	<1	b.d.	25.01	29.01	Chojnice
Elżbieta Felicja Świetlik	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	29.01	01.02	Chojnice
Franciszek Gierszewski	Czersk	osoba dorosła	M	20	b.d.	31.01	03.02	Chojnice
Maria Gabriel ur. Haffke	Chojnice	osoba dorosła	K	66	b.d.	30.01	03.02	Chojnice
Janina Maria Meyer	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	31.01	04.02	Chojnice
Janina Maia Schwock	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	02.02	05.02	Chojnice
Łucja Nowak	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	05.02	10.02	Chojnice
Gertruda Dolna	Liniewo	osoba dorosła	K	19	b.d.	09.02	13.02	Chojnice
Tomowiak	Chojnice	dziecko	?	0	b.d.	10.02	13.02	Chojnice
Anna Mosz	Coldanki	osoba dorosła	K	51	b.d.	11.02	15.02	Moszczenica
Irena Kozłowska	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	12.02	16.02	Chojnice

Alojzy Szyca	Krojanthy	dziecko	M	b.d.	b.d.	14.02	18.02	Moszczenica
Regina Dallmer	Chojnice	osoba dorosła	K	23	b.d.	14.02	18.02	Chojnice
Stefania Słomińska	Krojanthy	dziecko	K	b.d.	b.d.	15.02	18.02	Moszczenica
Jan Steinborn	Chojnice	osoba dorosła	M	54	b.d.	15.02	20.02	Chojnice
Klemens Lewiński	Chojnice	osoba dorosła	M	38	b.d.	15.02	20.02	Chojnice
Antonina Skibicka ur. Partyka	Chojnice	osoba dorosła	K	34	b.d.	19.02	24.02	Chojnice
Stanisław Kłos	Śliwice	osoba dorosła	M	64	b.d.	22.02	26.02	Chojnice
Józef Wiese	Chojnice	osoba dorosła	M	79	b.d.	23.02	27.02	Chojnice
Zofia Urban	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	26.02	01.03	Chojnice
Józefa Kiedrowska ur. Wojciechowska	Ostrowite	osoba dorosła	K	21	b.d.	26.02	02.03	Chojnice
Anna Ramczykowska ur. Szmaglińska	Parowo	osoba dorosła	K	33	b.d.	27.02	03.03	Chojnice
Jakób Graudzicki	Zakład Poprawczy Chojnice	osoba dorosła	M	b.d.	udar serca	05.03	08.03	Chojnice
Anna Chrzan	Chojnice	osoba dorosła	K	26	b.d.	06.03	10.03	Chojnice
Gerard Kuźniński	Kościerzyna	osoba dorosła	M	27	b.d.	07.03	11.03	Chojnice
Józef Pawełek	Grunowo	dziecko	M	b.d.	b.d.	09.03	13.03	Chojnice
Janina Kuklińska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	12.03	15.03	Chojnice
Marianna Erdmańczyk ur. Laudowska	Chojnice	osoba dorosła	K	32	b.d.	15.03	18.03	Chojnice
Elżbieta Szalkowska	Zakład Poprawczy Chojnice	osoba dorosła	K	55	niedomagania ze starości	15.03	19.03	Chojnice
Konrad Paweł Nelke	Szenfeld	dziecko	M	<1		18.03	20.03	Chojnice
Jan Mikołajewski	Chojnice	osoba dorosła	M	36	b.d.	16.03	20.03	Chojnice
Oskar Kalkstein-Orłowski	Chojnice	osoba dorosła	M	72	b.d.	17.03	21.03	Chojnice

Władysława Schulz	Klonowo	dziecko	K	5	b.d.	19.03	21.03	Chojnice
Jan Bolesław Gruchala	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	19.03	21.03	Chojnice
Aleksander Głomski	Chojnice	dziecko	M	8	b.d.	20.03	24.03	Chojnice
Irena Nowicka	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	22.03	25.03	Chojnice
Teodor Gierszewski	Rytel	osoba dorosła	M	64	b.d.	23.03	27.03	Chojnice
Witold Majorczyk	Chojnice	dziecko	M	0	zmarło po urodzeniu	25.03	28.03	Chojnice
Waleria Piepiorka ur. Kakowska	Chojnice	osoba dorosła	K	52	b.d.	24.03	28.03	Chojnice
Marjanna Patzki ur. Wirkus	Krojanaty	dziecko	K	b.d.	b.d.	27.03	29.03	Chojnice
Edwin Synak	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	27.03	29.03	Chojnice
Kosecki	Chojnice	dziecko	M	0	martwe urodzenie	27.03	29.03	Chojnice
Jerzy Józef Wojciech Rink	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	19.02	23.02	Chojnice
Irena Suchomska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	20.02	24.02	Chojnice
Małgorzata Waldoch	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	23.02	27.02	Chojnice
Józef Trzebiatowski	Chojnice	dziecko	M	0	żył 5 minut	25.02	28.02	Chojnice
Ewa Theus	Chojnice	osoba dorosła	K	78	b.d.	27.03	31.03	Chojnice
Henryk Sinda	Chojnice	?	M	b.d.	b.d.	27.03	30.03	Chojnice
Jan Kiżewski	Pawłówek	?	M	b.d.	b.d.	31.03	03.04	Chojnice
Aniela Kobus	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	02.04	05.04	Chojnice
Stanisław Dziecielski	Powaliki	dziecko	M	b.d.	b.d.	04.04	08.04	Chojnice
Stanisław Adam Bijarowski	Moszczenica	dziecko	M	<1	b.d.	05.04	08.04	Moszczenica
Bronisław Józef Twardowski	Chojnice	dziecko	M	8	b.d.	05.04	09.04	Chojnice
Władysław Urbański	Melanowo	osoba dorosła	M	66	b.d.	06.04	10.04	Chojnice
Trzendziela	Powaliki	dziecko	?	0	martwe urodzenie	08.04	12.04	Chojnice
Gierszewski	Chojnice	dziecko	M	0	martwe urodzenie	07.04	09.04	Chojnice
Krauze	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	07.04	09.04	Chojnice

Helena Rohde	Chojnice	dziecko	K	2	b.d.	13.04	16.04	Chojnice
Jadwiga Żalikowska	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	14.04	17.04	Chojnice
Zygmunt Jan Piepiorka	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	17.04	21.04	Chojnice
Alfons Zuppa	Chojnice	dziecko	M	10	b.d.	19.04	22.04	Chojnice
Teresa Barbara Lewińska	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	20.04	23.04	Chojnice
Aleksander Standera	Chojnice	osoba dorosła	M	51	b.d.	19.04	23.04	Chojnice
Leon Zakrzewski	Chojnice	osoba dorosła	M	54	b.d.	22.04	25.04	Chojnice
Józef Pankiewicz	Krojanty	osoba dorosła	M	76	b.d.	25.04	29.04	Krojanty
Franciszek Kreftz	Chojnice	osoba dorosła	M	33	b.d.	27.04	30.04	Chojnice
Leon Brussau	Chojnice	osoba dorosła	M	33	b.d.	25.04	30.04	Chojnice
Teresa Otto	Angowice	osoba dorosła	K	23	b.d.	29.04	02.05	Angowice
Sergiusz Jan Brunke	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	30.04	02.05	Chojnice
Danuta Steinke	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	30.04	02.05	Chojnice
Kazimierz Janicki	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	03.05	06.05	Chojnice
Zygmunt Sartowski	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	03.05	07.05	Chojnice
Teresa Helena Klawitter	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	04.05	07.05	Chojnice
Władysława Maria Jurgawka	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	05.05	08.05	Chojnice
Lipińska	Chojnice	dziecko	K	0	martwe urodzenie	05.05	08.05	Chojnice
Edmund Weyna	Pruszcz	dziecko	M	5	b.d.	05.05	09.05	Chojnice
Jan Szczepański	Chojnice	dziecko	M	0	śmierć po urodzeniu	07.05	10.05	Chojnice
Paczkowski	Chojnice	dziecko	M	0	martwe urodzenie	08.05	11.05	Chojnice
Kazimierz Panek	Chojnice	dziecko	M	5	b.d.	08.05	12.05	Chojnice
Józef Stoltmann	Chojnice	dziecko	M	3	b.d.	11.05	13.05	Chojnice
Bernard Kruger	Szenfeld	dziecko	M	b.d.	b.d.	13.05	16.05	Chojnice
Leon Puchert	Jarczewo	dziecko	M	15	b.d.	17.05	20.05	Jarczewo

Marjanna Kroplewska	Karolewo	osoba dorosła	K	60	b.d.	20.05	23.05	Charzykowy
Jan Erdmann	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	19.05	22.05	Chojnice
Janina Kazimiera Stoltmann	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	22.05	26.05	Chojnice
Janina Pasińska	Chojnice	dziecko	K	9	b.d.	24.05	27.05	Chojnice
Jan Dombek	Chojnice	dziecko	M	0	zmarło po urodzeniu	24.05	27.05	Chojnice
Anna Tybøl	Chojnice	osoba dorosła	K	78	niedomaganie na starość	13.05	17.05	Chojnice
Józef Knitter	Szenfeld	dziecko	M	1	b.d.	26.05	29.05	Chojnice
Wanda Urszula Januszewska	Chojnice	dziecko	K	4	b.d.	24.05	29.05	Chojnice
Kazimierz Kujawski	Chojnice	osoba dorosła	M	73	b.d.	26.05	30.05	Chojnice
Czesław Władysław Hinz	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	29.05	30.05	Chojnice
Schulz	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	28.05	31.05	Chojnice
Henryk Kurs	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	27.05	31.05	Chojnice
Czesław Edmund Pepliński	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	28.05	31.05	Chojnice
Magdalena Kalinowska	Chojnice	osoba dorosła	K	78	b.d.	29.05	02.06	Chojnice
Franciszek Lemańczyk	Chojnice	osoba dorosła	M	39	b.d.	30.05	03.06	Chojnice
Franciszek Klawitter	Chojnice	osoba dorosła	M	29	b.d.	31.05	04.06	Chojnice
Stefan Roman Błaszkowski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	02.06	05.06	Chojnice
Franciszek Gromowski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	04.06	07.06	Chojnice
Kazimierz Kaszubowski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	05.06	08.06	Chojnice
Drażkowski	Chojnice	dziecko	M	0	martwe urodzenie	05.06	08.06	Chojnice
Teresa Aniela Fedde	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	06.06	09.06	Chojnice
Józef Jan Wirkus	Wilhelminka	dziecko	M	<1	b.d.	06.06	09.06	Chojnice
Adela Ewa Białkowska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	07.06	10.06	Chojnice
Schreiber	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	06.06	10.06	Chojnice
Regina Kriesel	Jarczewo	osoba dorosła	K	80	b.d.	08.06	11.06	Charzykowy

Mieczysław Tadeusz Jóźwiak	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	09.06	12.06	Chojnice
Franciszek Grochowski	Chojnice	osoba dorosła	M	58	b.d.	10.06	13.06	Chojnice
Leon Wiktor Brzeziński	Chojnice	osoba dorosła	M	19	b.d.	11.06	14.06	Chojnice
Franciszek Wendt	Zgorzeły	osoba dorosła	M	18	b.d.	10.06	14.06	Chojnice
Marja Fritz ur. Krause	Angowice	osoba dorosła	K	58	b.d.	13.06	16.06	Angowice
Józefina Bross	Chojnice	osoba dorosła	K	77	b.d.	14.06	18.06	Chojnice
Juliana Synak	Chojnice	osoba dorosła	K	70	b.d.	14.06	18.06	Chojnice
Marjanna Czapiewska	Czarna Woda	osoba dorosła	K	39	b.d.	16.06	20.06	Chojnice
Józef Szynwelski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	18.06	21.06	Chojnice
Klemens Schroeder	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	19.06	22.06	Chojnice
Weiland	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	23.06	25.06	Chojnice
Irena Rosecka	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	22.06	25.06	Chojnice
Alfons Plomień	Żalno	osoba dorosła	M	19	wypadek	21.06	25.06	Chojnice
Kazimierz Synoradzki	Chojnice	osoba dorosła	M	b.d.	wypadek	21.06	25.06	Chojnice
Irena Józefa Jutrzenka	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	23.06	26.06	Chojnice
Nina Małgorzata Michalska	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	23.06	26.06	Chojnice
Bolesława Brunka	Chojniczki	dziecko	K	1	b.d.	25.06	28.06	Chojnice
Jadwiga Marianna Stuwe	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	27.06	30.06	Chojnice
Klara Gertruda Błaszczuk	Chojnice	osoba dorosła	K	24	b.d.	27.06	01.07	Chojnice
Stefan Wyka	Chojnice	osoba dorosła	M	68	b.d.	29.06	02.07	Chojnice
Czesław Rekowski	Chojnice	dziecko	M	b.d.	b.d.	01.07	03.07	Chojnice
Anna Rożek	Chojnice	osoba dorosła	K	67	b.d.	29.06	03.07	Chojnice
Mieczysław Roman Zaprocki	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	02.07	04.07	Chojnice
Aleksandra Szarnud	Bytów	osoba dorosła	K	73	b.d.	20.06	04.07	Chojnice
Rynka	Chojnice	dziecko	?	0	martwe urodzenie	05.07	08.07	Chojnice

Jadwiga Anna Schulke	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	04.07	08.07	Chojnice
Alfons Ignacy Drewek	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	05.07	08.07	Chojnice
Augustyn Rink	Moszczenica	osoba dorosła	M	86	b.d.	05.07	08.07	Moszczenica
Małgorzata Krzoska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	06.07	09.07	Chojnice
Hermenegilda Kiedrowicz	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	07.07	10.07	Chojnice
Augustyn Harrsta	Chojnice	osoba dorosła	M	65	b.d.	08.07	11.07	Chojnice
Marta Bolz	Chojnice	dziecko	K	11	b.d.	12.07	15.07	Chojnice
Kazimierz Jan Ernest	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	14.07	17.07	Chojnice
Jan Sikorski	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	14.07	17.07	Chojnice
Anna Ebertowska ur. Sprengel	Raciąż	osoba dorosła	K	83	b.d.	17.07	21.07	Chojnice
Mieczysława Pawełek	Grosberg	osoba dorosła	K	b.d.	b.d.	18.07	21.07	Chojnice
Gertruda Maja Głowacka	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	19.07	22.07	Chojnice
Maria Anna Fillinger ur. Theil	Angowice	dziecko	K	b.d.	b.d.	19.07	22.07	Angowice
Józefa Grzona ur. Pazurska	Chojnice	osoba dorosła	K	80	b.d.	20.07	23.07	Chojnice
Józefa Słomińska	Pawłówek	dziecko	K	<1	b.d.	22.07	25.07	Chojnice
Katarzyna Ferring	Chojnice	osoba dorosła	K	76	b.d.	23.07	26.07	Chojnice Zakład św. Boromeusza
Anna Kuehn	Chojniczki	dziecko	K	<1	b.d.	23.07	27.07	Chojnice
Feliks Kuehn	Chojniczki	dziecko	M	<1	b.d.	23.07	27.07	Chojnice
Jan Józef Karpiński	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	23.07	27.07	Chojnice
Kazimierz Bolesław Bramański	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	24.07	28.07	Chojnice
Alfons Sabatowski	Chojnice	dziecko	M	0	b.d.	24.07	28.07	Chojnice
Edmund Drewek	Gutowiec	dziecko	M	6	b.d.	25.07	28.07	Chojnice

Czesława Pruska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	27.07	30.07	Chojnice
Franciszek Folega	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	28.07	31.07	Chojnice
Maria Synak	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	28.07	31.07	Chojnice
Anna Synak	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	29.07	01.08	Chojnice
Stefania Kęsik	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	29.07	01.08	Chojnice
Anna Skiba	Chojniczki	dziecko	K	b.d.	b.d.	29.07	02.08	Chojnice
Stanisław Franciszek Prądzynski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	02.08	05.08	Chojnice
Elżbieta Wiese	Chojnice	osoba dorosła	K	76	b.d.	03.08	06.08	Chojnice
Benedykt Mieczysław Rydzkowski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	03.08	06.08	Chojnice
Władysława Czesława Januszevska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	03.08	07.08	Chojnice
Irena Agnieszka Lella	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	03.08	08.08	Chojnice
Robert Kiedrowski	Chojnice	osoba dorosła	M	52	b.d.	06.08	09.08	Chojnice
Mieczysław Bronisław Hapka	Zbeniny	dziecko	M	<1	b.d.	10.08	13.08	Chojnice
Franciszka Lemańczyk	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	11.08	14.08	Chojnice
Teodor Raczynowski	Chojnice	osoba dorosła	M	77	b.d.	14.08	18.08	Chojnice
Kazimierz Stefan Knitter	Chojnice	dziecko	K	2	b.d.	15.08	19.08	Chojnice
Jan Kuczkowski	Chojnice	osoba dorosła	M	55	b.d.	16.08	20.08	Chojnice
Maciej Wiczcanowski	Chojnice	osoba dorosła	M	85	b.d.	17.08	21.08	Chojnice
Jakób Mielke	Chojnice	osoba dorosła	M	75	b.d.	21.08	25.08	Chojnice
Alfons Świątek	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	24.08	28.08	Chojnice
Maria Domeracka	Chojnice	dziecko	K	0	po urodzeniu	24.08	27.08	Chojnice
Józef Łosiński	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	24.08	28.08	Chojnice

Maria Rucka ur. Balicka	Chojnice	osoba dorosła	K	64	b.d.	25.08	29.08	Chojnice
Teresa Kowalkowska	Powalki	dziecko	K	<1	b.d.	28.08	30.08	Chojnice
Juliana Daszkowska	Cekcyn	osoba dorosła	K	18	b.d.	30.08	03.09	Chojnice
Michał Dziędziela	Angowice	osoba dorosła	M	73	b.d.	30.08	03.09	Angowice
Alfons Pierzyński	Chojnice	osoba dorosła	M	27	b.d.	30.08	04.09	Chojnice
Jan Chojnacki	Chojnice	osoba dorosła	M	75	niedomaganie na starość	01.09	04.09	Chojnice
Irena Gertruda Prądzynska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	01.09	03.09	Chojnice
Stefania Nosińska	Chojnice	dziecko	K	0	po urodzeniu	02.09	05.09	Chojnice
Marian Buda	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	02.09	05.09	Chojnice
Otto Prykanowski	Kamiień	osoba dorosła	M	54	gruźlica	02.09	06.09	Chojnice
Józef Brzeziński	Brzeźno	osoba dorosła	M	27	gruźlica	02.09	05.09	Chojnice
Gertruda Szychowska	Chojnice	osoba dorosła	K	38	choroba serca i płuc	04.09	07.09	Chojnice
Helena Jaworska	Chojnice	osoba dorosła	K	31	obrzęk płuc	03.09	06.09	Chojnice
Alojzy Buda	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	06.09	09.09	Chojnice
Henryk Lakuta	Chojnice	dziecko	M	1	b.d.	11.09	15.09	Chojnice
Wanda Bona	Chojnice	dziecko	K	1	b.d.	11.09	15.09	Chojnice
Stanisław Lenard	Chojnice	osoba dorosła	M	43	b.d.	13.09	16.09	Chojnice
Elżbieta Theus	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	25.09	29.09	Chojnice
Andrzej Lencki	Chojnice	dziecko	M	b.d.	b.d.	30.09	02.10	Chojnice
Franciszek Waśkowski	Chojnice	osoba dorosła	M	68	b.d.	30.09	03.10	Chojnice
Jan Niklasz	Pruszcz	osoba dorosła	M	25	gruźlica	03.10	06.10	Chojnice
Apolonia Rademacka	Chojnice ur. Patzke	osoba dorosła	K	73	b.d.	03.10	07.10	Chojnice
Anastazia Szamotulska	Berlin	osoba dorosła	K	54	b.d.	05.10	08.10	Chojnice
Adela Pietrzykowska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	06.10	09.10	Chojnice

Leon Suchomski	Chojnice	dziecko	M	0	po urodz.	06.10	09.10	Chojnice
Franciszka Czapiewska	Charzykowy	dziecko	K	b.d.	b.d.	06.10	10.10	Chojnice
Teresa Marek	Angowice	dziecko	K	b.d.	b.d.	08.10	12.10	Angowice
Jan Szamocki	Myłof	dziecko	M	<1	b.d.	08.10	12.10	Chojnice
Władysław Edmund Theil	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	10.10	14.10	Chojnice
Elżbieta Anna Drązkowska	Angowice	dziecko	K	<1	b.d.	13.10	16.10	Angowice
Eugeniusz Alojzy Spirka	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	13.10	16.10	Chojnice
Walenty Baran	Sępólno	osoba dorosła	M	35	b.d.	13.10	17.10	Chojnice
Stefan Łabędź	Zalesie k. Sępólna	osoba dorosła	M	20	b.d.	14.10	18.10	Chojnice
Ewa Słomińska	Kłodawa	dziecko	K	<1	b.d.	16.10	19.10	Chojnice
Jakób Byszewski	Chojnice	osoba dorosła	M	83	b.d.	17.10	21.10	Chojnice
Elżbieta Klein	Pawłowo	dziecko	K	<1	b.d.	24.10	27.10	Chojnice
Wacław Orlikowski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	26.10	29.10	Chojnice
Jan Michał Schultke	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	04.11	07.11	Chojnice
Tadeusz Rolbiecki	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	04.11	07.11	Chojnice
Walerja Ziętarska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	05.11	08.11	Chojnice
Joanna Marja Radwańska	Chojnice	osoba dorosła	K	28	b.d.	05.11	08.11	Chojnice
Henryk Maksymilian Dąbrowski	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	06.11	10.11	Chojnice
Józef Beling	Chojnice	dziecko	M	po urodz.	b.d.	08.11	12.11	Chojnice
Waleria Ziętarska	Chojnice	osoba dorosła	K	29	b.d.	10.11	13.11	Chojnice
Jan Józef Bartel	Angowice	dziecko	M	b.d.	b.d.	12.11	16.11	Angowice
Teofil Wiczanyński	Chojnice	dziecko	M	b.d.	b.d.	13.11	16.11	Chojnice
Józef Słomiński	Pawłowo	dziecko	M	b.d.	b.d.	16.11	19.11	Chojnice
Anna Waldoch ur. Kuehn	Chojnice	osoba dorosła	K	44	b.d.	18.11	22.11	Chojnice
Marcin Warmbier	Chojnice	osoba dorosła	M	72	b.d.	20.11	24.11	Chojnice

Jan Edmund Pepliński	Chojnice	dziecko	M	b.d.	b.d.	27.11	01.12	Chojnice
Mikołaj Tylicki	Szenfeld	dziecko	M	b.d.	b.d.	30.11	04.12	Niezychowice
Helena Krzewicka	Chojnice	osoba dorosła	K	45	udar serca	03.12	07.12	Chojnice
Jan Dobrindt	Chojnice	osoba dorosła	M	93	b.d.	03.12	09.12	Chojnice
Franciszek Ostrowski	Chojnice	osoba dorosła	M	84	b.d.	15.12	18.12	Chojnice
Franciszek Semrau	Charzykowo	osoba dorosła	M	82	b.d.	07.12	10.12	Charzykowy
Ewa Kędzierska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	08.12	11.12	Chojnice
Joanna Örtmann ur. Theil	Chojnice	osoba dorosła	K	61	b.d.	08.12	12.12	Chojnice
Irena Marta Sikorska	Chojnice	dziecko	K	<1	b.d.	08.12	12.12	Chojnice
Joanna Nepomucena Jeleniewska	Chojnice	osoba dorosła	K	60	b.d.	09.12	12.12	Chojnice
Marja Teresa Januszczyńska	Chojnice	dziecko	K	b.d.	b.d.	10.12	13.12	Chojnice
Teresa Dalecka	Chojnice	dziecko	K	po urodz.	b.d.	10.12	13.12	Chojnice
Alojzy Życzewski	Chojnice	osoba dorosła	M	42	b.d.	10.12	15.12	Chojnice
Teofila Tuszkowska	Chojnice	osoba dorosła	K	71	b.d.	11.12	16.12	Chojnice
Witold Aleksander Pilacki	Chojnice	dziecko	M	<1	b.d.	15.12	18.12	Chojnice
Marjan Jaskiewicz	Grunowo	dziecko	M	2	b.d.	16.12	20.12	Chojnice
Czesław Kiczka	Chojnice	osoba dorosła	M	36	b.d.	15.12	20.12	Chojnice
Jan Polaszek	Chojnice	osoba dorosła	M	50	b.d.	19.12	23.12	Chojnice
Zygmunt Bolesław Czupa	Chojnice	dziecko	M	2	b.d.	21.12	24.12	Chojnice
Odylja Rudnik ur. Zmuda-Trzebiatowska	Chojnice	osoba dorosła	K	33	b.d.	29.12	02.01.1931	Chojnice
Feliks Domachowski	Chojnice	osoba dorosła	M	41	b.d.	30.12	03.01. 1931	Chojnice
Borzyżkowski	Chojnice	dziecko	M	0	martwe urodzenie	30.12	03.01.1931	Chojnice
b.d. – brak danych; po urodz. – po urodzeniu								

Tomasz Marcin Cisewski

Sylwetki badaczy rodowych dziejów w Pomorskiem na wybranych przykładach z uwzględnieniem ziemi chojnickiej

W ostatnich latach można zauważyć zainteresowanie genealogią¹, co przejawia się tworzeniem drzew genealogicznych, publikowaniem wspomnień, powracaniem do miejsc sprzed wielu lat lub zwiedzaniem dawnych rodowych siedzib. Szukanie korzeni nie jest charakterystyczne wyłącznie dla naszych czasów... Swoim pochodzeniem interesujemy się z różnych powodów: sentymentalnych, chęci powrotu do brzmienia nazwiska sprzed lat, w poszukiwaniu rodzinnych dóbr, czasem z nadzieją odnalezienia fascynującej historii, a może nawet spadku! Tak też było w okresach wcześniejszych. My, genealodzy, mamy swoich poprzedników, których w tym miejscu warto przypomnieć.

Podstawowym źródłem, z którego korzystamy dziś i z których korzystali niegdyś badacze rodowych dziejów, są dokumenty metrykalne zawarte w księgach kościelnych oraz po 1874 r. stanowiące akta stanu cywilnego. Istotną rolę odgrywają również inne źródła, takie jak np. księgi hipoteczne czy katastralne². Należy podkreślić, że na przestrzeni wieków różny był los tych źródeł. Niektóre zaginęły bezpowrotnie lub zachowały się w stanie niekompletnym, a istniały sto czy dwieście lat temu, kiedy korzystali z nich dawni badacze. Dzięki temu, że ich prace zostały opublikowane, obecnie mamy możliwość w sposób pośredni zapoznać się ze źródłami, które dziś już nie istnieją. Dlatego też, tak jak warto pamiętać o naszych korzeniach, tak trzeba wspomnieć o badaczach, którzy żyli i pracowali przed nami.

¹ C. Obracht-Prondzyński, *Genealogiczne badania na Pomorzu – fenomen społeczny*, w: *Nasze korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich*, t. I, red. J. Borzyszkowski i C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2006, s. 18-25.

² T.M. Cisewski, *Studia z dziejów rodu Złosz Czapiewskich z Osowa od XVIII-XX w. na podstawie źródeł sądowych i metrykalnych*, „Zeszyty Chojnickie” 2009, nr 24; tenże, *Cisewscy z pustkowia Rów w parafii wielewskiej oraz ich krąg rodzinny od połowy XVIII do końca XIX wieku*, „Kościerskie Zeszyty Muzealne” 2010, nr 4, s. 11-36; T. Rembalski, *Kaszubsko-pomorskie „pozametrykalne” źródła archiwalne do ustalania faktów genealogicznych. Wybrane przykłady z XVIII i XIX wieku*, w: *Nasze korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich*, t. II, red. J. Borzyszkowski i T. Rembalski, Gdańsk 2010, s. 16 i n.

Andrzej Konrad Gostomski

Urodził się w 1717 r. w rodzinie Jana Jerzego i Anny Jadwigi z domu Kleist. W 1754 r. zawarł związek małżeński z Julianną Komierowską³. Waldemar Chorażyczewski i Stanisław Roszak opisali jego życie następująco: „sprawowanie urzędów sądowych, znaczna aktywność w zakresie obrotu ziemią, rozwój majątku, koligacja z rodziną z tej samej sfery, nominacje na urzędy ziemskie”⁴. Gostomski postanowił odtworzyć dzieje rodu swojej małżonki, czyli Komierowskich, w pracy, którą zatytułował *O dawności starożytnego imienia z Wieniawitów na Komierowie herbu Pomian Pomianowskich*. Dzieło to zadeedykował swoim szwagrom, którym – jak wynika z poniższego fragmentu – był wdzięczny za swoje małżeństwo: „Nie dla chłuby próżnej, ale dla wiadomości w teraźniejszym i przyszłych wiekach Domowi herbu Pomian Komierowskich potrzebnej o ich starożytnej rodowitości w Polsce zaczęte przez niegdy Jędrzeja Komierowskiego pisarza grodzkiego nakielskiego i bydgoskiego dzieło, przedsię wziąłem dokończyć łączony z tym imieniem Jędrzej Gostomski podkomorzy malborski, abym Józefowi cześnikowi inowrocławskiemu i Stanisławowi łowczemu bydgoskiemu braci rodzonemu, niegdy Franciszka na Komierowie Komierowskiego synom, za miłe w życiu Mojem z ich siostrą małżeństwo tą należącą do nich z własnego onychże pokolenia zebraną zawdzięczył ofiarę”⁵.

Istotnym powodem powstania genealogii była chęć ukazania Komierowskim „ich starożytnego pochodzenia”, co stanowiło element kultury sarmackiej. Jednakże przyświecał autorowi także cel bardziej użyteczny, a mianowicie badania te wynikały z konieczności odnalezienia określonych ksiąg dla potrzeb sądowo-spadkowych⁶.

Należy nadmienić również, że znamy zasłużonych przedstawicieli rodu Komierowskich z XIX w. W pierwszej kolejności warto wspomnieć Tomasza, który był działaczem Powiatowej Ligi Polskiej w Złotowie, dzięki której udało się ufundować księgozbiór polski dla biblioteki gimnazjalnej w Chojnicach⁷. Z małżeństwa z Agatą Sikorską z Wielkich Chełmów znamy dwóch synów: Romana urodzonego w 1846 r. oraz Władysława urodzonego w 1849 r. Obaj byli prawnikami, a starszy z nich zajął się działalnością polityczną. W latach 1876-1903 był posłem do parlamentu Rzeszy, gdzie występował na rzecz sprawy polskiej⁸. Do połowy XIX w. w Komierowie stał dworek, natomiast Tomasz Komierowski w jego miejscu zbudował klasycystyczny pałac⁹.

³ W. Chorażyczewski, S. Roszak, *Pamięć domu Komierowskich. Studium z dziejów rodu szlacheckiego w XVIII wieku*, Toruń 2002, s. 49.

⁴ Tamże, s. 50.

⁵ Tamże, s. 63.

⁶ Tamże, s. 51.

⁷ W. Jastrzębski, *Leon Janta Polczyński (1867-1961) minister i senator z Borów Tucholskich*, Toruń 2001, s. 45.

⁸ Tamże, s. 46.

⁹ Tamże, s. 44.

Wojciech Kętrzyński

Wojciech Kętrzyński urodził się 11 lipca 1838 r. w Lecu (niem. Lötzen), obecnie Giżycko w Prusach Wschodnich, jako Adalbert von Winkler w rodzinie Józefa i Eleonory. Ojciec był pruskim wojskowym, a wywodząc się z kaszubskiej szlachty, ochrzczony został jako Kętrzyński, jednakże w trakcie służby wojskowej przyjął nazwisko von Winkler, natomiast matka była Niemką. Po śmierci ojca, która nastąpiła, gdy Wojciech miał zaledwie osiem lat, chłopiec został wychowywany w duchu pruskiego patriotyzmu zarówno w domu, jak też w berlińskiej szkole dla sierot wojskowych¹⁰. W czasie nauki w gimnazjum od siostry dowiedział się o polskich korzeniach i wówczas rozpoczął naukę języka polskiego. Studiował w Królewcu, gdzie pod koniec 1866 r. obronił pracę doktorską o Bolesławie Chrobrym¹¹.

Na dorobek Wojciecha Kętrzyńskiego składają się zarówno publikacje, jak i liczne konsultacje genealogiczne. W 1874 r. została wydana praca jego autorstwa pt. *O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich za czasów krzyżackich*¹². Kolejna publikacja, którą warto wymienić, to *O Jabłonowskich herbu Prus III*, która była pierwszą monografią genealogiczną w piśmiennictwie Kętrzyńskiego¹³.

W 1873 r. zarówno Polacy, jak i Niemcy obchodzili czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Ukazało się wówczas wiele publikacji, w których sprawą sporną było pochodzenie wielkiego astronoma. W sporze tym wziął udział Kętrzyński, który na początku lat 80. stanął w obronie polskiego pochodzenia Kopernika¹⁴.

W 1882 r. po kwerendzie w tajnym archiwum w Królewcu wydana została praca *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, która była rozszerzeniem publikacji *O narodowości polskiej...*¹⁵ Jako dyrektor Ossolineum, był także redaktorem *Pomników dziejowych Polski*¹⁶. W 1905 r. we Lwowie ukazała się jedna z najbardziej znanych jego prac *Przydomki szlachty pomorskiej*, przygotowana we współpracy z Towarzystwem Naukowym w Toruniu¹⁷.

Warto również wspomnieć o korespondencji genealogicznej, którą z różnych powodów prowadzili z Kętrzyńskim przedstawiciele kaszubskiej szlachty. Dla przykładu podajmy Mieczysława Gawin Gostomskiego, który mieszkał w Charlottenburgu pod Berlinem, pracując tam jako zastępca prokuratora. Przesłał on

¹⁰ J. Kowalkowski, *Badania genealogiczne Wojciecha Kętrzyńskiego (1838-1918)*, Poznań-Wrocław 2002, s. 19.

¹¹ Tamże, s. 20.

¹² Tamże, s. 30.

¹³ Tamże, s. 41.

¹⁴ Tamże, s. 58-59.

¹⁵ Tamże, s. 62-63.

¹⁶ Tamże, s. 88.

¹⁷ Tamże, s. 98-99.

tablicę genealogiczną obejmującą siedem pokoleń, sięgając wstecz aż do przodków z drugiej połowy XVII w. Jednocześnie prosił o źródło, do którego nie miał dostępu¹⁸. Inną z osób, które zwróciły się o pomoc, był Stefan Sobański¹⁹, inżynier mieszkający w Petersburgu, który zamierzał przyjechać do Lwowa, by skorzystać ze znajdujących się tam wówczas ksiąg kościerskich²⁰. Korespondował z Kętrzyńskim także dr Jan Pellowski (żyjący w latach 1862-1931)²¹ z Kościerzyny²². W 1928 r. lekarz ten otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Kościerzyny. Po jego śmierci ukazał się w prasie nekrolog następującej treści: „W zmarłym traci społeczeństwo miejscowe swego wybitnego przedstawiciela, albowiem śp. Pellowski był uosobieniem znamionującej Kaszubów tężyzny i mocy wytrwania. Już jako uczeń gimnazjalny, a później student należał śp. Pellowski do tajnych organizacji polskich, które w duszach młodzieńczych kultywowały gorący patriotyzm, tudzież budziły nadzieje lepszej przyszłości. Osiedlony jako lekarz w rodzinnym swym mieście Kościerzynie oddał się śp. Pellowski pracy społecznej i narodowej i na tym polu położył niezwykle zasługi²³”.

Pozostał również ślad współpracy genealogicznej z asystentem pocztowym, mieszkającym wówczas w Brodnicy, a był nim – jak się później okaże – Anastazy Wika Czarnowski, autor dzieła będącego monografią tegoż rodu²⁴. Wiedzą i doświadczeniem wykazywał się także dyrektor Ossolineum w sprawach toczących się przed Urzędem Heraldycznym w Berlinie, negującym szlachectwo niektórych kaszubskich rodzin. Tak pisał do niego Hieronim Piechowski²⁵ z Kościerzyny: „Naczelnny prezes Gossler tu i Heroldsamt w Berlinie wciąż żądają dowodów i prześladują familie polskie, które się mianują być rodu szlacheckiego, a jako takie kreślą się w urzędowych interesach *von*; pod karą pieniężną tak długo, dopóki nie udowodnią swego szlachectwa”²⁶. Ten problem pojawiał się często u lekarzy – jako przykład może tutaj posłużyć opiekun chojnickich filomatów Hipolit Lniski z Chojnic (o tym fakcie nie znajdziemy informacji w dotychczasowych publikacjach poświęconych Lniskiemu)²⁷, który prosił o pomoc w tej samej sprawie co Piechowski²⁸. Tego samego problemu doświadczył również Przewoski, lekarz mieszkający w Świeciu, któremu polecono Kętrzyńskiego słowami: „jedyny,

¹⁸ Tamże, s. 181.

¹⁹ Sobańscy pochodzą z miejscowości Sobącz niedaleko Kościerzyny.

²⁰ J. Kowalkowski, dz. cyt., s. 184.

²¹ Zob. szerzej o rodzinie Pellowskich pisał M. Perszewski, *Ze wspomnień mojej mamy*, „Kościerskie Zeszyty Muzealne” 2007, nr 1, s. 38-54.

²² J. Kowalkowski, dz. cyt., s. 184-185.

²³ M. Perszewski, dz. cyt., s. 41.

²⁴ A. Wika Czarnowski, *Historia rodu Wika Czarnowskich*, Gdańsk 1930, s. 26.

²⁵ Szerzej o genealogii Piechowskich w licznych publikacjach pisał Tomasz Antoni von Piechowski.

²⁶ J. Kowalkowski, dz. cyt., s. 234.

²⁷ K. Jaruszewski, *Mecenas chojnickich filomatów. W 150. rocznicę urodzin Hipolita Ostoi Lniskiego (1853-1931)*, „Zeszyty Chojnickie” 2003, nr 18.

²⁸ J. Kowalkowski, dz. cyt., s. 237.

najlepszy znawca szlachty kaszubskiej”²⁹. Wezwanie do udowodnienia szlachectwa z rejonu chojnickiego otrzymali również bracia: Kazimierz Sikorski z Chojnic oraz Edmund Sikorski, właściciel Leśna³⁰.

Kętrzyński przez całe swoje naukowe życie zbierał materiał do wydania herbarza szlachty kaszubskiej. Niestety, zamiar ten nie został zrealizowany. Trudno określić, jak obszerna miała to być praca, ponieważ spuścizna nie zachowała się w całości. W swoim czasie był uznawany za jedyną osobę, która mogła rzetelnie taki herbarz opracować.

Teodor Kossak Głowczewski

Urodził się w 1861 r., a zmarł w 1940 r. Był nauczycielem, kronikarzem i działaczem charytatywno-religijnym³¹. Przyszedł na świat w rodzinie Mateusza i Marianny z d. Pelplińskiej. Postanowił zostać księdzem i misjonarzem. Zapewne to skłoniło go do podjęcia studiów w Krakowie, skąd powrócił do domu rodzinnego z powodu złego stanu zdrowia (m.in. gruźlicy). Do końca życia mieszkał w domu brata, pracując fizycznie. Pełnił również rolę nauczyciela domowego, a po powrocie Pomorza do Polski w 1920 r. został zatrudniony jako nauczyciel w szkole powszechnej w Orliku, w powiecie chojnickim. Jednakże po trzech latach musiał zrezygnować z tej pracy z względu na brak wymaganych kwalifikacji. Prowadził życie pełne umartwień i różnorodnych praktyk religijnych, angażując się zarówno w życie parafii, jak i działalność bractw działających przy parafiach w Brusach oraz Leśnie. Swoje przeżycia i refleksje spisywał w prowadzonych diariuszach, które dokumentowały jego życie wewnętrzne oraz codzienne życie wsi i kaszubskiego dworku³².

Kronikę swego rodu rozpoczął następującymi słowami: „Ja Teodor Głowczewski, syn Mateusza, to co ze starych książek i z ust starych ludzi, mianowicie mojego dziadka Michała o moich przodkach się dowiedziałem, poniżej spisałem, roku 1889”³³. Jak wynika z dalszej części, kronika została uzupełniona w 1937 r. przez Teodora Głowczewskiego oraz Bronisława Głowczewskiego. Historia opisana przez Teodora sięga 1753 r., a związana jest przede wszystkim z miejscowością Kaszuba.

Tenże badacz na początku pracy zauważył, że pierwszym z Głowczewskich w Kaszubie był Adam urodzony w 1734 r. w Zalesiu, który objął te dobra po braciach swej matki. Należy nadmienić, że dzieje rodu Kossak Głowczewskich zostały opublikowane w latach 80. XX w. w pracy przygotowanej do druku przez

²⁹ Tamże, s. 237.

³⁰ Tamże, s. 239.

³¹ Tę religijną działalność wspomina m.in. A. Łajming, *Mój dom*, Gdańsk 1997, s. 158-160.

³² J. Borzyszkowski w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. II, red. Z. Nowak, Gdańsk 1994.

³³ Zob. szerzej *Z południa Kaszub*, przygotował do druku J. Borzyszkowski, Gdańsk 1982, s. 79.

Józefa Borzyszkowskiego *Z południa Kaszub*. W celu uzupełnienia genealogicznego dzieła autorstwa *Teodorka*, warto nadmienić, że rodzice wspomnianego Adama, którymi byli Ewa i Adam, zawarli związek małżeński w 1714 r. Oblubienica pochodziła z Kaszuby, a oblubieniec z Kosobud, o czym zdaje się genealog Głównzewskich nie zdołał się dowiedzieć.

Anastazy Wika Czarnowski

Urodził się w 1877 r. w Przytarni, dawniej należącej do powiatu chojnickiego, a zginął w 1940 r. w obozie Stutthof. Był synem Rudolfa i Franciszki z d. Kossak Głównzewskiej, a jednocześnie bliskim krewnym Teodora Kossak Głównzewskiego³⁴. Zawarł związek małżeński z Bogumiłą Anastazją z d. Plichta, która pochodziła z Kościerzyny. Wspominany Wika Czarnowski mieszkał w Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie był organizatorem i urzędnikiem Poczty Polskiej oraz działaczem wielu polskich organizacji w tym mieście³⁵.

Jak już wcześniej wspomniano, kontaktował się w czasie swych dociekań rodzinnych z zasłużonym Wojciechem Kętrzyńskim. Pragnąc określić cel swojego dzieła, pisał we wstępie: „Pisząc tę książkę miałem przede wszystkim to na celu aby wskrzesić piękne tradycje szlachty pomorskiej, która czy to w orężnym pochodzie na wroga, czy też osiadła na rodzinnym zagonie, świeciła zawsze przykładem cnót obywatelskich, brawury i umiłowania tego, co wzniosłe i szlachetne”³⁶. W szczególności warto zwrócić uwagę na słowa *osiadła na rodzinnym zagonie*, bo przecież szlachta pomorska w większości utrzymywała się z pracy własnych rąk, żyjąc zgodnie z naturą i przekazując umiłowanie do rodzinnego kawałka ziemi potomstwu. Dzieło Wika Czarnowskiego udało się opublikować w okresie międzywojennym. Autor przedstawia m.in. herb Czarnowskich, wieś Czarnowo będącą kolebką Czarnowskich. Poza tym przywołuje wiele dokumentów sądowych, które, jak pisze, znajdują się w archiwum państwowym w Gdańsku (uzupełnijmy: przechowywane były w gdańskich zbiorach w okresie prowadzenia tychże badań, a więc przed 1930 r.) i każdy z łatwością może sprawdzić wiarygodność podawanych przez niego informacji. Zawarł także drzewo genealogiczne potomków Kazimierza Wika Czarnowskiego i Julianny z domu Puttkamer.

Ks. plk Józef Wrycza

Urodził się w 1884 r. w miejscowości Zblewo jako syn piekarza, natomiast zmarł w 1961 r.³⁷ W czasie swojej edukacji działał w tajnych kołach filomackich.

³⁴ J. Borzyszkowski, *Dlaczego należy badać dzieje pomorskich rodzin i czego się po nich spodziewać*, w: *Nasze korzenie...*, t. I, s. 12.

³⁵ Tamże, s. 12.

³⁶ A. Wika Czarnowski, dz. cyt.

³⁷ Z. Stromski, *Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275-1980*, Bydgoszcz 1986, s. 117.

W okresie międzywojennym nazywany był „Kmicicem Borów Tucholskich”. W 1919 r. został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci za zdradę stanu. Powodem było zorganizowanie w Chełmży pod Toruniem zbrojnego oporu mieszkańców przeciwko oddziałom Grenzschutzu. Na skutek stanowczych protestów ludności wyroku nie wykonano. Wrycza odbył kilkumiesięczną karę w twierdzy grudziądzkiej, po czym zaangażował się w powstanie wielkopolskie³⁸.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Województwo *Pomorskie* Powiat *Chojnicki* Gmina *Karsin*

ŚWIADECTWO MAŁŻEŃSTWA Nr. aktu

Parafia *Wiele*

Miejscowość zamieszkania	OBLUBIENIEC		OBLUBIENICA		Data ślubu		
	Imię	Nazwisko	Imię i Nazwisko	Wzrost	Data	Miejsce	Inne
<i>Orowo</i>	<i>Krzysztof</i>	<i>Pruski</i>	<i>Anna</i>	<i>Pruska</i>	<i>29</i>	<i>10 lutego</i>	<i>1920</i>
	<i>(Wielki)</i>	<i>lat 1917</i>	<i>(Wielki)</i>	<i>1854</i>	<i>29</i>	<i>10 lutego</i>	<i>1920</i>
			<i>Albeka</i>	<i>Pruska</i>	<i>1854</i>		
			<i>Pruskiego</i>	<i>1854</i>			
			<i>i Łopi</i>				

Świadectwo małżeńskie
Wiele dnia *25. 9.* 1938 roku

Urząd Stanu Cywilnego *Wiele*
Wiele dnia *25. 9.* 1938 roku

Wiele dnia *25. 9.* 1938 roku

Dnia 10 lutego 1920 r. odprawił w Pucku uroczystą mszę św., po której gen. Józef Haller dokonał zaślubin Polski z morzem³⁹. W latach 1924-1939 był proboszczem w Wielu.

Warto wspomnieć, że od 1908 r. należał Towarzystwa Naukowego w Toruniu⁴⁰. Ponadto angażował się w życie organizacji kościelnych i świeckich. Doprowadził nawet do strajku szkolnego w Wielu w 1933 r., po konflikcie z kierownictwem

³⁸ Tamże, s. 117.

³⁹ H. Moss, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 369.

⁴⁰ J. Borzyszkowski w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Z. Nowak, t. 4, Gdańsk 1997, s. 490.

szkoły, za co został skazany na dwa miesiące więzienia. Był reprezentantem Narodowej Demokracji i przeciwnikiem sanacji⁴¹. Warto podkreślić, że ten ksiądz i wojskowy, zaangażowany w działalność stronnictwa narodowo-demokratycznego, również wykazywał zainteresowanie genealogią, co trudno znaleźć w biogramach poświęconych jego osobie.

Autor monografii wsi gminy Karsin pisze, iż ks. płk Józef Wrycza sporządzał drzewa genealogiczne dla poszczególnych rodów⁴². Osobą, która wówczas zwróciła się o pomoc, był przedstawiciel rodu Ossowskich, niemieszkający już jednak w rodowym gnieździe, a więc Osowie. Dzięki współpracy, która się między nimi nawiązała, wiemy dziś, że w latach 30. XX w. istniały księgi małżeństw parafii wielewskiej sprzed 1837 r., czego dowodem jest odpis metryki ślubu zawartego w 1816 r. między Anną Czapiewską a Krzysztofem Ossowskim. J. Borzyszkowski, powołując się na dawne wypisy genealogiczne (międzywojenne), wymienia ślub zawarty między Czapiewskim a Borzyszkowską w 1796 r., a więc możliwe, że ówczesni zainteresowani parafią wielewską mieli dostęp do źródeł o kilkadziesiąt lat starszych, niż jest to obecnie możliwe.

Przywołane powyżej przykłady pokazują, że warto sięgać do prac genealogicznych poprzedników, gdyż często korzystali oni ze źródeł, które dla nas są już niedostępne. Jednocześnie należy zachować minimum krytycyzmu wobec badań poprzedników, analizując wszystkie dostępne źródła.

⁴¹ Tamże, s. 490.

⁴² J. Borzyszkowski, *Tam, gdzie Kaszeb początk. Dzieje i współczesność wsi gminy Karsin*, Gdańsk-Karsin 2001, s. 366.

III

BIOGRAFIE • SYLWETKI • WSPOMNIENIA

Alina i Kazimierz Jaruszewscy

„My tu wszyscy jedną bracią” W stulecie powstania „Gazety Chojnickiej”

W bieżącym roku mija setna rocznica założenia spółki wydawniczej „Gazeta Chojnicka”. Spółkę tę utworzyło ośmiu działaczy narodowych w celu publikacji i dystrybucji pierwszego w dziejach Chojnic polskiego pisma. Kapitał zakładowy firmy wynosił 25 tysięcy marek, a inicjatorem wydawania gazety był ks. Feliks Bolt, który poniósł też największe nakłady finansowe pośród wszystkich akcjonariuszy.



Winieta 110. numeru „Gazety Chojnickiej” z 1919 r.
Ze zbiorów Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach

„Gazeta Chojnicka”, docierająca do wielu zakątków Pomorza (szczególnie Kaszub¹), miała być propagandowym instrumentem oporu wobec zaborcy i służyła ideowej konsolidacji czytelników w duchu patriotycznym (w winiecie pisma zamieszczano hasła: *Spólna moc tylko zdoła nas ocalić!* i *My tu wszyscy jedną bracią*). Ze współczesnej perspektywy treści pojawiające się na łamach tego periodyku mogą wydawać się bardzo radykalne i zdecydowanie antyniemieckie. Należy jednak pamiętać, że na tym terenie polski patriotyzm musiał być przed stu laty utożsamiany z postawą wroga polityce pruskiej. Niektóre artykuły publikowane w „Gazecie...” (np. *Krecia robota* w numerze 110 z 1919 r.) odczytujemy dziś jako zachętę do bezwzględnego przeciwstawiania się Niemcom – w miarę

¹ Prof. Andrzej Bukowski podaje, iż niejaki Teodor Jarzembek, służący dowiedział się o zjeździe młodokaszubskim w Gdańsku w 1912 r. z „Gazety Chojnickiej”, zob. tegoż, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny*, Poznań 1950, s. 246.

dostępnych środków. Niekiedy przedstawiciele władzy pruskiej ukazywani byli w sposób karykaturalny. Profil ideowy pisma był zatem bardzo przejrzysty i niezmienny, a redakcja zabiegała o utrzymanie polskiego stanu posiadania na Pomorzu².

„Gazeta Chojnicka”, trafnie nazwana współcześnie przez Kazimierza Ostrowskiego *przewodniczką ku niepodległości*³, ukazywała się w latach 1912-1914 i w 1919 r. (po wybuchu wojny zaborca zawiesił wydawanie pisma). Jej redaktorami byli Stanisław Owsianowski i Edmund Rekowski. Pierwsze numery pisma drukowano w Pelplinie, jednak kolejne już we własnej drukarni przy ul. Gimnazjalnej 2 w Chojnicach. Największe zasługi dla utworzenia spółki (11 marca 1912 r.) i powstania „Gazety...” położył ks. Feliks Bolt. Kapłan ten pochodził z Kociewia (urodził się w Barłożnie k. Starogardu Gd.), jednak jego więzi z ziemią chojnicką i zaborczą były silne i trwałe (patronuje jednej z ulic w Brusach, gdzie był duszpasterzem). Ten ceniony działacz endecji na Pomorzu, parlamentarzysta w II Rzeczypospolitej miał już wcześniej doświadczenia wydawnicze, należał bowiem do akcjonariuszy – współzałożycieli spółki „Pielgrzym” w Pelplinie (1903). Ksiądz Bolt był ekspertem ds. zakładania spółek handlowych, niektórzy nazywali go nawet „ojcem kupiectwa na Pomorzu”. Zamęczony został przez Niemców w 1940 r. w Stutthofie. Za dwa lata przypadnie 150. rocznica jego urodzin; warto pamiętać o tym niezwykle zasłużonym działaczu narodowym i gospodarczym.



Ks. Feliks Bolt, jeden z pomysłodawców „Gazety Chojnickiej”. 23-letni Feliks maturę zdał jako ekstern w 1887 r. w gimnazjum chojnickim (źródło: www.senat.edu.pl)

Drugim duchownym w gronie założycieli „Gazety Chojnickiej” był ks. Piotr Dunajski, proboszcz lipuski, kawaler Orderu Polonia Restituta. Podobnie jak Feliks Bolt był parlamentarzystą – jednakże jeszcze w schyłkowym okresie zaboru pruskiego (pełnił m.in. szaczną funkcję posła – sekretarza Koła Polskiego w Berlinie). Żywo interesował się ruchem regionalnym; uczestniczył w zebraniu założycielskim Towarzystwa Młodokaszubów w Gdańsku w 1912 r. Jemu i jego współpracownikom Lipusz zawdzięcza swoje piękne miejsce w polskim ruchu narodowym, rozwój gospodarczy i obecność w granicach Rzeczypospolitej od 1920 r.

Z Zaborami związany był również Kazimierz Sikorski, brat Stanisława Sikorskiego z Wielkich Chełmów – uważanego za najzamożniejszego ziemianina

² Szerzej o polskim czasopiśmiennictwie na Pomorzu w drugiej dekadzie XX w. m.in.: T. Cieślak, *Z dziejów prasy polskiej na Pomorzu Gdańskim w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1964 oraz J. Banach, *Prasa polska w Prusach Zachodnich w latach 1848-1914*, Gdańsk 1999.

³ Zob. K. Ostrowski, *Przewodniczka ku niepodległości, Gazeta Chojnicka 1912-1919*, w: *Prasa chojnicka wczoraj i dziś (1912-2005)*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2005, s. 7.

na Kaszubach. K. Sikorski zamieszkał w Chojnicach, a do swojego zaborskiego majątku w Antoniewie przyjeżdżał jedynie na lato. Cały swój majątek, szacowany przez niektórych nawet na milion marek (w tym Antoniewo), zapisał na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus Zachodnich (TPN). Pomimo zdecydowanego sprzeciwu rodziny i władz pruskich, wola Kazimierza Sikorskiego – największego darczyńcy młodzieży pomorskiej w okresie zaboru – została, choć niekompletnie, wykonana. Z pomocy stypendialnej TPN skorzystało kilkuset (niektórzy historycy mówią o kilku tysiącach) młodych Pomorzan, wśród nich m.in. syn gbura z Czarnowa, Jan Karnowski (jako student teologii i prawa).

Akcjonariuszem spółki „Gazeta Chojnicka” był także Edmund Sikorski – ziemianin z Leśna, właściciel wielkiego gospodarstwa (ok. 1300 hektarów). A pamiętać trzeba, że jeszcze w 1890 r. w powiecie chojnickim spośród 79 znaczniejszych majątków ziemskich tylko 15 było własnością Polaków (głównie w okolicach Brus). E. Sikorski należał do grona działaczy narodowych na południu Kaszub – był delegatem powiatu chojnickiego na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w grudniu 1918 r. Po wprowadzeniu polskiej administracji został zastępcą wójta w rodzinnym Leśnie⁴. W akcie notarialnym dotyczącym rejestracji spółki wydawniczej wymieniany jest, tak jak Władysław Wolszlegier i Józef Chrzanowski, jako „właściciel dóbr rycerskich”. Tym mianem nierzadko określano wówczas ziemian (w licznych dokumentach).

Mniejsze zasługi na niwie pracy narodowej położył Stefan Przewoski – od lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia dyrektor Banku Ludowego w Brusach. Był on bratankiem Piotra Przewoskiego, w którego budynku (hotel z restauracją) bank miał swoją siedzibę. Kierowana przez niego instytucja finansowa dzięki udzielaniu kredytów okolicznym chłopom ułatwiała im unowocześnianie gospodarstw i, w określonym stopniu, zabezpieczała przed bankructwem oraz przejmowaniem ziemi przez Niemców. S. Przewoski angażował się także w działalność kulturalną i społeczną; był inicjatorem (wspólnie z Alfonsem Kobylińskim i Leonardem Przewoskim) kółka śpiewaczego męskiego w Brusach w 1911 r. S. Przewoski zmarł przedwcześnie, u guru niepodległości w 1920 r.⁵

⁴ W 1919 r. – jak podaje prof. J. Borzyszkowski w *Dziejach Brus i okolicy*, red. tenże, Chojnice-Gdańsk 1984, s. 303 – Edmund Sikorski był krytykowany i potępiony przez sąsiadów za sprzedaż lasu kupcowi żydowskiemu (w związku z postępującą wówczas ekspansją ekonomiczną Żydów na tym terenie). Z czasem doprowadził swoje gospodarstwo do fatalnego stanu; istniała groźba całkowitej jego parcelacji. Podupadający majątek uratował syn E. Sikorskiego – Witold.

⁵ Prof. Kazimierz Wajda w rozdziale zamieszczonym w *Dziejach Chojnic* (red. K. Ostrowski, Chojnice 2010, s. 330) błędnie wymienia Leonarda Przewoskiego wśród akcjonariuszy „Gazety Chojnickiej”. Natomiast prof. Jacek Knopek omyłkowo w *Kalendarium ziemi chojnickiej* (t. II *Dziejów ziemi i powiatu chojnickiego*), Chojnice 2010, s. 125, wskazuje Stanisława Przewoskiego.



Stefan Przewoski, zmarły w 1920 r., spoczywa na cmentarzu w Brusach (fot. autorów)

zamożnego i wpływowego ziemianina Leona Janty-Połczyńskiego z Wysokiej (późniejszego ministra i senatora) wykupił z rąk niemieckich w 1909 r. majątek Zbeniny. Józef Chrzanowski, podobnie jak kolejny współzałożyciel „Gazety...” Kazimierz Karasiewicz, pochodził z Wielkopolski.

Ongiś, jako własność Józefa Chrzanowskiego, budził podziw i szacunek sąsiadów. Dziś w ruinie.

Dwór w Zbeninach (fot. autorów)



Spośród ośmiu akcjonariuszy spółki wydawniczej z 1912 r. aż sześciu (75 proc.) łączyły więzi z ziemią zaborską⁶. Związki te kształtowały się na różnych płaszczyznach (miejsce urodzenia, zamieszkania, działalności), jednak miały trwały charakter. Warto jednakże wspomnieć na koniec naszych krótkich rozważań biograficznych jeszcze o dwóch pozostałych współtwórcach „Gazety Chojnickiej”.

Tak jak księdzu Dunajskiemu, praca w parlamencie Rzeszy Niemieckiej nie była obca Władysławowi Wolszlegierowi. Ten ziemianin z Szenfeldu (Nieżychowic), zasłużony działacz niepodległościowy wielokrotnie, nierzadko wspólnie z bratem ks. Antonim (także posłem), występował podczas burzliwych wieców patriotycznych kończących się często ingerencją policji. Piętnował metody germanizacji ludności pomorskiej i postępującą grabież ziem należących do Polaków – został za to pozbawiony stanowiska wójta Szenfeldu.

⁶ Więcej informacji na ten temat: zob. K. Jaruszewski, *Zaborscy akcjonariusze spółki wydawniczej „Gazeta Chojnicka” w 1912 roku*, „Ziemia Zaborska” 2012, nr 5, s. 20-22.

Wielkopolskie korzenie łączyły natomiast Kazimierza Karasiewicza z Józefem Chrzanowskim. K. Karasiewicz był znakomitym lekarzem, doktorem medycyny, który większość swego pracowitego życia związał z Tucholą. Aktywnie działał w miejskim i powiatowym samorządzie, był regionalistą i działaczem społecznym; przed końcem I wojny światowej należał do konspiracji przygotowującej w Borach Tucholskich powstanie zbrojne. Zasłynął jako założyciel organizacji gospodarczych dla chłopów polskich w celu obrony przed pruskim uciskiem.

Publicyści „Gazety Chojnickiej” i akcjonariusze spółki wydawniczej pozostawili trwały ślad w podtrzymywaniu ducha narodowego⁷ i zdecydowanie występowali przeciw polityce zaborcy wymierzonej w żywioł polski na Pomorzu (to *pismo katolicko-polskie* miało bowiem oddziaływać na zachodnie powiaty Prus Zachodnich i sąsiedniego Pomorza). Ich postawa może dziś wydawać się nazbyt radykalna i wroga wobec Niemców, ale wówczas takie działania były ze wszech miar uzasadnione.

O historii „Gazety Chojnickiej” opowiadała w miejscu „z klimatem” – w oddziale chojnickiego muzeum Alina Jaruszewska (fot. Andrzej Bramański)



Warto przypomnieć ich zasługi, szczególnie, iż od daty wydania pierwszego numeru czasopisma minęło sto lat. W czerwcu br. Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk nawiązało do tego rocznicowego wydarzenia⁸ poprzez prelekcję Aliny Jaruszewskiej (zwieńczoną żywą dyskusją) w Oddziale im. A. Makowskiego Muzeum Historyczno-Etnograficznego.

⁷ Por. R. Michalski, *Systemy wartości na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1870-1939 oraz 1945-1980*, Toruń 1998, s. 10.

⁸ Zob. K. Jaruszewski, *O historii „Gazety Chojnickiej”*, „Pomerania” 2012, nr 10, s. 61-62.

IV

SPRAWOZDANIA

Mariusz Brunka

Działalność wydawnicza Powszechnej Wyższej Szkoły Humanistycznej „Pomerania” (zarys sprawozdania)

Tradycje akademickie naszego miasta uosabiały do niedawna: działalność od 1509 r. Fundacji Marcina Fuhrmanna i kolegium jezuickiego w dobie I Rzeczypospolitej, a także funkcjonujący od 1935 r. Uniwersytet Powszechny wraz z Towarzystwem Przyjaciół Młodzieży Akademickiej¹ w okresie międzywojennym. Niestety, powojenne warunki nie sprzyjały jakimkolwiek aspiracjom tego typu. Chojnice, zadekretowane w planach gospodarczych jako miasto średniej wielkości, nie stanowiły w ocenie ówczesnych decydentów potencjalnej bazy dla przyszłego ośrodka akademickiego. Pomimo tego, zastępy kolejnych roczników abiturientów podejmowały corocznie studia, mając później swój znaczny udział w dorobku naukowym i dydaktycznym m.in. uczelni Torunia, Trójmiasta, Poznań, Bydgoszczy, Słupska i Koszalina.

Tymczasem tuż po 1989 r. mieliśmy do czynienia w całym kraju ze spontanicznym rozwojem szkolnictwa wyższego. W nowej sytuacji uzyskanie wyższego wykształcenia urosło do rangi podstawowego wyznacznika procesu dostosowania kadr do europejskich standardów. Aspiracje indywidualne, wsparcie własnego rozwoju, oczekiwania pracodawców, w szczególności w latach 90., w znaczący sposób zachęcały do podejmowania studiów nie tylko absolwentów szkół średnich, ale także osoby, które chciały uzupełnić braki kwalifikacji, pomimo faktycznego funkcjonowania już od jakiegoś czasu na rynku pracy.

Obecnie niezwykle zapał studentów tamtego okresu ocenia się częstokroć z ironią, co uzasadnia się aktualnym stanem rynku pracy, niemniej trudno dokonać kompetentnej oceny tak znaczącego zjawiska wyłącznie na podstawie zaledwie kilkunastu lat doświadczeń. Z drugiej strony potrzebie tej towarzyszyły działania ze strony jednostek samorządu terytorialnego ukierunkowane na pozyskanie osób i instytucji gotowych podjąć się wysiłku założenia uczelni w konkretnej

¹ Prezesował mu podówczas ceniony chojnicki notariusz Mieczysław Radwański, ojciec jednego z najwybitniejszych polskich prawników współczesnych – prof. dr. hab. Zbigniewa Radwańskiego.

miejsowości. W przypadku Chojnic kierowano się przy tym potencjalnymi profitami, w szczególności w postaci:

- poszerzenia oferty edukacyjnej dla mieszkańców;
- rozwoju potencjału intelektualnego wspólnoty samorządowej;
- powołania kolejnego podmiotu lokalnej gospodarki, w tym tworzenia nowych miejsc pracy;
- wzrostu atrakcyjności osiedleńczej poprzez możliwość związania się na stałe z miastem studentów spoza Chojnic;
- zwiększenia prestiżu Chojnic w stosunku do innych miast subregionu.

Gdy 2 kwietnia 2004 r. aktem notarialnym założyciele „Pomeranii” powołali do życia pierwszą uczelnię z siedzibą w Chojnicach², ich głównym zadaniem było zorganizowanie podstaw dla zabezpieczania działalności dydaktycznej nowej placówki³. Obejmowało ono w szczególności zatrudnienie właściwej kadry naukowej, utworzenie uczelnianej administracji, zapewnienie niezbędnych warunków lokalowych oraz wyposażenie w specjalistyczny sprzęt. Nie tworono przy tym uczelni na tzw. „suchym korzeniu”. Ustalając bowiem niezbędne formy współpracy z najbliższym otoczeniem, skorzystano z doświadczenia działających już w mieście placówek, w tym m.in. z podmiotów, w których planowano prowadzenie przyszłych praktyk studenckich (np. placówki oświatowe i jednostki organizacyjne pomocy społecznej) albo instytucji, które w naturalny sposób uzupełniały swoją ofertą zadania edukacyjne uczelni (np. Miejska Biblioteka Publiczna i filia Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej).

Zawodowy charakter studiów pierwszego stopnia, jakie prowadzono w PWSH „Pomerania” w ramach studiów licencjackich i podyplomowych, nie wymagał od tak młodej uczelni obowiązku podjęcia badań naukowych, wydawania fachowych publikacji czy organizacji konferencji naukowych. Niemniej, stosunkowo szybko zauważono taką potrzebę, w szczególności poprzez możliwie najściślejsze wpisanie młodej uczelni w najbliższe jej społeczne otoczenie⁴.

W świetle zapisów art. 13 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym zadania uczelni obejmują m.in. nie tylko kształcenie studentów w celu zdobywania i uzupełniania wiedzy oraz umiejętności niezbędnych w pracy zawodowej czy ich wychowywanie w poczuciu odpowiedzialności za państwo polskie, za umacnianie zasad demokracji i poszanowanie praw człowieka, ale także prowadzenie

² Wprawdzie wcześniej Politechnika Koszalińska utworzyła w Chojnicach swój punkt dydaktyczny, niemniej nie stanowił on nigdy samodzielnej jednostki organizacyjnej. Także działający obecnie w Chojnicach Wydział Zamiejscowy Sopotkiej Szkoły Wyższej jest jednostką uczelni spoza Chojnic.

³ Szerzej na temat historii pierwszych lat PWSH „Pomerania” w: M. Brunka, *Alma mater Pomeranensis*, „Acta Pomerania” 2009, nr 2, s. 264-268.

⁴ Szerzej: M. Brunka, J. Gierszewski, *Współpraca uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym na przykładzie PWSH „Pomerania” w Chojnicach*, Zeszyty Naukowe WSAiB im. E. Kwiatkowskiego w Gdyni, z. 16 z 2011 r., s. 135-150.

badań naukowych, prac rozwojowych i świadczenie usług badawczych oraz upowszechnianie i pomnażanie osiągnięć nauki, kultury narodowej i techniki. I właśnie jedną z form wspomnianego upowszechniania dorobku naukowego, obok na przykład konferencji czy wykładów otwartych, jest uczelniana działalność wydawnicza. W tym kontekście podkreślenia wymaga jednak fakt, iż jest ona skierowana przede wszystkim do środowiska naukowego. Stąd ani tematyka prac badawczych, ani sposób ich prezentacji nie mogą przybierać wyłącznie charakteru popularnonaukowego. Odnosi się to również do ewentualnego uprzywilejowania problematyki lokalnej.

W przypadku Chojnic periodykiem popularnonaukowym są wydawane od 1964 r. „Zeszyty Chojnickie”. Ogranicza je jednak zakres przedmiotowy pisma, obejmujący najszerzej rozumianą problematykę chojnicką. W przypadku publikacji tworzonych w ramach działalności uczelni nie może być jednak mowy o takim zakresie tematyki. Bardziej uzasadniony jest w tym wypadku system oparty na prowadzonych w danej placówce kierunkach studiów. W przypadku PWSH „Pomerania” obejmował on sukcesywnie wprowadzane kierunki o charakterze pedagogicznym, filologicznym, administracyjnym oraz w dziedzinie nauk o bezpieczeństwie.

Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania” w pełni samodzielną działalność wydawniczą zainaugurowała w 2008 r. Obok wydawnictw okolicznościowych obejmujących materiały informacyjne uczelni (np. *Album Absolwentów*) i reklamowe (np. kalendarze, foldery) powołano do życia stały periodyk naukowy w formie rocznika pt. „Acta Pomerania”. Czasopismo to merytorycznie obejmuje dziedziny nauki związane z kształceniem w PWSH „Pomerania”, a także Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Chojnicach, dla którego spółka założycielska uczelni jest organem prowadzącym. Czasopismo jest periodykiem recenzowanym, obejmującym artykuły lub streszczenia tekstów w językach obcych (głównie angielskim i rosyjskim⁵), a także noty o autorach, którymi nie są wyłącznie pracownicy wspomnianych placówek. Średni nakład wynosi ok. 300 egzemplarzy, które są dystrybuowane w formie zamówień zewnętrznych lub wymiany z innymi ośrodkami naukowymi.

W 2010 r. PWSH „Pomerania” rozwinęła dodatkową działalność wydawniczą poprzez uruchomienie nowej serii „Z problemów...”. Jest to również periodyk recenzowany, ale jednorodny tematycznie, aczkolwiek wydawany incydentalnie. W jej ramach wydano obecnie pięć tomów w trzech seriach: administracja, pedagogika i nauka o bezpieczeństwie.

Nad poziomem naukowym i edytorskim wydawnictw PWSH „Pomerania” czuwa Komitet Redakcyjny obejmujący specjalistów dziedzin objętych merytorycznym zainteresowaniem czasopisma. Jego członkami, obok pracowników

⁵ Średnio publikacje w językach obcych obejmowały od 18,75% do 21,43% przy 14-16 artykułach w tomie.

uczelnii, są również reprezentanci innych ośrodków akademickich, w tym również z zagranicy. Z kolei merytorycznej oceny materiałów proponowanych do publikacji dokonuje grupa recenzentów (wewnętrznych i zewnętrznych) oraz redaktorów (tematycznych, językowych i statystycznych), z których zdecydowana większość legitymuje się stopniem naukowym doktora albo doktora habilitowanego. Bieżącą organizacją procesu wydawniczego zajmuje się natomiast, powołany przez rektora, redaktor naczelny wydawnictw i sekretarz wydawnictw.

Poziom periodyku chojnickiej uczelni został w 2012 r. oceniony w trakcie procedury przypisującej zgłoszonym przez wydawców czasopismom naukowym określonej liczby punktów przyznawanych za publikację w tych czasopismach. „Acta Pomerania” nie tylko zakwalifikowano jako czasopismo punktowane, ale w klasyfikacji od 1 do 10 uzyskały aż 4 punkty. Taki „debiut” niespełna czteroletniego tytułu stanowi znaczący sukces, biorąc pod uwagę m.in. fakt, iż wiele uznanych dotychczas wydawnictw nie uzyskało więcej punktów albo wręcz ich im nie przyznano.

W związku z decyzją akredytacyjną przyznającą Wydziałowi Nauk Humanistycznych i Administracji PWSH „Pomerania” prawo prowadzenia studiów drugiego stopnia (magisterskich) na kierunku „pedagogika”⁶ działalność wydawnicza, rozumiana jako ostatni etap obligatoryjnie prowadzonej działalności naukowej, musi stać się stałym elementem funkcjonowania uczelni. W praktyce udało się jednak wypracować jej w tym zakresie zasady i skutecznie zaistnieć na pomorskim rynku wydawnictw naukowych.

Wykaz wydawnictw PWSH „Pomerania” w latach 2008-2012:

1. „Acta Pomerania”. Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2008, nr 1 (red. J. Knopek);
2. „Acta Pomerania”. Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2009, nr 2 (red. J. Knopek);
3. „Acta Pomerania”. Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2011, nr 3 (red. T. Maciejewski, T. Biernat, J. Gierszewski);
4. „Acta Pomerania”. Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2012, nr 4 (red. T. Maciejewski, T. Biernat, J. Gierszewski);
5. „Z problemów bezpieczeństwa. Policja a zagrożenia globalne”, Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2010, nr 1 (red. A. Misiuk, J. Gierszewski);
6. „Z problemów administracji. Administracja publiczna”, Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2010, nr 2/1a (red. A. Misiuk, J. Gierszewski);
7. „Z problemów pedagogiki. Uniwersalność opieki międzyludzkiej”, Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2011/3/1p (red. T. Biernat)⁷;

⁶ Z punktu widzenia rozwoju uczelni wydarzenie to stanowi kolejny etap w ramach obowiązującego trzystopniowego modelu bolońskiego (licencjat – magisterium – doktorat). PWSH „Pomerania” planuje przystąpić do pierwszej rekrutacji na studia II stopnia już w 2013 r.

⁷ Studia ofiarowane Profesorowi Zdzisławowi Dąbrowskiemu w rocznicę urodzin.

8. „Z problemów bezpieczeństwa. Prawa człowieka”, Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2012, nr 4/2b (red. T. Jasudowicz, J. Gierszewski, P. Zientkowski);
9. „Z problemów administracji. Wybrane zagadnienia z administracji publicznej”, Zeszyty Naukowe PWSH „Pomerania” 2012, nr 5/2a (red. T. Maciejewski, J. Gierszewski, M. Brunka);
10. Materiały pozanaukowe:
 - a) Materiały upamiętniające dorobek dydaktyczny Uczelni: *Album Absolwentów*, Chojnice 2009.
 - b) Materiały promocyjne, w tym m.in.: *5 lat w Chojnicach. Powszechna Wyższa Szkoła Humanistyczna „Pomerania” w Chojnicach. Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Chojnicach*, Chojnice 2009, a także kalendarze, plakaty i ulotki.

Dominik Wierski

XIV Chojnickie Filmobranie – „Kino i świat społeczny”

Kino nie stroni dziś od poruszania tematów nurtujących społeczeństwa. Liczba mnoga jest w tym miejscu wręcz wskazana, gdyż ogromna jest różnorodność strategii autorskich, a przede wszystkim społecznych, obyczajowych i egzystencjalnych kontekstów, do jakich twórcy się odwołują. Wartościową próbę przeglądu obrazów współczesnych społeczeństw w kinie najnowszym stanowiło XIV Chojnickie Filmobranie, które tradycyjnie odbyło się w Chojnickim Domu Kultury. W dniach 12-16 września 2012 r. chojnicka publiczność mogła przyjrzeć się, jak filmowcy patrzą na kilka spośród kluczowych zagadnień dzisiejszego świata: politykę, rodzinę, samotność i kulturową rolę prowincji.

W wygłoszonym pierwszego dnia imprezy wykładzie Mariusz Guzek zwrócił uwagę, iż polityka ciągle powraca i będzie powracać jako nośny temat dla twórców europejskiego i światowego kina, gdyż jest ono najbardziej uniwersalnym artystycznym narzędziem polemiki i kontestacji. W programie filmów dnia „politycznego” znalazły się trzy tytuły. *Nawet deszcz* (reż. Iciar Bollain) przyniósł refleksję na temat ciągle nierozwiązanych i aktualnych problemów wykorzystywania Indian Ameryki Południowej przez białego człowieka. *Żelazna dama* (reż. Phyllida Lloyd) stanowiła próbę portretu Margaret Thatcher, uwiarygodnionego wybitną rolą Meryl Streep. *Daas* Adriana Panka w metaforyczny sposób odmalował mechanizmy rządzące światem polityki „od zawsze”, będąc zarazem unikalnym w polskiej kinematografii przykładem połączenia w poetyce filmu kostiumowego wysmakowanej formy i niebanalnej treści.

Pojmowanie funkcji i charakteru rodziny we współczesnym społeczeństwie budzi wiele emocji. Jednocześnie też rozmaite aspekty życia rodzinnego ciągle inspirują twórców, podlegając nowym odczytaniom, ale również nawiązaniom, polemikom czy wreszcie – stanowiąc okazję do ukazywania na ekranie intymnych relacji i uczuć. Piotr Zwierzchowski omówił sposoby konstruowania wizerunków rodziny we współczesnym kinie, a ciekawe i różnorodne ich realizacje przyniosły wyświetlone drugiego dnia imprezy filmy: *Erratum* (reż. Marek Lechki), *Wymyk* (reż. Greg Zglinski) oraz *Musimy porozmawiać o Kevinie* (reż.

Lynne Ramsay). Wszystkie te tytuły, dotyczące różnych środowisk i problemów, łączyła przejmująca, dosadna wnikliwość w poruszaniu najtrudniejszych dla funkcjonowania rodziny tematów.

W erze globalizacji i postępu technologicznego samotność nabrała nowych wymiarów. Teza ta znalazła odzwierciedlenie w wykładzie wygłoszonym przez Zbigniewa Korsaka, a także w wyświetlonych trzeciego dnia Filmobrania obrazach. W *Ki* (reż. Leszek Dawid) Roma Gąsiorowska wcieliła się w postać irytującej, ale wiarygodnie zarysowanej dziewczyny niechęcej wydorosnąć, a zarazem skazanej na samotne zmagania z trudną polską rzeczywistością, znaczoną bezrobociem, utrudnieniami socjalnymi czy zwykłą obojętnością. *Habemus Papam* słynnego włoskiego twórcy Nanniego Morettiego to z kolei komediodramatyczna opowieść o samotności człowieka wobec wielkich wyzwań i odpowiedzialności. Znakomitego Michela Piccoli, który wcielił się w postać papieża wahającego się przed przyjęciem godności głowy Kościoła, wybornie wspierał Jerzy Stuhr w roli polskiego rzecznika Watykanu. Ostatni film wieczoru poświęconego motywom samotności we współczesnym kinie wywołał prawdopodobnie najwięcej sprzecznych opinii. Dla jednych *Tetro* Francisa Coppoli to wnikliwe studium alienacji i lęku, dla innych natomiast – jałowe, pozbawione pomysłowości wielkich filmów twórcy pseudofilozoficzne utyskiwanie nad własną niemocą artystyczną.

Filmowcy lubią „zaglądać” na prowincję, by tworzyć metafory społecznych konfliktów, różnic czy nawet zagrożeń. W wykładzie, który miałem przyjemność wygłosić czwartego dnia Filmobrania, skupiłem się na funkcjach obrazu prowincji w kinie amerykańskim. W latach pięćdziesiątych stanowiła ona obszar buntu wobec amerykańskich tradycyjnych wartości i społecznej stagnacji, później zaś wielokrotnie służyła jako metafora zagrożenia i nietolerancji bądź też archetypiczna ostoja tradycyjnych amerykańskich wartości, jakkolwiek jednak zwykle jedynie pozorna. Zaprezentowane ostatniego dnia seansów tytuły przyniosły dwa ciekawe spojrzenia na spowite śniegiem skandynawskie odludzia, w których rozgrywają się dramaty samotności i niezrozumienia (*Happy, Happy* w reżyserii Anne Sewitsky) tudzież komiczne w swej desperacji próby udowodnienia własnej męskości i dojrzałości (*Lapońska odyseja* w reżyserii Dome Karukoskiego). Seansem zamykającym Filmobranie była *Tamara i mężczyźni* Stephena Frearsa, udana trawestacja motywów z literatury Thomasa Hardy’ego, a zarazem obnażenie mitu angielskiej prowincji jako miejsca idyllicznego.

Chojnickie Filmobranie każdego roku aktywizuje również najmłodszych miłośników kina, a doskonałą ku temu okazją jest konkurs plastyczny. Podczas XIV edycji imprezy odwoływał się do jednego z jej kluczowych zagadnień – motywu rodziny w filmie. Jury po zapoznaniu się ze 172 nadesłanymi pracami postanowiło w poszczególnych kategoriach przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

kategoria: przedszkola

– nagrody:

Lena Misztal, Niepubliczne Przedszkole Integracyjne „Skrzaty”
Marlena Karwat, Przedszkole Niepubliczne „Bajka”
Marta Chmara, ChDK
Natalia Fortuńska, Przedszkole Niepubliczne „Bajka”
Natalia Januszewska, Przedszkole Niepubliczne „Bajka”
Aleksandra Daszkowska, Niepubliczne Przedszkole Integracyjne „Skrzaty”
Maja Drejer, Niepubliczne Przedszkole Integracyjne „Skrzaty”
Dominika Neyman, Niepubliczne Przedszkole „Teddy”
Mikołaj Piątek, ChDK
Marta Kowalska, Przedszkole Niepubliczne „Bajka”

kategoria: szkoła podstawowa klasy 1-3

I miejsce – Paulina Kaziul, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
II miejsce – Zuzanna Buclaw, Szkoła Podstawowa w Nowej Cerkwi
III miejsce – Mateusz Kuczkowski, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

– wyróżnienia:

Aleksandra Łangowska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Gracjan Mułżyński, Szkoła Podstawowa nr 1 w Chojnicach
Klaudia Mazurkiewicz, Szkoła Podstawowa w Nieżychowicach
Natalia Malcan, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Adam Wróblewski, ChDK
Filip Chmara, CHDK
Karolina Kanthak, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Adam Beling, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Karolina Wirkus, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Kornelia Mazur, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Samanta Zakryś, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Robert Synak, Szkoła Podstawowa w Nieżychowicach
Daria Lonska, Szkoła Podstawowa w Nieżychowicach
Adam Wróblewski, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Maciej Prądzynski, Szkoła Podstawowa w Nieżychowicach
Marta Ołdak, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Martyna Garwon, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

kategoria: szkoła podstawowa klasy 4-6

– nagrody:

I miejsce – Katarzyna Dahlke, Szkoła Podstawowa w Nieżychowicach
II miejsce – Natalia Kossak, Szkoła Podstawowa nr 3 w Chojnicach
II miejsce – Aleksandra Gostomska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
III miejsce – Paulina Śliwińska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach



Podsumowanie konkursu plastycznego, od lewej: Bogdan Kuffel, Zofia Kiedrowicz – p.o. dyrektora ChDK, Jagoda Plata, Barbara Pawlak – przedstawiciel Banku Spółdzielczego w Chojnicach, Arseniusz Finster – Burmistrz Miasta Chojnice, Mirosław Janowski – Przewodniczący Rady Miejskiej (fot. Cezary Piątek)

– wyróżnienia:

Anna Wegners, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Patrik Mikołaj, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Oliwia Gliniecka, Szkoła Podstawowa w Nieżychowicach
Katarzyna Łangowska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Sandra Krenska, Szkoła Podstawowa w Ostrowitem
Zuzanna Piskor, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Nikol Gorelikowa, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Kinga Jutrzenka, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Weronika Jeszke, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Oliwia Gorelikowa, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Paweł Czapiewski, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Wiktoria Wołowicz, Szkoła Podstawowa w Ostrowitem
Juliusz Skwierawski, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Hubert Muller, Szkoła Podstawowa w Ostrowitem
Izabela Piekarska, Szkoła Podstawowa w Ostrowitem
Dominkia Osowicka, Szkoła Podstawowa w Ostrowitem
Sylwia Ignakowska, Szkoła Podstawowa w Ostrowitem
Agnieszka Lemańczyk, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Klaudia Wałdoch, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Magdalena Ejsmont, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Julia Szwankowska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

Agata Lewandowska, Szkoła Podstawowa nr 1 w Chojnicach
Zuzanna Szczepańska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Julia Rodziejewicz, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Eliza Cysewska, Szkoła Podstawowa w Nieżychowicach
Dawid Nowicki, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Michał Ambryszewski, Szkoła Podstawowa w Nieżychowicach
Paulina Kobus, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Maja Nowosadzka, Szkoła Podstawowa w Ostrowitem
Paulina Kiedrowska, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Maja Czarnecka, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach
Julia Labenc, Szkoła Podstawowa nr 5 w Chojnicach

kategoria: gimnazjum

– nagrody:

I miejsce – Patryk Jutrzenka Trzebiatowski, Gimnazjum nr 2 w Chojnicach
II miejsce – Oliwia Sikorska, Gimnazjum Akademickie w Chojnicach
III miejsce – Oliwia Zimoch, Zespół Szkół w Silnie

– wyróżnienia:

Anna Kwasigroch, Gimnazjum Akademickie w Chojnicach
Dominika Bała, Zespół Szkół w Silnie
Magdalena Orlikowska, Gimnazjum nr 3 w Chojnicach
Klaudia Dammer, Zespół Szkół w Silnie
Honorata Ziemska, Zespół Szkół w Silnie
Paulina Wróblewska, ChDK
Angelika Błaszczowska, Zespół Szkół w Silnie
Magda Zemke, Zespół Szkół w Silnie
Anna Aszyk, Zespół Szkół w Silnie
Magda Kiedrowska, Zespół Szkół w Silnie
Sebastian Jutrzenka Trzebiatowski, Gimnazjum nr 2 w Chojnicach
Anna Kwasigroch, ChDK
Angelika Orzolek, Zespół Szkół w Silnie
Arek Nosiński, Zespół Szkół w Silnie
Agata Schulz, ChDK

kategoria: szkoły ponadgimnazjalne, dorośli

– nagrody:

Monika Boettcher
Anna Sabiniarz
Małgorzata Orpiszewska
Radosław Sadowski
Krystian Krauze
Lucyna Jutrzenka Trzebiatowska

Jacek Domeracki
Agnieszka Gromowska
Karolina Kamińska
Alicja Jaracz

Wszyscy uczestnicy konkursu wraz z opiekunami i rodzicami przybyli na uroczyste wręczenie nagród, które odbyło się w niedzielę 16 września w sali kinowej Chojnickiego Domu Kultury. Zarówno młodzi pasjonaci kina i rysunku, jak i dorośli widzowie przyznali, że już czekają na kolejną edycję tej wyjątkowej w skali regionu imprezy.

Agnieszka Kuffel

Sprawozdanie z VI Chojnickiego Turnieju Rycerskiego

Jak co roku sezon wakacyjny zamyka Chojnicki Turniej Rycerski, który wpisał się już na stałe w kalendarz chojnickich imprez. Tego dnia Chojnice zmieniają swój klimat i przenoszą się w czasy średniowiecza, gdzie na ulicach spotkać można rycerzy i białogłowy. W tym dniu w fosie miejskiej podziwiać można było uczestników turnieju, którzy stawali w szranki w różnego rodzaju turniejach.

Dnia 25 sierpnia 2012 r. turniej odbył się po raz szósty, dzięki zaangażowaniu i determinacji Bogdana Kuffel z Bractwa Rycerskiego Herbu Tur, a także zaprzyjaźnionych od lat Braci Herbu Gryf i Zastępu Krzyżogryf. W tym roku postanowiono nieco inaczej urozmaicić tegoroczny turniej i zaproszono zespół artystyczny „Gwardia Gryfa” z Wrocławia, który zaprezentowała spektakl z użyciem chorągwi. Swoją oryginalnością i efektownym występem zachwycił publiczność. Piotr Dyląg zapewnił świetną rozrywkę zabawami plebejskimi dzieciom i ich rodzicom.

Na VI Chojnickim Turnieju Rycerskim swój udział zaprezentowały następujące bractwa: Starogardzka Wolna Drużyna Łucznicza, Rota Zbrojna Grodu Lubicz, Zgierska Kompania Najemna, Czarna Róża, Koszalińska Kompania Rycerska, Pieszka Drużyna imienia Michała von Manteuffla, Toruńska Szkoła Fechtunku, Zbrojna Gwardyja, Komturia Człuchowska, Gwardia Gryfa, Poczet Kapitana Loczasa, Fabryka Świń, Radziejów, More Maiorum, Hufiec Przedni Wójtowstwa Lębork, Poczet Rodu von Kleist, oraz gospodarze Bractwo Rycerskie Herbu Tur, Bracia Herbu Gryf oraz Zastęp Krzyżogryfa z Bytowa.

Każde z bractw wystawiło w szranki swoich najlepszych rycerzy białogłowy w poszczególnych turniejach, które w tym roku były zaplanowane przez organizatorów. W końcowym rozrachunku, po bardzo zaciętej i wyrównanej walce, swoje zwycięstwa w poszczególnych turniejach wywalczyli:

Turniej rzutu oszczepem

I Radek Welter – Bractwo Rycerskie Herbu Tur Chojnice

II Sebastian Lipiński – Bractwo Rycerskie Herbu Tur Chojnice

III Piotr Dyląg – Bractwo Rycerskie Herbu Tur Chojnice



Złożenie kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym wojnę trzynastoletnią,
od lewej: Mirosław Janowski – Przewodniczący Rady Miejskiej,
Arseniusz Finster – Burmistrz Miasta Chojnice, Marek Biernacki – poseł na Sejm RP,
Jan Zieliński – Zastępca Burmistrza Miasta Chojnice



Turniej kusznicy, na pierwszym planie Agnieszka Kuffel – Bractwo Rycerskie Herbu Tur



Turniej tarczy i miecza, od lewej: Jakub Osowski – Bractwo Rycerskie Herbu Tur oraz Andrzej Zmuda Trzebiatowski – Toruńska Szkoła Fechtunku



„Gwardia Gryfa” z Wrocławia w pokazie pt. „Dworski Orszak”

Natomiast w turniejach bojowych

Łuk

I Radek Welter – Bractwo Rycerskie Herbu Tur Chojnice

II Paweł Liberski – Rota Zbrojna Grodu Lubicz

III Małgorzata Kwiatkowska – Rota Zbrojna Grodu Lubicz

Kusza

I Tadeusz Książk – Bracia Herbu Gryf Bytów

II Krzysztof Macak – Rota Zbrojna Grodu Lubicz

III Robert Pankau – Bracia Herbu Gryf Bytów

Miecz i tarcza

I Andrzej Zmuda Trzebiatowski – Toruńska Szkoła Fechtunku

II Mateusz Wnuk Lipiński – Fabryka Świń

III Paweł Witkowski – Toruńska Szkoła Fechtunku

IV Jakub Ossowski – Bractwo Rycerskie Herbu Tur Chojnice

Miecz długi

I Grzegorz Brzeziński – Toruńska Szkoła Fechtunku

II Mateusz Wnuk Lipiński – Fabryka Świń

III Adrian Łuczak – Poczet Kapitana Loczasa

Powyższe turnieje były tylko przedsmakiem tego, co zaplanowali organizatorzy. O godzinie 20 rozpoczęła się inscenizacja oblężenia Chojnic, podczas której miasto miało zostać uwolnione spod panowania Krzyżaków. Przed walką obejrzeć można było „Gwardię Gryfa” z Wrocławia w dwóch spektakularnych pokazach „Dworski Orszak” oraz „Czarny Mag”. Po ich występie powrócono do wydarzeń z 1466 r., co pozwoliło przenieść widzów w XV wiek. Po zaciętej i zwycięskiej walce chojniczanie mogli podziwiać jeszcze raz „Gwardię Gryfa” z Wrocławia w kolejnym spektaklu pt. „Taniec z chorągwiami”. Jednak całą imprezę zakończyła w tym roku z powodzeniem „Trupa Teatralna Spalona Ziemia” swoim jak zawsze magicznym i zapierającym dech w piersiach fire show.

Aby przenieść widzów w klimat średniowieczny, podczas trwania Turnieju zjeść można było przyrządzane na miejscu potrawy średniowieczne przez przybyłe do miasta bractwa, a także usłyszeć dawne pieśni rycerskie, do których tańczyły piękne białogłowy wraz ze swoimi rycerzami.

VI Turniej Rycerskich odbył się niezmiennie pod patronatem posła na sejm RP Marka Biernackiego, Przewodniczącego Rady Miejskiej Mirosława Janowskiego, burmistrza miasta Chojnice Arseniusza Finstera, zastępców burmistrza: Jana Zielińskiego i Edwarda Pietrzyka, starosty chojnickiego Stanisława Skaji, wicestarosty Przemysława Bieska-Talewskiego, Marka Szczepańskiego oraz ks. kanonika Jacka Dawidowskiego. Serdeczne podziękowania składamy jednak wszystkim sponsorom tegorocznej imprezy – bez których zainteresowania i wsparcia nie byłaby ona możliwa.

fot. Andrzej Lorbiecki

Kazimierz Jaruszewski

Profesor Kazimierz Nowosielski w Chojnicach

Po czterdziestu latach Kazimierz Nowosielski, literaturoznawca, krytyk sztuki i ceniony poeta, wrócił do Chojnic. Ten twórca i uczony, zasłużony dla polskiej kultury, tuż po ukończeniu studiów polonistycznych pracował przez rok w Zespole Szkół Zawodowych (obecnie ZSP nr 1 im. TOW „Gryf Pomorski”)¹ w Chojnicach.

Kazimierz Nowosielski urodził się 18 marca 1948 r. we wsi Rybno na Kujawach. W 1966 r. zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Sompolnie. Następnie rozpoczął studia na filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, która w roku 1970 została przekształcona w Uniwersytet Gdański. Debiutował jako poeta na łamach czasopisma „Literey” w 1970 r.

W 1971 r. obronił pracę magisterską „Filozofia języka i mitu w poezji Bolesława Leśmiana”, napisaną pod kierunkiem profesor Marii Janion. Po studiach pracował przez rok jako nauczyciel języka polskiego w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Chojnicach. W 1972 r. ożenił się i został asystentem na Uniwersytecie Gdańskim, najpierw w Instytucie Filozofii i Socjologii, a od 1973 r. w Zakładzie Literatury Współczesnej Instytutu Filologii Polskiej. W 1975 r. opublikował w Wydawnictwie Morskim pierwszy tomik poetycki *Miejsce na brzegu*. Dwa lata później otrzymał nagrodę „Gdańska Książka Roku” za drugi zbiór wierszy *Stan skupienia*. W latach 1978-1983 należał do Związku Literatów Polskich. W 1980 r. uzyskał stopień naukowy doktora, broniąc na Uniwersytecie Gdańskim pracę „Doświadczenie biograficzne i powieść chłopska”, której promotorem była wielce zasłużona dla gdańskiej humanistyki profesor Maria Janion.

Od roku 1980 do 1994 był członkiem NSZZ „Solidarność”. W czasie trwania stanu wojennego publikował swoje utwory na łamach niezależnej prasy ukazującej się poza zasięgiem cenzury. Był współzałożycielem i redaktorem podziemnego czasopisma „Podpunkt”. W 1985 r. został laureatem nagrody „Wiązania”, przyznanej przez plastyków skupionych wokół Dominikańskiego Ośrodka Duszpasterstwa

¹ Jeden z uczniów tego zespołu szkół, chojniczanin Grzegorz Rzechtalski, po ukończeniu technikum elektrycznego podjął studia polonistyczne na UG i obronił w 2008 r. pracę magisterską napisaną pod kierunkiem prof. Nowosielskiego.



K. Nowosielski w gronie współpracowników
z Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chojnicach (drugi od prawej).
Rok szkolny 1971/1972 (fot. Tadeusz Stachowiak)

Akademickiego w Gdańsku, za działalność integrującą środowiska artystyczne. Trzy lata później otrzymał nagrodę POLCUL Foundation, przyznaną w Australii, za pomnażanie dorobku polskiej kultury niezależnej.

W roku 1989 został powtórnie uhonorowany nagrodą „Gdańska Książka Roku”, za wiersze zebrane w tomiku *Uparte oddychanie*. Od 1989 r. należy do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich; w latach 1989-1990 pełnił funkcję prezesa Gdańskiego Oddziału. Jest również członkiem Towarzystwa Filozoficznego oraz Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. W roku 1990 otrzymał nagrodę im. Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego za tom *Wiersze wybrane*. W latach 1991-1992 należał do kolegium redakcyjnego czasopisma „Tytuł”, a od 1993 r. rozpoczął współpracę z sopockim czasopismem literackim „Topos”.

Rozprawa „Historia, natura, sacrum we współczesnej poezji polskiej” stała się podstawą habilitacji w 1994 r. W 1996 r. został laureatem prestiżowej nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka „za poezję bliską człowiekowi w jego poszukiwaniu Boga”, przyznanej przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana. W 1999 r. objął stanowisko profesora Uniwersytetu Gdańskiego. W 2002 r. otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Jest ojcem Magdaleny, Łukasza i Adama. Wiersze profesora były tłumaczone m.in. na język niemiecki, rosyjski i słowacki.

Kazimierz Nowosielski jest autorem kilkunastu książek, w większości tomików poetyckich (np. *Okno od północy*, 2012), ale w dorobku tego uczonego znajdziemy również publikacje historycznoliterackie i szkice: *Ryzyko obecności*, 1983; *Przestrzeń oczekiwania*, 1993; *Troska i czas*, 2001; *Dar zamieszkiwania*, 2002 i inne.



Wykład prof. Nowosielskiego zgromadził wielu słuchaczy
nie tylko z chojnickiego oddziału Civitas Christiana (fot. autora)

Ten ceniony nie tylko na Wybrzeżu poeta i naukowiec chętnie podróżuje z wykładami, docierając do różnych zakątków Pomorza Gdańskiego. Na zaproszenie chojnickiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana profesor Nowosielski 12 kwietnia br. przyjechał do Chojnic. Prelekcja dotycząca Roku ks. Piotra Skargi odbyła się w Domu Katechetycznym parafii pw. św. Jadwigi Królowej, gdzie oddział ma swoją obecną siedzibę i korzysta z gościny ks. prałata Henryka Cyrzana.

W związku z ogłoszeniem przez Sejm br. Rokiem ks. Piotra Skargi (w czterechsetną rocznicę śmierci kapłana) wzrosło zainteresowanie tą charyzmatyczną postacią. Dobrze się stało, że również chojniczanie pamiętali o zasługach ks. Skargi dla rozwoju myśli polskiej i wykład prof. Nowosielskiego ubogacił lokalne obchody Roku tego zasłużonego kaznodziei i społecznika.

Profesor Nowosielski, w obecności liczного grona słuchaczy, naświetlił tło historyczne, kulturowe i obyczajowe epoki, w której księdzu Skardze przyszło żyć i głosić swoje, niekiedy kontrowersyjne, postulaty. Prelegent kilkakrotnie podkreślił, iż ks. Skarga postrzegał społeczeństwo jako organizm funkcjonujący we wzajemnie powiązanych rolach. Zobrazowaniu tego zagadnienia doskonale służył, trafnie dobrany, cytat: *Ucho nie może buntować się przeciwko oku w jednym organizmie*.

Zdaniem mówcy, analizującego dorobek księdza, człowiek powinien przede wszystkim *rozpoznać swoje powołanie i skutecznie je rozwijać*. Tylko ten, kto dobrze rozezna charakter swojego powołania, może z pożytkiem dla innych uczestniczyć w życiu społecznym i służyć ojczyźnie. A służba ta była nierzadko

tematem wielu homilii i wystąpień publicznych ks. Skargi. Szczególną trudność w umacnianiu postawy obywatelskiej widział renesansowy kaznodzieja w *erozji życia wspólnotowego i instytucjonalnego*. Słowa tego myśliciela sprzed wieków zachowały zatem intrygującą aktualność...

W zakończeniu profesor-poeta przywołał *założycielskie teksty polskości*, którymi się obecnie zajmuje, wśród nich *Księgę henrykowską* i *Bogurodnicę*. Prelekcja, zorganizowana przez Civitas Christiana, była znakomitą lekcją historii naszej ojczystej duchowości i stała się przyczynkiem do rozważań o roli ks. Skargi w życiu politycznym i religijnym I Rzeczypospolitej.

V

RECENZJE • OMÓWIENIA
• POLEMIKI

Jerzy Szwankowski

**Jeffrey K. Wilson, *Environmental Chauvinism in the Prussian East: Forestry as a Civilizing Mission on the Ethnic Frontier, 1871-1914*,
Central European History 41 (2008), s. 27-70**

**Jeffrey K. Wilson, *The German forest: nature, identity, and the contestation of a national symbol, 1871-1914*,
University of Toronto Press 2012, ss. 344**

Utarło się przekonanie, iż na temat przeszłości Prus Zachodnich piszą albo historycy polscy, albo niemieccy. Do tego grona dołączył ostatnio z powodzeniem Amerykanin, dr Jeffrey K. Wilson – naukowiec pracujący w charakterze *assistant professor* na wydziale historii Uniwersytetu Stanowego Kalifornii w Sacramento, którego dwie najnowsze prace nawiązują swoją treścią do zainteresowań autora tematyką środkowoeuropejską, w tym niemiecką, a w szczególności do problemu postaw społeczeństwa niemieckiego wobec lasu jako symbolu narodowego w dobie cesarstwa. W omawianych pracach poczesne miejsce zajmują Bory Tucholskie oraz Kaszuby, nie tylko ze względu na duży odsetek lasów w strukturze użytkowania ziemi, ale też z powodu relacji etnicznych oraz specyfiki działań państwa pruskiego na ich terenie.

Pierwsza z omawianych prac jest prawie w całości poświęcona Borom Tucholskim, natomiast zasadniczą część monografii *The German forest* stanowią cztery rozdziały, z których bliższą uwagę polskiego czytelnika przykuwa rozdział czwarty, zatytułowany *Reforestation as Reform: Pomerelia and the Tuchel Heath*. Prezentując wyniki swoich badań, autor charakteryzuje najpierw niemieckie spojrzenie na ogólny stan gospodarki na terenach anektowanych w 1772 r., jak wiadomo – wielce krytyczne. Następnie analizuje cały wachlarz uwarunkowań, mających wpływ na decyzje rządu pruskiego w sprawie polepszenia stanu gospodarczego Prus Zachodnich w sferze produkcji leśnej oraz efekty tych poczynań na tle ogólnej polityki państwa wobec nacji polskiej. Szczegółowiej omawia m.in. formy oporu autochtonicznej ludności wobec niemieckiej administracji

leśnej, przejawiające się np. kradzieżą drewna z lasów państwowych, kłusownictwem i podpalaniem lasów. Na przykładach wziętych z zachowanych akt administracji leśnej, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, analizuje motywy, jakimi kierowały się osoby, dopuszczające się kradzieży. Podkreśla systematyczny spadek ilości przestępstw tego rodzaju, np. dla Nadleśnictwa Czersk, z blisko 1200 przypadków na początku lat 80. XIX w. do niespełna 200 krótko przed wybuchem I wojny światowej, co wiązało się z intensyfikacją nadzoru nad gospodarką leśną. Poważnym problemem dla Borów Tucholskich były podpalenia lasów: w okresie między 1860 a 1889 r. pożary niszczyły średnio 140 ha lasu rocznie.

Swoje wywody autor oparł na bogatym zestawie publikacji w języku niemieckim, w tym monografii Borów Tucholskich autorstwa nadleśniczego z Woziwody Reinholda Schütte, oraz na wynikach badań archiwalnych, przeprowadzonych m.in. w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (zespoły archiwalne pruskich Nadleśnictw Czersk, Lipowa i Woziwoda). Ze względu na barierę językową, nie wykorzystał literatury w języku polskim, stąd naświetlenie problemu nie uwzględnia polskiego spojrzenia na działania pruskiej administracji leśnej.

Dr Jeffrey K. Wilson ma w planach kontynuowanie interesujących badań nad niemieckimi postawami wobec lasu, tym razem w odniesieniu do okresu I i II wojny światowej.

Jerzy Szwankowski

**Preußenland. Jahrbuch der Historischen
Kommission für ost- und westpreußische
Landesforschung und der Copernicus-Vereinigung
für Geschichte und Landeskunde Westpreußens;
Mitteilungen aus dem Geheimen Staatsarchiv
Preußischer Kulturbesitz, Jahrbuch 2 (2011), ss. 208**

Drugi tom niemieckiego rocznika naukowego „Preußenland”, utworzonego w 2010 r. z połączenia dwóch dobrze znanych i polskim historykom czasopism: „Preußenland” oraz „Beiträge zur Geschichte Westpreußens”, zawiera siedem artykułów oraz omówienia dziesięciu pozycji naukowych, z tego trzech polskich autorów.

Zawartość rocznika otwiera obszerne studium Grischy Vercamera traktujące o sytuacji Prusów na terenie późniejszego komturstwa królewieckiego w okresie przedkrzyżackim i we wczesnych latach panowania Zakonu.

Z kolei Remigiusz Stachowiak – pracownik naukowy berlińskiego Freie Universität – poświęcił swoje opracowanie poszczególnym edycjom kroniki Piotra z Dusburga, zatytułowanej *Chronica Terrae Prussiae*. Po zaprezentowaniu dzieła i sylwetki kronikarza, omówione są zachowane egzemplarze kroniki (pełne i niepełne) oraz kolejne ich edycje, poczynając od pierwszej z 1679 r., opracowanej przez historyka Krzysztofa Hartknocha.

Niezwykłe interesujące jest sprawozdanie Alexandra Baranova z podróży naukowej do Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie, przedsięwziętej w celu zbadania zawartości 16-tomowego zbioru odpisów dokumentów krzyżackich, znajdujących się dawniej w Pruskim Archiwum Państwowym w Królewcu. Wspomniany zbiór zawiera ok. 1250 odpisów dokumentów, uwierzytelnionych ręką królewieckiego archiwariusza Johanna Voigta (1786-1863). Są to m.in. kopie korespondencji wielkich mistrzów, dokumentów dotyczących procesu polsko-krzyżackiego na soborze w Konstancji, listów kierowanych do króla Władysława Jagiełły i księcia Witolda. Z powierzchownej analizy zawartości tek wynika, iż niektóre odpisy pochodzą z dokumentów uznanych po 1945 r. za zaginione

na skutek działań wojennych. Zdaniem autora, dalsze poszukiwania zaginionych archiwaliów królewieckich w zbiorach rosyjskich, np. w Państwowej Publicznej Bibliotece Historycznej Rosji czy w Rosyjskim Państwowym Archiwum Akt Dawnych, mogą przynieść owocne rezultaty, czego dowodem może być fakt, iż zbiór rękopisów pierwszej z wymienionych placówek jest do dzisiaj nieskatalogowany. Jako ciekawostkę można dodać, iż w 4. tomie badanego zbioru Voigta znajduje się kopia listu wielkiego mistrza do króla polskiego, datowanego w Tucholi *am donnerstage vor oculi im XIIIc und XV* (28 lutego 1415 r.).

Dalsze materiały omawianego rocznika to artykuł Marka Wejwody o kanoniku warmińskim i teologu lipskim Tomaszu Wernerze z Braniewa i jego planie założenia Kolegium Pruskiego na Uniwersytecie w Lipsku oraz opracowany przez Wolfganga Lippky’ego tekst instrukcji wizytacyjnej wielkiego elektora Fryderyka Wilhelma z 1 marca 1666 r. oraz treści jedenastu protokołów z wizytacji kościołów z terenu Urzędu Głównego w Kwidzynie, sporządzonych według wspomnianej instrukcji. Uzupełnieniem tomu są dwa przyczynki autorstwa Heinricha Lange i Dietera Heckmanna.

W dziale recenzji i omówień dr Stefan Hartmann – były pracownik naukowy Tajnego Pruskiego Archiwum Państwowego w Berlinie, prezentuje niemieckiemu czytelnikowi wydane w Polsce książki: prof. Maksymiliana Grzegorza *Słownik historyczno-geograficzny komturstwa tucholskiego w średniowieczu* oraz prof. Włodzimierza Jastrzębskiego *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*. Obie pozycje ukazały się w 2010 r., a pierwsza dzięki wsparciu finansowemu ze strony Starostwa Powiatowego w Tucholi, z miejscem wydania Bydgoszcz-Tuchola, natomiast monografia prof. Jastrzębskiego poświęcona jest złożonemu problemowi położenia mniejszości niemieckiej na krótko przed wybuchem i w pierwszych dniach II wojny światowej. Należy dodać, iż została ona już przełożona na język niemiecki i ukazała się ostatnio drukiem.

Okładkę najnowszego rocznika „Preußenland” zdobi fragment mapy Heinricha Zella *Prussiae descriptio*, obejmujący m.in. Chojnice, Tucholę i okolice.

VI

MISCELLANEA

bp Wiesław Śmigiel

Homilia wygłoszona w dniu 1 września 2012 r. w Dolinie Śmierci

Przewielebni bracia prezbiterzy, diakoni i klerycy. Czcigodne siostry zakonne. Szanowni parlamentarzyści i przedstawiciele lokalnych władz. Drodzy uczniowie chojnickich szkół. Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Na początku homilii w sposób szczególny pozdrawiam kombatanatów II wojny światowej, którzy są dla nas wzorem do naśladowania. Czas jest nieubłagany i czym więcej lat dzieli nas od okrucieństw wojny, tym mniej pośród nas świadków tamtego okresu. Należy im się szacunek i należna pozycja w społeczeństwie. Pośród codziennych spraw rzadko o nich pamiętamy, ale przecież zdajemy sobie sprawę, że oni każdego dnia ryzykowali życiem, abyśmy mogli żyć w wolnej Ojczyźnie i cieszyć się wolnością i pokojem, który jest ogromnym darem.

Pozdrawiam również słuchaczy Radia Głos, którzy łączą się z nami za pośrednictwem naszej diecezjalnej rozgłośni.

Spotykamy się każdego roku na tym miejscu męczeństwa, które jest przepełnione krwią i śmiercią. Jednak jest to również miejsce, z którego promieniuje nadzieja. Tutaj bowiem wydawało się, że nienawiść pokonała dobro, a jednak po latach okazało się, że nadzieja i miłość potrafią się odradzać i przewyżczać sytuacje, które po ludzku wydają się beznadziejne.

Sięgamy w historię poprzedniego stulecia, które zaowocowało złem dwóch wojen światowych, zaowocowało klęską systemów totalitarnych, niemieckiego hitleryzmu i sowieckiego komunizmu. Obydwa te systemy były nieznówne w zniewalaniu i niszczeniu człowieka. Ich ofiary to miliony zastraszonych, umęczonych i okłamanych ludzi. Były to prawdziwie diabelskie systemy, które siłę czerpały z serca zatrutego złem i nienawiścią. Starsze pokolenie jest świadome tych strasznych wydarzeń, a młodszy musi się ich uczyć, aby nigdy nie powtórzyła się historia zbrodni. Dlatego mamy obowiązek nieustannie wspominać Oświęcim, Majdanek, Stutthof, Dachau, Miednoje, Katyń, a na naszej ziemi Las Szpęgawski, Mniszek k. Świecia, gdzie zginęło około 10 tysięcy niewinnych ludzi. W mapę martyrologii wpisują się także Pola Igielskie, na których prawdopodobnie zginęło około 2 tysięcy ludzi. Od tamtego czasu to miejsce nazywane jest Doliną Śmierci.

W dzisiejszej liturgii słowa Jezus Chrystus przypomina nam, że jeżeli ziarno wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie samo, ale jeżeli wpadnie w ziemię i obumrze, przynosi plon i to nawet plon 100-krotny. Jesteśmy na ziemi, na której śmierć niewinnych ludzi stała się ziarnem i przyniosła obfity plon. Jaki? Choćby taki, że wspominając tamte wydarzenia uczymy się patriotyzmu, który tak bardzo jest nam dzisiaj potrzebny. Uczymy się modlitwy za Ojczyznę, szacunku dla drugiego człowieka i nieustannie podejmujemy refleksję, jak to możliwe, że w XX wieku, który mienił się wiekiem rozwoju nauki, kultury, sztuki, człowiek był zdolny do tego, żeby nie tylko poniżyć drugiego, ale odbierać mu życie w imię realizacji egoistycznych i nacjonalistycznych interesów.

W Dolinie Śmierci zamordowano tych, którzy byli w myśl nazizmu chorzy i nieużyteczni społecznie, ale zabito również nauczycieli, urzędników, patriotów, duchownych... Eliminowano ludzi wykształconych, zdolnych do samodzielnego myślenia oraz przywiązanych do Ojczyzny. Najbardziej akceptowani przez nazistów byli bezideowi kolaboranci oraz różnego rodzaju cwaniacy, którzy za drobną rekompensatę byli gotowi wydać nawet swojego brata. Znamienne, że pomimo tak wielkiej eksterminacji naród polski nie tylko się odrodził, ale bardzo szybko się rozwinął. Wspaniały to naród, który potrafi odrodzić się z tak wielkiego zniszczenia. Potrafi powstać jak feniks z popiołu – zahartowany w czasie 123 lat zaborów. Przewracają ich, a oni wstają, niszczą ich najlepszych przedstawicieli, a rodzą się nowi, którzy są gotowi na nowo oddawać życie za swoją Ojczyznę. To jest wielka nadzieja, że ofiara pomordowanych w czasie II wojny światowej nie jest bezowocna.

Zadajmy sobie dzisiaj trudne, ale potrzebne pytania. Najpierw, kto mordował? Odpowiedź wydaje się bardzo prosta, byli to Niemcy, dzisiaj raczej częściej używa się zwrotu naziści, ale to byli niemieccy naziści. Mordu dokonywali funkcjonariusze aparatu policyjnego oraz wojsko, ale pamiętajmy, że również w mordzie uczestniczyły paramilitarne oddziały mniejszości niemieckiej i to jest chyba najbardziej przerażające. Byli oni niezwykle aktywni w prześladowaniach Polaków. Jeśli ktoś zginął na froncie w czasie walki, to wypełnił swój żołnierski obowiązek. Wojna jest straszna i niehumanitarna, ale najbardziej tragiczne jest to, że giną w niej nie tylko żołnierze, ale również całkowicie bezbronna ludność cywilna. Żołnierz w momencie składania swojej przysięgi żołnierskiej jest gotowy pójść w walce. Jednak w Dolinie Śmierci ginęli cywile i to z rąk swoich sąsiadów, może nawet „przyjaciół”. To jest dla nas wszystkich ogromna przestroga, że czasem nienawiść i grzech może tak człowieka zaślepić, że nawet sąsiad stanie przeciwko swojemu sąsiadowi. To było ogromne zło, którego nie można w najmniejszym stopniu usprawiedliwiać. Przynależność narodowa, poglądy polityczne, religia nie mogą być powodem do nienawiści współbrata! Poza tym w czasie II wojny światowej mordowano innych nie tylko z powodów politycznych, narodowościowych, ale też w imię prywatnych interesów, zawiści, a nawet szukając zemsty za własne

sąsiedzkie. Prawdziwie apokaliptyczna historia – brat staje przeciwko bratu, sąsiad przeciwko sąsiadowi.

Uspakaja nas myśl, że to działo się dawno temu i współcześnie byłoby niemożliwe. Ale przecież nie tak dawna historia uświadamia nam, że to może się powtórzyć. Podobne sceny rozegrały się w byłej Jugosławii, kiedy poszczególne państwa zaczynały się wyzwalać. Wówczas również sąsiad stawał przeciwko sąsiadowi, brat przeciwko bratu. Zatem i dziś taka sytuacja jest możliwa, nieustannie potrzeba czujności, modlitwy i rzetelnego rachunku sumienia każdego człowieka, aby nigdy tak straszne wydarzenia się nie powtórzyły.

Dlaczego mordowano? Oczywiście można odwołać się do systemów politycznych, do powodów narodowościowych, ale myślę, że to za mało i nie jest to pełne wyjaśnienie. Mordowano z jednego podstawowego powodu, mordowano dlatego, że w sercu tych ludzi, którzy mordowali, nie było Boga. Żołnierze niemieccy na klamrach od pasów mieli napis „Bóg jest z nami”, ale to były tylko puste słowa, a nawet bluźnierstwo. Jeśli ktoś nienawidzi brata, którego widzi, jakże może kochać Boga, który jest w niebie. Jeśli w sercu człowieka jest Bóg, nie można podnieść ręki na niewinnego człowieka. U podstaw wszelkiego zła i śmierci jest grzech i nienawiść do drugiego człowieka, która jest zaprzeczeniem najważniejszego przykazania – miłości Boga i człowieka.

Dzisiaj potrzeba rachunku sumienia w naszej Ojczyźnie, czy na nowo nie rodzi się w nas nienawiść do drugiego? Czy nie szukamy nieustannie tylko i wyłącznie wokół nas wrogów? Może już nadszedł czas na wielkie pojednanie? Z przerażeniem obserwujemy brutalizację życia publicznego. Bezwzględność, prywatą, wyrachowanie i bezduszość staje się często zasadą życia politycznego. To ogromne niebezpieczeństwo zaślepienia serca nienawiścią.

Już kiedyś powiedzieliśmy do narodu niemieckiego, że przebaczymy i prosimy o wybaczenie. Dzisiaj jesteśmy też w bardzo historycznym momencie, kiedy mogliśmy wsłuchać się w wielką odezwę do narodu polskiego i do narodu rosyjskiego. Odezwę, która wyrosła z inspiracji Kościoła w Polsce oraz Cerkwi prawosławnej. To jest wielki wysiłek. Szukamy pojednania między wszystkimi narodami, a to jest trudne pojednanie, bo każde słowo tam waży bardzo dużo. Jednak szukanie pojednania to obowiązek chrześcijański wynikający z wierności Ewangelii. Jak długo w sercu człowieka może być tylko i wyłącznie rozrachunek win? Jak długo można patrzeć na drugiego człowieka z nienawiścią? Może nadszedł czas, żeby bardzo sumiennie rozliczać wszystkie sprawy historyczne – to jest fundament zdrowych relacji. Wszystko, co wydarzyło się w historii, musi być jawne i musi być wyjaśnione. Nie wolno też mylić kata z ofiarą i relatywizować zbrodni. Tego domaga się prawda, uczciwość i sprawiedliwość. Ale jednocześnie człowiek wierzący nie powinien w swoim sercu pielęgnować nienawiści do drugiego człowieka. Upłynęło tyle lat, że myślę, że każdy z nas jest zdolny do tego, aby pomodlić się nawet w intencji oprawców. Byli straszni, bezlitośni,

w ich sercu nie było Boga, zostali złamani przez nieludzki system, ale również doznali krzywd. Choć to trudne, chcemy im wybaczyć i poprosić o wybaczenie. Dlatego dziś modlimy się za tych, którzy tu zginęli niewinnie, ale modlimy się też za oprawców i prosimy Boga o miłosierdzie dla nich, żeby im wybaczył wielki grzech zaślepienia i braku miłości.

Kiedy rozejrzemy się w Dolinie Śmierci, zobaczymy, że to piękna sceneria. Dookoła są zielone drzewa, można tu przyjść na spacer, można tu się odprężyć. Ale nigdy nie zapominajmy, że tu zostali zamordowani nasi rodacy. Jest tu wielka cisza, ale pamiętajmy, że tę ciszę kiedyś przerwały krzyki niewinnych ofiar, strzały, może wyzwiska oprawców. Niech ta cisza jest nieustannie w naszych uszach i wzywa do rachunku sumienia.

Patrzę dzisiaj na młode pokolenie, bo to również inauguracja roku szkolnego. Droga młodzieży, przychodźcie tu ochotczo, przychodźcie tu jak najczęściej. Pan Burmistrz pięknie powiedział, że to nie jest stracony czas. Musicie tutaj przyjść, ponieść pewien wysiłek, aby pamiętać, że nie byłoby nas, gdyby ktoś nie oddał za nas życia. Zawsze z wielkim wzruszeniem uczestniczę w różnego rodzaju apelach poległych i dziś moglibyśmy taki apel odnowić, nie poległych, bo tutaj nie ginęli żołnierze, ale taki apel, na który wezwiemy tych wszystkich, którzy tu zginęli. Nauczyciele, duchowni, urzędnicy, działacze społeczni niech staną do apelu, ale nie po to, by tylko i wyłącznie przypomnieć sobie o swoim męczeństwie, ale po to, by dla nas być świadectwem.

Drodzy uczniowie! Jeszcze raz proszę, pamiętajcie w swoich modlitwach o tych, którzy odeszli, ale też zróbcie wszystko, co w waszej mocy, żeby żaden system, sytuacja, fałszywy prorok nie złamały w was Bożego prawa, szacunku dla drugiego człowieka, miłości do drugiego i żeby nigdy w waszych sercach nie zakiełkowała nienawiść, ale abyście zawsze dążyli tylko i wyłącznie do pokoju. Amen.

Leszek Chamier Cieminski

Wypowiedź na XXXIX sesji Rady Miejskiej w Chojnicach (28 maja 2010 r.)¹

**Panie Przewodniczący, Panie Burmistrzu, Panowie Posłowie,
drogie koleżanki, drodzy koledzy**

Solidarni – nasz jest ten dzień, a jutro jest nieznane, lecz róbmy tak, jak gdyby nasz był wiek, pod wolny kraj spokojnie kładź fundament. A jeśli ktoś nasz polski dom zapali, to każdy z nas gotowy musi być, bo lepiej byśmy stojąc umierali, niż mamy klęcząc na kolanach żyć. Solidarni – nasz jest ten dzień, zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cel.

Trzydzieści lat temu w 1980 r. porozumienie gdańskie umożliwiło powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Dwadzieścia lat temu 27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze wybory do odrodzonego samorządu terytorialnego, jednocześnie pierwsze w pełni wolne wybory w Polsce po II wojnie światowej. Bez „Solidarności” nie byłoby samorządności. Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w gdańskiej hali „Oliwii” zaowocował programem i w rozdziale „Samorządna Rzeczypospolita” wymusił nie tylko prawo do demokratycznego wyboru, ale i prawo do samodzielnych prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządów terytorialnych, będących rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej. Było to rozpoczęcie drogi do państwa obywatelskiego, przerwanej następnie przez stan wojenny, zniszczył on entuzjazm, zniszczył wielu ludzi, lecz nie zniszczył woli determinacji i programu.

Pierwsze wybory samorządowe w 1990 r. dały zwycięstwo w Chojnicach kandydatom, którzy stali pod znakiem solidarności, chociaż w wielu miastach i w wyborach do Senatu w 1989 r. wyraźnie wygrał Komitet Obywatelski. Ustawa o samorządzie terytorialnym uchwalona została przez Sejm RP 8 marca 1990 r. W znacznej części miast i gmin polskich władzę objęli ludzie „Solidarności”.

¹ Tekst wystąpienia dotyczy początków i rozwoju ruchu samorządowego w Chojnicach w III Rzeczypospolitej.

Stawaliśmy się prawdziwymi gospodarzami terenu, zatroskanymi o dobro lokalne, patriotami małych ojczyzn, tymi, którzy przezwyciężali, przekształcali wieloletnie zaniedbania. Stawaliśmy się samorządowcami, prawdziwymi liderami lokalnymi.

Lata następne przyniosły polaryzację sceny politycznej, nastąpił podział ruchu solidarnościowego, tworzyły się nowe ugrupowania i partie polityczne. Pragnęliśmy uczestniczyć w życiu społeczno-politycznym Polski, uznając za najważniejsze wartości rodzinę, wspólnotę lokalną, ojczyznę, chrześcijański system wartości, tradycje patriotyczne, wolność i niepodległość, solidarność jako bezpośrednią sprawczynię rozbicia systemu komunistycznego, samorządność w życiu społecznym i gospodarczym, dorobek pokoleń społeczności lokalnych, prywatną własność, tolerancję, pracę i uczciwość w życiu publicznym.

Po zakończeniu pierwszej samorządowej kadencji okazało się, że programy lokalne mają ogromną wartość, można je uogólniać i kształtować w program przebudowy państwa, wynikające z konkretnych doświadczeń. Niestety, za rządów koalicji 1993-1997 zastopowane zostały reformy samorządowe. Dowodem tego była decyzja przesuwająca termin przekazywania gminom szkół podstawowych. Państwo nie chciało oddać samorządom sprawy najważniejszej dla ich rozwoju, tj. odpowiedzialności za edukację dzieci. Do szuflady ministerialnej trafiły wypracowane w 1993 r. przez zespół prof. Michała Kuleszy projekty wprowadzania samorządów powiatowych. Przekazywaniu kolejnych zadań nie towarzyszyło przekazywanie odpowiednich środków finansowych. Nowe zadania nie były własnymi zadaniami gmin, lecz zleconymi, opłacanymi przez centrum. Przyznawanie dotacji oparte było na uznaniowości centrum, prawa wspólnot lokalnych były w coraz większym stopniu ograniczane, a ich dochody uszczuplane, wracało ręczne sterowanie. Powrót prawicy do władzy w Polsce dał szansę przygotowania programu samorządowego AWS, przyjętego następnie przez parlament jako reformę ustroju państwa. Po wyborach w 1997 r. wielu działaczy z samorządu terytorialnego trafiło do ław parlamentarnych i rządowych. Sukces wyborczy w 1997 r. pozwolił wprowadzić przez rząd premiera Jerzego Buzka dalsze reformy administracji publicznej. Obowiązkiem współczesnego pokolenia stało się wypracowanie i zrealizowanie takich rozwiązań, dzięki którym polska rodzina będzie suwerenna, czyli niezależna, czyli będzie cieszyła się poszanowaniem swych praw zapisanych w karcie praw rodziny jako podstawowej konstytucji dla każdego ustroju. Suwerenność rodziny jest centrum każdej polityki prorodzinnej, suwerenność, niezależność ekonomiczna, suwerenność w zakresie swobodnego wyboru szkoły i środowisk edukacyjnych, możliwość stowarzyszenia się zrzeszeń to filary nowoczesnej polityki na rzecz rodziny.

Mówię o tym dlatego, że nieobce były nam, radnym w mieście, kierunki polityki rządu, od których zależał los naszego miasta i jego mieszkańców. W II kadencji część naszych radnych utworzyła oddział Ogólnopolskiego Ruchu Samorządowego Ligi Krajowej, jej oddział Ligę Miejską. Wtedy w sposób szczególny

uświadamialiśmy sobie, iż wszelka polityka samorządu musi służyć dobru rodziny i przedstawialiśmy nasz pomysł tworzenia w Radzie Miasta Komisji ds. Rodziny. Rodzina jest jedynym ogniwem odpowiedzialnego przekazywania życia i miejscem, gdzie w pełni rozwijają się i trwają przekazywane wartości duchowo-etyczne, społeczne i kulturalne. A wspólnota decyduje o trwaniu narodu, o jego kondycji i wartościach moralnych, które naród uznaje i którymi żyje.

Uznanie rodziny za serce wspólnoty lokalnej określa sposób myślenia o polityce lokalnej, często bowiem w codziennej praktyce górę bierze myślenie technokratyczne, ważne wydają się kilometry budowanych dróg, kanalizacji, kubatura zbudowanych budynków. Konieczna jest jednak refleksja, komu mają służyć owe drogi, owe budynki. Te nasze działania i starania najpełniej wyraża deklaracja, jaką złożyli w Legnicy papieżowi Janowi Pawłowi II działacze samorządowi.

Samorząd terytorialny stanowi cenne osiągnięcie naszego pokolenia, osiągnięcie stanowiące owoc przemian roku 1989, zakorzenionych w zrywie 1980 r. i lat poprzedzających. Tutaj uczymy się, jak wypełniać misję społeczną, jak łączyć wypełnianie społecznych zadań z zachowaniem chrześcijańskiej postawy. W życiu społecznym i pracy samorządu terytorialnego mamy sposobność doświadczyć, jak mądre i skuteczne stają się zasady życia wspólnego na zasadach pomocniczości, solidarności i współuczestniczenia – z taką wytrwałością przywoływane przez Jana Pawła II, Papieża Polaka, w nauczaniu społecznym Kościoła. Praca w samorządzie lokalnym staje się coraz bardziej owocną „szkołą” dla kształtowania postaw na rzecz życia publicznego, także w wymiarze politycznym.

Mija 20 lat od chwili przywrócenia w Polsce samorządów lokalnych. Wielu uważa dzisiaj, że była to najbardziej udana reforma, jaką przeprowadzono w czasie transformacji. Miałem zaszczyt być wśród tych, którzy ją wcielali w życie.

Wybory do rad gminnych, które odbyły się w maju 1990 r., należy uznać za datę historyczną jako wydarzenie przełomowe w procesie transformacji systemu politycznego III Rzeczypospolitej. Przyszliśmy do samorządu wybrani przez mieszkańców, otwarci na nowe, często zupełnie nieznane zadania. Żywo w oczach wracały obrazy strajku w „Mostostalu” z sierpnia 1980 r. i stanu wojennego w grudniu 1981 r. oraz w innych zakładach. Rodziła się solidarność ludzka i struktury organizacji związkowych. Zryw z 1980 r. był w przewadze protestem zwykłych robotników naszego miasta wraz ze środowiskiem nauczycieli i inżynierów przeciw niegodziwemu systemowi komunistycznemu. Po krótkim czasie radości i nadziei doświadczyliśmy znowu upokorzenia. Trzech naszych mieszkańców zostało internowanych, czyli Stanisław Dembek, Zbigniew Reszkowski, Ludwik Gólski. Rozpoczął się znowu czas inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa, która wraz z Milicją Obywatelską stanowiły organy MSW. Dalsze lata 80. w Chojnicach to okres przesłuchań, bezprawnego pobicia przez Służbę Bezpieczeństwa trzech kolejnych mieszkańców naszego miasta, wśród których byłem, jednak ludzka solidarność zwyciężała i dawała pociechę poszkodowanym. Nadzieja nas nie

opuszczała. W mieście kolportowano z Warszawy, Gdańska i Bydgoszczy prasę podziemną oraz wydawano własną gazetkę na powielaczach. Świat pracy gromadził się wokół kościoła farnego i proboszcza ks. Romana Lewandowskiego oraz ks. Ryszarda Ptaka. Liczne konferencje, nabożeństwa i wykłady, różne wystawy, wśród nich wystawa kapliczek przydrożnych z naszego dekanatu, pierwszy Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Chojnicach, sprzedaż książek religijnych, akcje charytatywne, pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę i samokształcenie – były częścią naszego życia i biernym oporem wobec nadal panującego systemu.

Czy wszystko się udało? Nie, bo jesteśmy ludźmi, pierwsze lata 90. w Chojnicach można chyba nazwać czasem ogromnych emocji. Wybraliśmy pierwszego w województwie bydgoskim burmistrza, którego funkcję miałem zaszczyt pełnić przez niemal 2,5 roku. Uwierzyliśmy, jak wiele teraz od nas zależy, uchwaliliśmy własny budżet i to my decydowaliśmy, na co przeznaczyć te środki. Każdy radny chciał być skuteczny i chociaż na różny sposób.

Pozwólcie Państwo, że przedstawię kilka wydarzeń z tamtych lat. Zgodnie z ustawą od 1 stycznia 1991 r. wszyscy zatrudnieni w Urzędzie Miasta musieli przejść weryfikację, część przeszła pozytywną, a do Urzędu przyszli też nowi, między innymi Andrzej Gąsiorowski, mecenas Józef Czapiewski, Zbigniew Buława, Tadeusz Rudnik, śp. Waldemar Graczyk, Andrzej Przybyszewski i Janusz Ziarno. W sierpniu i wrześniu 1990 r. na podstawie ustawy sejmowej, powołującej Policję w miejsce Milicji Obywatelskiej odbyło się ślubowanie policjantów i uroczystości w parafii Chrystusa Króla. Wcześniej samorząd miejski w oparciu o tę ustawę zaopiniował Komendanta Rejonowej Policji, którym został młody policjant, a wcześniej nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym Stefan Lepak. Już na wiosnę 1991 r. powstała w Chojnicach Straż Miejska, wyprzedzając bodajże o 6 lat ustawę sejmową w sprawie powoływania takich służb. Komendantem został pełniący tę funkcję do dzisiaj Tadeusz Rudnik, ówczesny radny.

Mozolnym zadaniem samorządu było przejmowanie mienia od państwa, zwane komunalizacją, dające poczucie podmiotowości i wyzwajające rozmaite przedsięwzięcia w gospodarowaniu nieruchomościami.

Jako radni różniliśmy się podejściem do prywatyzacji, jednak ostatecznie większość radnych przyjęła wersję Zarządu Miasta o masowej prywatyzacji handlu w mieście w oparciu o handel rodziny w dzierżawionych miejskich lokalach, chroniąc w ten sposób około 200 rodzin przed bezrobociem. Prywatyzacja dawała bez wątpienia spore dochody, lecz nie była mile widziana wśród kupców. Zlikwidowany został dziki, nielegalny handel uliczny w samym centrum miasta. W odpowiedzi wydzielono sporo działek w mieście pod nowy handel i zrealizowano projekt osiedla przy ulicy Bayeux, nawiązujący do elementów architektury zaprzyjaźnionego miasta w Normandii we Francji.

Pomysły o powołaniu architekta miejskiego nie przynosiły pozytywnego efektu wobec braku kandydatów. Udało się natomiast zatrudnić miejskiego geodetę. Wspieraliśmy budownictwo komunalne, w tym dokończenie budowy domu

z funduszu wojewódzkiego dla 60 rodzin przy ulicy Jana Pawła II czy też wybudowanie nowego budynku mieszkalnego z handlem na parterze przy ulicy Mickiewicza i pozyskiwanie strychów na nowe lokale mieszkalne.

W grudniu 1991 r. zaprosiłem – wraz z Wandą Tyborską, ówczesną dyrektorką Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach – na seminarium naukowe z okazji pierwszego polskiego wydania dwujęzycznej książki *Historia Chojnic*, napisanej przez burmistrza Izaaka Goedtkego w XVIII w. Okazja była znakomita, bo 300. rocznica jego urodzin. Wśród prelegentów był tłumacz na język polski Leon Stoltmann, były znany nam nauczyciel historii, aktualnie mieszkający od lat w Bielefeld w Niemczech.

W Chojnicach w 1992 r. tworzyliśmy wraz z ówczesnym dyrektorem Centrum Kształcenia Ustawicznego Aleksandrem Mrówczyńskim, obecnie radnym powiatowym, pierwsze w mieście 3-letnie studia filologii germańskiej przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy. Zajęcia odbywały się głównie w Chojnicach, ale chętni byli z całego Pomorza. Na 68 kandydatów egzamin zdały i rozpoczęły studia 34 osoby, a ukończyło 26 absolwentów. Specjalistom z języka angielskiego zapewniłszy mieszkanie w mieście. Miasto zyskało nową kadrę do nauki języków, której na tym etapie bez wątpienia mocno brakowało.

Wobec zmian w ustawie samorządowej przyjęliśmy zadania prowadzenia przedszkoli i żłobków. W efekcie tej weryfikacji niepełnego obłożenia dziećmi, dokonaliśmy likwidacji niektórych z nich, by móc w ten sposób wyjść naprzeciw rodzącym się nowym inicjatywom. Wolne obiekty przekazywaliśmy na inne cele, i tak: Szkoła Katolicka otrzymała od samorządu I kadencji obiekt żłobka przy ul. Grunwaldzkiej, a jej dynamiczny rozwój o kolejne ogniwa edukacji pod patronatem biskupa pelplińskiego doprowadził w kolejnych latach do wzrostu ilości uczniów z 72 uczniów we wrześniu 1991 r. do prawie 270 obecnie. Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek otrzymało obiekt zlikwidowanego przedszkola z przeznaczeniem na Dom Samotnej Matki, obecnie siostry prowadzi tam świetlicę środowiskową. Zarówno konwikt, jak i stare przedszkole wymagały ogromnych nakładów ze strony przejmujących te obiekty. Kolejne władze w kolejnych latach wspomogły niektóre z tych inwestycji.

Centrum Kształcenia Ustawicznego otrzymało obiekt przy ul. Świętopełka i później przy ul. Młyńskiej. Pomysł powstania lokalnych mediów zaowocował skompletowaniem grupy inicjatywnej powołania gazety lokalnej, w której byli: Maria Eichler – późniejsza redaktor naczelna, Edmund Pytel, Kazimierz Lemańczyk – odpowiedzialny za część graficzną i Włodek Fryca – późniejszy wydawca. Już we wrześniu 1990 r. ukazuje się pierwszy numer „Gazety Chojnickiej” w nakładzie 4 tysięcy egzemplarzy, który rozszedł się na pniu (cena egzemplarza 500 zł). Pisali w niej w tych latach prof. Jerzy Suczyński, Zbyszek Reszkowski, Edmund Pytel, Witold Słubik i wielu innych. Od początku z mozołem zespół pracował nad swoją tożsamością i szybko wypracował sobie znaczącą popularność i niezależność. Na realizację marzenia, by ktoś nadawał audycje radiowe

w Chojnicach, trzeba było jeszcze trochę poczekać. Integracyjnego znaczenia dla lokalnej społeczności i skuteczności takiego przedsięwzięcia doświadczyliśmy w czasie wizyty nadania nazwy „Chojnice” jednej z ulic w Bayeux w północnej Francji. W temacie telewizji kablowej pozytywnie odpowiedział znawca tej branży, mieszkaniec Chojnic, Piotr Granowski wraz z małżonką, którzy podobne usługi wykonywali już wtedy w Toruniu, Bydgoszczy i Olsztynie. Długo nie trzeba było czekać, by i oni stali się nadawcami Radia Weekend.

Jako radni I kadencji kontynuowaliśmy współpracę z zaprzyjaźnionym miastem Bayeux we Francji w Normandii, nawiązaną wcześniej przez Towarzystwo Polsko-Francuskie, którego prezesem był już wtedy i jest do dzisiaj Czesław Selke, mój pierwszy zastępca w 1990 r. W 1991 r. nadaliśmy z merem Carpentier nazwę „Chojnice” jednej z ulic w tym mieście – jako rewanż za podobne przedsięwzięcie władz naszego miasta w 1989 r. Rozpoczęły się kontakty szpitali obu miast, a w 1992 r. uczestniczyłem wraz z chórem w pięknym europejskim wydarzeniu muzycznym „Bayeux śpiewa Europie” z udziałem chórzystów i delegacji miast z pięciu państw.

Nawiązaliśmy też nowe kontakty zagraniczne z niemieckim miastem Bad Bevensen i jego burmistrzem Knutem Markuszewskim. Współpraca obejmowała wymianę kulturalną, pomoc miastu, praktyki w Niemczech naszych pierwszych chojnickich studentów filologii germańskiej. Cieszę się, że wszystkie te kontakty są nadal aktualne.

Inne przedsięwzięcia 1992 r. to: I Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych z inicjatywy Eugeniusza Mikołajczyka z Chojnickiego Domu Kultury, plener malarsko-rzeźbiarsko-fotograficzny z wystawą poplenerową artystów czy też Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o puchar Burmistrza Chojnic. Niektóre z tych inicjatyw, niestety, nie są realizowane, a sądzę, że miasto mogłoby do nich wrócić, gdyż miały wielu zwolenników.

Oto kontynuacja niektórych pomysłów i zadań z lat wcześniejszych:

- przejęliśmy zobowiązania finansowe swoich poprzedników, dotycząc projektu basenu krytego, który powstał jeszcze w latach 80., a jednak trzeba było jeszcze kilku lat, by w II kadencji wznowić to zadanie;
- oddaliśmy do użytku obiekt rozpoczętego w latach 80. nowego przedszkola samorządowego przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie duży wkład pracy włożył radny Zbyszek Muchowski;
- przekazaliśmy dotychczasowy obiekt Domu Kultury przy ul. Grunwaldzkiej na rzecz Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Chojnicach, która wcześniej mieściła się na poddaszu Szkoły Podstawowej nr 1, nie mając tym samym perspektyw rozwoju.

Jako radni I kadencji byliśmy aktywni sportowo, grając w piłkę nożną z drużynami ościennych samorządów, a jako mieszkańcy Chojnic rywalizowaliśmy w różnych dyscyplinach podczas słynnego turnieju z sąsiadami z Człuchowa.

Wraz z przewodniczącym Rady Miasta Andrzejem Górnowiczem rozpoczęliśmy tradycję udziału samorządowców w noworocznych biegach ulicami miasta.

Porażki I kadencji to wstrzymanie budowy szpitala rejonowego, temat, który po kilku latach na szczęście wrócił, przy wydatnej pomocy ówczesnego posła na Sejm Stanisława Grzonkowskiego, rodem z Chojnic i wsparciu śp. marszałka Macieja Płażyńskiego i oczywiście naszego Burmistrza i Starosty Chojnickiego. Dzięki staraniom wielu ludzi doczekaliśmy się pięknego, nowoczesnego szpitala.

Na koniec chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim radnym I kadencji i pracownikom urzędu – za wspólny wysiłek tworzenia tamtej rzeczywistości. Obecny władzom z panem burmistrzem dr Arseniuszem Finsterem na czele, Radzie Miejskiej z przewodniczącym Mirosławem Janowskim życzę wytrwałości w pracy dla dobra naszego miasta. Nadal piszemy wspólną historię, a będąc w jej szczególnym momencie, nie zapominajmy o korzeniach „Solidarności”. Nasza mała ojczyzna Chojnice, Polska są najważniejsze. Dziękuję.

Justyna Rymon Lipińska

Inwazyjne gatunki roślin nad Jeziorem Charzykowskim

Współcześnie uważa się, że inwazje biologiczne są jedną z głównych przyczyn stale zmniejszającej się różnorodności biologicznej na świecie. Gatunki inwazyjne to gatunki występujące poza granicą swojego naturalnego zasięgu, które w nowym siedlisku wykazują ekspansywność i konkurują z gatunkami rodzimymi o niszę ekologiczną.

Wprowadzenie gatunków inwazyjnych zachodzi w sposób celowy, np. przez sprowadzanie roślin ozdobnych, które uciekają z ogrodów i parków miejskich, bądź też przypadkowo, wraz z transportem, jako „pasażerowie na gapę”.

Inicjacja inwazji biologicznych jest zazwyczaj niezauważalna dla człowieka, dlatego tak trudno jest z nimi walczyć. Problem zaczynamy zauważać dopiero wówczas, gdy jest za późno na podjęcie skutecznych działań. Chojnice i okolice są terenem, na którym proces wkraczania gatunków inwazyjnych jest w fazie początkowej. Gatunki inwazyjne dopiero przenikają do siedlisk naturalnych i nie zdążyły ich jeszcze zdominować. Jest jeszcze szansa, by ograniczyć, a nawet powstrzymać ich dalsze rozprzestrzenianie się niewielkim nakładem sił i środków finansowych.

Negatywny wpływ inwazyjnych gatunków obcych na rodzimą przyrodę może przejawiać się w różnorodny sposób. Konkurują one z gatunkami rodzimymi o światło, wodę, siedlisko i powodują ich eliminację. Przekształcają siedliska i powodują zmiany w krajobrazie, przyczyniając się do jego monotonii i ujednolicenia. Mają też wpływ na zdrowie ludzi, wywołując silne alergie i oparzenia skóry. Powodują także istotne straty ekonomiczne, poprzez kruszenie murów, wybrzuszanie chodników i zatykanie rur. W szybkim tempie zarastają też pobocza dróg i torów kolejowych, ograniczając widoczność.

Do popularnych na naszym terenie gatunków inwazyjnych, które często hodowane są w ogrodach, należą m.in. różowo kwitnący niecierpek gruczołowaty, bujnie rosnące w formie jednorocznego pnącza kolczurka klapowana, żółto kwitnąca nawłóć kanadyjska oraz dwa gatunki rdestowców: sachaliński i ostrokończysty. Wszystkie wymienione gatunki mają olbrzymią zdolność do kolonizacji



Kolczurka kłapowana



Nawłóć kanadyjska w dolinie Jarcewskiej Strugi



Necierpek gruczołowaty

nowych terenów, zwłaszcza podmokłych, dlatego najczęściej rozprzestrzeniają się wzdłuż brzegów jezior i cieków wodnych. Przykładem może być tutaj dolina Strugi Jarcewskiej, wzdłuż której rozprzestrzeniają się rdestowiec sachaliński i nawłóć kanadyjska, które z roku na rok zajmują coraz większe powierzchnie, a są uciekinierami z ogrodów przy ul. Zielonej.

Walka z gatunkami inwazyjnymi jest niezwykle trudna i czasochłonna, wymagająca zastosowania metod zarówno mechanicznych, jak i chemicznych oraz wielokrotnego powtarzania w ciągu wielu lat. Warto zatem podjąć działania prewencyjne i zrezygnować z nasadzeń gatunków inwazyjnych oraz kontrolować te, które wydostają się poza obręb naszego ogrodu. Listę gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym, określa Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 9 września 2011 r.

Jednym z celów ochrony Zaborskiego Parku Krajobrazowego jest zachowanie ważnych dla utrzymania różnorodności biologicznej typów siedlisk, w szczególności specyficznych stref ekotonowych oraz ekosystemów wodnych, torfowiskowych i bagiennych. Od kilku lat obserwowano wkraczanie do siedlisk naturalnych gatunków inwazyjnych, które stanowią zagrożenie dla różnorodności biologicznej, przekształcają ekosystemy oraz zmieniają krajobraz. Dlatego od 2009 r. pracownicy Zaborskiego Parku Krajobrazowego prowadzą mechaniczne usuwanie niecierpka gruczołowatego i kolczurki kłapowanej z brzegów Jeziora Charzykowskiego.



Rdestowiec sachaliński w Charzykowach

Rośliny wrywane są, zanim dojrzeją owoce, następnie są wywożone i przesuszane, zaś miejsce ich składowania jest monitorowane, w celu uniknięcia powtórnej introdukcji. Prowadzone do tej pory działania wydają się przynosić pozytywny skutek, ponieważ w 2012 r. wykazano istotnie mniejszą liczebność kolczurki i niecierpka. Od 2011 r. w ZPK prowadzona jest także inwentaryzacja gatunków inwazyjnych.



Rdestowiec ostrokończysty nad brzegiem Jeziora Charzykowskiego



Rozmieszczenie gatunków inwazyjnych nad Jeziorem Charzykowskim w Zaborskim Parku Krajobrazowym

Do tej pory zinwentaryzowano brzegi Jeziora Charzykowskiego, Karsiańskiego i Witocznego oraz brzegi rzeki Brdy od miejscowości Ciecholewy do Małych Swornegaci i rzeki Zbrzycy od Parzyna do Widna. Przeprowadzone do tej pory prace wykazały występowanie nad Jeziorem Charzykowskim ośmiu gatunków roślin inwazyjnych, z czego największe skupienia występują w obrębie Charzyków, Funki, Bachorza i Małych Swornegaci, gdzie dominantami są: rdestowiec sachaliński i rdestowiec ostrokończysty, niecierpek gruczołowaty, kolczurka klapowana i nawłóć kanadyjska. Są to niewątpliwie „uciekinierzy” z ogródków, ponieważ gatunki te są dość powszechnie hodowane.

Klucz do sukcesu w walce z gatunkami inwazyjnymi leży jednak w popularyzacji problemu gatunków inwazyjnych, edukacji i świadomości, że to my sami mamy wpływ na pojawianie się gatunków inwazyjnych w siedliskach naturalnych, a nasza niefrasobliwość w doborze gatunków ozdobnych może mieć zgubny wpływ na rodzime siedliska przyrodnicze.

Arkadiusz Guz

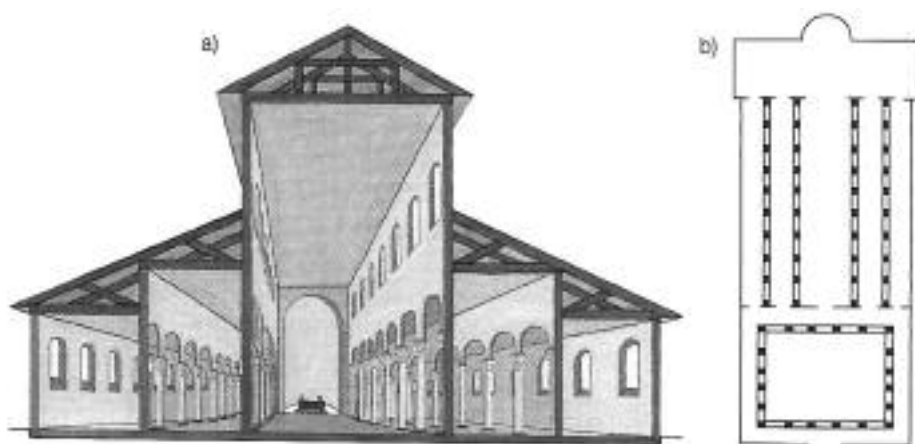
Bazylika – geneza i znaczenie tytułu

Nadawanie konkretnej świątyni tytułu bazyliki zawsze wiązało się z podniesieniem jej rangi na terenie diecezji i kraju. Co więcej, ten tytuł wyróżniał społeczność gromadzącą się i dbającą o swoje miejsce modlitwy. Również nasza chojnicka bazylika jest dla nas nie tylko dumą, ale zarazem świadectwem pokoleń, które ją budowały i o nią dbały. Jednak czym jest bazylika? Jaka jest jej geneza i co tak naprawdę znaczy ten tytuł? Zanim jednak przejdziemy do genezy tytułu bazyliki, trzeba zrobić na wstępie metodologiczne rozróżnienie. Otóż słowo *bazylika* może być używane na dwa sposoby. Jedno określa styl architektoniczny, drugie natomiast jest tytułem godności świątyni.

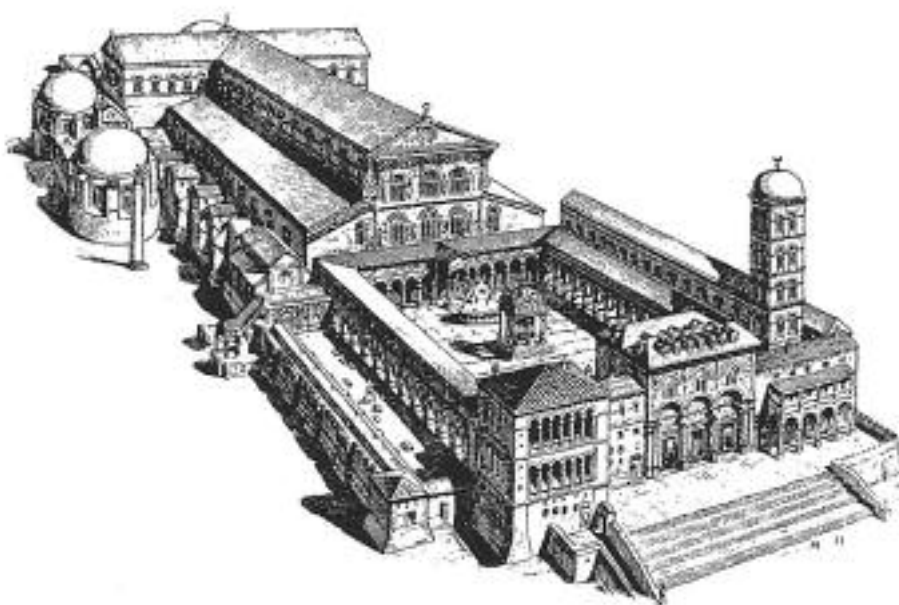
Najpierw zajmiemy się określeniem bazyliki jako stylu architektonicznego. Pierwsze wzmianki o sposobie nazywania jakichś miejsc bazylikami pochodzą z V w. przed Chrystusem z terenów starożytnej Grecji. Określano tak miejsca zgromadzeń publicznych, w których sprawowano między innymi sądy, uprawiano rzemiosło, organizowano targowiska i życie towarzysko-kulturalne, na ile to było możliwe. Budowane były one na zasadzie długiej hali posiadającej 3 lub więcej naw (zawsze nieparzysta liczba), gdzie środkowa była największa i wyposażona w okna. Każda z naw była zaopatrzona w gęsty rząd kolumn. Miały one dwa cele. Pierwszy z nich to utrzymanie dachu budowli, drugi to wykorzystanie budynku. Gęsta kolumnada pozwalała na tworzenie wielu dodatkowych ścian z płócien, drewna. Dzięki temu na wielkiej hali można było uzyskiwać mniejsze pomieszczenia dla handlarzy, rzemieślników, prawników, sędziów i wszystkich, którzy pragnęli korzystać z tego miejsca.

Bazyliki jako miejsca sakralne zaczęły występować około II w. przed Chrystusem. W tym czasie powstały takie świątynie, jak bazylika Porcia w 184 r. przed Chrystusem czy też bazylika Neptuni. Były to miejsca gromadzenia się szkół filozoficznych, a w późniejszym czasie zaczął pojawiać się w nich kult o charakterze liturgicznym poświęcony poszczególnym bóstwom z panteonu rzymskiego z przełomu er.

Chrześcijaństwo „przejmuje” idee budowy bazylik jako miejsc świątynnych od Rzymian około VI w. Do tego czasu wyznawcy Chrystusa byli prześladowani.



W czasie prześladowań liturgię sprawowano w domach bogatych chrześcijan lub w podziemnych nekropoliach. Nekropolia to dosłownie miasto umarłych, a ponieważ rzymskie cmentarze, budowane w tufie wulkanicznym, były umiejscawiane pod ziemią, z czasem zmieniały się w ciąg labiryntów z niszami grzebalnymi. Zaczęło to przypominać wielkie, podziemne miasto, dlatego nazywano to miejsce nekropolią, miastem umarłych. Po IV w. i edykcje nadającym swobodę działania chrześcijanom, zanotowano wielki rozwój gmin chrześcijańskich. Wspólnoty rozrastały się w krótkim czasie do rozmiarów kilkutysięcznych. Pojawił się problem z pomieszczeniem tak wielkiej grupy ludzi. Rozwiązaniem były bazyliki.



Rozpoczęto budowę nowych bazylik na planie prostokąta, poprzedzonego atrium, czyli dziedzińcem, oraz rozbudowanym nerteks, przedsionkiem. Budowla była podzielona rzędem kolumn, które tworzyły nawy. Środkowa zaś nawa była większa i szersza od pozostałych oraz zaopatrzona w okna. Na końcu nawy głównej znajdowała się absyda, czyli pomieszczenie na rzucie półkola, skierowane ku wschodowi. Ma ona również swoją wymowę teologiczną, jeżeli chodzi o jej umiejscowienie. Świątynie starożytne są wzorowane na pałace cesarskie, a miejsce, gdzie zasiadał sam władca, było właśnie w absydzie. W świątyniach pogańskich znajdował się tam posąg danego bóstwa. Obecnie w świątyniach chrześcijańskich w tym miejscu jest przedstawienie Chrystusa.

Nawy świątyni najczęściej były zakończone drewnianym sklepieniem czy też po prostu otwartą więźbą dachową.

Z czasem zaczęły wyróżniać się różnego rodzaju formy bazylik ze względu na ich konstrukcje: krzyżowe – na planie krzyża łacińskiego, krzyżowo-kopułowe – na planie krzyża, gdzie w miejscu zetknięcia się belek wykonywano kopułę. Pojawiają się również pseudobazyliki. Są one zbudowane tak samo jak normalne, tylko nawa główna nie jest zaopatrzona w okna. Sama zasada budowania bazylik nie zmieniła się od wieków. Zmieniał się jedynie materiał i sposób aranżacji wnętrza.

Przypatrując się naszej chojnickiej świątyni, musimy stwierdzić, że nie jest ona architektoniczną bazyliką. Wszystkie nawy, łącznie z prezbiterium, które jest oddzielone od pozostałej części świątyni łukiem tęczowym, ma równą wysokość. Taki system budowy świątyń nazywany jest halowym.

Tak jak wspomniałem na wstępie, istnieje jeszcze drugi sposób użycia nazwy bazyliki, jako tytułu godności świątyni. Samo słowo *bazylika* pochodzi z języka greckiego i określa dane miejsce przydomkiem *królewski*. Miało to na celu zaznaczenie godności samego króla królów, czyli Chrystusa. Określenie to dla podkreślenia znaczenia świątyni pojawiło się w średniowieczu. Nazywano tak tzw. bazyliki patriarchalne (od XVIII w. zwane bazylikami większymi). Wśród nich są: św. Jana na Lateranie, Matki Bożej Większej, św. Piotra na Watykanie, św. Pawła za Murami, św. Wawrzyńca w Rzymie, św. Franciszka i NMP od Aniołów w Asyżu. Są to specjalne bazyliki przeznaczone dla liturgii papieskich oraz dla wyznaczonych przez Ojca Świętego prałatów. Nawiedzanie bazylik łączy się ze szczególnymi odpustami i innymi przywilejami związanymi z tymi miejscami.

Tytuł bazyliki mniejszej pojawił się w XVIII w., kiedy to papież Pius V w roku 1783 po raz pierwszy nadał go świątyni pw. św. Mikołaja w Tolentio. Tytuł *basilicia minor* został zarezerwowany dla tych świątyń, które wyróżniały się wielkim dorobkiem kulturowym, a ośrodki naukowe, zakonne i miejskie zbierające się wokół tej świątyni odznaczały się wspaniałym dorobkiem na rzecz dziedzictwa kulturalnego i religijnego w regionie.

Nasza chojnicka świątynia otrzymała powyższy tytuł 11 marca 1993 r. od Ojca Świętego Jana Pawła II, a uroczyste nadanie tytułu miało miejsce 28 sierpnia tego

samego roku. Pierwszym proboszczem bazyliki był ks. kan. Roman Lewandowski. W roku 2013 będziemy obchodzili 20. rocznicę tego wydarzenia.

Pokrótkę mogliśmy przyjrzeć się historii pochodzenia bazylik, tych będących budowlami, jak i tych, które posiadają ten tytuł ze względu na godność miejsca. Powstaje pytanie, jaka jest przyszłość i perspektywy na kolejne lata? Zewnętrzna część bazyliki jest już piękna. Przed nami jeszcze prace wewnątrz świątyni. Z racji, że uzyskaliśmy tytuł, również z nim otrzymaliśmy przywileje. Nasza bazylika została obdarzona nadzwyczajnymi odpustami. Jest to wyjątkowy dar łaski, mający na celu uświęcenie ludzi. Bo po cóż świątynia, dbanie o nią? Ano dla oddania chwały Bogu i uświęcenia ludzi. Musimy zadbać, aby otrzymany tytuł nie pozwolił nam poprzestać na pracy. To dopiero zachęta dla całej społeczności Chojnic na dalszą pracę. Tak naprawdę to dopiero początek. Świątynia zasłużyła na tytuł bazyliki, teraz my musimy zasłużyć na życie i pracę w jej cieniu.

Zusammenfassung

„Zeszyty Chojnickie” sind die populärwissenschaftlichen Zeitschriften, die auf dem lokalen Buchmarkt, mit den Pausen, seit den 60er Jahren des XX. Jahrhunderts funktionieren. Man berührt in diesen Zeitschriften vor allem die regionalen Themen, im grossen Teil über den historischen Charakter. Es gibt aber auch in einzelnen Nummern von „Zeszyty Chojnickie” die Texte über Ökonomie, Demographie und Natur. Ähnlich ist es auch in der vorliegenden Nummer.

Die 27. Nummer von „Zeszyty Chojnickie” besteht aus 6 Teilen. Das sind: Artikel – Abhandlungen, Studie – Materialien, Biographien – Gestalten – Erinnerungen, Berichte, Rezensionen und Miscellanea.

Die ersten zwei Teile behandeln von der Geschichte. Die Artikel sind sowohl von den Historikern mit der grossen Errungenschaft als auch von den Amateuren, für die Geschichte die Leidenschaft ist, geschrieben. Unter den Texten in dieser Nummer befindet sich der Artikel vom Professoren Włodzimierz Jastrzębski aus der Kazimierz der Große Universität aus Bydgoszcz. Der Artikel stellt die Akten über Rehabilitieren des Konitzer Gerichtes in ersten 5 Jahren nach dem II. Weltkrieg dar. Der Leser erfährt vom Text, wie die Leute in der deutschen Okkupation lebten. Außerdem gibt es die historischen Texte vom Doktoren Jerzy Szwankowski, von Kazimierz Ostrowski, von Hanna Narloch, von Małgorzata Hamerska und noch den Text mit dem Sagenmotiv von Leon Stoltmann. Die anderen Texte betreffen die Gegenwart, wie z. B. von der Revitalisierung der Stadt bis zum internationalen Straßentheater in Chojnice.

Der zweite Teil enthält die Geschichtsquellen. Man kann hier viel Interessantes finden, nämlich drei Dokumente vom Konitzer Augustianenorden aus dem XIV. und XV. Jahrhundert oder auch die Aufstellung der Todesfälle aus der Konitzer römisch-katholischen Pfarre in den ersten 30er Jahren des XX. Jahrhunderts. Diese Aufstellung wurde auf dem Grund von den Pfarrbüchern und den Stammtexten geschrieben.

Im dritten Teil befindet sich der Text von Alina und Kazimierz Jaruszewski über den Anfang von „Gazeta Chojnicka” (Konitzer Zeitschrift), die vor 100 Jahren herausgegeben wurde. Das nächste Kapitel besteht aus vier Berichten: die Beschreibung der Handlungen von Państwowa Wyższa Szkoła Humanistyczna Pomierania aus Chojnice und Informationen über drei lokalen Kulturevents.

Im letzten Teil – Rezensionen und Auseinandersetzungen – gibt es drei Texte vom Doktoren Jerzy Szwankowski über die Auslandsbuchmärkte (in Grossbritannien, Kanada und Deutschland), die das Leben im Pommern beschreiben. Dagegen im Teil – Miscellanea –

befinden sich die Artikel: von Justyna Ramon Lipińska über die Invasionsgattungen von Pflanzen am Charzykowskie See (in der Nähe von Chojnice); von Arkadiusz Guza über die Etymologie des Wortes „Basilika”; und zwei öffentliche Aussagen – die Predigt vom Bischof Wiesław Śmigiel von Pelplin während des Jahrfestes des II. Weltkrieges im Jahr 2012; und die Aussage von Leszek Chamier Cieminski, des Ex-Bürgermeisters von Chojnice, die während der Sitzung des Stadtrates vorgelesen wurde.

Streszczenie i tłum.: Paweł i Dorota Mynarczyk

Noty o autorach

„Zeszyty Chojnickie” 2012, nr 27

Mgr **Mariusz Brunka** – prawnik; kanclerz PWSH „Pomerania” i prezes Fundacji Fuhrmanna w Chojnicach.

Mgr inż. **Leszek Chamier Cieminski** – ur. w Chojnicach, absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich. Rzeczoznawca majątkowy. Radny Rady Miejskiej w latach 1990-1998. Burmistrz Chojnic od 1990 do 1992 r. Członek Chojnickiego Klubu Żeglarskiego w Charzykowach.

Mgr **Tomasz Marcin Cisewski** – prawnik, pedagog; zainteresowania: genealogia, język kaszubski oraz prawo cywilne i prawo administracyjne.

Mgr **Kamila Domozych** – urodzona w Chojnicach. W 2012 r. ukończyła studia magisterskie na Uniwersytecie Gdańskim o specjalizacji: inwestycje i nieruchomości. Mieszka w Chojnicach, prowadzi działalność gospodarczą w zakresie urbanistyki i projektowania.

Arkadiusz Guz – diakon, Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie.

Mgr **Małgorzata Hamerska** – politolog; absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, pracownik administracyjny. Zainteresowania: teatr, sport, wędrówki po górach.

Mgr **Alina Jaruszewska** – autorka licznych publikacji z zakresu literatury regionalnej i językoznawstwa polonistycznego, wicedyrektor i nauczyciel języka polskiego w Zespole Szkół nr 7 w Chojnicach, wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Chojnicach.

Mgr **Kazimierz Jaruszewski** – regionalista, dyrektor Gimnazjum i Liceum Akademickiego przy Politechnice Koszalińskiej w Chojnicach, nauczyciel języka polskiego, autor licznych publikacji pomorzoznawczych.

Prof. zw. dr hab. **Włodzimierz Jastrzębski** – pracownik Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, historyk dziejów najnowszych, wydawca źródeł, publicysta, autor i współautor ok. 450 publikacji, w tym 22 książek.

Mgr **Agnieszka Kuffel** – pedagog; absolwentka Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego; przedstawicielka Bractwa Rycerskiego herbu Tur w Chojnicach.

Mgr **Katarzyna Matyszewska** – absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik samorządowy.

Mgr **Paweł Piotr Mynarczyk** – historyk; doktorant, wiceprezes Chojnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Hanna Narloch – absolwentka archeologii studiów I stopnia oraz studentka archeologii II stopnia i edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Mgr **Kazimierz Ostrowski** – regionalista chojnicki, działacz społeczny i emerytowany dziennikarz „Gazety Pomorskiej”; autor kilkuset publikacji traktujących o ziemi chojnickiej.

Mgr **Justyna Rymon Lipińska** – biolog; absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pracownik Zaborskiego Parku Krajobrazowego.

Mgr **Leon Stoltmann** – historyk i regionalista; emerytowany pracownik Uniwersytetu w Bielefeld (Niemcy); autor kilkudziesięciu publikacji i wydawnictw traktujących o ziemi chojnickiej i Pomorzu.

Mgr **Agnieszka Straburzyńska-Glaner** – urodzona w Chojnicach. Absolwentka filologii polskiej i kulturoznawstwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2011 r. podjęła studia doktoranckie z zakresu literaturoznawstwa. Interesuje się literaturą i sztuką Młodej Polski, teatrem, socjologią sztuki, kynologią i fotografią artystyczną.

Dr **Jerzy Szwankowski** – historyk, biegły sądowy z dziedziny niemieckiego pisma neogotyckiego, pracownik Starostwa Powiatowego w Tucholi; zajmuje się przeszłością ziemi pomorskiej i wielkopolskiej pod panowaniem pruskim oraz historią sztuki mierniczej.

Ks. bp dr hab. **Wiesław Śmigiel** – biskup pomocniczy pelpliński; teolog; profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, kierownik Katedry Teologii Pastoralnej Szczegółowej.

Mgr **Dominik Wierski** – filolog; kierownik programowy festiwalu organizowanego przez Pałac Młodzieży w Bydgoszczy; wykładowca wiedzy o filmie.

Informacja dla autorów „Zeszytów Chojnickich”

Redakcja „Zeszytów Chojnickich” zwraca się do wszystkich autorów o stosowanie następujących rygorów dotyczących formy przekazywania i przesyłania tekstów do druku.

Wszystkie teksty należy składać na nośnikach elektronicznych w postaci płyty CD oraz w dwu egzemplarzach, przepisanych według obowiązujących norm; na stronie 30 wierszy po ok. 60 znaków, z marginesem z lewej strony o szerokości 4-5 cm; poprawki i uzupełnienia powinny być ograniczone do minimum i nie mogą przekraczać trzech na jednej stronie; nie stosujemy żadnych pogrubień czy podkreśleń.

Układ pierwszej strony artykułu i artykułu recenzyjnego (tj. obszerniejszej, polemicznej recenzji) powinien wyglądać następująco: z lewej strony u góry imię i nazwisko autora oraz dokładny adres, poniżej tytuł na środku strony (na osi). Wszystkie te elementy należy pisać pismem tekstowym, nie zaś samymi wielkimi literami.

W recenzji ponad tekstem należy umieścić kolejno: imię (w formie rozwiniętej) i nazwisko autora recenzowanej pracy, jej tytuł i ewentualnie podtytuł (według strony tytułowej); jeśli recenzja dotyczy pracy zbiorowej, wówczas po tytule należy podać imię i nazwisko redaktora; następnie – w przypadku pracy wielotomowej – liczbę tomów lub części (np. t. 1-2) cyframi arabskimi i dalej: miejsce i rok wydania, liczbę stron, na ostatnim miejscu nazwę wydawcy. Imię i nazwisko autora recenzji – na końcu tekstu z prawej strony oraz dokładny adres.

Teksty do działu „Kronika” zawierają tytuł (na osi); podpis autora jak w recenzji.

Wspomnienia pośmiertne: w tytule imię i nazwisko osoby, której tekst dotyczy, pod nim w nawiasach dokładne daty życia; podpis autora jak w recenzji.

Przypisy następują w maszynopisie w części zasadniczej, u dołu każdej strony. Numery przypisów należy stosować automatycznie. Odnośniki do przypisów w tekście są umieszczane przed kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem, gdy kończy je skrót: w. – wiek lub r. – rok) albo przed przecinkiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela przecinek).

W tekstach zasadniczych stosujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z., etc.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), inne w miarę potrzeby. Nazwy miesięcy podajemy cyfrą rzymską wówczas, gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach w ich brzmieniu słownym (np. 8 VII 1969 r.; 8 lipca; w lipcu 1969 r.).

W przypisach stosujemy skróty jak w tekstach zasadniczych. Tytuły czasopism i serii wydawniczych piszemy w cudzysłowie; po tytule publikacji zamieszczonej w opracowaniu zbiorowym piszemy po przecinku [w:] (w nawiasach kwadratowych). Tomy, roczniki, zeszyty, numery i części periodyków oraz innych publikacji podajemy cyframi arabskimi.

Wszystkie nadesłane do redakcji teksty odbiegające swą zewnętrzną formą od powyższych zasad będą zwracane autorom do właściwego przygotowania i ponownego przepisania.

Redakcja prosi o dołączenie do artykułów streszczeń o objętości ok. pół strony znormalizowanego maszynopisu oraz podanie krótkiej informacji o autorze do działu „Noty o autorach”.

Redakcja „Zeszytów Chojnickich”

